6488
IV

Tom XXVIII. dit. B[i - o]

Spis listów po Tomie XXVIII zawartych.

Karta.		ilość. – rok
1.	Białecki	1 ... 1863
2.	Białobłocki Józef	1 ... 1870
3.	Białockówski E.	4 ... 1865
7.	Białoszyński Jan. Nep.	2 ... 1883
11.	Bianchi Eugenio	1 ... 1886
13.	Biecuński Tadeusz	11 ... 1870, 72, 73
31.	Bieruński Roman	10 ... 1870, 72, 73, 75, 77
44.	Bieda Józef	3 ... 1871
47.	Biedermann Antonina	2 ... 1870
51.	Biedermann D.	1 ... 1882
52.	Biedermann J.	1 ... 1882
54.	Biegeleisen Henryk	3 ... s.a
60.	Bielawski C.	1 ... 1873
61.	Bielicka Zofja	1 ... 1879
62.	Bielicki W.	1 ... 1869
64.	Bielickie Antonina i Franciszka	1 ... 1864
66.	Bielowski August	7 ... 1870, 71, 72
74.	Bielska Marja	1 ... s.a.
76.	Bienkiewicz Jerzy	4 ... 1864
81.	Bienkiewiczowa Konstancja	3 ... 1886, 87
85.	Bienkowski Artur	1 ... s.a
86.	Bienkowski Bronisław	4 ... 1880 84, 85
100.	Biernadzki Aleksander	1 ... 1864
101.	Biernacki Mikołaj	20 ... 1876, 77, 78, 79, 80
131.	Biernacki Wł.	1 ... 1882
132.	Bier Tümpfel Adolf Franciszek	1 ... 1881
136.	Biesiadecki St.	1 ... 1869
137.	Biesiadowski Aleksander	2 ... 1871

Karta.		Ilość. - Rok.
71/139.	Biesiekierski Roman	3 ... 1867, 68
145.	Bikuski (tinsk) Antoni	1 ... 1884.
146.	Bilczyński Konrad	2 1880
150.	Bilińska Aniela	1 .... A.a.
151.	Biliński Jarafat X.	26 .... 1865, 69, 70, 71, 74,
188.	Bilgorajska Sabina	1 .... 1883.
1890.	Billek	1 1865
191.	Bindemann	1 1881
192.	Bindewald	5 .... 1884, 85, 86 87
200.	Biskupska Ludwika	2 1882
203.	Biskupski Leon	1 .... 1862.
205.	Bittner Jerzy	2 .... A.a.
207.	Blanchet Nathalie	5 .... 1871, 80, 84
217.	Blanchoud H.	1 .... 1886.
219.	Blay Salomon	3 .... 1882, 85.
224.	Bliziński Józef	2 .... 1877.
228.	Bloch J.	1 .... 1863.
230.	Bloch Max	1 .... 1876.
231.	Blumenstok Henryk	4 .... 1878, 79, 80
237.	Blumenthal F.	8 .... 1871, 73
245.	Blumer Jan	1 .... 1871.
246.	Błaziowski Mieczysław	1 .... 1879.
247.	Błeszyński Henryk	1 1868
248.	Błociszewski Antoni	1 1876
249.	Błotnicki Tadeusz	3 .... 1881, 82.
254.	Bnieński Roman	12 .... 1869, 73, 74
267.	Bobińska J.	2 1865
270.	Bobrowicz Józef	2 1885
274.	Bobrowicz Oskar	1 1865
275.	Bobrowicki Aleksander	2 1880,
279.	Bobrowicz J. N.	20 .... 1863, 64, 65, 66, 72, 73, 78, 79, 81,
314.	Bobrzyński Michał	2 1883,
316.	Boccasini Maria	2 .... 1886.
319.	Bocke ?	2 .... 1864. 1867.

Karta.	Ilość	Rok
321. Borkowski Piotr	1	1884
322. Bodek H.	4	1869, 71
328. Bodyński Maksymiljan	1	1880.
330. Bogacki Feliks	1	1871.
331. Bogatko Anna	2	1881.
333. Bogdaszewski January	1	1876.
334. Bogucka Jadwiga	1	1882
336. Bogusławski Jan	15	1878, 79, 80, 81, 82, 83, 86,
365. Bogusławski Wilhelm	1	1879.
367. Bogusławski Władysław	4	1870, 72.
372. Bogusławski	1	1880.
373. Boguski Henryk	1	1877.
379. Bogusrowski F.	1	1875.
380. Bohdanowicz Stefan	1	1873.
382. Böhm Seweryn	1	1879.
384. Bohme Marie	1	1883
385. Bohusz H. Bohusz	1	1882.
387. Boito A.	1	1880.
389. Bojarowska Kaz.	1	1876.
390. Bojarski Dr.	1	1880
391. Bolesławicz B.	1	1880.
392. Bolewska Marja	12	1871. 72. 73. 74. 75
414. Bondy Franciszek	3	1882.
419. Boner K. T.	1	1879.
420. Bonito Pasquale Garofalo	3	1886
424. Boock J.	1	1870
425. Borkowska A. [illegible]	21	1868, 69, 70, 76, 77, 78, 79, 80, 84, 85.
451. Borkowska Dunin T. M.	1	1885.
453. Borkowski Emil	15	1880, 81, 82 (86, 87, 88, 89, 90, 93, 97)
475. Borkowski Jan	1	1884
476. Borkowski Leszek Dunin	4	1883, 85.
481. Borkowski Stanisław	3	1881.

Karta	Ilość	Rok
485. Boerner G.	4	1879, 80, 83.
489. Borowski Stanisław	1	1864
491. Borucki Aleksander	1	1885.
493. Borucki Maksymiljan	1	1883.
495. Borzemski Wacław	1	1881.
496. Boscovich Ezechjel	1	1878.
497. Borski Juljusz	2	1873, 1880
501. Boyer Ch.	1	1881.

Białecka

37.
1

Środa - rano
10-6-883.

X

Z najuprzejmiejszem prośbą kwitowaniem
zwracam Szanownemu Panu broszurę Pellet-
na, oraz dowody iż adresatem ich jest ob. Ja-
kub Paiskim, na Wiener-Str. 4. –

Z szacunkiem i życzliwością

Białecka

Białowski Eligiusz

3

Lwów 29 marca 1886

Wielmożny Panie!

Przed tygodniem jizem miałem odesłać koncept podania mojego do ministerstwa Galicyi o pozwolenie Wam zamieszkania w kraju. Zwłoka ta spowodowały starania o zaprowadzenie skutku pomyślnego, aby mi nareszcie Wam na odmowną odpowiedź. Dziś mogę Wam dać zapewnienie, że skutek pomyślny prośby jest w tyle zapewniony, że mam przyrzeczenie ustnowienia bardzo wpływowego, który prośbę moją popra, i swem ustawieniem się poprze, a do tej wreszcie chwili starań, aby wyrobić dla Wam pozwolenie zamieszkania w Galicyi. Zawiera na tem mi zapewnieniem rachuby wypadnięcia niemby mojej do wstawić; chwilę jednak Wam odmowną, że można w każdym względzie zawierzyć i spuścić się na to, że z całem staraniem spełnioną mi jest sposobność odpowiedzieć do wszelkiego zezwolenia Ministerstwa. Proszę zatem mi podanie przejrzeć, i jeżeli Wam zgadzam się z ustnieniem, podpisawszy, jak najprędzej mi odesłać pod adresem, który na pierwszy zamieszkanie. Gdyby Wam chciał prośbę zmienić, to proszę przysłać prośbę taki kazeń przepisem, jaki ta jest najpierwsza, co do formy, i z podpisem swoim mi odesłać.
Mam nadzieję, że w krótce będę mógł zawiadomić Wam o skutku, jaki się spodziewam pomyślnym - natenczas tamże chwili odbiorę widzenia mi rozmowy, zapewnienie prawdziwego uszanowania, z którem zostaję

Wielmożnego Pana sługa

Eligiusz Białowski

Mój adres: Eligiusz Białowski
Lwów № 138 m.

Lwów 10 maja 1865

Wielmożny Panie!

Pan R. udzielił mi list Pana z 26 z. m. i zajęcie zapewniedział moją odpowiedź; nie chciałem z nim do tej chwili, oczekując ciągle ostatecznego obrotu sprawy Pana; dziś mogę, mieć niebyłe rzeczy ety i wyjaśnienia, które pozyskałem z nieodmiennienia Pana o tem, co tu zawiedziałem się z najlepszego źródła. Tymi zdaniami chcę ma Pan dobrodziej z miłością [illegible] przez poczciwego Pana zawiedzi odpowiedź odmowną, na podanie i pisanie; jeżeli Pan dobrodziej ma jeszcze zawsze chęć przedsiębrania się do Galicji, proszę mnie nie mieć za złośliwego, przez tę odpowiedź odmowną, lecz proszę potem bezpośrednio z Drezna prośbę, której koniecznie zatrzymam na odpowiednie chwile. Pisząc Panu dobrodziejowi tutaj przebiegłe sprawy tak dokładnie opowiedzieć i tem samem wyjaśnić, jak o tem jestem sam niepoinformowany, więc proszę, bydź łaskawego mi, że ten drugi list nie będzie nadawanym tym, opierając się na to, że mam jeszcze powiedzieć, na których opowiedzieć to co niżej.

Tymczasowa odmowna odpowiedź, chociaż zawiedła przyjaciół Pana dobrodzieja, pocieszy do tego, że sprawa tej pozór wiary nieodmiennej nadaje

i że mniej będą się mną interesować ludzie, którzy między nie
gą, a czyli zaszkodzą. Dalsze kroki pozostawia na teraz tajemnicą
powiedzą Panu Dobrodziejowi, mnie i tymi osobami, które mnie wes
zają, a jestem przekonany, że beze mnie wyjdziemy do celu.
Proszę mieć apokaliptyczną treść mego listu tem wytłumaczoną, że
nie mogę dokładniej pisać bojąc się tego zobowiązanego co w liście
wszystkich osób, które się interesują, dla prośby mi zarazem
zachowanie, że nie wspomni, i nie powiedzą Panu Dobrodziejowi zadnej
Kroku bez dokładnego naszego i wszystkich [illegible]
Chcieć Pan Dobrodziej uwiadomić mnie o krótce odpowiedzi, którą
dostanę, i o tem, czy i kiedy podanie nowe Pan wyśle do Wiednia
aby to mógł powtórnie uskutecznić dalsze kroki, o których obszerniej
z Panem sprawę przy widzeniu się we Lwowie, bo nadzieję się przyjedzie
wcale nie tracę.
Raczy Pan Dobrodziej przyjąć się upewnienie przyjaźni za pewnienie
uszanowania, z którem zostaję

Tego zyczliwego sługę

Elig. Białecki

Mój adres

138 m.

5

Miejsce stałego zamieszkania przed wyjazdem za granicę, ewentualnie ze wskazaniem, dalej paszportu, miejsca pobytu za granicą, ewentualnie miejsca, w którem w Galicyi zamieszkuje

mój adres: E. Białobrzeski

Lwów 138 m

(Lwów — Miasto N° 138.)

w Rotmyji d. 12. października 188

Wielmożny Panie!

Dnia 16. września b. r. obchodziliśmy w mieście naszém w obec publiczności kilkutysięcznéj uroczyste odsłonienie pomnika wzniesionego pamięci poety Franciszka Karpińskiego. Dzieło to, za staraniem komitetu powstałe jakiegoś wiek uświęcone udziałem ogółu krajowego, którego środkami składkowymi wzniesionem zostało uważamy jednak jakoby niewykończone dopokąd myśl przewodnia komitetu przy podjęciu onego Twego Panie uznania, a dzieło samo chociaż pośredniego udziału nie uzyska.

W tym więc celu odnosimy się do Ciebie Wielmożny Panie, i według patryarchalnego obyczaju naszej Rusi przy uroczystych obchodach „prychodymo do dwora z pokłonom taj po dobre słowo" przynosząc Ci skromny upominek jakiémy z duchowej biesiady 16. września dla Ciebie Panie zachowali.

Życzliwości Twéj dla dzieła naszego nieodmówiwszy Wielmożny Panie skoro uwzględnić raczysz, że wzniesząc pomnik oprócz uczczenia pamięci Karpińskiego mieliśmy na celu na tych tu kresach zamieszkały przez lud poczciwy ale niestety ciemny a wrogimi wpływy nurtowany, w kraju obciążonym rzeźnią żydów w przeważnéj części samozwańczych wyznawców germanizmu, wznieść polskie znamię i przypomnie

wzniosłe polskie hasła. –

Sądzimy, że dzień nasz w tej sprawie nie ma potrzeby dokładniej określać w obec niezrównanego znawcy ducha i ledwie że nie wszystkich poruszeń serca polskiego. –

Z najgłębszém uszanowaniem

za Komitet.

Przewodniczący: Sekretarz:

Białostocki W. Korzeniewicz

matka Wolnego Jana Zbawiciela

urodzony w Poznaniu

ur. Jęp. Białoszewski.

(1) Poznań dn. 10 Października 1879 r. Ulica Półwiejska nr. 18 b.
w podwórzu parter.

Poznań w Niedzielę dnia 28go Stycznia 1883 Roku

8

Wielmożny Panie Radco Dobrodzieju!

Po raz drugi w życiu ośmielam się trudzić Pana Dobrodzieja korespondencyą i zabierać czas drogi poświęcony na usługi i dobro całego kraju polskiego. Ale wtedy nie przeświadczenie, że jednostka kraju tyle razy, a tych nie na próżno udawałaby się pod skrzydła opiekuńcze pierwszego z naszych wielkich mężów, ośmiela mię do prośby, którą poniżej zamieszczam a której urzeczywistnienie podałoby mu od razu środki w ręce do ustalenia sobie znośnej przyszłości. Pierwsza prośba, na którą ośmieliłem się poniżej Panu Dobrodziejowi w r. 1878, odnosiła się do tego, iż za poradą p. Jana Klonowskiego Zupańskiego, a za poparciem Pana Dobrodzieja miałem zamiar po ukończeniu przez drzeworytnictwie w Ungra lub Löwenfeld we Warszawie, że na ówczas do urzeczywistnienia tego zamiaru nie przyszło, jako w tym mego przeznaczonego losu, który mi nie pozwolił osiągnąć kapitałów potrzebnych na wyjazd na more, Warszawie podczas trwania nauki, zanimbym był w stanie dostatecznie pierwsze miesiące w zawodzie drzeworytniczym obcowanie z podobną udaję się prośbą do Pana Dobrodzieja, choć takowe obcowanie do innego zmierza celu. Jest zresztą, w późniejszej prośbie nie przekraczam nasamprzód z prośbą wystąpuję, a następnie dopiero takową uzasadniać i dostatecznie tutaj, od tego zresztą, a z tem zarazem pozwolę sobie przesłać Panu Dobrodziejowi krótki rys mego życia, o naukach, myśl tutaj, odpowiadających pracy w zawodzie garncarskiem. Dowiedziawszy się przypadkiem o mającej być w Poznaniu wystawie nowej garncarskiej, zgłosiłem się do nowo zaprzysiężonej, która przyjęła mię z łaskawem przyjęciem i skierowała mię do naczelnego organu. Jest nim „Goniec Wielkopolski“, który przyniósł wzmiankę we Czwartek dnia 22go Lutego 1877 r. Nie będę w to wchodził, czy środki „Wystawnictwa Umiejętności“ p. K. Zakrzyńskiego“ tak były, żeby mogły, jakim [illegible] [illegible] [illegible]

bo zarząd gazeciarski odpowiada w całej rozciągłości memu usposobieniu, zaś dla tego, a jak każdy zarząd lit. czasu obrażać mu pole do wrzaw dziecinnego wyglądowania w naszej sprawy, zajęty, odpowiedzialnemu redaktorowi bójce gazety dawał mu sposobność do wymiany myśli z naszemi mocami i piórem na papierze i ustami w posiedzeniach prasowych, w których niejednokrotnie musiałem starać przed sądem i odpowiadać i obsadzać więzienie, lub płacić kary. Na św. Michał r. 1879 powołał mię śp. Karol Miarka starszy w Mikołowie na jurnego sędziego jako współpracownika i odpowiedzialnego redaktora „Katolika", gazety politycznej, „Monitor", wydawanej w duchu religijnym dla ludu górnoślązkiego. Przyjąłem to zawarowanie, że ze zmianą ta była dla mnie wielce korzystną pod względem materyalnym; jeżeli „Katolik" wtedy nie odpowiadał jeszcze w zupełności naszym celom zapatrywaniom politycznym, jak dzisiaj, w innych będzie ręku wiele nie odpowiadało, winna tego spada w wielkiej części na ówczesne stosunki, które jej momentalnie podać się musiałem, ale z czasem bybym wszelkich sił dołożył, aby „Katolik" stał się pismem ściśle i wybitnie polskiem w naszem rozumieniu. Że bybym tego dokonał z czasem, jestem przekonanym, bo jakbym zaterowany na Górnym Śląsku dał mu poznać dość dobrze duchowieństwo ludów. Na nieszczęście Miarka wdał się za niego tam pobyłe w rzeczy, których przeprowadzić nie mogłem, choć miał wielkie zdanie. Rzecz ta rozbierała go ze sądem Krana, jak też Baron Dobrodziejowi sprawa Towarzystwa kredytowego dla włościan górnoślązkich" i przeciwy prezes Miarki. Owoż ja byłem świadkiem zarzucania się tego Towarzystwa, lubo w jego organizacyi mimo prośb Miarki żadnego udziału brać nie chciałem, aby wyłączenie pilnować zdołał. Niezawisły kierunek tej sprawy tak zniechęcił Miarkę, iż tenże zupełnie się usunął od życia publicznego, a nawet odsiadywał granicę. Złość podziałała, że swe gazety sprzedał w ręce zgoła zarzucającego górnoślązkiego duchowieństwa, zaczem i ja mą w niego posadę z pieśni musiałem. Powróciwszy do Poznania i chcąc sobie wyrobić miejsce w jakiej gazecie za poradą zmarłego p. J. K. Kupańskiego wziąłem się do napisania książki, której tytuł jest to pytanie, czy nasz naród polski podnosi się, albo upada i jakie sposoby ma środki, aby nigdy się kiedyś dobrze niezamożność polityczną i tokową przestrzegać? Jestto prawie mozolna, ale właśnie dla tego odpowiadająca mojemu charakterowi. Miłuję bowiem badania i zgłębianie rzeczy. W dniu 1880 r. znów mię powołano do „Gońca Wielkopolskiego", ale niestety w gorszych mi porządkach, bo za 12½ sgr. płacy dziennej, a odciąganiem wszelkich dni świątecznych i tych, w których bym dla choroby lub z jakiegokolwiek powodu nie mógł przyjść do pracy. Nie będę to opisywał obłudy i wszelkich nadmiarów podłości i chytrości, jakich użyto, aby mię nakłonić do przyjęcia jak najmniejszej płacy. Podstawą tych nadmiarów było to, iż wiedziano, że nad mniś ciężar wysoki z kosztów sądowych za procesy prasowe w „Katoliku", których śp. Miarka nie zaspokoił, a których ja nie byłem i nie jestem w stanie zapłacić. Przyjąłem przecież naprzód współpracownictwo w „Gońcu Wielkopolskim" w tak uciążliwych warunkach, aby mieć podstawę malaryalną, do dalszej pracy nad moją książką. Zaraz po miesiącu mego powtornego w „Gońcu Wielkopolskim" współpracownictwa ustąpił redaktor odpowiedzialny tego pisma, zaczem i mnie poproszono o podpisywanie onego, za co mi dotowano półtatotka dziennie. „Jakże się za to można utrzymać?" zapytał Pan Dobrodziej. Ano trzeba żyć, jak się da, a resztę Panu Bogu polecić. Na dobitkę podpisywanie pisma polskiego politycznego podało mię znowu w ręce władzom. Bo i „Gońca Wielkopolskiego" miano jeźdź na oku, jako pismo czysto polskie, a mnie przeważnie, jako jue kilkakrotnie karanego grzywnami i mianą za przestępstwa prasowe. Nadto władze magistrackie sądzą może słusznie mimo mych protestów, iż mam stosunek do mego stanowiska dochody, zato żyty na mnie podatki, których dla zbyt niskiej płacy uiszczać nie mogłem, a zato i koszta egzekucyjne na mnie spadały. O tem wszystkiem wiedziała administracya „Gońca Wielkopolskiego",

a przecież nie podawyższyła myśli obarładów aby mi kłopotów tego rodzaju oszczędzić. Wszystko na
runt takie pracuję już 2 lata, administracya zaś da odemnie pracy jeszcześniejszej a nie swojej strony
nu Ale mnie nie czyni. Co dalej? Śp. Martin wydawał corocznie kalendarz pod tytułem „Katolik".
Lecz pewną powieść w tymże „Katoliku" kalendarzu, gdzie była ustępna gruba obraza dobrych pru
skich, wytoczono mi proces, bo jakkolwiek ów kalendarz nie należał do mego zajęcia, to przecież
tkanina, „kogo nie wymieniam, w gazecie „Katoliku" należało na tém z ostrożności, abym jej władza
obrażał nieprzyjaciół za cudze winy. W Poniedziałek dnia 3go Kwietnia 1882r. zawieziono mię z
Poznania pod eskortą do Buzyny na grosney Szlązka austryackiego, gdzie na cwiartce 6 ty
godni przesiedziałem. Stąd powstałych nikt mi przecież nie powrócił, chociaż wiem, że redak
cya „Gońca Wielkopolskiego" nie była obowiązaną płacić mi za tenże czas 6 tygodniowy niedbrano
ściu, bo dopiero na terminie we Wrześni dnia 16go Maja 1882 wyszedłem z więzienia, – kiedym ja na
jej sprawę nie siedział. Ale czy i godziło się tak dalece zdrowiu mi płacić za te 6 tygodni kie
dym ja siedział we więzieniu za sprawę polską? Taki krok podziałał tylko z grubej przyzwo
ity i chciwości. Dalej. Przez ciąg ostatnich lat 2, które pracuję na rzecz „Gońca Wielkopol
skiego", miałem 4 procesów prasowych za jego sprawy. Z tych przepadłem w ostatnim proce
sie i odsiedziałem tuż przed Świętami Bożego Narodzenia we więzieniu tu w Poznaniu dwa
10. Poprzednie przeciw procesom powygrywałem wszystkie broniąc się sam bez pomocy adwo
kata, kiedy zaraz mój następca podczas mego Buzyńskiego więzienia poszedł na 4 tygodnie
do kozy, choć go bronił adwokat. I jakież mi ją wymierzyła administracya „Gońca Wielko
polskiego"? Oto nic więcej jak nic na to, że zaledwo się zdołało na ziemi podziękować za ka
rę dla poprzedniego prasowy proces. Ale co? Oto z więzienia Poznańskiego wypadłem chory i 2 ty
godnie blisko leżałem w łóżku przez całe nasz Świąt, a w zawdzięczeniu za to wyciągnięto mi kroz
dłko za wszystkie dni niebecności, choć moje nazwisko podpisywano znów na 3 pisma dla
dzego redakcyi zaraz z chwilą mego wyjścia z więzienia. I tak postępowano zawsze. Raz
nawet, gdym z jakiegoś powodu wyraził mię niechęć do wolnieńca, właściciel pisma powiedział mi, że
każdego zasadu, skoro zechcę, wolno mi się oddalić. Byłoby to tylko próbą, co ja na to odpowiem. Mówiłem
kiedym w r. 1879 podpisywał za miejsce na zaręczenie Miałkę, wtedy mię rady miejące mówiono,
abym pozostał Naturalnie, że kto nic nie ma, a ciężko pracować musi na kawałek chleba, ten nie
jedno zmilczeć musi. Panu Dobrodziejowi wiadomo przecież, jak Dziś kapitał pracę bezkarnie wy
zyskuje. A dziś wiadomość położenia nieraz pracodawców ośmiela do nadużywania dwóch przewagi. Ale
przecież rzecz każda winna mieć dwie granice. Wobec takiego stanu rzeczy nie spodobno mu
żaby dłużej pracować, a za tego jasno Pan Dobrodziej pojmie, że pismo może swoje przekonania zasady
a właściciel jego pomimo to może bardzo chętnie wypuścić. Opisane tu szczegóły są tego pamiętnym do
wodem. Są one co do roku prawdziwe, tylko za słabo wyrażone. Aby tedy ująć tak znamiennego położe
nie odpowiadającego wszelkiej energicznej, choć do pracy, nie widzę innego środka, jak udać się do opieki Pa
na Dobrodzieja, że przedstawiwszy sekundę umówioną prośbę. Otaczany dobrej kierunek pracy, nakazuję mi zna
dał w tym kierunku pracować, a przede wszystkiem w którem z 3 innych pism polskich pismo politycznych
Poznańskich. Tutaj pozwolę sobie dać nasamprzód kilka słów wstępnej o każdem z nich opinii. Otóż
„Kuryer Poznański" według mego zdania trzeźwiej się wyłącznie o sprawy kościelne, nie dba jak
należy o nasze sprawy narodowe, albo ich też należycie nie pojmuje. Nadto kierownik tego pi
sma z polemiki w jakiej z nim przeszłaj, „Gońca Wielkopolskiego," robi przymiotnik. Otóż. Gdyżem
tego pana zapytał, gdzie mieszka jego redaktor odpowiedzialny, by się z nim porozumieć w
sprawie wspólnego procesu, wręcz mi na to odpowiedział, że się wie. „Orędownik" służący spra
wom materialnie rozsądkiem, dwóm wyżej wymienionym, dzierży miarodajność pomiędzy szlachtą i nie

Szlachta,

z w sprawach narodowych najzupełniéj się mojim naszemi tradycyami narodowemi. W takich rzeczach nie pracowałbym za żadną cenę. Bo jak kolwiek w nim położonemu należy dbać o nabytek materyalny i nie można tak daleco przebierać, ale ja myśl i przekonań za pieniądze nigdy nie sprzedaję. P. „Dziennik Poznański?" słówko o „Dzienniku Poznańskim." Zarzucają mu, że jest pismem przeciwnem duchowi katolickiemu. Dla tego tak daleco nie widzę. Ja w nim widzę przede wszystkiem czysto polityczny organ narodowy, z wybitną cechą narodową polską. Jeżeli zauważą, że kierunek przekonań narodowych, jakie sobie w „Gońcu Wielkopolskim" wyrobiłem, w zupełności łączą się „Gońca Wielkopolskiego" z „Dziennikiem Poznańskim," jeżeli dodam że odpłacać pracuję w zawodzie dziennikarskim, zawsze było mém marzeniem, abym być współpracownikiem „Dziennika Poznańskiego," tedy z tych wszystkich motywów wypływa jasno treść mojéj prośby, jaką się ponieki zdrowiem Pana Dobrodzieja. Średnim słowem, uniżona moja prośba w tém się streszcza, abyś Pan Dobrodziéj raczył łaskawie wyrobić mi u Pana posadę, miejsce w redakcyi „Dziennika Poznańskiego," jako drugiego organu. Ile mam łączą się bowiem me dalsze zamiary. Z dochodów chwalebym sobie uiścić fundusz, któryby mi pozwolił dokończyć edukacyi w kierunku dziennikarskim na Uniwersytecie w Krakowie, a po wyskaniu dyplomu doktorskiego znów starałbym się dostać do „Dziennika Poznańskiego," aby jemu w zawdzięczeniu przyszłość owoc w tem sposób nabyłéj wiedzy. Prośba ta, Panu Dobrodziejowi poniesiona jest nadzieją, iż nie raczysz odmowić w tym względzie poparcia gamazeum się do pracy redakcyi a szczerej miłości Ojczyzny, w roku 1831 do Austryi się pod Ostrołęką do niewoli rosyjskiéj, w takowéj przeszło 6 lat w Kronsztadzie i Petersburgu. W téj błogiéj nadziei oczekując pomyślnéj odpowiedzi, ośmielam się wyznać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

J. Białeszyckiego

Ulica Pocztowa № 2.

(P. S. Ośmielam się uprasząć uprzejmie Pana Dobrodzieja o łaskawe przesłanie mojéj prośby do mego prywatnego pomieszkania do „własnych rąk," a nie pod mym adresem dalszym. Inaczéj mógłbym listu nie dostać wcale do rąk, jak się już raz stało w podobnym razie, gdy mi mój znajomy z Górnego Szlązka donosił o wakującéj posadzie redaktora w Karolu Miarki, tego samego, u którego później byłem. Wtedy list ów dostał się w „drugie ręce", a ja dopiero po nieznacznéj dorozdziałem się od autora listu o całéj rzeczy, gdy o wiele później na mieszkanie samego Miarki zostałem tegoż redaktorem. —

Firenze, 27 Feb 76

Ill.mo Sig. (?) D. Z.

Krazewski ?...

Lo scrivente, che ebbe onorevole incarico da codesto municipio nella scorsa primavera di allestire, previo adatto laboratorio, una statua in marmo per la ricorrenza del Cinquantenario, e sue conseguenze, si fa famiglia pregiarsi d'offrirle i suoi servigi per [illegible] L. 10 come accordo. In caso di soddisfatta al suo ritorno in Polonia qualche eccezione, ne riserverà, ogni modo darà dovuto il suo lusinghiero per persuadersi.

Fiero augurio il suo scrivente stato di salute - [illegible] la sua [illegible] di prosperato augurio

mi rincresce di non poterlo
fare di più.

Con tutta stima mi
dico di Lei il Suo umilissimo servitore
Francesco Bianchi

P. S.
Spero che troverà che il suo
ritratto sia riuscito per
fetto assai.

Bianchi

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Pochlebiam sobie, że W. Jan raczysz mnie sobie przypomnieć, gdyż miałem zaszczyt w r. 1860 być Mci w Warszawie przedstawionym, a później kilkakrotnie odwiedzonym. Lecz przy pracach i zabiegach Twoich, może być ci zupełnie z pamięci tego wszystkiego. — (Będąc jeszcze przy życiu jedyny z Urzędników najwyższych władz w Królestwie Polskiem w latach 1827–1829 na przestępców o związki polityczne ustanowionym, niemniej gdy dotychczas dostatecznie i szczegółowy opis wydarzeń Sądu tego nie był publicznie drukiem podany, oprócz wzmianki o nim w dziele Powstania Polskiego przez Maurycego Mochnackiego skreślonym, a który tylko niektóre główniejsze wypadki z notat mu przez jemu udzielonych był zaczerpnął, zatem ciężarem być na czasie jeszcze przy schyłku życia mego, jako naocznemu świadkowi, przekazać publicznemu i potomnemu z wszelkimi dokładnymi szczegółami postępowanie, działania i przyczyny tegoż Sądu skreślony przesłemnie, z pamiętnika umieszczonego

tym

nym był w roku zeszłym uprzejkowo na Feuilleto-
nach pisma Krakowskiego „Czasu“, na żądanie
Jana mojego w Drukarni tegoż pisma bardzo szcze-
gła liczba exemplarzy oddzielnie odbitą zwróco-
Sądzę iż może do Generała pamiętnik szczegó-
szanownych rąk Jego Pana nie dojdzie, dlatego
Jam się przesłać takowy w zażyczeniu upra-
mą prośbą, ażeby go przyjął i w dobro-
tece Swojej miejsce udzielił.
Sądzę iż Wielkie dobrze przyznasz że rząd Seymo-
wy i powstanie tego, jest najznakomitszym
wypadkiem historyi polskiej od 1815—1830
i prologiem Warszawskiego listopadowego
dramatu, oraz świetnym przykładem odwagi
czynnej nie mniej obudzającym wszystkie
części kraju Polskiego gdyż z prostych 10 do-
natów udział w Sądzie mających nie nadz
pewnie Powiatu ażeby nie znalazły się osoby
z Nimi spokrewnione. —
Przykro mi odbitej w Drukarni Czasu bardzo
szczupłej ilości exemplarzy przesłać nie
korzystać wytłoczenia mowy emigracyjnej
polskiej

polskiéy (a mianowicie do Szkoły Batignol-
skiéy) exemplarze takowe nie były w żadnéy
księgarni umieszczone, lecz tylko przez osoby
prywatne uprzejme rozdane, i takowe
w Galicyi, (które poznańskim z wielkim
zapałem dostały rozchwytane tak iż jeszcze
tylko kilkanaście exemplarzy mam w za-
chowaniu, które gdyby WPan Dobrodz.
życzył i mógł takowe umieścić w Jaru-
biach polskich w Drezdnie Cudzoziemcach, nay-
chętniéy oneymibym zadosyć.
Gdy jednak przez tak exemplarz odbity i ilość exem-
plarzy pamiętnik w mowie będący nie może być
w publiczności polskiéy dostatecznie rozpowszech-
niony, oraz z uwagi iż kilku księgarzy zgło-
siło się do mnie o nadesłanie ich z prowizyą
iż wiele osób zgłaszało się o nabycie, zatem
w tem położeniu odmiotam się WPanu Dobro-
dziejowi niniejszem przesłać, czyliby WPan
nie raczył w Drukarni Swojéy drugi nakład
Pamiętnika

Pamiętnika rzeczonego wskutek tego, a wydanie
drugie byłoby dokładniejszem oraz przyjemniejszem, gdyż przyjaciel sobie i wyrabiałem
w notatkach moich fakta które przy pisaniu
pamięci mi wypadły a nawet w sprawdzaniu zasięgnąłbym czas dalszy gdyż pod
dzień 29 Listopada 1830, gdy obecnie wydany Pamiętnik obejmuje takowe tylko
do Maja 1830 to jest do czasu zebrania się Izb Seymowych. —

Oczekuję łaskawej decyzyi i odpowiedzi
WWPana Dobrzyńskiego mam zaszczyt pozostawać
z wysokiem uszanowaniem i poważaniem

Wrocław dnia
24 Stycznia 1870

Adres mój:
Bracław Herbigen
Gend Straße № 13

WWPanu Dobrzyńskiego
przewodniczącego
Radzcy Bieczyńskiego
były Radca Stanu
Ruski. —

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Jakoż uprzejmiży Xiążkę WWPan Xobiż:
za łaskawe odemnie, i przyjmuję prospekt
życia mego, wydania drugiego nakładu, skreślonego
przezemnie, Pamiętnika Sądu Sejmowego, będę
się starał korzystać z oświadczenia Twego, i
zamieszczę niektóre dodatki, oraz Datę
okresu, będę chciał uzupełnić, dodaję opis uro-
dzenia moiego, który w Warszawie, dnia
Maja 1830, to jest miesiąca Czerwca, dnia
Xcia Powstania 29 Listopada 1830, które
dotychczas tak zaciekłem ogłoszonym nie-
będzie, a jakto na ostatni dniadek, z wielkiemi
pokłonami mogę, Polskim będąc, do jakiegokol-
wiek będę, z tem mianowania,
Będąc zniewolonym w interesie familijnym z pro-
cz tamtąd przyjechać miesiąca, na parę tygodni
udać się do Warszawy, oraz okolice będę,
Zatem nie mogę oznaczyć czasu, w którym będę

Twoim

prace moje dodatkowe, mych dostarczyć
jednakże niezamieszkam w cieszynie kilka tygo-
dni, albo osobiście WWPanu Dobrzyńskiemu dostarczyć,
lub wrazie niemożności przybycia, takowe
przesłać. —

Co się dotyczy wzmiankowanego ogłoszenia
pamiętnika mojego, w wydawanym przez
WWPana Dobrzyńskiego Dzienniku Cyrdlin, nie
tylko zgadzam się na ogłoszenie, lecz nadto
będzie dla mnie bardzo zaszczytnem, gdy
z tak znakomitego pióra, jakakolwiek
wzmianka, o mojej tak małej pracy do
publicznej wiadomości będzie podana.
Posiadam pamiętnik wydania Krakowskiego
Szyd. Seymowego, oprócz WWPana Dobrzyń-
skiego jeszcze wielu, z zamierzkałych
Redaktorów w Dreźnie, nie byłt kommuni-
kowanych, a gdy Dobrzyński ich mały
liczby egzemplarzy przesłanych

tem

Tom na rozchowanie mi Jadźiey o migracyi
Polskiey a mianowicie Nauczycielskiey Bota-
nicznej, zatem mogę jeszcze nie rozebranych
Ilustracyi egzemplarzy, może 10—12
WWPanu Dobrej przesłać, gdyby WWP
Dobrej, że takowe pomiędzy Nauczycielami
w Prowincji Poznańskiej umieszczonymi
być mogą, zastosowanem być uważał,
a o nastąpie zaraz może za Nadesłanie
udzielonej mi wiadomości, której oczeki-
wania będę wyznaję się z wysokiem
szacunkiem i poważaniem

WWPanu Dobrej

Wrocław
dnia 30 Stycznia
1870

pokorny sługa
Tadeusz Wiesiołowski

Działu Gr. I
Rzędu Nr. 13.

Wielmożny Panie!

Dobrodzieju!

Upełniając rozkazy Pańskie, mam zaszczyt przesłać w załączeniu 10 exemplarzy Pamiętnika o boju morskim wydania w Krakowie w Drukarni Czasu, którego dochód przeznaczony dla bezdolnej młodzieży we Francyi, emigracyi polskiej. Uważając, na cel przeznaczonego dochodu, cena stała nie jest oznaczoną i sprzedaż dotychczas exemplarzy przysłanej wprowadza tak w Galicyi jako i Królestwie Polskiem, byty różne; najniższą bowiem cenę przesłano mi tam po 20 srebrnych groszy exemplarz, zatem kto więcej z hojniejszych udziela, z większem jako ofiara dla nieszczęśliwej młodzieży przyjęta będzie.

Do

Do drugiego nakładu czyli wydania wmo-
ué tego Pamiętnika, stawać się będą
w krótkim przeciągu czasu zamieszane
dodatki i przyłączenia, skłonne dopełnić,
i takowe przy złożeniu wydawnictwa
mojego dzieła. WW Panu Doktorowi Dorgacz,
niezmiernie kłaniam.
Z wysokim szacunkiem i poważaniem,

Wrocław
dnia 12 Lutego
1870

WW Pana Doktorowa
Przychylny sługa
E. v. Wiszniewski

Wielmożny Panie.

Dobrodzieju!

Będąc przed kilkoma dniami w Poznaniu, dowiadywałem się w Xięgarni Jana Łupańskiego, czyli otrzymał polecenie od WMPana Dobrodzieja do druku drugiego poprawnego i obszerniejszego wydania broszurki, pt: „Głos do Sejmowy.“

Na uczynione zapytanie Dobrodziej Jan Łupański odpisał, iż dotychczas w tym przedmiocie żadnego WMPana Dobrodzieja nie uczynił wzmianki, przeto racczysz zarządzić, iż ośmielam się przy pomocy, łaskawie nayuprzeymiszej prozbie, abyś raczył uwiadomić mnie, czyli zechcesz łaskawem interesowaniem

niem

niem i przedmową, po przeczytaniu poprawnie
wydania, oraz komu takowe masz zamia
oddać do druku?—

Równie mam zaszczyt JWPana Dobrod
oznajmić, iż będąc przez pana miejsca
ni w Warszawie, powziąłem wiadomość
o Hr: Józefa Grabowskiego b. Dyrek
tora Liceum Poznańskiego, Hrabi
Bielinski Kasztelan, syn Wojewody
a Prezesa Izby Seymowego, oddał
mu był, i to jeszcze w r. 1833, do za
chowania, Akta Prezydyalne tegoż
Xięcia Grabowskiego wyciągając się z Xię
stwa, oddał ś. p. Xięciu Hr: Dzia
lyńskiemu, celem przechowania i umiesz
czenia ich tymczasowie w Archiwie bi
blioteki Kórnickiej. Napisałem
przeto zaraz do Hrabi Jana Działyń
skiego, ażeby poleił wydać mi te
Akta

akta, z powodu iż zamierzam wszystkie z nich wyjęzgi, niektórych ustępów, a mianowicie przemówień Senatorów, i takowe spisać do druku, bez których mi zdobyć takowe ich uzyskać, i zawiadamiam się, iż tak wielki nieporządek znajduje się w bibliotece Kurnickiej, że nie mogę ich wynaleźć; — bez których tylko takowe uzyskam, niemieszkam przybyć z nimi do Drezna, celem porozumienia się o przedmiocie wyżej rzeczonych, mogących być podanych do druku. Przy tej sposobności powtarzam się z Wielkim Szacunkiem, oświadczając, iż obecnie zajmuję się opisaniem stanu finansów Królestwa Kongresowego Polskiego, i to z czasów od r. 1815–1830 w którym to czasie, najintereśowniejszymi z czynności w czasie urzędowania Ministra Skarbu Xięcia Drucko Lubeckiego, —

mam

mam przeto waszego zapytać Wielkanoc
czyli byłby [illegible] bym pomocnym do
ogłoszenia drukiem tego pieśniarza, gdy
będąc zniewolony z przyczyn stosun-
ków familijnych, często odwiedzać
Królestwo i Litwę, niechciałbym być
wymienionym Autorem.

Łaskawego wyznania wysokiego szacun-
ku i poważania

Warszawa 1872.
Heilige Geist Strasse
№ 13.

Przewielmożny Sługa
E. z Wieczyńskich

12/19 Brest.

Wielmożny Mci
Dobrodziejo!

Mając przyjemność w roku zeszłym odwiedzenia WMBana Dobrodzi, wspominałem, iż mam nadzieję wynalezienia i wypożyczenia oryginalnych Akt Prezydyalnych Sądu Seymowego Królestwa Polskiego z lat 1822/29, i życzyłbym widzieć to tak ważne i jedyne w dziejach Polskich postępowanie Sądowe, na wiarogodnych aktach oparte, w zupełności drukiem ogłoszonem było; tem bardziej iż Sąd Seymowy jest prologiem dramatu Listopadowego, a pomimo iż już prawie pół wieku dochodzi, a żadne dokładne wiadomości udzielonymi nie były. Dotychczasowi powieściopisarze pozbawieni

ni

ni przystępu do Akt oryginalnych, w Archi-
wum Petersburgskim zachowanych, z opo-
wiadań i notatek, niedokładnie udzielanych wy-
jaśnień, a nawet i w broszurze przeze mnie
w r. 1869 skreślonej, spostrzegani niedo-
kładności, gdyż niedostatek wszystkiego
dokładnie objąć pamięcią.—
Po wielu staraniach i całotam, nareszcie
wynalezli zwyż rzeczone Akta Archiwalne,
czytelnej, jestem obecnie w ich posia-
daniu,— powtarzam zatem zdanie
uzupełnienia broszury mojej, oraz dal-
szego ciągu, z rękopismu W. W. Pana
Dobrowskiego w roku zeszłym oddanemu, ogła-
sić drukiem całkowity przebieg tej
tak ważnej i Polaków interesującej
sprawy, lecz przed oddaniem do druku
z życzeniem jest moim, porozumieć się i
zasięgnąć światłej rady W. W. Pana Dobr.

Zatem

zatem postanowiłem wraz z oryginalnymi
Aktami, przybyć do Drezna, i takowe
WWPanu Dobrzyc przedłożyć. Gdyby
jednak podróż moja nie była obyteznz
i niewczesną, zdaje być koniecznym po-
przednio WWPana Dobrzyc jaknajuprzej-
mij uprosić, aby mi raczył udzielić
audyencyi, w którym czasie, to jest
dniach, obecnym jawiłem się w Dreznie,
oraz wolnym od zatrudnień, mógłby
chwilkę czasu poświęcić na przyjęcie
mię zemną.

Oczekuję łaskawej odpowiedzi, abym
przyjazd do Drezna do tego mógł
zastosować, mam zaszczyt uprzejmie
się z wysokim szacunkiem przedstawić

Wrocław
d 12 Września 1872
Heilige Geist Strasse
№ 13

WWPana Dobrzyc
pokornym sługą
P Bieczyński
Król Pruski Radzca Sądu

Wielmożny Mu
Dobrodzieju!

Dzielny Taskawie odpowiedź pod
dniem 13 Września, raczyłeś mnie
WMci Dobrodź uprzedzić, iż masz za-
miar udać się nad Ren, celem po-
lepszenia stanu zdrowia twego kura-
cyą, i że około połowy Października,
wrócisz do Drezna,
z Dziennika Poznańskiego jednakże
powziąłem wiadomość, iż w Dniu 15
Października r. b. bawiłeś w Meranie, i że
przed kilkoma, tego miesiąca, dniami
Taskawy Panie, z powrotem w Dreznie
będący zatem, iż powrót z Meranu
już nastąpił, ośmielam się uprasza
WMci ana Dobrodź: jakmaxymalnie
mię, abyś raczył mi udzielić,
czyli

czyli w przyszłym tygodniu mogę
go zastać obecnym w Dreznie,
oraz czyli mógłbym Łaskawej Pani
przysłać chwilkę czasu, aby kon-
ferencyę w przedmiocie publikacyi
drukiem dokumentów oryginalnych,
postępowania Sądu Seymowego
w latach 1828/29, obecnie w moim
posiadaniu będących. —

Przy zalożeniu wyznania mojego
wysokiego szacunku i poważania,

Wrocław
dn 20 Maja 1872
Heilige Geist
Strasse No. 13.

posłuszny sługa
Bieczyński.

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Łaskawem pismem z Daty 4 m. b. raczyłeś mnie WMPan Dobrodz. uwiadomić, że masz zamiar uczynić wycieczkę do Poznania, zatem byś może, iż podróż tę na Wrocław przedsięwźmiesz, — w tym wypadku bardzo by dla mnie przyjemnem było, powitać łaskawego Pana tutaj, — zatem proszam się zapytać, czyli mogę mieć nadzieję bytności Jego w Wrocławiu, oraz w którym czasie zamierzasz być w Poznaniu, jak długo przeciąg czasu tam zabawić zdasz; gdyż jeżeliby bytność w Poznaniu

do Poznania dni kilku przed tamtejszą
bytnością natenczas mógłbym także do
Poznania przybyć, i tam pożądane
porozumienie się z W. Panem Dobrz.
mogłoby być uskutecznione, tem
bardziéj iż postanowiłem Dra Hebin.
skiemu oddać do druku, dokumenta
Sądu Szymerowego z lat 1827/29.
Dr Mosbach który osobiście nie
jest znanym W. Panu Dobrzyckiemu, cieszy
się iż przy przejeździe Jego na Wrocław
może mieć z nim osobistą przedstawie
nia i osobistego zapoznania. —
Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Wrocław
dn 6 Listop 1872
Heiligen Geist
Strasse 13.

pokorny sługa
Dr Bierzyński

24 I

11 Grudnia 1872 Warszawa

Szanowny Panie Doktorze

Zachwycając się widzeniem znakomitemi pracami Pomnikiemi, stanowiącemi jedyne ozdoby Istejszych organów prasy, mamy dziś z niemałością brać pióro do ręki, aby Szanownemu przedstawicielowi literatury narodowej ujrzeć Millka chwil dwojgo czasu.

Ale trudno już nie odwołać się choć raz w roli do Mistrza Zaufanego i pobłażliwego.

Cieszymy się, powiedzieć tu wiadomo już, że pobyt w Cyrolu przyczynił się do powrócenia Panu zdrowia wspaniałego, którego wszyscy pragniemy.

Owoc nienadwerwanej dobroci Pańskiej oświadczam się, prosić o Millka słów, nieznaczne:

Co się Panu Doktorowi niepodobała w mojej pracy powiedzmy Millka

w tem bieżącym — zwłaszcza o przyjęcie
na wielkie zdania opatrzone. Artykuł
o Dziennikarstwie sprawił tu wiele
kłopotu między temi, co uważali go za
wydany pod ich adresem. Nie moja
w tem wina. Nie mam o ile głosowanie
powszechne przyjdzie prędzej, ale
niemogę nieodpowiedzieć go w Kłosach
tutejszych, a raczej w piśmie mi drugie, i w
tem biorąc go przejęciu wyjaśnię go z
zupełna od wszelkiej tendencyjności niere
lewości. A na usprawiedliwienie moje
zatrzymanie jakoś z bezpieczeństwa probex Kul
tury umysłowej. Brak talentu zapewne
nauki, i uważaniu go z odwagą za
dobre dewizy, nie mieniam bierze na wyrobienie
się o czasem prawdziwych zdolności
— pomimo to dnia 14 stycznia zamierzam
cego przyjąć na historyk zapewne już ukoń

czony, proszę więc o nabycie owego czasopisma
na onoczna

Niektóre pisma periodyczne przyjęły
dają zasady pozytywizmu, materyalizmu, ateizmu i innych tego rodzaju nieistnych. Nie odparcia tego grzechu mamię, w tych dniach rozpoczęło wydawnictwo obcego pisma p. t. Kronika rodzinna. Oczywiście Pan Dobrodziej
wraz z innymi wspierając to nowe
pismo, i gwoli tego zgubne dla ludzkości dążności zamachów i entrepren
rów mitego grona przeciwnego przez
Jahwę a bezbożnemu prawdy.

Raczy Pan Dobrodziej przebaczyć na
trętwo i przyjąć zapewnienie szczerego uszanowania, z jakim niezmiennie zostaję

Jego
Wielbiciel i Sługa
[illegible]

Wielmożny Mć
Dobrodzieju!

Gdy miałem przyjemność przed kilkoma miesiącami złożyć W. Wć Panu Dobrodziejowi uszanowanie moje i oznajmiłem życzenie ogłoszenia drukiem protokułów i czynności Sądu Sejmowego z lat 1818/19, byłeś szanowny Panie Łuskaw zezwolił na umieszczenie Siebie, jako wydawcy, oraz łaskawie oświadczył, następnie udzielenia tytułu dzieła, oraz skreślenia w krótkości wstępu treści historycznej. — Jeszcze w środku miesiąca listopada r. z. oddałem do druku dokumenta powyższe w Poznańskiej Drukarni Imienia Państwa, P. Drowi Łebińskiemu, i dotychczas druk dzieła tak dalece jest posunięty, iż

w bieżącym

w bieżącym miesiącu ukończonym będzie,
lecz nie dostaje Tytułu i Wstępu. —
W tem położeniu darzy szanowny Pan
iż staje się natrętnym, upraszając Go
jaknajuprzejmiéj, ażebyś był łaskaw
przysłać przyrzeczony zredagowany Ty-
tuł oraz Wstęp, celem oddania ich do
Druku dla uzupełnienia Dzieła, zara-
zem upraszam łaskawego Pana o
zwrócenie pożyczonych Mu aktt
oryginalnych Grzywiańskich. —
Przepraszając jaknajuprzejmiéj za
natrętstwo moje przy wyznaniu wyso-
kiego szacunku i poważania

Wrocław
dn 14 stycznia 1873
Heiligo Geist
Strasse № 13.

WWPana Dobrodzieja
powolny sługa
Bierzyński

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pospieszam przesłać w załączeniu exemplarz ukończonego dzieła, do którego WWPan Dobrodziej raczyłeś łaskawie wstęp skreślić, i który znaleźć miejsce w bibliotece Swojéj, do uniesienia tegoż; - oprócz tego oczekuję wskazówki ile exemplarzy do dyspozycyi Swojéj odesłać raczysz nadesłać. -

Tymczasowie składam naymocniejsze podziękowanie, za łaskawe skreślenie wstępu, a za bytności w Dreźnie, osobiście powtórzyć będzie obowiązkiem moim. Przy tey sposobności raczysz WWPan Dobrodziej łaskawie wybaczyć, iż ośmielam się przypomnieć, że udzieliłem Mu rękopism obejmujący opis wypadków w Warszawie od końca roku r. 1829, do końca 1830, to jest do dnia

Dnia 29 Listopada t. r. niemniéy opis wyda-
nego w r. 1831 uwolnienia depozytu Bankowe-
wypadki przed powstaniem w tym piśmie wy-
rażone, tu interesowane, szczególniéy wydar-
nie które sprowadziło ówczesnego Prezy-
denta Wojdę, a było niejako prologiem
powstania Listopadowego; dotychczas nie
było z całą dokładnością podanem do po-
wszechney wiadomości, lecz będąc naocznym
świadkiem, skreśliłem z zupełną rzetel-
nością. - Wypadek uwolnienia funduszu
Bankowego jest również interesującym, i
także dotąd z wszelką dokładnością nie
jest wiadomym; - zatem tak jak Wdzię-
czność rzetelnéj odbiorcy, mogłyby obadwa
artykuły, bydź zamieszczonymi we Feuilleton
lub Dziennika Poznańskiego lub też

Dziennika

Dziennika Polskiego; przeto wybaczysz
taskanie szanowny Panie! jeżeli śmie-
lam się przypomnieć i zwrócić uwagę Jego.
Przy wyznaniu wysokiego szacunku i
poważania mojego z uszanowaniem

Wrocław
dnia 7. Marca
1873.

W. W. Pana Dobrodzieja
pokorny sługa
Bieczyński

Wrocław dnia 28 kwietnia 1873r.

Wielmożny Mu Dobrodzieju!

Wypadła mi podróż do Warszawy zabrałem z sobą kilkanaście exemplarzy dzieła „Sąd Sejmowy“, które zdołałem szczęśliwie przewieźć, — powziąłem tedy zamiar exemplarz w imieniu szanownego Pana W. h. Wojciechowskiego, oraz natrafiwszy właśnie na obchód 35 letniej służby najznakomitszego cześnika ziemi nadwiślańskiej Polskiej Jana hrabi Tarnowskiego ofiarowałem mu także w imieniu Pańskim exemplarz przy obchodzie tej uroczystości w domu W. Pana Stanisława Wojciechowskiego, pokładam nadzieję iż szanowny Pan, raczysz, wybaczyć śmiałości mojej, iż nadużyłem upoważnienia Jego, przez wzgląd na tak gorące i zaprzyjaźnione od lat wielu.

W. Wojciechowski jest zdrów i w doskonałym zachowaniu go zostawiłem, skrótek list do Tarnowskiego Jana, oddał mi otwarty i przepieszam

takowy

Jakowy przekład w zabezpieczeniu.

Poświadcza Exemp: Języka Słowieńskiego wziętego z domu Gebetner, które natychmiast rozebrano i spisano, Działo to ogólnie z wielkim zadowolnieniem przyjętem zostało i jest nader interessującem i pożądanem przez wielu biegłych polskiemi słowiańskiemi Członkami tego Najwyższego Sądu, bez wiedzy ogólnego zdania, i do tego nawet i Członków Cenzury niemożna ani myśleć aiżeby przez Cenzurę do publicznej sprzedaży dozwolonem było; – zatem lepiej jest wcale nie podawać do Cenzury, gdy mogłoby nastąpić zupełnie zabronienie, a gdy wszystkiego zakazu nie wydano, łatwiej zdarzyć się może że prawnie nabyć; – zatem Gebetner żyjący mieć jeszcze winien, bez niego czyli będą inni z jego nadeszłymi rzeczami. – Jan Gebetner oddał mi paczkę ksiąg dla W. Wiktora Kolowrata, które przeniosłem szczególnie podpisanem w dniu dzisiejszym

przekład

przesłać szanownemu Panu.
Poleciwszy mnie łaskawej pamięci Pańskiej z najgłębszym szacunkiem.

powolny sługa
L. Bieczyński

Warszawa 15 Marca 1870

Wielmożny Panie Dobrzyński

Mówiły mi Osoby wracające z Drezna w jesieni r. z. że Pan Dobrzyński zaczyna o wydanem przezemnie w Paryżu dziele Symbolizm de la femme wyrażnie się nader korzystnie dla autora. Ten zaczyna Sąd Mistrza bystrej chluby mojej, jeśli jest rzeczywistym. Jakkolwiek jak wyrok Pański jest mi go z ulegnienia wiadomo

Praca moja i tu rownie jak i dawniej powszechnie życzliwe przyjęcie w prasie i publiczności. Kilku znakomitych literatów francuskich (między innemi A. Dumas syn) zaczęły mi to listownie oświadczyć

Jednakże gazeta warszawska zbuntowała się przeciw przetłumaczeniu mojego utworu w całości. Byłbym

ponieważ wcześniej w zdaniu
w do przedmiotu, lecz chodziło
jej raczej o obolistość.

Nieuniknionem widzę się w zgodzie
z bezimiennym i niezmanym bliźnim
tu wyrobnikiem, lecz dla większej
niezajętej oryginalności wypadało
przypisować elementarny wzlot,
który mam zaszczyt dotyczyć w
/: krótkie wyjęcie talentów

Będę się uważał za szczęśliwego
jeśli Pan Dolwidzej raczy zaszczycić
swój obór korespondencyj z wsiami
ni wcześniej krajów swoich, drawa
na korespondencyj, i w tej nitej
nadziei gorąco pozdrawiając, wyrażam
się z wyrobieniem poważania

Wielmożnego Pana
(Dolwidzeja)
przedsiębiorstwa
R. Bielczyński

Warszawa ul. Nowy Świat N. 64.

21 Marca 48 r.

Szanowny i zacny Panie!

Za nadto wysoko cenię niestrudzoną gorliwość Pana Dolwidia w każdej kwestyi spotrzebnej, i zaprawdę potrzebuję dla pracy mojej, innym niemal być Panu odwiązanym za zawsze tę korespondencyą, dla 17 m.b. Jest nastąpić nowe wydanie Somatologii nieomieszkanie w nowo przygotowanym do tego rozdziale - oprzeć się na prawdzie Pańskiej, a tem razem obstawam wbrew temu planu, który przywiodłem wam z drugim dla mnie samego przemawiającym.

Jeśli Pan Dolwidius będzie tak miły zająć się tą pracą, którą mu się z góry bezwarunkowo poddaję, raus. przyjąć niejakie z mojej strony objaśnienia:

Zdało mu się, że chcę widzieć w kobiecie dla jej szczęścia dobra, bezwarunkowo jest prawda (o ile to nam ludzia) we wszystkiej obszerności jej życia: jako dziecko, panna, mężatka, wdowa, dewotka, cokolwiek itp. Ale cały plan, mogę uważać go za mój własny, gdyż dotąd nie dostrzegłem go nigdzie. Dotychczasowe pisarze powtarzają udoskonalenie onego. Owiadczyłem to P. A. Dumas synowi w odpowiedzi na list jego do Wolanda, w którym po niektóre grzeczności wyraża:

"Je vois que vous avez touché juste dans le principe, à qu'il fallait et qu'il faut rédiger quatre cas exceptions, la femme à ses fatalités phy-

zoologiques. C'est un être d'instinct, de sensation, qui ne diffère des animaux, que par le prolongement de la sensation, c'est à dire par le sentiment. C'est un être incomplet et par conséquent complémentaire." etc.

Przynajmniej zgodnie z rezerwatami panującemi, co tytuł jest za powarny, i za poważny rozdziałów jemu nie byłoby zamierzony tak żeby la vieillesse: zamykała dzieło.

W ogóle francuzi wyrażają się obszernie emanypanyi: "Ce sont des vielles folles, faibées de ce que la barbe et les moustaches ne leur poussent pas."

Czy Pan Adwokat nieznajdzie, [illegible] i zmarł Swiętosław Bieryński autor dzieła: Précis d'histoire du régne de Ladislas. Petersburg 1830.

(Ze dnia Daty potrzebne są zamienne Petrichenow jego katalogu dzieł pisarzy Polskich. Byłby nie-dawno Jenerał Adjutant Jankowski który się nazywał, lecz zdaje się nieznajdowano.

Za nadejściem ciepłej pory zamierzam udać się do wód w Wiesbaden. Niezapomniałem się mieć przy jemniejszej podróży, jako obecnie do Drezna do Prahy z Warszawy drogi, aby obeszła Panu Adwokatowi zimny atmosfery, zapewnić Go o pobycie o mojém wyzdrowieniu dla Jego Osoby i talentu prawdziwie.

R. Bieryński

Jeśli Pan dotychczas nie otrzymał wiadomości o naszem
stanowisku, prosimy o podanie numeru zarejestrowanego
w liście. Poczty nie przyjmujemy stanowczo. Wszelkie
sprawy dotyczą wyłącznie dostawy.

3/4

34

Szanowny Panie Doktorze

Odbieram za miłe przyjęcie jakiego wizyty dziatek, a także miał nadzieję pewnie jakiego i należytego Kredytu przebaczenia, zasmieciam się udziele Panu Doktorowi niektóre rady, higieniczne i z dobrego domieszkowania pochodzące - innych niedowarzyć się dostrzeni przedsiewzięć

I ja cierpiałam na Katar żołądka, potwierdzam z całą pewnością i żołądkowi zgrania te same dolegliwości w zamknięciu nozdrzeniom i głowie

Oto zalecenia mi, i leczenie otrzymam wszystkiego Czemuż najwięcej nikt

Kälte s Kein Gefrorenes. Nawet
nie pije, wody chwiarby w jadlnie
dlugo odprzyzwala. W razie pra
gnienia ochladzam mocna herbata.
Gdy tej lubego podobnego mocna
pitnej, nie trzeba wody, i
odwrotnie jezeli gdy pragnienie,
a nie oziebia wtedy, ktory
nigdy nawet niepitem, w miesz po
nowaniu nie nalezy wielem czynia
go zaniania wego gotowego ogrzania
Dalej zabronione mi alles rohe, gerau
cherte, saure, kleine Kartoffeln
wenig Brod, a liczy bicmice
zabarwia Kartoffli mocna mu nie
niewolno mi dalne pic wein (Wegierskie)
rentling i tp. a zalecone mi cho
wone franzbie, chorby takkie, byle

pewne i czyste. Eine halbe Flasche
müssen sie täglich trinken, przeciwdiab mi niezbędnego Waltera

Pan Adam Dzieduszycki te skarbowe
przyjął, jako potwierdzenie z serca, którego
przecznie widzieć go w czystem
sumieniu, i troszy się o przedłużenie
użytkowego dla nauk czasu

Korzystając z niniejszej Redakcyi
Panskiej napisałem do Warszawy,
niezawodnie do jednego z czynniejszych
mi Redaktorów gazety Polskiej, który
na moją korespondencję, dotychczas nie
uwagi się przesłać. Za parę
dni spodziewam się odpowiedzi.

Z zapewnieniem najszczerszego szacunku
łaskawego się Pana do usługi
przedmiotu Uszy

A. Bielowski

3 czerwca 1872

Czci godny Panie

Powtóreczne Pana Doktorzejsze z pło
dzielowaniem odniesłem mi dwie kapłan
ki. Czytałem je z uwagą, i jeśli wolno
zdanie dawnego, jak najczęściej:

Pierwszy najwięcej całe uniżenie na
Ukł. Jest on pretensjonalnie klerykalny, a le
z wielką niewinnością zamiłowania.

A do rzeczy, Autor przeszedł za cel,
jeśli go w chrześciańskim duchu zamierzył.

Wspólna godzina Katolicka nawraca
mnie godziwego o kwiat wiary Turka, i z nim,
mówiąc bez ogródki, uciekła przyczyna
wszystko w dalszej kolei kwiatem. Obydwa
Ojcowie są dumni, jeden z swojej nadzwyczaj
długi z swego wspaniałomyślenia. Dla tego cał
na z ofiar nie czyniłbym przebaczenia, ob
ginę w opamiętaniu i nędzy.

Jeśli chciano pewien i podstępi fana
tyzm nabożeństwa, zdanie spełnione
ale z całej frenologii nie wiem nic
wynika

Niemożliwe radzej przeszłość wspomnienie
Chrystusa, skoro ofiary z najrzadszej
miłości serca ludzkiego wzięcie; obawa
tę ją napełnia płomieniem.

Owoc według mnie przyszły nie płynie
ani Turka – jeśli go użyć będzie – i nie
chcę go do wyrzeczenia się boga Allaha.
Wiemy mierzy gorliwego Katolika
i ostrzeżą niejednego od pracy
na tem polu.

Niezgłębiona też nie ów najczystszy
wzrok Bohdana, skoro na rany wzięcie
remedy go wystawić.

Z tych względów pragnę Boga, aby
świat jak najmniej o tej kuracji
wiedział.

Wiadomość nadzwyczajna [illegible]
2 Pleli serca za Pańskiego przyjęcia nowej
rany pod bóle świętne Chrystusa.
Przeliczyć abym mógł mnie odbitkę w
zapisanej [illegible] Kopercie; jeśli w [illegible]
zgodzi. Za jej otrzymaniem postaram
się o więcej egzemplarzy

Od dwóch dni jestem chory z nadmiernej niestrawności po napiciu się wody domowej chemicznie zanieczyszczonej z winem. Doktór obiecuje wyleczenie

Zawsze z najwyższem dla Osoby i dla kuzyna uwielbieniem,

wyślący uszanowanie i przyjaźń Hugo

R Bierzyński

Stadt Berlin N. 28

d 14 Lutego 1874

Drezno d. 11 Marca 1873

Hotel Berlin N. 9

Wielmożny Panie Dobrodzieju

W celu zerwania zaręczyn Panny Sandowskiej przysłanie zeznania dotyczącego z Konfederacji Barskiej z przyrzeczeniem wydania onego – pod swą zaręczyną Opieki

Niemam dotąd wiadomości o Panience gdyż nawet nie otrzymałem odpowiedzi na moje pod Kilku miesiącami uczynione

Lecz od onego czasu zaszły zmiany w owej sprawie i w tę stało nie zastudzi ...

Upraszam więc o Łaskawe Onego Kopiowanie przy najuniżeńszem przeproszeniu za Nadużycie i wyrażenie niemniejszego, zawsze dozgonnego Szacunku

Wrandiwy Sługa

Roman Bierzyński

Stadt Berlin
DRESDEN.

5 July 1873

Wobec tego nie mogę się przyczynić do jakiej redakcji mam się udać o zwrot swoich rękopisów — niewiadomy mi redaktorów Kenfisham, a nowych się obawiam. Redakcyi, gdzie bieżące adresy nie wiadomy, nie powinno się powierzać rękopisów, a Fatwo przysłania Kilkunastu stron z Rome i powtórne nadsyłanie mogłoby

Z poważaniem
R Bierzyński

6 Lipca 1873

Jmć Panie

Polegając na zapewnieniu Panskiem
oświadczam, że wszelka korespon
encya w Warszawie – na mój adres
pod N. 1307; chociaż bez adresu
znajdzie mnie wszystkie korespon
denci, jak to miałem zaszczyt do
wiedzieć się w korrespondencyi z
Drezdenem

z wielkiem uszanowaniem

R. Zienkowicz

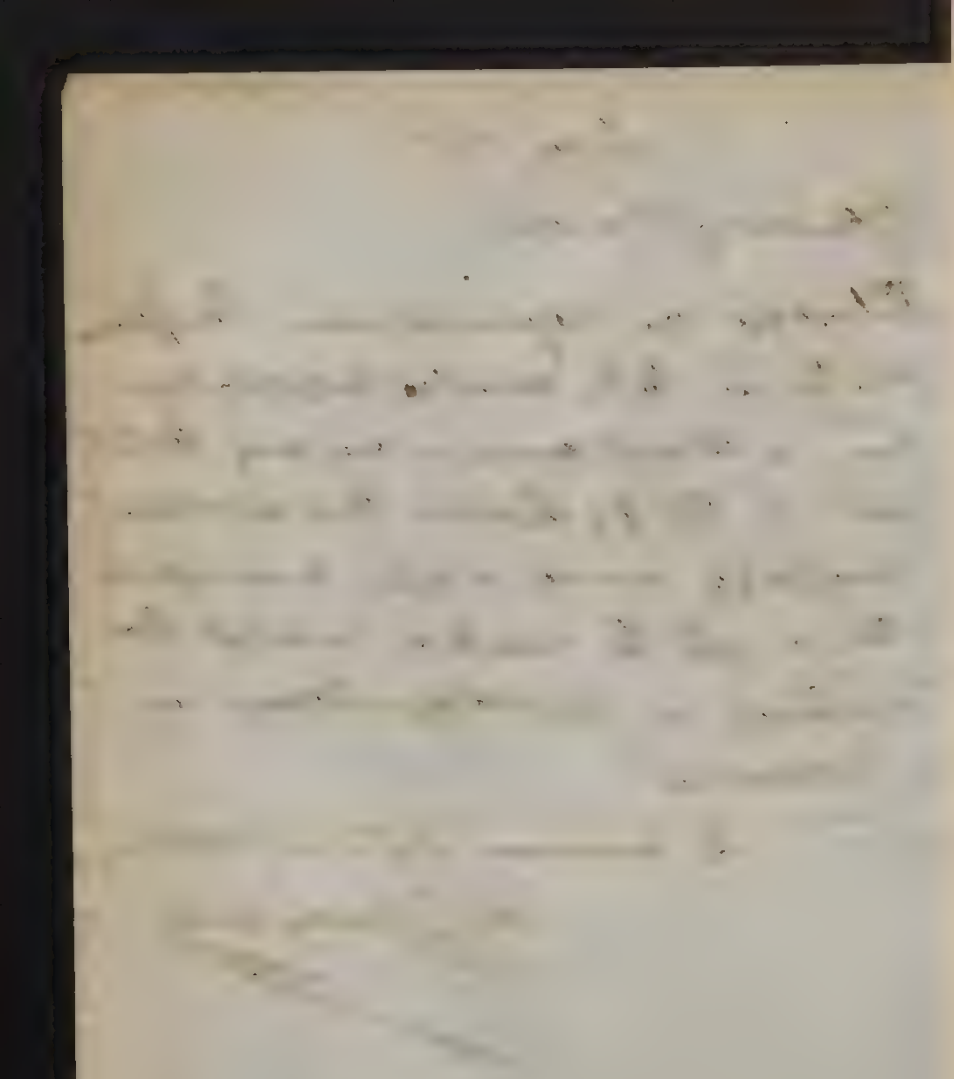

Szanowny Panie Dobrodzieju

W nadziei uprzejmości Pańskiej dla wszystkich, co się odwołują do światłego Dziekana w rzeczach naukowych, opuszczam się załączyć odbitkę z tutejszej Gazety "Wiek", zawierającą opis listu zawiązego Dra Kobla trzymającego na Wawelu straż czystości języka polskiego.

Racz Pan w tej mierze, uprzejmie w dowyraz Rodzaj i Rikku razem zebranych spostrzeżeń udzielić proszę Panu. Jeżeli będzie zgodne z czasem, nada mu Pańskiej powagi — jeżeli nie, to posłuży do wyjaśnienia wątpliwości. W każdym razie będzie przyczynkiem dla ogółu.

Z poważaniem uprzejmie wyrażam się

Pana Dobrodzieja

wielbicielem i sługą

Roman Zawiński

Warszawa
16 Lutego 1898

W 5-24
1307.

Wielce szanowny Panie

Czytuję z upodobaniem w tutejszych pismach wspomnienia o zmarłym pańskiego pisma wyjątkowa. Dziś niewiedząc czy pańskim Zant Adam wielkim nie wdarł się do kasy pańskiej, zatrzymałem list Kuh o nim, który silne uczynił wrażenie, bo opiera się na prawdzie a umiejętnie tu ceni filantropijne obywatela

Zawsze z wysokim szacunkiem

Pana dobr. Wielbiciel

i Sługa z.

R. Bierzyński

d. 8 Kwiet 1875

W. 1307

Ostatni list pański przedałem w kopii (cantograf trochlinii zachowany) Dr Skobel, zbiera mam się widzieć w przyszłym miesiącu

119
42

Wielce Szanowny Panie Dobrodzieju

Jakie wdzięczny, wraz z ogółem Wielbicieli
Mistrza, który ciągle znakomitemi płodami
swej piśmienniczej chluby nawet obficie
zbogaca [illegible] cieszyłem się z nadesłanej
uprzejmości Pańskiej złożyć mu hołdu
jeszcze wyraz moich, i t

Symbolika historyi. Ex 1mo

Jest to owoc długoletniej badań tego nader
szanownego przyjaciela. Oby zdrowie mogło
o ile dopiąłem, zawsze Pan dalszej ofiary
dnia i wytchnienie, czy tu wynik zasługuje na
pierwszeństwo w obiegu. Zatrzymawszy całe wyda-
nie pozostawionem mieć na wyraźne Pańskie.
Prosiłbym aby nieść publicznym, gdyż słuszny jako
wierzę przez wszystkim nauczycielem na stopniu.

Niepotrzebuję wyrażać jak wiecznie wierzyłem
tu wzajemnie wzdarzeniom i przywiązania Pańskie
go oddania. Oby nam służyło jak najdłużej!
I chciałbym liczyć podobnych Panu znakomito
ści naukowych, a niedawno pozyskanych

Całkowitą stratę przeszłego
względem czytelni jego dra Skobla
Ks. Tarnowski przyprawił o roz-
paczliwe tutejszych protegowanych stanowisk
urzędowe i literackie przykłady w ocenieniu
Twórczej polskiej romantyczności

Dlatego ten Pan Dobry przebaczy
że Mu zaburzam czas lepiej przez niego
użyty bo moją, żarliwie jako umiałem
w powołaniu się na dobroć Jego pewny
niedających pewny, czy zarówno przeca moja
na uznanie, od którego jej powodzenie
zależy

Ozdaniami mojej wysokie uwielbienie
dla Talentu i nieograniczonego dla
Cnoty Pańskiej szczerości

Oddaje

Wierzyńska

Warszawa
d 28 Marca 1877

Feldpost-Correspondenzkarte.

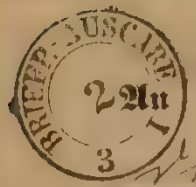

Bestimmungsort: Dresden

Wohnung des Empfängers, wenn sie mit Sicherheit angegeben werden kann: Leipziger Straße

---

1) Der obige Vordruck für die Adresse ist deutlich und vollständig auszufüllen.
2) Die **Rückseite** des Formulars kann in ihrer ganzen Ausdehnung zu brieflichen Mittheilungen jeder Art benutzt werden, welche, sowie die Adresse, mit Tinte, Bleifeder oder farbigem Stifte geschrieben sein können.
3) In den Correspondenzkarten, welche an die mobilen Truppen und Militairbeamten abgesandt werden, muß deutlich angegeben sein: zu welchem Armee-Corps, welcher Division, welchem Regimente, welcher Compagnie (oder sonstigem Truppentheile) der Adressat gehört, welchen Grad und Charakter oder welches Amt bei der Militairverwaltung derselbe bekleidet.

Szanowny Panie Redaktorze!

[illegible] na [illegible]
[illegible]. Nie [illegible]
nie znając ceny, [illegible]
idąc [illegible]
na pierwszym egzemplarzu!

Mój Adres jest:

Śmiłowicz-Śmigielski Józef

Biedd, 4. Feldkurat

Czas- [illegible]

Jestem [illegible]
[illegible]
Łączę [illegible]
Szczerze [illegible]

45 ?/2

Gonosz, d. 28. 1. 74.

Szanowny Panie Radzkowski!

Z powodu przeniesienia się do innego lazaretu, którego jeszcze nie znam, upraszam na dalsze nie przysyłać przesyłek numerami, jak po nadejściu dalszego zawiadomienia o nowym pobycie.

Z wielkim uszanowaniem

Dr. Lutzki

Józef Bielski

Coethen, d. 27. 2. 71.

Uwiadomiam prawnowną Redakcyję, że „Tygodnia" nie otrzymałem N. 3, 4, 5, o które upraszam. Stało się to pono winą poczty, która, zbałamuciwszy moim odjazdem, nie wiedzia, co, komu je zawiozła. Mimo to nie tracę o tem nadziei, że oczekiwane numery wkrótce nadejdą. Lecz minął miesiąc a Tydnia jak niema tak niema: — prawdopodobieństwem, że się straciły. Jeśli w owych numerach niema dla mnie zawiadomienia o otrzymanym za I. kwartał abonamencie, oczekuję je w przyszłym numerze.

Z głębokiem uszanowaniem.

Józef Bieda.

191

Szanowny i Łaskawy Panie

Dobrodzieju!

Gdyby wszelkie zniechęcenia i zaraz-
ek, jakiemi mnie zawsze przejmowała osobis-
ta ufność całkiem Pana Dobr. mogły się jeszcze, to-
większyć, to niezawodnie skwapliwe i tego przesłania
z odmówieniem łaskawej rady robić zupełnie Pana
niezmiernie niemałoby się było dziwić przynajmniej.
Resztę mi więc wolno będzie najpierw wymówić

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Ze względu na szanownego Pana Dra P. Marya Skwirskiego
W Tym celu więc powołam się na opinię — a
na okoliczność udzielenia mi przez Pana Dra
przyrzeczenia, proszę Go — jak najuprzejmiej o —
łaskawe — doręczenie — mnie — tej — chcianej przez opowiedzi
— ze względu — na pośpiech, ja tutaj — niemal dla
mnie byłoby przykrą.

Jakkolwiek nazwisko moje jest Dla — szanownego —
Pana zupełnie — mu — indyferentne, jednakże — byłoby
niegrzecznością Dla mnie przed Nim tajić, to ta
okoliczność się i nadal przy Tak ważnym urzędowaniu
i trudnym być dla wszystkich innych jawnem ta
k samą niezależnością N.....a — cechuje — Pana
Dra tak tylko li Dla — Niego

z wyrazami — prawdziwego — szacunku — i poważania

Centnima — Biedermann

Poznań Ulica Wodna Nr. 15.

D. 12/10 70.

Hochgeehrtes Herr Kranzler

Abt 7

Schließlich meine gestrigen Bitte erlaube ich mir heute noch eine Berichtigung, die mir mein Bruder gegeben, anbei die mein aus seinem Zettel nicht ersehen konnte. Es war die, daß von die betreffenden 5 Blatter (wenn sie überhaupt verlangen sind) im Original, also photographisch kopiert wurden, da wenn jedoch selbst die Zeitungsausgänge dieser Art die so einfach nicht zu kaufen waren, [illegible] durch Ihre große Güte möglich. Auch haben wir aufgetragen für Ihre gütigen Bemühungen [illegible] Herrn Dank zu sagen

Viktoriastraße 15.

Hochachtungsvoll

Ihr ergebener

Walter Bormann

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

DRESDEN-ALTSTADT 3
14 8
82
1-7 N.

An

Frau C. von Krugenau Vi

Rittergut

in N. Dresden

Neustadt

Bodermann

1/52

Hochgeehrtester Herr

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Dresden
Schnorrstr 23.
30. Aug 1882

[illegible]

Lieber Artur

Ehrne Du einmal zu Herrn v. Krasziewski kommst, so
wünsche ich Dir bitten über folgenden Aufsatz nachzuforschen.

In Jahr 1839 ist in der Zeitschrift Przyjaciel Ludu ein Aufsatz
über Kozmian's Versuch in Gorlitz, Januar
2 Jahren (wol 1869 oder 1870?) in Kronika Rodzinna ein
Artikel über den Verfasser Mickiewicz und Odyniec
bei Gorlitz abgedruckt gewesen.

Ich möchte wissen
ad 1 in welcher Nummer der Zeitschrift der Aufsatz
stand, u

ad 2, in welchem Jahrgang der Aufsatz in Kronika Rod
ist überschrieben Listy z podróży A. E. Odyńca.

Biegeleisen Henryk

77

Wielmożny Panie!

Wydział „Czytelni akademickiej we Lwowie", zaszczycony od Ciebie, Wielmożny Panie, przeszłego roku zaufaniem i szczeremi słowy zachęty, podczas obchodu rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, ośmiela się i teraz prosić Cię, Czcigodny Panie, na tę dla nas świętą chwilę uroczystości.

Jeżeliby zaś ważniejsze obowiązki albo odległość miejsca miały nas pozbawić tego szczęścia widzenia Cię,

Wielmożny Panie, na dzień 28. bieżącego b. r. to jestem tak śmiały prosić Go w imieniu Komitetu zawiązanego w celu odbycia tej winnej naszemu Wieszczowi czci, aby i nad Wielmożny Panie zaszczycił choć kilkoma słowy współczucia i chwały, jakich mu rozproszone sieroty jedne Matki tak bardzo pragniemy.

Łącząc wspólne wyrazy czci i uwielbienia dla Wielmożnego Pana, widzę się dziś z chlubą i uwielbieniem

jednym z Jego licznych wielbicieli

Henryk Biegeleisen

w imieniu Komitetu Mickiewiczowskiego

Czytelnia akademicka we Lwowie Rynek l. 14.

We Lwowie
ul. Zygmuntowska 13.

Czcigodny Panie!

Proszę Czcigodny Panie ze śmiałością w tych stosunkach trudzić swoją prośbą — Otrzymałem zapewne moję książkę o „Pani Tadeuszu" prosiłbym z całego serca o Pańską ocenę przychylną — Z Panie Twoje Życzę Panie; cenimy wszyscy bardzo a bardzo wysoko — byłbym szczęśliwym gdybyś raczył napisać szczerze o niej — Koszto

wata mię wiele pracy i wysiłku –
pisałem ją wśród walki o kawałek
chleba który nami teraz nie wstrząsa
utrzymuję bowiem jedynie z pisania
żonę i dzieci ...

Nie chcę Ci trudzić tragedią
Dania, bo mieli też nie zdrowie i
przykrości – Pan więc przyszedł
pomóc umocnienia dla Twej
miłosierdzia i szczodrobliwej dziedziny

od jednego z Twych wielbicieli

Henryk Biegeleisen

575

Szczerze Panie!

Dziękuję serdecznie za odpowiedź i za kilka życzliwych słów, których nigdy prawie nie słyszę ... Moje wychowanie a potem bezwzględne położenie umieszczone w miejscowościach zjednały mi wiele wrogów – pracuję w ciężkich warunkach bez zachęty i pomocy, wśród cierpień i walki na kawał chleba dla mojej nieszczęśliwej rodziny ... Ale może Bóg da że się dobiję czegoś pracą, nie zwykłem jednak w Opatrzność i własne siły – W tej smutnej – wędrówce przeświecasz mi Szczerze Panie swoim przykładem, olbrzymia, nadludzka działalność Twoja jest mi najwyższym ideałem ...

Moje prace, o których wspominam, wychodzą przeważnie w czasopismach, do najpierwszych należą: Biografia Trembeckiego (w sprawozdaniu Instytutu akademickiego z 1877 r) a potem po niemiecku jako dysertacya doktorska osobno pt. Zur Charakteristik Trembecki's Leipzig 1882. /

W rozprawie tej wystąpię przeciw niemieckiemu, który stara się usprawiedliwić odwiedzenie i cywilizacyą dziewiętnastego wieku.

2) Działalność X. Jerzego Fr Bohomolca w Akademickim Grodzku na cześć J. X. Kraszewskiego w roku jubileuszowym 1879. Tu wyłuszczę zbawienne a orzeźwiające czynności Jerzego z 18 w. który jako przeciwieństwo ruchu umysłowego, obyczajowego i literackiego wielkie u nas położył zasługi.

3) Rajmund Korsak w Bibliotece Warszawskiej r. 1880 r. ogłosił na materyałach rękopiśmiennych znajdujących się w Bibliotece W. hr. Baworowskiego we Lwowie.

4) Towarzystwa ucznia polskie w 18 w. w Prusach nauczyciel Lwowski r. 1880. Zebrałem do powyższego wiadomości o towarzystwach przez Niemców u nas zakładanych a opisałem jaki taki ruch naukowy w naszych najgłębszej ciemnocie czasach.

Rozprawki te leżą napisane przed wyjazdem za granicę. Następnie teraz cała nauka medytowałem w okropnych warunkach ... Byłem zajęty w Monachium dla wykształcenia etnograficznego, drugi rok w Lipsku dla filologicznych zbiorów. Za nim się wziąłem do prac literackich w ogóle, czytam jeszcze pozostałe literackie zagranicą bez ołówka, nauczę poznać doktrynalne nowości. Owocem tych studyów jest właśnie moja rozprawa o Panu Tadeuszu pisana za granicą.

Pan Tadeusz była jedyną polską książką którą odczytywałem w najmroźniejsze przymówienia na obczyźnie i którą zacząłem studyować bez wprawienia ale z miłością, spotęgowaną tęsknotą do ojczyzny ... Wróciłem 1882 do Lwowa trzeba było więc się do pracy za zonę i dziecko — Tu napisałem:

1) Tymon Zaborowski, jego życie i pisma na tle epoki napoleońskiej w Galicyi 1883. Skreślony głównie za podstawie rękopismu odebranego mi z Wołynia tudzież poezyi znajdujących się w rękopisach Biblioteki Ossolińskich. Wyłuszczyłem ze wierszy z Miodowych ust, że jedyną z pierwszych romantyków był on pod Powrót życia Klasykiem, zaledwie kilka młodzieńczych wierszyków świadczą o zmianie jego usposobienia w nowym kierunku.

2) Ign. Stanisław Konarski jako dyplomata w Bibliotece warszawskiej z 1883 ogłosiłem na podstawie rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, wyłuszczyłem jego prace pierwszy współczesnik wielkiego reformatora w sprawie polepszenia Ozarowskiego o Korpus w sprawie króla Leszczyńskiego.

3) Zygm. Skrzetuski, jego poglądy i przekonania w rzeczach nauki, literatury, sprawy społecznych nie mniej w religii i stosunku Kościoła do państwa, głównie na podstawie jego korespondencyi wyd. przez J. Kraszewskiego tudzież liczne jego wyjątki prasy różnej i mniej znanej wyłuszczyłem w kronice Rodzinnej.

Książek i pomniejszych szkiców nie wymieniam z oddania do czasopism zamiejscowych „Zdroju" „Przyjaciela" i „Pamiętnika Słowackiego" ze spuścizny po mnie znajdą

jącej się w bibl. Ossolin. dawnej o Imperowiązanej Archiwi
wicza pt. Basza który wesoła jako pierwsze ukaże się balady
Remigiusz. W tygodniku poczytnym z b.r. znalazł się
o pojedynku Słowackiego z Popielowskim, przegranym
na podstawie niewątpliwej korespondencji z Mickiewiczem
z Wł. Zamojskim. Współczesnik nadesłany drukiem list
Dorzbiory Kryptyczny Pamiętników Pasko.

Przepraszam bardzo za ten szczegółowy opis
tych drobnych rozprawek, ale może się przydać chwi
wiedzieć. Na ciebie Cezarego Baone. Zapowiadałem
jeszcze o Pismach pozostałych Słowackiego które
wydałem głównie ze zbiorów bibliotek Ossolińskich
Sławatem chcę wydać krytycznie, opatrzyć przypisami
wariantami i objaśnieniami a na wstępie Dalej
Nawałkowskiego poeta z ostatnich lat życia z
którego pochodzą też pisma po raz pierwszy wy-
dane. Pisma te Słowackiego świadczą o oblicze
poety ale rozjaśniają w całości całą twórczą misję
czą karierę jakby na klęsku z krótkiego życia
i rozjaśniają w wielu ten ostatni przemiał. Trzy
Rzeczy dodałem Wiersze ich poeta, pisany jak dzie-
ca rzeką gasnącego poety.

Jeszcze raz przebacz Zacny Mężu za
tak długi i obszerny list i przyjm zapewnienia
czci i uwielbienia dla Twej wielkiej
Działalności i dla Twego znakomitego Talentu

Henryk Biegeleisen

Zdania Pańskiego o Pani Dulcenie oczekuję z niecier-
pliwością i proszę bardzo o pobłażliwość dla mnie
ze względu na moje opłakane stosunki majątkowe,
które mi do walnej przeszkody w pracach naukowych.

Bielawski C.

60

San francisco dnia 10go Lipca 1873.

Szanowny Panie!

Towarzystwo Polaków w Kalifornii na walnem zgromadzeniu w San francisco dnia 28go Czerwca 1873 obrało Szanownego obywatela J. E. Narzewskiego w Warszawie z jednogłośnem zawołaniem czci i uszanowania, na członka honorowego.

Wypełniam miłu obowiązek zawiadomienia Szanownego Pana o tem wyborze, w imieniu Towarzystwa, oddając się nadziei, że ten znak miłości naszych ślęcy rzetu krzyżu jako słabe wyrażenie naszczerszych uczuć naszych ku osobie Jego, i zezwoli młodemu naszemu Towarzystwu nazwaszyć, Imię Jego, chlubę literatury polskiej, zapisać w grono członków naszych.

Załączamy oraz podziękowanie, za tak szczere poparcie
i serdeczne nią trudzącemi interessami Towarzystwa,
potwierdzamy otrzymanie na ręce P.o W. Wiślickiego
przesyłanych nam egzemplarzy Dziennika Tygodnika
Illustrowanego od 1go Kwietnia, Dziennika
Polskiego od 17go Kwietnia 1873, oczekując niecierpliwie
nadejście książek z rachunkiem wydatków, abyśmy
się z obciążającego nas długu uiścić mogli.

W imieniu Towarzystwa Polaków w Kalifornii:

L. S. Czarnecki
Prezydent.
Aleksander Lopata.
Sekretarz.

Towarzystwo Polskie Polish society No 23 Ellis street San Francisco California.

61 82

elidae.

Bielicki W

33
62

1.

Bielickie Antonina

64

Najłaskawszy Boże

Dziwne Twoje [illegible] Panie Zastępów, że w Twoim Jego [illegible]
nie mogąc na naszczęście widzieć z Nim [illegible] Mu serdecznie życzeń, Mu
Panu wszelkie je choć listownie, z prośbą aby Swoim Bożym
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
życzenia; to byłaby zbyt długa, opisywać to wszystko, co czują Im
Dzieci; wdzięczne i przywiązane serca [illegible]
i oczy nie mogą obumrzeć Boże Zastępów przynie szczęścia
wszelkie, aby Ojciec Bóg, w ciągu całego życia dawał najwięksi po
myślności, cieszył w obecnym smutku, i w przyszłości jak najprędzej
powrócić do kraju, do tych wszystkich ośrodków które Tego z najwięk
szym utęsknieniem oczekują.
Niech nam będzie wolno przy tej sposobności za tego najszczerze
podziękowania, i wyrazić najżywszą wdzięczność naszą. Za tego dobro
dzieja na tak nasz, nie zasłużony nigdy na tak miłe wyrazy.

Jeszcze raz do Kuzyn. Fryd. upadam. wam u Pana — Otto. — Sonata, Hellera in
re wiosi Twojej Robercyka ty, — wiel Dobre ze, Dzie —
(Do miedzi Ja. Pana ucz.)

Bielowski Augustyn

4r
66

Wielce szanowny Panie!

Mam sobie za miły obowiązek uwiadomić Pana, że na skutek nowych rozporządzeń zarządu Kuratora Zakładu Nar. im. Ossolińskich, upoważniony jestem do pożyczenia Panu rękopismu Wojna Chocimskiego (Wacława Potockiego) który, przed rokiem podobno, pragnąłeś Pan mieć u siebie.

Jeśli Panu teraz jeszcze miłemy tem służyć, raczy Pan uwiadomić mię o tem parą słowami, a pocztę tu pomienioną rękopism poszlę do Drezna pod wskazanym adresem. Dla uniknienia zaś przykrości w odsyłaniu, dopytuję jednocześnie przepisana formalność i załączam Panu tu reversik (przypuszczam bowiem że podobny tu jest jeszcze rękopism), na którym to reversiku raz Pan w nazwisko, tych czerwonym obwódkiem miejscach podpisać dwa razy szanowne imię swe i nazwisko. — i przysłać mi w swym liście.

Wiersz

Korzystam z tej sposobności zapewniając
Wielce szanownego Pana o wysokiem
poważaniu z którem dla Niego
zostaję
Lwów dnia 8/11 70

Wiceprezydent
August Szelowski

Lwów dnia 2 marca 1871

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Czy nie wiesz Pan, że go mnie zapytać czy już wyjątek z rękopismu Wojny Chocimskiej Potockiego Waclawa zrobiony? od kiedy czas przepisywanie nastawamy Zakładu do pożyczania dzieł, już wpłynął, a jeżeliby Pan życzył sobie odpisu czyniłem ten rękopism zabrymać, wyprawiono, prosić niejaki Kurator o przedtem, żeby mi termin.

Dopełniwszy mego obowiązku, miło mi przy tej sposobności złożyć wyrazy wysokiego poważania z jakiem dla Pana Dobrodzieja zostaję

sługa uniżony
August Bielowski

Poważany Panie
Dobrodzieju!

Mam przyjemność uwiadomić Pana, że Kuratorya chętnie przyzwoliła na przedłużenie terminu co do pożyczonego Mu rękopismu na dalsze trzy miesiące, w przekonaniu że nowe, poprawne wydanie Wasze Choćmskiej staraniem pańskiem najlepiej dokonane zostanie.

Czy nie mógłby Zakład odzyskać braku, jaki czyni numerów „Tygodnia" z roku przeszłego, które do braki, jeśli się nie mylę, dawniej już poprzegotowione Mu zostały.

Łaskę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania z którem dla Pana dobrodzieja zostaję

sługa uniżony
A. Sieroszewski

Lwów d. 11/3 71.

Wczejodny Panie Dobrodzieju!

Z całego serca uczyniłbym zadość pańskiemu życzeniu, ale pan zastępca Kuratora senatorskiego, Jego Ekscelencya hr. Krasicki zastrzegł sobie osobiście prawo pożyczania ksiąg z rękopismami na miejscu, zdaje się. Ks. Kej obiecał mi na 15 tego miesiąca te książki, a ja przyrzekłem z końcem miesiąca tego roku zwrócić. Radzę więc Panu Dobrodziejowi uczynić to samo i wystarać się o pozwolenie Jaśnie Oświeconego hr. Krasickiego. Jak tylko wróci pan hr. z Rzymu, przedłożę mu pańskie życzenie i mam nadzieję, że mi zadość uczyni; zresztą Pan Dobrodziej pod jakim adresem i kiedy ma mi być ów rękopism posłany.

Sługa najniższy

Wielewski

Lwów d. 17/V 74.

Kochany Panie Józefie!

Przy wyjeździe moim z Drezna, które tak mi sprzedzierzanie nastąpiło, że pozbawiony zostałem możności, mimo chęci pożegnania Pana tem jednakże łatwiej się niekatego powodzę, i potrafię sobie to wynagrodzić. Znamy okoliczności zrządziły, ale mówi Bóg da, powtórzę, i przeproszę kochanego Pana Józefa!...

Widzę powodzę ciągle w W. Poznańskiem, gdzie przy moich osobistych stosunkach mieszczących się do tego mogę. Zwiedzam dobre gospodarstwa, a co znajdę dobrego staram się w swoim u mnie przyswoić sobie. Masurki te jedne w jakich się tu znajdują, tak co do położenia mogą, jak i eksploatacji mocno gospodarskich, czyż że są na dobrym wyżerpnięciu się — z drugiej strony chciałbym, i mają się do tego w obowiązku tak ze względów rodzinnych jak i osobistych, stanowisko moje zasadniej ubezpieczyć, a przedewszyst.

(Schluß)

przedsięwzięciem wziąść się do pracy, której d
owoc wiecznie mnie daje — Ale jak no
dowo dostatecznie kochanemu Panu Józefow
ci i do tego tak mało pozostaje nam c
do wyboru; że w tej chwili nie widzę innej
prostszej wyjścia, jak udaję się do Ciebie
strony Panie Józefie, po radę i pośrednictwo
w następującym moim zamiarze:
Jakkolwiek Ojciec nowe przedsiębranie jakoże
było środkiem niezbędnym, że w przyszłości po
siadłości mojej spokojnie patrzeć mogę — to jed
nak chwilowo, ani podniesie funduszów moich
zakładowych nie jestem w stanie, ani nawet dostatecznego
dochodu z tychże czerpać jest mi niepodo
bieństwem — Oprócz tych powodów, pozostaje je
szcze konieczność pracy, do której jednak tyl
ko na drodze gospodarstwa wiejskiego chcę
być powołanym — Skłoniony Oprócz dotychcza
sowej praktyki, najprzód dotąd pracy umysło
wej poświęciłem. Zgromadziwszy chwilowo

(Fundusz)

Jundrzej, wyrwszy chato. dziesięcin Łoziny 2ch
Łęki wielkich Ścierg w wałnie Austryackiej,
chciałym się rozgrzeć do pracy, a w rzeczy mo.
ścierg to przez dziesięciny jakiej majętności
lub Administracyi większej—

W naszym obecnym bitewnym stanie, zdaje się
że w tem moiem przedsięwzięciu powodzić będę,
jakoteko otwarta droga w Galicyi— W tem moim
przekonaniu, udaję się do Kochanego Pana ojca,
ażeby w tej rzeczywistości i dobrze Jego chciał
mnie; czyby mnie zechciał objaśnić, czy
skutecznie Jego pośrednictwem mógłbym się osiedlić
w Galicyi, i czy w tym względzie moim dzie-
dzicznem, mógłbym na teraz co przedsięwzięć.
Dodaję, że stanowisko to, byłoby dla mnie w o.
becnym czasie wielkiem dobrodziejstwem, jeśli
by się tylko dało osiągnąć—

Oczekuję z niecierpliwością odpowiedzi od Ko.
chanego Pana Józefa— przepraszam Je. Ko. mo.
ją ciocię— W każdym razie mam nadzieję że
jeżeli tylko będzie możliwe przeprowadzenie mo
jej prośby— Kochany Józefie niezechcesz mi tego odmó.
wić, moje przyzwolenie
z szanunku i przyjaźni. Romant Zienkiewicz
2—

Ks. Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej
Tarnów

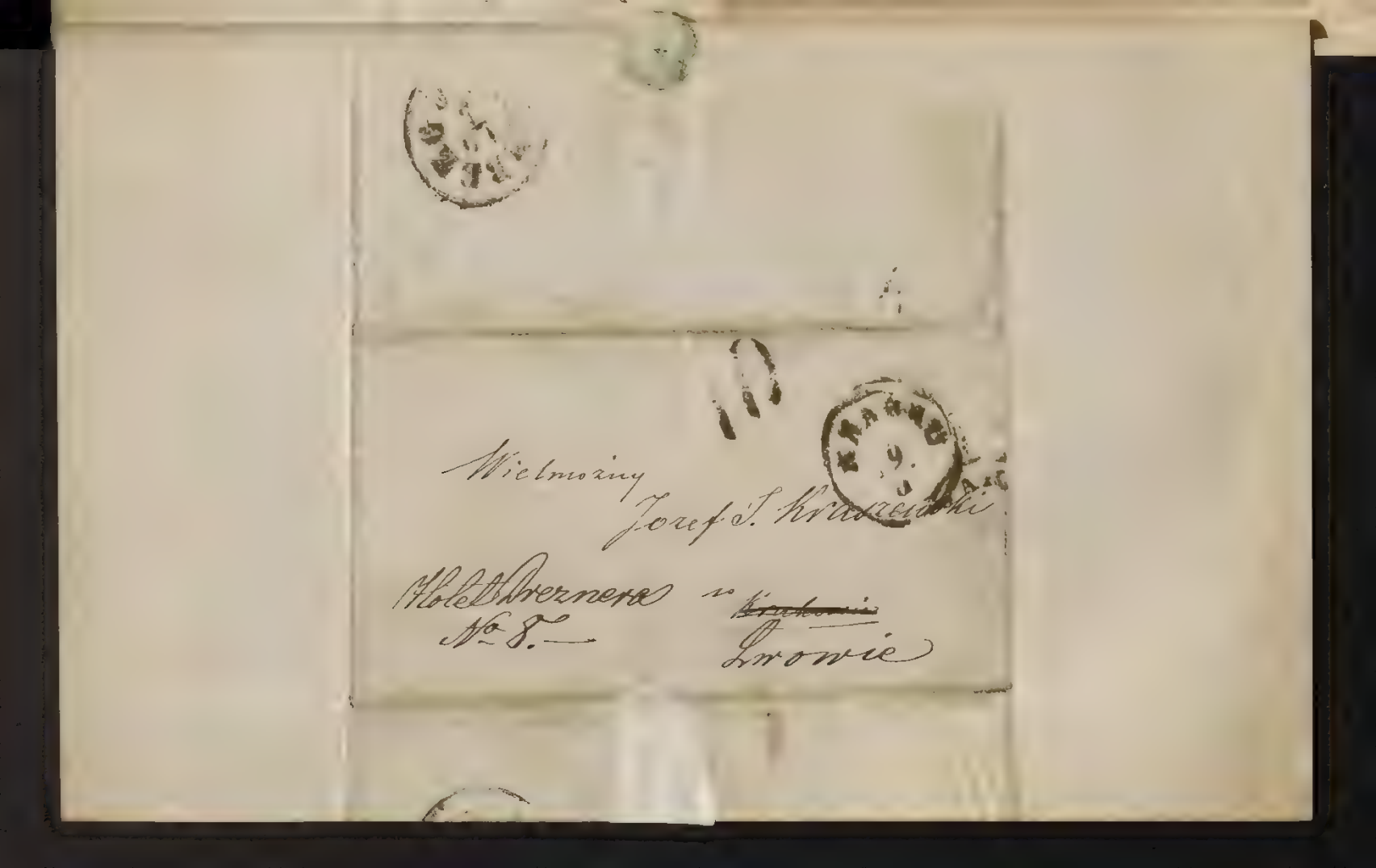
Wielmożny
Józef S. Krzyżanowski
Hôtel Wiesnera
No 8.
w Lwowie

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jakkolwiek niewątpliwa jest, że rekopism Twojmy Chocimskiej jest w najpewniejszym ręku pańskim, i że z mego najlepszy robisz użytek, z obowiązku jednak mojego mnie przypomnieć, że czas przedłużenia pożyczki, przez ciebie Kuratora dozwolony, dawno już upłynął, i rękopism powinien raz wrócić na miejsce. Uprasiam tedy abyś Pan Dobrodziej był łaskaw nadesłać mnie go, a rewers swój zwrotny pocztą odebrawszy.

Korzystam z tej sposobności aby Go zapewnić o wysokiem poważaniu z którem Jego Pana Dobrodzieja

szanuję

Lwów dnia
7 lutego
1872.

sługa uniżony
August Bielowski

Lwów dnia 13 października 1872. 24

72

Wielce szanowny Panie Bronku!

Pan Karol Piotrowski z Wołynia, wychodźca, ogołocony z majątku przez rząd Samozwańczy, bawi tu między nami od czasu nieszczęśliwego powstania r. 1863 i jest powszechnie tu od nas czciony i poważany jako najpoczciwszy człek. Pracuje gorąco i utrzymuje się z własnej pracy nikomu się o nic nie naprzykrzając. Słyszałem się tu wszyscy o tem mówią, że jak wiesz, żyrzy jego rodzony Konstanty Piotrowski w Dryhłowicach na Wołyniu mieszkający a przed paru laty zmarły przekazał dzieciom jego, mianowicie Szymonowi w Słeckowcach obecnie mieszkającym część dóbr Słeckowiec. Tymczasem ale dowiadujem się od tegoż pana Karola, że niejaki pan Szczerbel Roman, mąż Teodozyi córki Eligiusza Piotrowskiego, zapewne nie bez upoważnienia swej żony wyrobił sobie in dominis do Słeckowiec i odebrał biednym sierotom te dzieciom lutacza ostatni kąsek chleba, jaki im z łaski drewnego, jakby przez opatrzność boską, przy pani P. zapewne pan Szczerbel znajdzie prawo sądowego rządu po sobie; ale czyż niema już sumienia

tamienia, nie ma pewnego prawa boskich mię-
dzy naszymi rodakami? Ty wielce szanowny
Ziomku, który sam Lutrzem jesteś, a jak to sły-
szać, znalazłeś ostrzeże Konstantego Pietrowskiego
i jego nadzieństwo, uczujesz najlepiej tę krzywdę,
i nie wątpię, że zechcesz gros podniesć sprawie,
bo też pismami swemi zajałeś godne stanowisko
w nauce wyznawców, i słowo twoje nie będzie bez-
skutku. W tej nadziei załączam tu memoryalik
rzeczą szanego p. Konstantego Pietrowskiego stanowiący
z prośbą, abyś raczył uczynić co tylko w two-
jej wielce szanownej ziomku jest możności
dla tego nieszczęśliwego a niezgodnego rodaka.
Łączę wyrazy należnego poważania z którem
zostaję na zawsze swoim wielce szano-
wny Ziomku
uniżonym sługą.
Augustyn Bielowski

Wielska Marja

Wielska Marja

Chcąc przyprowadzić do skutku jakiś projekt uciekałam się zawsze dawniéj do pośrednictwa zacnych moich znajomych, ale dziś los mnie z nimi rozdzielił, uważam zwracać innymi drogi jak do Pana wprost udać się z prośbą w nadziei że Pan dusza zgodzi Jego moje nieudolne słowa nie potrafią wypowiedzieć — Mówiłam tylko że Panie nasze Kobiety ze wszystkimi ich słabościami, niedostatkami i za cała prożnością z którą jednak starannie ukrywają się: chcę mówić o matkach jak one pojmują edukacyą swoich dzieci; i to przeważnie matki z bardzo małym wyjątkiem; wszystkie nasze ziemianki, a mieszczanki, kształcone bez dyplomu, nie uczą nic zadają dla swoich córek, jak ażeby te zapłaty, byle-po francuzku i brzdąkały jako tako na fortepianie wszystko reszta uważają za rzecz dodatkową podrzędną — dla tego to tak rozpowszechnił się u nas zwyczaj z sprowadzania z zagranicy guwernantek które za prawdziwą zgrozą na polskę, bo wszystkie dziewczęta wychodzące z pod ich opieki przejęte są pogardą i lekceważeniem tego wszystkiego co polskie, przenieść znanować — potrzeba byłoby zatem temu koniecznie nadal zaradzić starając się ażeby nasze nauczycielki składały dobrze tym językiem co wszak ~~że jest rzeczą prawie nie podobną bo wszystkie osoby które sposobią się do~~ dla tego zawodu z ubogich rodzin, nie mają nie nigdy sposobności bywać konwersacji tego języka francuzkim i nabyć tej prawy do konwersacji, najprzykładniej nie dawanie mnie- bo jest nauczycielek polek które mają piękne urzędowe świadectwa z dobrze ukończonych nauk i mimo to znowu wielką nędzę wycierpieć nadaremnie po lat kilka na posadę, a tymczasem w każdym zamożniejszym domu abyście polakiem na prowincji zajmują ich miejsca francuzki, a to dla tego że w tutejszych zakładach język francuzki nie wchodzi w program edukacji. Ażeby nie tym skuteczniej nadal zapobiedz potrzeba zaprowadzić z Paryża ubogie dziewczęta pochodzące po emigrantach które nie umieją nawet mówić po polsku i pozwolić ich po kilka w najlepszych zakładach naukowych ażeby się kształciły na nauczycielki, ma się rozumieć zajmie mnie o tych które są obdarzone większemi zdolnościami — Wszak Pan może zdarzyło się widzieć w Paryżu w polskim kościele na większej uroczystości te dziatwy którymi opiekują się siostry miłosierdzia, pomimo że zakonnice nie są francuzki nie mają nic innego jak w zamian z tutejszych uczą dzieci i chwalą Pana Boga

że Xaż samemu nakazuje im strzedz de dziewcząt od zepsucia nie oddają ich
na pokojówki ani do Europy wiedząc jaka tam panuje demoralizacja, trzy ma
ją zatem w klasztorze i karmią ciężko wyżebranym chlebem; a sumienie po myśli
że dla dzieci emigrantów nie ma żadnej perspektywy, i przykry i bolesny do bidok patrzeć
na kilkadziesiąt dziewcząt przebywających które za utrzymywane bezpłatnie dzieci
-stwo, a i dziś nie zakonnice tam uczą tylko abą świeckich naszych Polek, nie mają
ja w z nabór szlachcic, ale a byle Panienka co skończyła jeszcze Prozami, niechby ka
-że z nich wzięła nad sobą opiekę, jednę lub dwie, i edukowała na nauczycielki
ej edukacji przy tydzień dziecinnych, albo żeby się zobowiązała przez lat kilka
płacić za nią, za trzy lub dziesięć rubli miesięcznie, tym sposobem zamiast
-nitby im jeszcze za pracowania na bezpłatne utrzymanie, bez dawania nagro
-dzenia, mogłaby po milion po kilka u Pani Władysławowej znany z pobożności
-ności, i w klasztorze Sacré Coeur gdzie nie ma na szczęście jeszcze nauki
a także u Pani Bielskiej w Czerniowcach, ona sama jest córka emigranta
-ta to osada wielkich przymiotów, bezinteresowna, rozumna, prawego charakteru
i prawdziwie polska, nauczycielka z prawdziwego powołania i bardzo praktyczna
-gdyby im kazała się zabawić na dziedzictwo jak zgorzała się za tym
projektem że z osada przyjęłaby kilka takich dziewcząt do swego zakładu nie
-żądając żadnego wynagrodzenia dla siebie przez czas na dziewczęta, po emigrantach
byłaby kilka kobiet kosztu na ich utrzymanie. — Teraz z racji dyskusyi
co w szczególności wszystkie wasze dziatki panie godzą do Paryża i jeszcze bardzo
wiele zmarnują polskiego grosza dla dogodzenia swojej próżności i na zakupienie
tych dzieła głupstw, bagateli, bandeli, szpilek, niechby przynajmniej chciał jednym
dobrym uczynkiem zgładzić te swoje grzechy, niechby wracając do kraju zabrał
ze sobą jako jedną taką dziewczynę polską: nie dla podłogi własny ani dla zabawy ja
z pieskiem, ale żeby ją, zaraz pomiędzy wypowiadanie i niech ta swoja osobę
tego tylko razu zagranicy. Bez żadnych innych taksi, tamtych, innych zgubiłyby
te dzieci zarażając je swoją próżnością, a to właśnie idzie o to aby one zachowały
inny charakter, ażeby nigdy w ich pamięci nie zadarło się dla tego ich życia
cierpieli nędzy i długiej służby, one powinny pozostać na zawsze takie
samych skromnych jak były i dzisiaj dziewcząt; a jeżeli Hanuszyn

=ki ich, że ich miłrzynie potrzeba pozbawić ich duszy stracheem
uczucia to one pewno nie będą wstydzić się swojego ubóstwa które im
zaszczyt przynosi i że teraz same potrzeba mowa Francuzka zwrócić uwa-
=ga polskie w swoje ucieminie, ale na to przystko potrzeba słowa Pańskiego,
wszystko to zależy od Pana Bóg Zbawiciela jeżeli że chce zachęcić te nasze wielkie
Panie do tego aby przemawiały do nich w kościele z pism pierwszych, a
cel będzie osiągnięty, przyrzucam że każda z nich spełni to jeżeli już nie przez lud
=kość to przez wstyd przed swoimi. Byleby już z przeszłości te dzieci do kraju
a jeżeliby nasze państwo nie chciały za nie, płacić za karton, zawsze by Polak
=za drukarnię się do ubogich opłacenie swoje grosze ubogi a duży ostatnie dokonienie
edukacyjnym sercem. Tylko żeby Pan Bóg dał te Panie swoje napisać
kilka słów o tem naprzykład do Tygodnika literackiego którego redaktorem jest
Gillet emigrant ale mnie za Gillotem ja o tem mowie o Panu Dulińskim
którego imienia widzę ten redaktor dla zwiększenia liczby swoich prenumera-
=torów. Tych Dulińskich jest dwuch braci we Lwowie, za to emigranci z ca-
=łego państwa ludzie wcześni oświeceni i bardzo dobrych chęci —
=szkają tu na miejscu od lat kilku widzą ile jest rzeczy które należałoby zmie-
=nić i bolejąc nad tem co jest tego i czas swój z chęcią poświęcają na usługi gdzie
tylko jest jakiś cel pożyteczny, ale położenie ich w świecie nie jest takie ażeby mogli
głos zabierać zwłaszcza w obec tutejszych zarządzeniach, potrzeba więc Kogoś
coby ich wyprowadził do działania ażeby pod ich rozsądnym i umiejętnym kie-
=runkiem przeprowadzili jakiś projekt. —

Pisze ja zawsze do Pana
wam podpisu do Kitabego nie chcę nie wysłała, ale teraz tak mnie ja wiele
całkiem z mojej pamięci i wtedy się tak swobodnie że mogę wszystko wypowiedzieć
ale gdyżeśmy Boga pewna że się modlę u Pana wszystko to co jego pocieszy
o tych dwuch ostatnich listach do chciałem jeszcze pospieszyć tak mi to
kłuło i i klęczałe błagałam Pana o spełnienie ale chora jestem
i cierpienie zniszczyło się i ręka nie chciała napisać dłużej; chciałam
za długi list i może Pan nie raczy nawet dowiedzieć go do końca. —

Cabinet de Monsieur Adolphe
de Rothschild
à Francfort s/M.

Vom Ansteller über
K. P. S. Oberpostamt Breslau
angekommen

Herrn Graf Hermann von Stolberg-Wernigerode
Excellenz
in
Dresden
Sächsische Eisenbahn

Bieńkiewicz Jerzy

Szanowny Panie

Bolesny telegram otrzymałem tej
nocy z Wiednia - Grottger umierający
zostawił jeden na D. J. Aut. mieć lic-
bzbie 1000 fr. - Wczoraj powoły na
rachunek obrazów swojego -

Od dni kilkunastu staramsię o rea-
lizowanie biletu 400 frankowego, na resz
jeden z banków Wiedeńskich, a bilety wy-
stawione przez Zamożnego Obywatela i
tego dopiąć trudno, coż dopiero myśleć
mi o 1000 frankach -

Z telegramem otrzymanym pojadę
rano do Lwowa do P. Rodakowskiego, aby
starał się sposobem mi w dostaniu tych
1000 franków - jakowych wypłat w Wiedniu
możnaby przekazać telegrafem -

Szanowny Pan Dokt. miał podobno
Rozmowę z P. Rosenbergiem - dowiedz
Ów za wstawieniem się Szanowny Pana
Dokt. uiszczenie zaawansowania by
Obniżki, a w takim razie Wyślibyśmy
się zaraz do uskutecznienia przyjętej de-
kretyi i uiścilibyśmy się z tej prozy

Z takato prośbą do Stanowczego Pana Dobr: aby czasu licytacji, przypisanemu Listownie - z Sassy zapewne Ciepszej jako około g: L. po pierwszym roczney - Sam ten czas dnia Stanowczego Pana Dobr: Takiey bydź w ranczych godzinach Rada - ieli sprzedanie przeniesienie z Dr: Krotoszyńskiego, lub z kim innym o bydź intencie -

Prosząc przebaczenia ie ośmielam się Zakończyć, ale gdzie idzie o pewne korzyści, do których ich ustawicznie zdaie ie tam gdzie się Stanowczy Pan Dobr: Znajdzie!

Z wyszokim poważaniem zostaię

Stanowczego Pana

Dobrodzieia

Najniższy

Jerzy Bielański

Z Gł Obr:

Od: Jaab: N Stawia.

Tak mało przyzwyczajeni jesteśmy, Natalio na energiję a serdeczność tam gdzie nie-
zachodzi żaden osobisty interes, że gdyby list, jaki
otrzymuję w tej chwili, nie był od Juliana Ba-
bcodzieja, to byłby nadzwyczajną niespodzianką
dla mnie -. Boję zapłaci i Monsieur odpisał. - Odję-
łem w nadziei i też w momencie wielkiej trwogi
bo wczoraj, mówię wtym samym interesie
miałem odezwę, na którą niemogłem otrzy-
mać odpowiedzi oczywiście jak tylko nadziei -

Otrzymałem w liście List - Karty, która
Edzia miała. Nazwisko polskie, spodziewałby
jak w porównie, najprędzej nasze kuzynki a
potrzeby wielkiej - Nazwisko polskie jest dosyć
rozmaicie - Ale na tę porę mowie nie idzie
i tak -.

Ten na którego tak bardzo się oczekujemy, nie
przybył dotąd - Zajęci bowiem abyśmy się niezawie-
dli w oczekiwaniach naszych: Inaczej, ani
gazety, ani nadziei, ani biuletyn prowincjo-
nalnych nadziei, niepocieszają tych biuletyn -

Co do przeliczonych tych słów kilka o Ma-
rii Grottger, pomimo że dawno jak pra-
wdziwa i dojrzała się dobrze, - bie-
rzmy dotąd dziwaczy się z niemi do Opinion-
ia całem tem przedsięwzięciem Kwalifikacji bodaj
czyjej się Stanisław: - Pan Alexander
Dumas podobno Rodzi się wielkiej uwagi odno-
dzaj. w prowincjonalnej lokacji. Zmilczymy
jakem kiedy - ale obejmuję się za tem Horacem

i modlitwy Kościoła za nowicjatem
ami –

Pan Jezus Dobrze przyjął ofiarowanie
się nowicjatem naszym oddanie obejścia
za Katolików Pana a Pana ciężkie prześladowanie
Jobserwacje, Kwiecień jest ciężki, rozmaicie jako
Niemcowy wrogi i wyrzucenie jakiem Jezus
Dobrze Kapucynów nas Pana –

Chciej dla Jezusa Dobrze przyjąć ofiarę
dnia wyznania Najświętszego przenajświętszego
i przedziwnego Sakramentu

Jezusa Pana

Dobrodzieja.

Sługi uniżonej

Jany

Ks. Wikt.
64. Fund: N. Nowicki
Lwów

Wyjechawszy od Jmć Pana Dobr: złożyłem list
jego w Berlinie [illegible] i udałem się
[illegible] do Hr: Dział: – Dał mi kwity powodów
dla których niepodobna mu jest [illegible], chwaląc
do osób najzaufańszych – i [illegible] powodów, jakoby
tylko znajdzie się [illegible] to jest ten że
jeden Jmć Pan Dobr: przyjmie za siebie opiekę
tego interesu w celu Hr: Dział: [illegible] najzupełniej niepotrzebne – Przy tem powiedział mi
że Hr: Finckenstein wyjeżdża pojutrze wprost do Wiednia i zdaje mu się [illegible] ze [illegible]
[illegible] Pana Finckensteina – Żona jego wyjeżdża ale dopiero 10. b.m: – To na mię by mi
nam przykre niemogło –

Kontrakt Jmć Pan Dobr: wezmie łaskawie, całość
sprawy na siebie – zresztą [illegible] wypłacenie pieniędzy, będzie mało dostatecznem dla pokrycia interesu, a dla wypłacenia jaki tylko koszt pobudzającego – Zwrot kosztów z odszkodowania [illegible]
opis [illegible] – W najgorszym razie, żeby przynajmniej chciano pierwszy [illegible] na lat 36 dla [illegible]
wydatku mogło –

W Berlinie wydają [illegible] tylko – zaś [illegible]
Norke wszędzie wydają w Saxonii [illegible]
[illegible] i [illegible] w każdem mieście powiatowem – Najwięcej powinniśmy [illegible] do Francyi, Austryi, Włoch i Turcyi – nie nic [illegible] –
Skoro rzecz rozpoczęty jmć zostanie Pan Dobr:
[illegible] telegrafował do mnie, – Bieniecwicz – Hr. Tauber
[illegible] – [illegible] affaire est commencée mais on sait
[illegible] décidé encore – (Ks. ma [illegible]), mówiąc podpisanie [illegible] podobno – a Kwity telegrafem [illegible]
[illegible] także –

Nadzieja że będzie mi wolno choć parę przebiżeć
nie prawdopodobny – będę tu nas zawiadomił nie-
zwłocznie wagi –

Jestem pisarz będę do J: Ex: abym mi dał
zawiadomienie że podług opinii doktorów zabro-
nią mi wody tu użyć –

W do dalszej – Zapewniamy że w opisanym po-
mieszczeniu to w Jürtan Dol: zakazane zostaje – ani
nie wolno tu do dalszej wzmianki nikogo nie – Las
w kwicie bolesnych dzieci nasz wiernie Zabronów obej-
mowiony nie to, przewodnie z nich każdego –

A wie co będzie w tej sprawie urnąć Jürtan
Dol: potrzebujemy bez tu wiele, upraszamy o
Łaskawe zaadresowanie do nas i o zachowanie
za odpowiedzią w kwitku dobrodziejstwa – Jeżeli bę-
dziemy mieć wiadomości Jürtan Dol: w dniu
jutrzejszym pozwolimy jego do poszukiwania
pomocy zabory i na tam wypadek chcemy Jürtan
Dol: przyjść Łaskawie wiadomość odbiorcy
wyrazu jak najszczerszej podróży a zarazem
wyrazów poważania i oddanej przyjaźni

Jürtan Dolendijo

Pan Zelin

Jerzy.

2/2 Okt.
Ob-Land: Arbeit –

Upraszam o Łaskawe zaadresowanie
do mnie wiadomości do Dreiche –

PS Jeżeli Jürtan Dol: mógł mi zostawić kilka słów
do: Jaszczurki to do tego innego aby nazwisko Księcia
Ad: do: Pabrowa – to wielka byłoby nadzieja – Jeżeli
tego jest dowiem powinien mam się bardzo tu mnie do-
brodziejstwa

Odbyłem wizytę niepodległości bez wielkiego –

Rozpisuję się o zamiłowaniu do Żony mojej i odbicia, o fotografii Państwa Dr. – jak to mam o jakiej przeciwności Kandydatów z Ziemiaństwa Państwa Dr. nie prawo do bojaźni – Kandydatów do Izby mieli byli Ojcowie emigracyjni radzieccy –

Pan Państwa Dr. przebaczy mi Państwo że tak niecierpliwie napisałem do Was bo tak bardzo kocham Was i wszystkie moje i nie chcę nic więcej !–

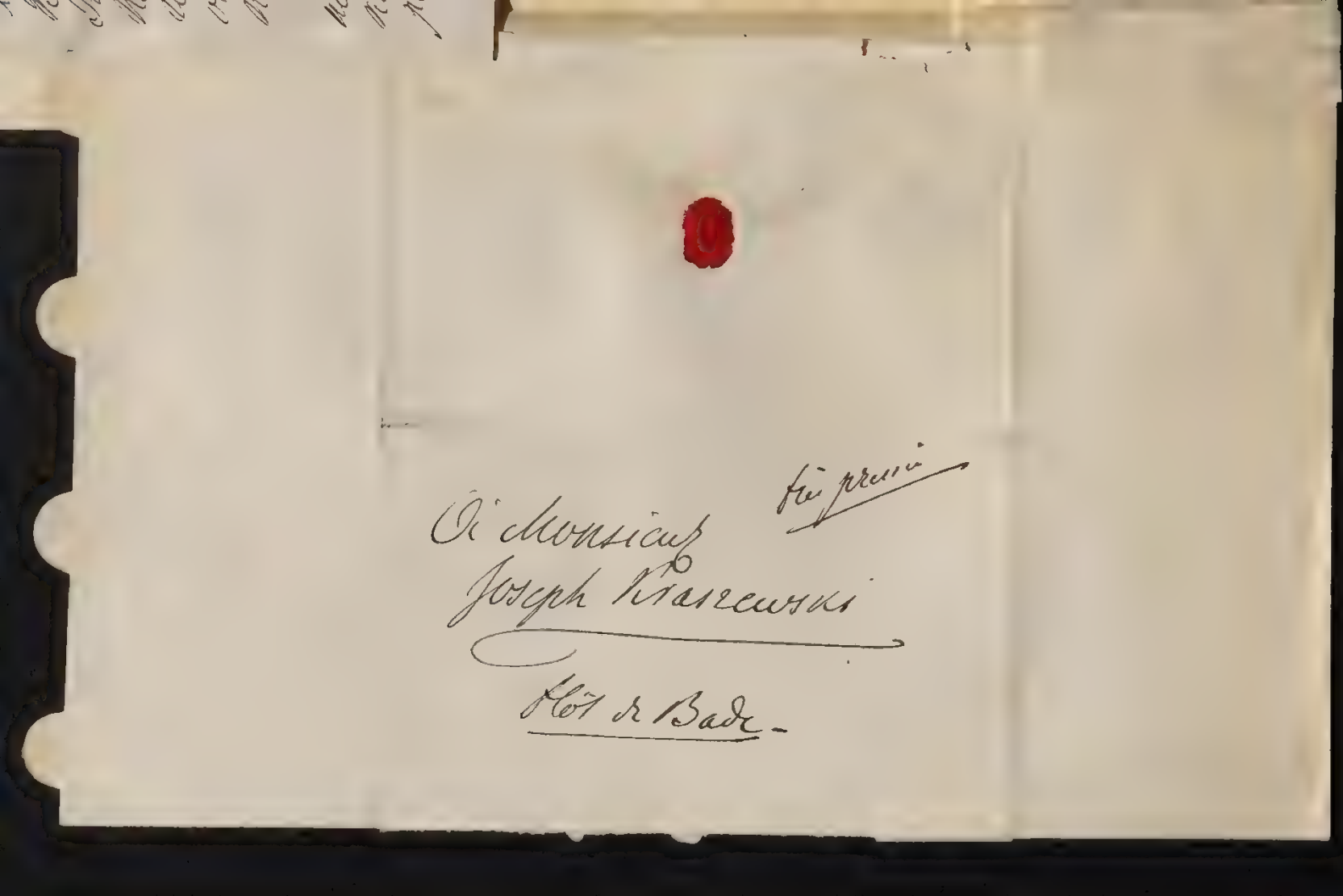

S. Serkiewicz Jerzy
Prawo 72 80

Jasnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Myśl, chociażby najświetniejsza i ze wszech miar najpoczciwsza; oddanie jej ... pismie, chociażby w najtrafniejszych i najpiękniejszych wyrazach - słowem, dzieło jakkolwiek i doskonałe wykonanie, chociażby najwznioślejsze piękna, na drodze literatury nadziei, - wszystkie razem, bez czci ... jeżeli nie powtórzeniem, mniej lub więcej udanem tego, co Jaśnie Dob:, Stwórca jest ... Natchnął i Słowem wypowiedzieć kazał Nam od dawna!! Nie zaiste - jest to serdeczne i wytrwałe ... przeto najszczerze przekonanie ... - Jakoż od zarozumienia, abym ... Jaśnie Dob: czytaniem ... mojego, gdy by ... nawet obdarzył był Pan Bóg, prawdziwym a nawet ... talentem, tem więcej nie ... oświeconym się przekonałem, w którym, nawet ... wypracowania, nie znalazł -

W broszurce tej, tytułem ... o przedmiot drażliwy - to jedno, ... wywodzi nieja... nie ... życie, jakie pojawia się ... od pewnego czasu, a to stosownie do ... dla

pamięci X: Adama Czartoryskiego, uspokoiéć i ex
miare exystencyi, dla Jenerała Ld: K:, nieco
rzadziéj. W takim stanie rzeczy, brosurnata,
prędzéj czy późniéj stanie przed sądem w czas kaz-
dostatecznym, to jest przed sądem Twoim Dosk:
Lecz stanąć przed sądem, a nieć zaszczyt, być przez
sąd tam sądzonym - są to rzeczy od siebie dale-
kie - Nie mniéj też daleki i od tego jeszcze
zarozumienia, abym miał uwagę Twoim Dosk:
pisanie tem, co mogę uczynić, lub pisać o ty
rozsurce, - ja wiadam się Twoim Dosk: jedy-
nie z przekonania, że obowiązkiem jest każdego
za nas pisarzego złożyć im wszystko, co wolnem
drukiem ogłasza lub ogłosić - Hołd tam i z mojej
strony, chcieć Twoim Dosk: łaskawem przyjść
zaszczycić i przebaczyć mi że go tam późno składa
dam - Wiek czas bardzo długi, bywa i zdrowie
rzadko to pozwala - Zapewniam mię łaskawie że,
zaraz ztąd przyjadę, spotkać Twoim Dosk: mi-
łość -

Z głębokiem uszanowaniem i z przychylnością
serdeczną zostaję Twoim Dosk: Miłościwym Panem
Dobrodziejem

Sługa uniżony
Jerzy Brzozowski

Dn. 4. Września 1826. Paris
29. Rue de Seine des Mathurins.

Ścisła linia oddziału [illegible] od linii [illegible]
tych organów kwalifikowania i [illegible]

W. Michałko nie dotyczy, tam dalsze ile nawet sama
Jeneralna W. K. nie wie, ale nie nie nawet [illegible]
dla jest Polska. Jeśli szczególnie nadaje się [illegible]
Francja i tam potrzebujemy się powrócić tam [illegible]
ułatwienia linijek podobne za granicą - [illegible]
ewa nie wjechali bezpośrednie do kraju -

P. Nowicki [illegible] w [illegible] [illegible]

Sienkiewiczowa Konstancja 41 01

Ostatniemu Wyrazem mojéj pamięci przesłania
Wam długiéj mój odezwę, nakłaniam, błogosławiąc
Wiernie a bez końca Was i miłe dzieci. Żałuję, jakim
nakazaniem na Was tak i miłe dzieci, i Was,
kochanem, zasmuciłem moim pożegnaniem. A wiara i
czarniejsze bratniéj miłości nadziejom budzi, a że
mnie nagrodzeniem ludzkość ciężkie chwile
próba, niekam się do Was i z dupetną upewnię serce i
zawracam że Wami pod skrzydła opieki Bożéj, mniéj
moją milkniemi dzieci, a Was nadto zapewnić,
zapewnić na Was do Stanisława. Same jedno bieganie
schorowane zajęciami dzieci — dzieci, mnie
to się w tak oddalonej podróży. Mi Radzie o pozostałe
brak, dzieci wszystkie, ani nikt z nadzieją mi
A zawsze, że nie dzieci, nie z nich

46
84

Z życzeniem z głębi duszy wszelkich
szczęść i błogosławieństw Bożych na
każdy chwilę pozostałego dla was roku i dnia
pozostałego lata Waszego błogosławionego życia
Pozostaję z uszanowaniem czci i wdzięczności dozgon-
ny Oddany Wam i w Bogu Wasz Konstancja Bielińska

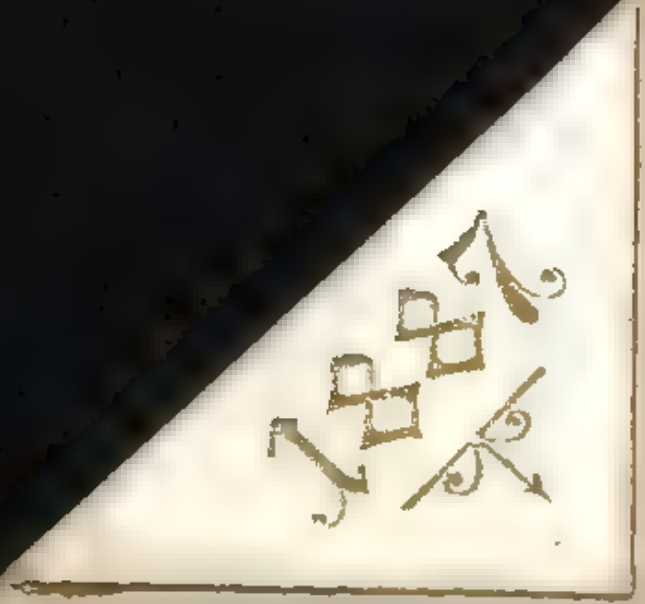

Ѣ, произношеніи Юнеуа Ятѣ.

Bielnikowski Archiwum
870

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodziejo.

Pragnąc losem srogiego nieszczęścia
w pośród siedmiorga dzieci, z których
pięcioro wysłałem z matką do Warsza-
wy, a jedno dla braków środków materyj-
alnych i choroby z dwojgiem dzieci
zmuszony byłem pozostać tu w Krako-
wie. Dziś nie zdążyłem odosobnienia się
z moją żoną, gdyż niemiałem sposobności
na mem wychodźtwie nieznać tak
Wielmożnego i Dzielnego Męża Pana
Polskiego dla którego winienem
poczuwać się do wdzięczności.
Sierżant Blaga oprowadzi napodróż
do Warszawy za którą nie omieszka

/.

odwagi Matki, wśród najwyższego
zapomnienia i męczeństwa dla
swego Oświęcimia

Z wysokiem szacunkiem
najuniżejszy sługa

Artur Bienkowski

[illegible]

Vinuj mija Boże odsyłam wam naszą
-jmaca, że w tej nadi ijić będzie ona nagrodo
-wana, to nie wątpię, że znajdą się tam odemnie,
i dużo dłuższe zadanie, ale w dym przeko
-nywam się dniami i nocami każdą myśl
-mamina, niestety nie mogę być przytomne za
prośnicą, ale wiem, jest obowiązkiem stanu
Ka-obywatela.

Dim jednak zawsze, choć przez sen
Tu z wami, Najdroższy Sanie!

Jestem nie zdziwiony, że pisma przedtem
go radcy nie były napisane w formie
sprzedaży, a te dlatego, że dużo tej treści nie
się było przytoczyć, a dużo nie było dobrze
w formie przedstawienia ujęte.

Co do mnie, nie widzę nic złego, aby formu
przedstawień nadawała się do wymagań
zwierzchności w chwili Boski otoczenia
-ków. Ty jesteśmy nie mogą biegać na
przechadzkę, jeśli za nie będzie po-

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

przy Forestante
postlagernd.

8/XI. 88. Charków
Charkow
88

(Życzę Pani!)

Żałosne wiadome jest Wielce
Szanownemu iż w Poznaniu zmarł
w Wszechnicy Poznańskim jeden z najwięcej
zasłużonych mężów Ks. Poznańskiego
ś.p. Włodzimierz Wolnicwicz.
Pisący list ten jest jeden z tych którzy
w gościnnym domu ś.p. Włodzimierza
Wolnicwicza znaleźli schronienie po-
la tak wielu Lutostwa na obczyźnie.
Czcząc zasługi męża tak zacnego jakiego
był żywot ś.p. Wolnicwicza - ośmielam
się nadać z pokorną prośbą do szanownego

Hieronim.

[illegible]

z zawrotnego Pana Dobrodzieja aby
raczył łaskawie skreślić ten wyrok
i podać go do jednego z pism war
szawskich. Pośmiertni pan bolnie
wiła wiarem r. b. wspaniałem dla
Kłozór w Warszawie nekrolog o zmar
łym poście pan Shgori ten nekro
log wraz z fotografią przesłał
on niedbałą ręką napisany
zapewne z tą przyczyną redakcja
nie był zgotowany zrozumieć z łaskawej
do Cesarzowskiego Pana aby zechciał obro
bić ten powstały nekrolog i pod znanym

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z wyjątkiem tamtejszych rozrywek
z wrodzonemi przyjemnościami.
Ich Wielmożności Wołkowicze
uprzejmie zechcieli zaszczycić
Jana Nepomucena Kotkiewicza
z Ludwikiem Kotkiewiczem
Ludwiką Kotkiewiczową
Aleksandrą Kotkiewiczową
Michałem Kotkiewiczem
Marcinem Kotkiewiczem
Mikołajem Kotkiewiczem
i wielu innemi znamienitemi mężami
z Poznańskiego.
Mam nadzieję że Cesarzowie
zechcą zaszczycić moją potrawę
nieprzeróbkę i smakowniczą
obiadem w Kotkach w poniedziałek
u Ich Wołkowiczów.

Niemożliwe mi jednak jest wstać
do bliższego obrazu w powiększonym
mieniu o zasłużonym tym mężu.
Spisałem dla Was opis życia
Hahnemanna: co napisałem z dnia
jeszcze potrzeba było to dostarczę
najprędzej (przejrzeć sam.
Gdyby jeszcze wymagała jaka zmiana w
niemieckim przekładzie na język polski
niejestem obcy i umiem więc
Raz wielce Czcigodnemu przyjąć
wyrazy najgłębszego uszanowania i pozostać
z jakim mam honor zostać
Jego najniższym sługą

Adresuj
Czarnikau Posen

Bielkowski

Czarnikau 11
90
12. XII 84.

Hochgeehrter Herr!

Ihrem werthen Wunsche gemäss kann ich erst heute auf Ihr werthes Schreiben vom 10. d. M. die gewünschten Notizen über das Leben des Wladimir Adolph von Wolmerich übersenden.
Erst heute bin ich von einer weiten Reise zurückgekehrt – und es thut mir sehr leid dass mir Ihrer Freundlichkeit so immer schlecht gerecht werden – doch, dass wir Ihnen Herr Geheimer Herr im Jahre 1887 noch mündlicher begrüssen werden können. Ich für jede es möchten die Verehrer Ihrer auch die nöthige Bewegung in der Bewegung und frische Luft das wirkt sehr gute auf Lebensteine und Buchhändler

der deutsche Name, freundlichen Anklang
oben aus dem Gedanken entfalten.
Danke Ihnen hoch geehrter Herr
Professor, daß Sie die Güte
haben werden meine Schriften
Anzeigen und Ergänzungen gütigst
berücksichtigen wollen - besonders
die literarische Thätigkeit des
Herzogthumes die ich, wie Sie
wissen, in meinem literarischen
Werke so wenig wie möglich
vernachlässigt habe.
Auch erlaube ich mir die geehrter
Herr aufmerksam zu machen auf
die neben bei zugesandten Druck
schriften wie der polnische Ka
lender und den Lebensbilde

und Biographie des Herrn Verleumders
die leider nicht vollständig ist,
die Landwirthsch. Zeitung: Tierquälerin
und Prügelpferd Linda.
Und nun gütigst Nichts besonderes
Neues. Drucksachen nach dem
gemachten Gebrauche darf ich Sie
bitten. Da Sie schreiben wünschen und
ich noch Neue Gebrauchen kann.
meine Ergänzungs bemerkungen brauche ich nicht. Wenn es möglich ist,
da würde mir noch erlauben nicht
für Tilsen sondern für den illustrirten
Tygodnik powszechny diesen Nekrolog
zu schreiben und dürfte zu publiciren,
wofür ich meinen besten Dank
ausspreche. Auch bitte ich Sie geehrter
Herr eine Erwähnung über die Fauteuil
Verhältnisse anzudeuten - obgleich klar

obgleich kurz - aber immer andeuten
wollen, da Manches darüber dem weiteren
Publikum nicht bekannt ist. Zu Zimmer-
mann finden Sie das Nähere was der Verstor-
bene mit der Landwirthschaft gearbeitet hat.
- Hierüber könnte der Prozeß Aufschluß geben
zieht sich in diesem Laufe und erscheint mir
angesichts der schrecklich billigeren Lebens-
preisen an - und man muß Lebens Abgaben
zahlen - und existiren man weiß nicht wie
wie manchmal wieder will man nehmen.
Vor Kurzem kam die Lama Briefe hat ein Roman
„Mein Professor" von K. mit Bildern heraus
gegeben zu gering Auflage illustrirten!!
Wenn Ihre Romane könnte man mit Schutzfarb
illustrirt herausgeben. Jahrgang und eine illustr.
Romanzeitung allerhabsten ich kennen und
darüber auch, wenn Romane übersetzte und
Illustrationen einzuführen - aber eine verschie-
dene Umstände vorhanden
Mit tiefster Hochachtung
habe ich die Ehre zu bleiben Ihr ganz ergebener

Friedrich

Dienstag

Czarnikau
postlagernd

Hoch Geehrter Herr!

Ich dachte besser zu thun, wenn ich schon etwas „gedrucktes" nach Magdeburg übersende, besonders da das Buch in Warschau „Kalendarium" schon vor erschienen ist, bekanntlich ist die strengste Censur in Warschau da braucht nicht mehr übersetzt zu sein, hätte ich das gewusst, so würde ich Ihnen Geehrter Herr, dies in der Buchstabe geschrieben so würden Sie auch leichter haben, die beiden Zeitungen erscheinen doch in Posen

das entzieht auch der Sommerfrische welche gewöhnlich üblich sind. Es ist selbstverständlich, daß ich Ihnen doch gerne wieder einmal eine Zeitschrift oder das Album oder Prinzessin oder Fygaro [illegible] schreiben wollen vollständig überlasse. Sowie so bin ich Ihnen zu einem großen Dank verpflichtet, daß ich mich erlaubt habe mit einer Arbeit zu belästigen. Es würde mich sehr freuen wenn ich Ihnen Artikel über Herren evtl. noch vor dem Neujahr in einer Zeitschrift finden könnte.

Es wird mir schwer sein ein Portrait
des Verstorbenen zu bekommen ausser
diesem welches auch unserm Kalender be-
findet und auf der letzten Seite auf
dem Sterbebette eine nach dem Tode
verfertigte Photographie. Der Verstor-
bene war ein Gegner so wie mir be-
kannt viel von Photographien sogar
dass die Söhne wahrscheinlich auch
kein Bild desselben besitzen.
Es wäre mir sehr leid thun wenn die
geschickten Zeitungen Przyjaciel ludu,
„Ziemianin“ und besonders der Ka-
lendarz dla rolników nicht wieder
bekommen sollte, sollte Ihnen Unkosten

Herr die Zurücksendung dieser Druck
sachen muss täglich sein, so wird ich
doch gern jemand dazu schriftlich sein.
Ich muss noch bemerken, dass ich Kalender
polnischen Prinzipien, Stimmungsabsch
lich verabscheue. gebräuchen - also würde
auch für mich angenehm sein - wenn dieses
Magdeburg recht zurückgesendet werden
dürfte! Nehmen anbei Gegenstand. Auch
Ihnen Hochgeehrter Herr spreche wohl einmal
und übersende ich Ihnen meine herzliche
wünsche einer Besserung in Ihrer Gesundheit
wenige der allmächtige in Ihrem Schutze
beiden Weihnachtsfeiertagen haben.
Habe die Ehre und Hochachtung zu verbleiben
Ganz ergebener

Brien Rows. Rz

Czarnków
16 grudnia 1884.

Sehr geehrter Herr!

Entschuldigen Sie mir, daß ich Sie so oft mit meinem Briefen belästige. Jedoch um der Lebenslauf des Herrn Hrdl. vollständig unmöglich wäre erlaube ich mir, da ich wahrscheinlich in meinen schnell verfaßten Notizen über den Verstorbenen vergessen habe zu notiren - daß der Verstorbene:

1. einen großen Verdienst durch seine Thätigkeit in dem Vereine: Úřad pošta und Turnik im Jahre 1848 in Kuttenberg bei dem Bau Dr. Palacky sich gebildet hat gelegt hat. er war Secretair.

2. daß der Verstorbene der Erste war überhaupt welcher nicht nur den Gedanken, Initiativ sondern als Abgeordneter d. Provinzial Landtages durchgeführt hat - daß die kleinen Landbesitzer die Bauern auch für ihre kleinere Besitzungen auch eine Landschaft nehmen können - was eine sehr große Wohlthat für die Bauer entstanden ist, weil mir erinnern ist

dieser Punkt in dem Artikel über den Verstorbenen in Przyjaciel ludu hervorgehoben.

3. Daß der Verstorbene die civile Tracht hatte entgegen der einseitigen Richtung jener für den Theater Geld zu sammeln und ja bei Folge dessen eine Broschure aus - was auch Ihnen wahrscheinlich bekannt sein würde. Es trotz viele Gegner der Verstorbene, Radwit hatte sondern sich wiederum Andere die selben Gedanken betheiligten - was sich auch jetzt die Gegner früheren überzeugt haben.

4. Daß der Verstorbene der Erste war welcher die Vereine für die kleineren Landbesitzer agronomische Vereine genannte: Kółka włościańskie - in seinem Kreise Ostrowo gegründet hat. Der war der Erste welcher auch einen agronomischen

Verein für gebildetere Agronomen, z. Bildung hat – der verstorbene war der Erste welcher ein Verein der Landwirthschaftl. Beamte für d. Großherzogthum Posen gebildet hat, was ihr besonders eine große Wohlthat für die Wittwen und Kinder der Beamten enthalten soll.

Dies wären also noch die wichtigen Punkte in Kürze über den Verstorbenen nun er vollständiger auszufüllen habe ich mir erlaubt zur Ihren gütigen Berücksichtigung Ihre memoria-Notiz noch anzudeuten. In der Eile als ich zuerst geschrieben habe, sind mir einige von den wichtigsten Punkten aus dem Gedächtniß entlaufen.

Mit Hochschätzung

Ganz ergebener

Julius Kühn.

Czarnikau 23/11 84

Sehr geehrter Herr!

Erlaube ich mir Ihnen hoch geehrter Herr den Brief des Herrn Halberger zu schicken, wesentliche Fragen dieser Brief berührt. Da Sie geehrter Herr wahrscheinlich auch mit den Buchhändler mitarbeiten eventuell mit Ihnen correspondiren würde sehr wünschenswerth sein wenn aus Ihren Romanen die doch Viele ansprechen sind und die meistens neue Sorten in Klosterwaldtal erschienen sind dieser Prüfung auch hinzugefügt schicken möchte. Der Herr Halberger ist einer falschen Meinung und Ansicht, wenn er schreibt: daß heute Romane in polnischer Sprache sofort ungefragt in deutschen Zeitungen oder als Bücher erscheinen können. Es kommt darauf an

u. s. w.

Sowie mir bekannt ist, noch keine einzige der
artiger Fall, ausgenommen der Nachtung: ohne
Herz welche nur wenn sie lebende Tiere zu zeichnen
sind mit dem Original erscheinen, ebenso ist es
doch noch zu viele illustrierte Romane mit den
besten Romanschriftsteller wie z.B. Balzac
- Wie aber die Zurückstellung des: Kalenders
wünschen anbetrifft, welchen ich von Herrn
Wolinewicz gleich bei Ihnen habe so
ist Herr Wolinewicz bereit alle etwaigen
dadurch entstandenen Kosten zu zahlen und zu
tragen, damit er nur den: Kalender für sein
einziges Andenken nach dem nöthigen Je
manche zurück bekommen könnte.
Herr Wolinewicz schenkt mir dafür meine
Photographie seines Vaters, welche aus dem Jahre
1849 in Krakau bei Krzewicki gemacht, Sie aber

nur unter dieser Bedingung für Ihren, der einer anderen Zeitschrift schicken würde, wenn er vorher eine schriftliche Verständigung seitens des Redakteurs erhielte, daß die geschickte Photographie seines Vaters zurückgekommen wäre, schwerlich begründet seine Vorsicht darauf, daß er schon früher mehrmals an Klary Photographien geschickt hat, und nach Ihrem Hinweis nicht Gefahr zurückgeschickt.

Meine innigsten Wünsche verbinde ich mit meinem Briefe Ihnen geehrter Herr in der einsamen Lage — — — !

mit der größten Hochachtung verharre

Ihr ergebenster

Czernkow
d. 3. XII. 17.

Bienkowsky

Marcinkovice 24
10. I. 05. 98

Mein Geehrter Herr!

Ich bitte Sie Geehrter Herr nachdem gemachten Gebrauche den Böhmischen Kalender mit den Biographischen Herr Velenovsky's gütigst sein mir zurückschicken und auch die Summe mit dem Betrage des Verlorenen - wovon ich sehr erzürnt erzürnt bin zurückschicken bitte nicht nach Prag sondern nach Marcinkovice bei Neu Paudec - Nozwitz - Brod

. irect an Herrn (John Wol
. owicz - dasselbe zurück
. schicken.
Herr Wolkowicz wohnt in
Marcinkowice bei Neutan
der via Cracau, und ich bin
bei ihm über mit Besuch.
Herr Adolf Wolowski hat in
Kłoży ein Lebenslauf des Herrn Wolko
wicz geschrieben, jedoch brachte nicht
das Hervorragendste in diesem Lebenslauf
was der Verstorbene gemacht hat.
Verbleibe mit Hochachtung
Ihr ergebener
Zielinkowski

adresse à :

Wolniewicz

Marcinkowice

via Kraka[illegible] bei Neu Sandec

100

Wrocław d. Sierpnia 1876 r.

Szanownemu Panu Dobrodziejowi

Niniejszem czuję się Szanownemu Panu Dobrodziejowi przyrzec, iż Gimnazyum [illegible] w Grudniu 1874 r. ukończone praw. wszystkich praw moich.

Dla mnie szanownego Ojca nie żyje

Dzieci pracować,

Dzieci się uczyć,

Dzieci przez rok przynajmniej nie widziałem,

Dzieci stara się zdrowia mu [illegible]

Dzieci wiecznej Dbać o [illegible] i pokarby.

Dzieci wkrótce [illegible], a potem dalszego

się [illegible] przebywać.

Za wszystkie tych [illegible] [illegible]

wiecznej - mieliśmy się [illegible]

Przedewszystkiem starajmy się [illegible]

to [illegible] się [illegible] [illegible],

wiecznej, wszelki i [illegible]

Pozostawiamy [illegible] jego, a

[illegible] [illegible], głośno

Dla tego - przyjmuję się do [illegible] - [illegible]

[illegible] się [illegible] o [illegible], [illegible]

[illegible]

uczyć się [illegible] — jestem otomany. —

Przyszedł tę odmianę w nas niniejszym [illegible] dni dla nowego [illegible] dawnej głębokiej czci i codziennej.

Ale mąż przecież nie powinien być głuchy na słowa, wybrałem więc najdalej, aby [illegible] ogół z [illegible] tego wielkiego [illegible].

Przeciw [illegible] [illegible] [illegible]

o tie będą mowić o kochaniu się — wtedy ja
szczęścia z bud zaiorzyłbym; powiem lepiej:
że zechce się na świat z jasnej jego
strony — bo komu kochania nie życzyć
go i tego pełnego ciepła i życia
sobie możemy? Wszędzie tylko mieć się
i w nim żyć — taka najpiękniejsza, dla
mnie najmilsza

Macierz bo każe się nadziei Szczęścia
Pocieszenia, ale kochanej, przeparzonej miłości za
mojej duszy.

Szczęścia i dobrej Nocy! miłych snów
o kochanej prawdziwej, jeśnej zwierzenia się
z dumi braterskiej i zgadliwości wzajemnej
cofniętej się serdecznie i radosnej; — do widzenia
niedzielnego się — bo prawdopodobnie
widzieć się nie mogę wcześniej — a tak
jeszcze jeden dzień dzisiejszy na świecie!

Całuję cię Szczęścia słodkie, za cały
ten dzień dobry serca, za Ciebie się cie-
szę całem dniu mojemu radością i
pewnością za zabranych Ci słowa!

Łaski zaszczyt przeświadczenia głębokiego
szacunku i uwielbienia

Nikolay Biernacki

P. S. Podpisane nazwisko jest prawdziwe
brzmienie, gdy je tylko skrócono
Panu wyjaśniam – wiele o szpiclach
tajemnicę co do tego proszę.

Adres mój:

Nikolai Biernacki
właściciel dóbr Bocnów

pow. Lipnik
Bochnia – Zapanów

w Galicyi.

P. S. Na wypowiedzenia – dodaję – że datum mojego listu
z r. 874 i podpisane imiona i nazwisko

sobie za to, i zaiscie. Czyżby nie
Pismo i rady w takiej biedzie napisane
wedle prawdziwe moje nazwisko to jest
o Mikołaju Biernackim więcej. Ja wiedzia-
łem nie mieliśmy jeszcze obecnie jakiejś
wiadomości i inaczej nie było stawanie
Pierwsza wiadomość mi była ono tylko
najmniej przykre – dobrze mieszczanie
uwolnienia z poddaństwa mieliśmy o
tobie nie wiedzieć.

Oto nadto długi stanowisko Pana
dzisiejszy raz jeszcze z pewnością całuję i
zapewniam – że zawsze będę takiego
usilnej pracy na tej mojej – więcej
nie zapomnę – że wszystko mieniam
jestem radom i zachodom stanowi
wego Pana Boga

Pozostaję z prawdziwym za
wsze szacunkiem i cześcią i z nadzieją wdzię
czności

Bocianów, pow. Radzyński, gub. Siedlecka
d. 12 Czerwca 1876 r.

Szanowny Panie!

Z niejaką obawą odważyłem się ofiarować Szanownemu Panu pierwszy zeszyt moich wierszydeł, który, za skłonieniem przez Szanownego Pana, wydrukowałem.

Nie wiem jak też mi się spodoba. Zdaje się wprawdzie mam bardzo wiele przeciwników, potępiających moje kierunek.

To jest wcale powodem, że mi wydrukować dawnego starego tomu pieśni i gawęd jakiś mam głowy – ale zostawiam to na rzeczy.

Jeżeli ogół przyjmie źle tę moją próbę z celebrowaniem i przedawaniem, wstrzymię i puszczam drukowanie

Najserdeczniej przepraszam Księdza [illegible]
że dziś dopiero tę nowennę zabrałem. Mi słowik
drogiego czasu; — jakiekolwiek są zresztą
moje stosunki Świętego Pana — za
wszystkie dobre za obowiązek przedkła-
dam i tu tę moją pracę, — albowiem mi
się wydaje, że należy w wielkim
wszystkiego, gdyż na radzie Świętego
Pana zależy mi wiele — zresztą niech
się dokonają wyroki Boże.

Łaski wyprasza najgłębszego szacun-
ku i przywiązania — i przesyła
pełnego uszanowania
sługa.

X. M. Bierunek

Bochnia d. 25. Lutego 1877 r.

p. Kraków – Bochnię – Zakopane.

Szanowny Panie!

Odebrawszy łaskawe słowa Szanownego Pana, wydane w Czerwcu r. z. teczył moich wiorenek, które miałem zaszczyt Mu ofiarować.

Ale nastąpiła przerwa ich, i odesławszy 2ie, co dziwnie, nie śmiałem go nastać. Teraz wysłałem 1 z 3 teczyłem, i znajwiększą obawą, iż ważam się odesłać 2i i 3i przedtem Szanownemu Panu jak Ojcu, choćbym miał być pokarany. –

Kazał mi Szanowny Pan słuchać serca. Serce poradziło szydzić z dziecinnego uganiania się za groszem, broni niezależnych, przynależeć się do rozszerzania tendencyi liberalno-demokratycznych.

Z urodzenia, z pozycji majątkowej i społecznej, należałem do stronnictwa konserwatywnego. Porzuciłem je – kodaj nazwałem się nie – najlepszy dowód, iż nie z ciekawania i to do tego stopnia, że w innym duchu nie potrafiłbym nic ziść z tych wierszy.

1

Nieraz się czy za niektóre myśli nie zasłużę na
wagę o Zamorskiego Pana. Przyjmę ją z wiarą
i miłością, pokorą – tak radzą Jego zdanie. Prze-
czuwam, że Szanowny Pan Sędzia odemnie oczeku-
je, co jest dziś rzeczywiście dla kraju – a nie
na szkodę mogą wszechwładnym nigdy.

Oddalona mogę się z myślą zapytania o to
Szanownego Pana – bo dałam się nadmiernie
Zachwycić. Dziś, niepodobna mi dłużej wstrzymać
, słowem mogę o zdanie – czy niektóre z moich
dalszych, nie są nie w miejscu, czy w obecnych
czasach nieprzystają mojej nie naprawą kiedyś
To mi właśnie zarzuca Stronnictwo Ultramon-
tańskie.

Ja polegam na rozsądku, co mi się z tem i obtuda
wydaje, ale mogę się mylić, mogę iść za daleko –
Dla tego mogę przyjmę jak dyn od Boga, postę-
wedługu poglądu Szanownego Pana i radę, jeżeli
mi ją Szanowny Pan udzielić raczy, zachowa
to zawsze z szacunku.

Stronnictwo liberalne w Galicyi, nienawidzi mojej
[illegible] [illegible] [illegible] ; Żeruje!

mowę satyrek środowiskami. Kiedy ktoś
drugiemu wierszem. Nie mogę [illegible] mi nic
Moim być że artystyczna wartość mojej roboty,
nie odpowiada zamiarom — i to tym względnie
moim tego o zdanie, że wodociągowym warsztacie
się na świecie. Lecz wiesz że mam wiele
rzeczy potrzebnych.

Jednemu Panu nie odmówi mi łaski,
Tylko samotnie, odosobnionym nie mam się
tego radzić, zresztą nie wiem nikogo, nie
mam nikomu. Sam, o ile jestem odważny w
ogniowemu morale, kwalifikuję — o tyle mam kłopoty
we — wewnątrz. Sobie jednemu trudno wierzyć
z całym potrzebnym zaufaniem.

P. Szanowny Panie wiersze jestem, Tego
im radom i mogom. że akcje wodociągowe
rozwiązuje, mogą wam zarzucić, w najważniejszej
tej chwili wstrzymuje to zdanie, ale mam tego
swoimi pogrzywyczarstwem się.

Chcę tylko dobra swojego i wolę
pomóc nie chcieć źle ani szkodliwie.

Tymczasem, jeżeli moje wiersze wywołają
choć jeden uśmiech na twarzy Pana, i Pana,

bytu w dla [illegible] łą nagrodą.

Interesuję się [illegible], za naszego przemo
ga czasów [illegible], interesuję i czynię sobie
zaszczyt za nadrzędne:- ale co innego robić
[illegible] czem zupełnie [illegible] w rodzinie liberalnej
[illegible] gdyby [illegible] ojciec uważał za obowiązek
wiernym [illegible] radom moim postępować... i
za to mię [illegible] z [illegible] mówiłbym mu [illegible]
[illegible] tego czasu żadko.

Pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

[illegible]

P. S. Powinienem się [illegible] Szanownej Pani odebrać [illegible]
Zespół I- wsze i [illegible] załączam [illegible]

Warszawa d. 29. 9 77.

Szanowny Panie!

Wydrukowałem IV zeszyt [illegible] i wysłałem [illegible] Szanowny Panie [illegible] w dowód głębokiego [illegible] uszanowania.

[illegible] list, [illegible] wysłany do Warszawy jest błędny, a [illegible] zawiera [illegible] się [illegible] Szkoły — wiec o pobieranie [illegible]. Cieszy jestem [illegible] do Warszawy, [illegible] [illegible] [illegible].

Mam nadzieję, że dalsze zeszyty, których mam bliko gotowych, wydawnictwo [illegible] Szkoły — tylko wiecznie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Co do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

mi skalano, wiernowaszie i mi wiary głowy,
i sławnej obrony. Idąc za, nie tam wszystko
Zostało rzeki wskazowania Apostolskiego
grosto mi wiary wydawania o Ewangelii – ale
obecnie dostałem kolejne pożądanie i jeden
skończyć. Idę z wami – ja rozniecam
wiernowierić! Idźcie, wy tak dzieci, tak
wiernowierić jedzą. Idę z wami.

Stał rzekł, zmęczonemu za wiele pracy,
aby jest dla nie chwały przed
wszystkim Panem, który za Nią, za swoją
wiarą.

(Nam Franciszek Xawier przyjął chwalebne
wyrazy najgłębszego przekonania, ale
niebawem – przed wieczorem Dnia
Tajna, i wzniósł wierzący wzrok
ku Niebu i rzekł,

Miłosny Jezusowy,

(wszystko wszystkim wam jest odpowiedź Bóg
Pana, pochwalmy się Jezus: Panu i chwyćmy
z Jego rzeki błogosławieństwo na dalsze boje
i walki. Dotąd klęski gospodarskie, trochę
uchlić powszedni, a nadzwyczajne wiary fracior
trzeba, który, jako radowicie jestem jedyny
ojciec Ewangelii – wiedzmy mi radzący wszystko
by nabrzeżu dzieci – ale wiary to przyprowadz

Poczdam d. 5. 10. 77.

Szanowny Panie!

Dziś mi przyniesiono list Szanownego Pana. Czy wdzięczność stanęły mi w oczach, na tyle słów serdecznych, myśl przeniosła kilka lat ubiegłych, i w sercu moim odbiło się wszystko, co tylko winien jestem Szanownemu Panu.

Spróbowałem wziąć pióro – i obwieścić Panu piorunem – którą z niezmiarowością powziąłem się o nim opisywać, jako dowód mojej cześci, uwielbienia i wdzięczności za wszystko dobre, od Szanownego Pana doznane.

Nie wiem jak jest napisane – wiem tylko, że powiedziałem to, co w głębi duszy czuję – że słów takich niema – niema.

Czy mi się wydrukować uda tych kilka wolnych, zależy to od Szanownego Pana – bez Jego pozwolenia, nie ważyłbym się na tej mierze –

radnego Grodu.

Nie obeszło mnie pisać – nie mogę – przeszkadza
wszystkie zdania moje Zbrugo – nie chcę nikt
dopowie bowiem mojej piosenki.

Mikołaj Biernacki

Wiedeń d. 12 Października 1811 r.

Kochany Panie!

Wczoraj napisałem list do Ciebie, ale i za dobrej
okazji nie mogę nie napisać do Ciebie. Bardzo
się przywiązałem do Ciebie mój drogi, dlatego
zachowałem jako najdroższą pamiątkę.

Pamiętam mię że gdy z Wiednia do mnie pro-
sto ten ostatni wyjechałem myśl moja. Czyta-
łem razem z napisanymi czynami. Najmocniej
przeciwieństwa z Tobą zapisałem do Ciebie, a
Ciebie ja przywiązałem wszystkimi obowiązki
na płotnie – i teraz wszystkie słowa i po-
kłady z pamiętnika wszystkim ci najmocniej
przyjaciół w całym świecie. Ja myśl – kochanie
mnie.

Z wielkim zbrodniom nie byłbo co czynić,
ale i co myśl – mię o jednej słowach
mocno kochać mi mnie. Wzniecenie za to, że
mnie się ja go nie kochany z robić Szanownemu
Panu Panu! Za Panu niesprawiedliwych
obiecuję. Zapomnieć – tego może ja za zawiadom,
kochać tego nie chcę, ale miłością, ale mamy
do tego samego odnosimy się ja – na to wiedzą
dwanaście mile.

Ci do tej swawolnej, radbym się w mimi chałupie
na jaśniuchowskiej holu co wiosny obwieścić gołębiom
jakem do roboty za swoje kuchowania które w tym
wiosnie zmyślam świata jako tego już trzeba dowie
dzieć i mnie nadbyć jemu trzeby obwieścić.
Zabłąd myślą przemiotem i przyczyną, jak nowadar
dachem pleśniejszyska gałęzyska, i oparzyna
ta, jakobym się nie wstaje, ale w dopiero
nie w starszy obrazu. Natrafi, czyż to
w Duszy, — tej obrazowej. Tak, i tu
ale w obrazie mieni Dostać ignyję obrazem.
Nam Bóg dał rozum niedrzewowanych
dabąd w których jak n. p. Rabsztajnowa
galicyjska, w opłakanym wyjadki stanie.
Najwcześniej przyszłam Szanownego Pana
za ten humorystyczny list bo Listu — ale raz
ci jestem humorystą — pocałuje jestem w tej
chwili szczerbowy listem i fotografią — wam
wesoły — to i wiernością zachwycać. Darzej
Szanowny Pani swój zwycięzki
Mam stary kotuch gołowogał, a V Kuryl
nadbyła mnie w świat z końcem roku.
Pob. głębszym myśl go kuszyłaś zapisz się za
mamusiu i żon i przyjaźń się. Polubiły
rady, a mamusia wiłego, bo co tród lutynych
bod liturgiach, stąd jaśn — zapisuj sam

[illegible] Ubrania [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Warszawa d. 10. I. 78 r.

Wielmożny Panie!

Powinno mnie być, że zawdzięczam Szanownego Pana, bo cóż to zresztą być dalej obchodzić może, uprzedzenie tych wiadomości. W złożeniu dowodu, jak uniżonej radę Wam. Pana uszanuję, i jakim zniżeniem dla mnie jest każdy list Jego.

Zawdzięczam i to Panu zniżenie uczucia, które we mnie wzbudzasz, które ja dotychczas, a bezpowiednio każdy tych ludzi, rodzaj to dowodzący dla mnie wzrosła niemniej jemu dodaje wdzięczności w całej, nakoń tego co odnosi się Pana. Pana dzieła mi do serca, do bliskich tych godności serca – stanowiący obowiązek – coś z całej duszy wziętego przeto, aczby odmówić się do mniemanego obowiązku Szczerego ufności.

Szanuję Pana uczuć uniżenie jestem, że rok ten rozpoczęty do tych przemek, co mija bieg wiadomości spełnij przyjaźni.

Daję się tych nie te wiadomości mi za, żyć pan ... i czy je warto dowiedzieć, bo z dla tego radzę mi jestem przemy.

Proszę się sprzątnąć się współpracować
z X Zeszytu. Przyznaję wiadomości, ale
mam 3 rodzaje pisania. 1. dla Warszawy.
2. dla Galicji 3. nawet do zabawy. Tych
wiadomości wiadomo kilkanaście i musiałem
je złożyć razem. Podać innych zadań było,
bo zeszyt ten jest godzina będzie do zakończenia.
Zresztą, mam zawiesić wydać tylko jeszcze że
zeszyt VI dla Warszawy, a potem Zeszytom
nie wydawać. Wstrzymam się z tem - a po
tem wydam 6 Zeszytów razem - z dodaniem
rzeczy nowych. Zbiorę się na grubszy tom,
bo mam dotąd ze 150 kawałków.

Nie wiem - za wzmianki o mnie w
Wiedniu dlaczego Dziękuję, a z całej
duszy mojej - życzę Szczęścia Pana pokoju.
Pisała Sił - co niedzielnie, pod całą
chinną niebem nastroju.

Przepraszam za pismo - zła wiadomość o
Słabieniu - i potem leżę.

Żałuję wszystkich szczęścia i całą głębokość

sługa wujowskiej rzeczy

M. Bierwalski

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPI

[illegible] 14 Αυγούστου 1897

σ. μ. Σεβαστέ.

Χαίρω πολύ που σας είδα χθες.
Η συνομιλία με βοήθησε πολύ.
Σκεπτόμουν τη ρήτρα της διαθήκης
σχετικά με τον γάμο· και τώρα
[illegible] σαφή απόφαση.
Δεν θα παντρευτώ κανέναν
[illegible] Ποτέ δεν θα μπορούσα
να ζήσω μ' έναν τέτοιον
[illegible] θα ήταν αδύνατον
[illegible] Θα ήμουν δυστυχισμένη.
Θα ήμουν δυστυχισμένη [illegible]
[illegible] Θα ήμουν δυστυχισμένη
[illegible] Θα ήμουν δυστυχισμένη
[illegible] Θα ήμουν δυστυχισμένη

Lwów d. 16 lipca 18[illegible]

[illegible]

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czasopisma
„TYDZIEŃ POLSKI"
BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

Lwów, dnia 1. 11. 1879.

. . . . . Czcigodny Panie!

. . . . . Z wielką, wiemy Państwa, otrzymaliśmy do Szanownego Pana, bo umiejąc prośbę, byśmy się nie zapomnieli Szanowny Pan z dawniejszej korespondencji znamy nasze zacne usiłowania, a od lat kilku pracujemy. Ciągłe wspomnienia i zawody nie dały nam wątpić w ostateczny cel naszej pracy.

Długo zajmował ciężyliśmy się, że na obchodzie pewnego Szanownego Pana, który stanowczy, lub jakiekolwiek listy do nas pisze, gdy zdarzyło się dawniej mamy mniej w ostatnich dwóch miesiącach, pomimo naszej

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH.

i wkrótce co wróżono Ojcu, kazuwając
bieżące czasy, krzyżowe przeciwności zabrać zgłosić.
Ale nie było można. Szan: Panna wejrzeli domowemu
obrazowi i kuszkrzyli do prośby.
Jak. Szan: Panna wiadomie, świadczeniu wrodzonem
do wszystkich, wdzięczają Ojcowie, Matka, i Sydnia.
Obudwa te imiona idą bardzo rzadko, zwłaszcza
wsłuchali - lub, że w x.x. przyjęli nam dobrzejsze
Sygnalia bitka. Sybilny Flor - pamiętno że pra
cujemy, jak wolny.
Od 1. Sługnia 1883 r. Barbarowicz cofa się z
Sygnalia i obie go wzięli - wzięli i żali
wsłyd - nie. Sienę Sydnia Sena na siebie - a
wroci Bóg dla, że wszelki szary dźwięczy na swoim
miejscu. Sygnalem, że dawniej Szan. Panna nie
Sygnalizowała z Sygnalem - ale teraz jest
Sena go zupełnie biorą, i z tym całą Bogiem.
Bogiem i prawą Szan: Panna a prawdziwe;
bez drugą Sydnia pozwolić się nie-potrafi.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów 15 Grudnia 1879.

Szczegolny i Tacławy Panie!

Przepraszam za natręctwo – bede o ile można krótcey. Szczegolny Pan obiecował mi Tacha we słowie w późnych Poznańskich – teraz wdaleki najwdaleciwsza – a nawet jedyna pora – raz na cały rok. Gdyby tak w Dzienniku Poznańskim parę słów o Tygodniu i zachęta ozy rada Szczegolnego Pana aby Poznańczycy tygodnio to prenumerowali – jestem pewien że wiele przysłuży na ten rachunek. Najznakomitsze pióra obiecały mi współpracownictwo – mam wiec nadzieję że Tydzień od Nowego roku będzie jednem z najlepszych pism polskich. Tylko obrazowy pogląd na zmiany – bez nieustannych polemik – i wreszcie – a nieustannie do żadnej partji i bez dnia Sam – mogę być nieustannym.

Całemu światu przypomnieć obiecuję
Listów dla Tygodnia - zwierzchy teraz zwrot
Czcigodny Pan wasz do Tygodnia
napisze - Ja tu w chwili obecnej
Liczy krakowskiej - pewni obywatele
Stoi tu Czcigodnego Pana przedtem
Walnej i inne garnki Dziennie.

Krakowa, wspomnieć mi wolno
Waszej nowiny w korespondencyi do
Tygodnia Warszawskiego ze Lwowa nie
Długo upadnie i pewnemi wszystkich
Stron obelgi Czcigodnego Pana w
Potrzach - to cały mój zakończ.

W tych dniach korespondencyi
do Gazety Polskiej z Krakowa na-
pisał zjadliwie, że rzekomy Tygodnia
Dziennik skrajnemi - Gdzie on widział
te idee skrajne w Tygodniu?
Zła wola jedynie - a to nie może
szkodzi. Gdyby Szan. Pan w
Dziennika Poznańskim, swoim ory

lajów Tydzień — wypracowaniem
kwestyi te moją skromną myśl
skreśliłem — nie zgadzam się
Czcigodnego Pana odmiennie lecz
moją — bo mam jak Pan Jego drogi
biegunów tychże a przeciwnie bez tego
rozsądzenia nie obrazu — a nie
każdym razie z przekonaniem za
dziękuję. Niech mi Szanowny
Pan i dalej tych zaszczytów
nie do krytycznej prozy.

Przy nadchodzącym świątecznym, raz
Czcigodny Pan przyjąć odemnie
z dniem moich serdecznych życzeń
i wszelkiej najdoskonalszej życzenia

całkiem sługa

M. Bierunski

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czasopisma
„TYDZIEŃ POLSKI"
BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

Lwów, dnia 20. 12 1879.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH.

Szanowny Panie!

Nie wiem co pisać – wiesz Wam Panie Bóg wynagrodzi Wasną dobroć dla mnie. Załowałem nieco onkalu listu powstać – bałem się – a teraz ani roze me mnie wstąpiło – na myśl że Wy Szanowny Panie chcie mnie napiórzeniu Na mnie. Pierwsze razy Julio – Dobre dostanie. Kan Szanowny Panie przyjąć uderzenie życzenie świąt wesołych i wszelakiego dobra – wraz z wyrażeniem wyk i zapewnieniem wielkiego szacunku

Pozostaję wdzięczny
C. W. Biernacki

84
126

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czasopisma
„TYDZIEŃ POLSKI"
BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

Lwów, dnia 12. I 1880

(Grzeczny Panie!

Mecenie Szan: Pan, zarkało mnie zapełnić niepunktowanego. Stagnacja, tydzień, nie wiadomości bieżące tak w tej chwili nieprzepuszczają mają kamę – że sam nie wiem o czem napisać myślę ale jakkolwiek nie jakem w stanie dziś myślę być 100 złr. Do pokazania się uczynić ta i ale najprędzej z najpierwszych zapłaty mów, którzy się tak dziś z Warszawy spodziewam. Wybacz mi Panie, że mnie, że tylko tu ale kamienicą zamienić do kasy o mała zapłatę.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH.

Najbardziej mamy Tygodnia, na artykuł wstępny, Romanowicz daje obrazy artykuł o Macierzy. Gdy się Sienkiewicz na różne wyrzuty nad Lwem swoją uwagę dał je do Tygodnia - to niepotrzebnie pomalowani jakby żywy odbiorcy byli.

Jeszcze raz koresponcam i Tarnowczyzny Ożeszkowej.

Sługa uniżony.

M. Bierzanek

Tytuł poprawić się na krótszy, ale nie wiele bardzo. Np. "Bogusławski wiosny dwóch byłem pracownikiem pewnego"

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. BARTOSZEWICZA i M. BIERNACKIEGO
Lwów. 14. Plac Halicki. 14.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
czasopisma
„TYDZIEŃ POLSKI"
BIBLJOTEKI HISTORYCZNEJ
i
BIBLJOTEKI MRÓWKI.

SKŁAD NUT I AJENCJA CZASOPISM POLSKICH.

Lwów, dnia 17. 4 1880

Szanowny i excjadny Panie!

Z najwięszym wyrzutem przysłano 80 złr
reszty jak będę mógł najprędzej. Bardzo mi
że Szanownemu Panu nie do tego czy ja
mam czy nie — bo bo Wiemy się tylko
że położenie moje jak desperackie pomimo
mimo wielkiej pracy zabrnąłem tak — że
jakem nikt nie przejdę konsekwencji
ruiny. Co będzie dalej za mną — Bóg tylko
jeden wie sam.

Czekam wyrazu Woli najgłębszej

Sługa oddany
M. Biernacki

Pan Szan Panie nie wspo
mniał nic słowem o mojem
położeniu — bo rozgłosi
jeszcze przykrej mnie dobije

87

Lwów d. 26. 8. 901.

Do jednego z Lwowa.

Uprzejmie Kancelaryjnie proszony jest jako najprędzej adresat – dokąd – odbitka byłko kasztanowata – a rozsiadła nie jemu nieprzyjaciela, ani w r.b. konyuszej nowe – Tydzień chwil iść tępy – ale w pierwszem posłowaniu pomyślność mi jeszcze blisko 1000 złr. d. trakty – stosunek osiągnie bieda wielka.
Z wyrazem odbitki zadowolenia, jednocześnie wyrażam i szczerą nadzieję na odpowiedź.

Z tem wyrazy szacunku i uszanowania

M. Bierman

Redakcja Czasopisma
„TYDZIEŃ"
literacki, artyst., nauk. i społeczny.
Plac Halicki. 14.

Lwów, dnia 6. 1. 1871.

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

Wielmożny i Rzigodny Panie!

Z zamiłowaniem od lat wielu oddając się poważniejszym badaniom historycznym, do naszego kraju odnoszącym się, podjętej ostatnio pracy, położyłem napis: Hołdy Pruskie, i pod takim tytułem egzemplarz książeczki, zdjętej świeżo z prasy drukarskiej, wysłany jednocześnie przez pocztę pod opaską, składając Wielmożnemu Panu w ofierze, proszę Go najuprzejmiej, abyś przyjął odemnie taskawie raczył, w dowód wysokiego poważania i szacunku Jego Osoby

z jakim ma zaszczyt zostawać

sługa pokorny

Ł. Dieruałł.

Warszawa dnia 2/VII 1882 r.
przy rogu ulicy Ciepłej i Ceglanej
Domu № 3, mieszkania № 19.—

Dresden (Neustadt). —

1. Grudzień 1881 r. —

Wielmożny Panie i Dobrodzieju. —

Smutne, a bardzo smutne okoliczności sprowadziły mnie ze obecnie przebywam w Dresdnie, powinowajtwa jako: Tę za mnie życiem pozostałem, a to przyczyną upadku mojego ojca z bankructwa w Warszawie, mi ten lub może bezpośredniem prowadzeniem się mojem, lecz za wielką energją i robotnością który mnie najwyżej udarował a stosunkowi za mało własnem nakładem, za wielki stosunkowo do mojego nakładu prowadzeniem interes, jako fabrykant wyrobów blaszanych, jako handlujący (Kupiec) ratunkującego wielkimi ludźmi sam jeden trudno mnie było dojrzeć i klęsnąć fabryki. —

a mając przytem skromno
za mało własnego nakładem, jeżeli
czy wyższe odsetki, jak mnie dochody
mi przynosiły musiałem upaść,
wyrodziły, jednakowoż ufny w Boga
wziąłem się w zagraniczną podróż
i praktykę aby zdobyć i przysporzyć
tak dla siebie jak i dla kraju
lepszą praktykę do produkcji wyrobu,
udałem się do Krakowa gdzie pra-
cowałem parę tygodni, następnie
udawszy się do Wiednia gdzie
pracowałem kilka miesięcy
datej udałem się do Erfurtu gdzie
cras Królowy pracowałem, by-
łem w Norymberdze i w Berlinie
ale pracy nie znalazłszy przy-
byłem do Drezna, za co
dziękować Bogu zdrowemu
przybyłem zarar najgorsze

malarz cu do dni dnia ber przera
ber miesiący w Dreznie zarobek
mój jest przeciętnie jak niemiec
miesięcy być i jest najmniejszy
jak gdzie indziej gdyż nie jestkiey
wypuścić muszę nie zarabiam
najwyżej 10 lub 11 marek tygo=
dniowo co nie tylko jeszcze, ale
wszystkiego jest za mało bo pra:
cujące bywam mierzi głodny,
powinien od czasu do czasu
muszę sobie coś kupić z ubra:
nia lub dać zreperować
choć jest tak moje ubranie
zgrzytnęło do tej dojrałości że
stało się od święta i roboty,
a powinien wszystko Kolwiek
się odzieczuwszeiż,

a ostatecznie da Stamitza
ie pierwszy raz w życiu mojem
odwołuję się do serca powsze-
chnie Szanowanego Pana, mia
o darowiznę kwoty złotowej po-
moc o łaskawe powzięcie
30 marek, powinni chcę
wpuścić Dresdno i udać
się do Nürnberg raz poprawić
mój zarobek a drugie przyswo
sobie lepsze wiadomości wyrobu
blaszanych na zabawki dziecinne
gdzie w Nürnberg jest tego wy-
robu specjalność, nie obiecuję
wprawdzie Szanownemu Panu
odrazu zwrócić mogę wspomnio
sumę kwoty w kilku ratach
raz nie jestem wprawdzie

wchcę zwrócić Szanownemu
Panu na co Bóg mi świadkiem
drugie daję słowo honoru
prawdziwego Polaka który
bez nic chciał i nie chce słowo
dotrzymać, tembardziej dobro
mu wyrządzone, wszędzie
gdzie byłem zawsze byłem
dobrze widziany i jak
najlepsze polecaję rekomendacje, Nie błagam, lecz
proszę mnie litości nadeszę
Szanowny Panie i raczy nie
odmówić mej prośby o pomoc
Która jest dla mnie nader
wielką a Panu może nie zrobi
tak wielkiej różnicy. —
Z prawdziwem szacunkiem i poważaniem
Sługa —
Adolf Franciszek Biertümpfel. —

Adolf Biertümpfel —
pr. adr. Frau M. Kluge
Friesenthorstrasse No 8. —
Stockwerk No 1. —
Flügel H. Thüre No 13.
Dresden (Neustadt). —

27. II. 1869. 136

Ziesiadeia

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Uprasza się łaskawych Prenumeratorów Czasopisma Ilustrowanego Dobrodzieja na rozpoczęty rok 1870 pod tytułem „Tydzień“.

Uprasza się o łaskawe zawiadomienie mnie, ile wynosi prenumerata należyta za galeryach ostatni, gdzie stoją takowe – i jak dogodniej czasopismo posyłać: odbierać czy wysyłać z poczty – czy przez księgarnię – i przez kogo?

Z wyrazami uszanowania Autor

Przyjmuje zapewnienie mej
głębokiej czci i uszanowania
z jakiem zawsze zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

wiernym sługą

F. Zimorski

Mój adres:
Dr. Stanisław Biesiadecki
Adwokat w Krakowie

esiadowski Aleksander
137

Gand dnia 16 Lutego
1871 r.

Szanowny Panie!

Śmiclony dobrocią Pańską, której kolekcyonerowie w Gand doświadczyli, udają się do Szanownego Pana z prośbą o przysłanie mi Historyi Cywilizacyi Anglii Buckl'a. Niemając dokładnie ceny, wyczytałem na tej dziedzinie jak widzimi na prenumeratę Tygodnia, za kwartał bieżący – talarów 8 (ośm) Gdyby koszta wynosiły więcej, będzie Pan łaskaw mi donieść a przesyłkę na ten kwartał na zwrócę. Pozostaję Szanownego Pana na dalsze moje prośby,

pozostaję z uszanowaniem

Aleksander Biesiadowski

Place d'Armes, Café des Arcades.

p. l. Numerów dziennika Tydzień nie mamy od 1 Sty. b.r.

Szanowny Panie!

W połowie Lutego roku b. uwiadomiłem się Szanownego Pana prośbą o przysłanie mi Historyi Cywilizacyi Anglii (Buckla), na którą jak również i na prenumeratę Tygodnia, za kwartał ubiegły, dołączyłem i za listu talarów 8. Spodziewany Tydzień upewnił mnie że list mój doszedł Szanownego Pana, obawiam się tylko czy Historyja Cyw. A., mnie jak wyraźnie pan Nigo, w drodze nie zaginęła. Uprzejmie więc Szanownego Pana o zawiadomienie mi jak się rzeczy mają z powyższem dziełem i czy przesłane talarów 8 na wszystko wystarczą. A zarazem się nowego kwartału i pozycam na prenumeratę tę

Tygodnia Solarów 5, i przeprosiwszy
przytém Stanowskiego Pana, za trud
jaki Mu sprawiam swoim listem.

Z wyrazami
Alek. Biesiadowski

Gand, dnia 4go Kwietnia
1871 roku

Café des Arcades
Place d'Armes.

d. 5 [illegible] 18[illegible]

[illegible]

[illegible]

i Ukrainie.

Niepokoją mię myśli nie innego, jak tylko drogi, którą pragnę, a do której tylko na samodzielnego gospodarstwie jestem usposobiony.

Na te myśli powody, które mnie zniewalają słuchać [illegible]

[illegible]

Po dziesięcioletnim pobycie mieszkania [illegible] w Galicyi, przy stanowczych okolicznościach i nowo zawiązanych nie mogę mieszkać wyjeżdżać w dobrach moich, mam zamiar zawsze być w otoczeniu i na [illegible] to stąd mi jest mi jeszcze wygodniej, w mojem [illegible] mieszkaniu się w Galicyi. Mogę mieć dyspozycyą na [illegible] ale ubiór i zwierzęcia [illegible] stajni [illegible] się mi [illegible] [illegible] [illegible]

d. 13 stycznia 1868.

Kochana Panno Felicyo

Przy zakończeniu starego roku i rozpoczęciu nowego, nie mogę nie przesłać Ci jak najserdeczniejszego życzenia, aby Bóg Wszechmogący, Ojciec Miłości, Pan Zastępów, Stwórca i Zbawca wszystkich ludzi, Ojciec Twój kochany, Matka Twoja kochana, Siostry i Bracia Twoi, wszyscy Twoi, a nawet wszystkie Twoje sprawy, wszystko co Twoje, co Cię otacza, co Cię dotyka, co Cię obchodzi, co Tobie służy, co Tobie przynależy, co Tobie pomaga, co Tobie przeszkadza, co Tobie sprzyja, co Tobie szkodzi, co Tobie dogadza, co Tobie przykrość sprawia, co Tobie miłe, co Tobie niemiłe, co Tobie wesołość, co Tobie smutek, co Tobie radość, co Tobie boleść, co Tobie pociechę, co Tobie zgryzotę, co Tobie zdrowie, co Tobie chorobę, co Tobie życie, co Tobie śmierć, co Tobie błogosławieństwo, co Tobie przekleństwo, co Tobie dobre, co Tobie złe, co Tobie wszystko, co Tobie nic, co Tobie wszystko i nic, co Tobie wszystko i nic razem, co Tobie wszystko i nic razem wzięte, co Tobie wszystko i nic razem wzięte i rozdzielone, co Tobie wszystko i nic razem wzięte i rozdzielone na wieki wieków, amen.

(wyżej

niepryzgotowanego. Zapytany o legitymację, iż wbrew wytłomaczenia się do jakiego egzaminu, udaje się niby w tym celu w świat. Skarżyła mnie mówi, że wstawał niemoże i przyjmowała bez wszelkich wynagrodzenia.

Bywało kochany Józio długo, że mógł z Wami skorzystać wszystkich przyjemności Francuzkiego w Drezdnie, który na niedzielę powinien tu przyjechać by mnie z nudów wyleczył. Jeszcze tego obecny stan Wasz nie pozwala, i wola Boża jemu Józia na to się zgadzała, to bym miał przez o wyjeździe mi Laskowej, Sabinie, Teresy, Warszawie na Niemcy, nie mogę wtedy mnie i na wiosko.

Może być że wyślę przed moje do kochanego,

Ja Roman Biesiekierski miejsca urodzenia Bielsk, w obwodzie obwodzie kujawskim

kochanie ge. Pana Jezusa, pod wpływem własnego interesu i mojej potrzeby, nie tylko zbyt śmiałego i niedyskretnego żądania, ale i błagania się pod Opieką Jego wyrozumiałości, i mam nadzieję być wysłuchanym.

Z niemiałością przychodzę mu dodać, że obecnie jestem jak na rozstaju gruntu, i z niecierpliwością będę oczekiwał Jego/Jej Bożej pomyślnej odpowiedzi.

Spieszę z listem, i dla tego o ile mogę krótko piszę — W Cracowie są dosyć zdrowi, chociaż tak Jan jak i Anna jego mają się na wiosnę leczyć. Dobrze idzie dobre w swoim urządzonym mieszkaniu, cieszami się bardzo z wizyty, i to mało co tylko jego się więcej przyjaciołmi gratulowała.

Z prośbą łaski, polecam się pamięci dobrego Pana Jezusa —

z głębokim uszanowaniem i pokorą

Wasz

Tekuszi Cui one 23 Października 884
Wiedeń 45
141

Przeraczny Panie!

Ci głębi uczuciem naszym spiesz
przesłać pragnąca z serca odpowiedź.

Pracując całe życie zawsze mialem na
względzie dobre społeczeństwa i pragnąłem przy
czynić się cząstkowymi ofiarami na fundacye miejskich kra
ju mając na celu aby przybrały do jak rozwoju
i zaprowadzić społeczeństwem pamięć po sobie - bez
wątpienia wie dla dziecinny, przekazawszy ostatniej
niemchomy majątek swój na kościelnie, zapisałem
kapitał na instytucye użyteczności publicznej,
a w szczególności, i na instytucye fundacyi kra
jowej przeraczny sumę, w głębokim przeświadczeniu

że należy Ona do najuprzejmiejszych i najuczciwszych - a jeśli ta ofiara Dwóch kalek i nasza wrucia tak zasłużonemu Obywatelowi Miastu może stać krzyżu Oskody na Honory, które go spotkały je Mam Szczerą Chęć, to spełnienia, jestem Uległym

Racz cie przyjąć Szczerą Chęć z przekonaniem że jestem gotowy dla Was wszelkimi najuprzejmiejszej Chęci i najgłębszego Uznania

Najuniżony Sługa

Antoni Bilinski

Biblioteka Jagiellońska

Stanowczy Panie Hrabio,

Sonawajac zjeceni. . . Wowrowcow, jakie
powyższe moj list. Jeżeli nie będzie wyrobi
wiają się dziś z prośbą do Stanowczego Hrabi
go o taksowe pomoc - pomoc tego rodzaju
z interesu moich osobistych wypada potrzeba
abym się poznał, i to nieco bliżej, z Turgieniewem
pisarzem Rosyjskim, obecnie, o ile mi
wiadomo mieszkającym tu z Paryża. W imieniu
tym piszę dziś do Stanowczego Pana
J. T. Krasewskiego prosząc Go o zalecenie
mnie p. Turgieniewowi, do zalecenia to którego
całą przychylność moją, bardzo być może, całej.
Rozumie Pan Hrabia zapewne, ile zabiera
przywiązuje wagi do listu pana Krasewskiego
ile mi na nim zależy i z jaką niecierpliwością
cią, go tu oczekiwać będę. Ile zaś adres Hrabi

my p. T. T. Br. zatrzymałem o tyle pomieszkanie „Villa Brascewski" – i pod tym biletem Nowo-Roczny jak i teraz piszę, nie jestem więc pewny czy listy moje adressanta dochodzą. – Z tych tedy powodów jestem niejako zmuszony trudzić Hrabiego moją osobą, i prosić Łaskawej Jego pomocy i zlecenia ze swej strony w tym względzie.

Ufny w łaskę Pana Hrabiego nej uprzejmiej prosze przyjąć upewnienie o mym wysokim szacunku i szczerej przyjaźni, z jakiemi na zawsze mam honor być Pana Hrabiego

Pokorny Sługa

Konrad Sieniawski-Dzierżański

Paryż - Rue Lesdac 14.

Dnia 27 Grudnia 1849.

P. T. Szanownej Matce Dobrej, która
miałem zaszczyt, portret mego przyja-
ciela Jerzego Brandes, przesłać — najpo-
kornijsza mu rekomendować dla
czasu; jakim Powinszowanie — cał
serce na wyrwanie i prawdziwie
przyjacielski uścisk. —

Z szacunkiem

Bilczyński

Odebrawszy w tej chwili list niniejszy Pana
Dilcrey-skiego proszący tak bardzo o wstawienie się
u Was° i zaświadczenie czy Żołnierz Wy Jego prośba o ze
Komendacyę do Turgieniewa - pytałam jak odbratera
a zalecać nie potrzebuję, bo wiem że ode dwie mie-
cii, Serca nieodmawiacie. Ode Dilcrey-skiego
pornałem, uczynny człowiek, prawdziwy zdaje się bardzo
i szkoda że przyszedł z tak wielkiej zupełnie - Czego chce
Dalszego dać nie wiem - zdaje mi się nawet że i
on niebardzo tego pewien - Marzył o dyplomie
tymczasowej Konsuli w Austryi - pracuje w Lwowie
Czyśc po francuzku bo trzeba na język się polski -
Co od Turgieniewa chcieć mógł - niedomyślam się nawet

Warszawa WBS

3/1. 1880

39
148

Szanowny Panie,

o Twoja Szanownego Pana na mnie sprawdziły się najsurowiej. Walka moja o przyszłość, zapewnienie sobie dojścia absolutnej mojej do tego stopnie, że od czasu powrotu mego ze Szwecji bardzo mało prace swoje o polityce Państwowej poświęcałem.

W roku wypisz na wszystkie strony stosunki wynaleźć coś sobie lubej; lub w dostatku wszystkie jednak nastawienia moje robią się o obstrukcją konkurencyjną z jednej, a brak zarodowości z drugiej strony. Środki moje finansowe wyczerpują się z dnia na dzień, a stan tej niepewności do rozpoczęcia mnie siedzi. Szanowny Panie, miałem spostrzeżenie

w czasie mego pobytu w Dreźnie i bytności u Szanownego Pana, pomnić Jego ojcowskie względem dla mnie, do pracy się wzięcia. Na teraz do opisywania swoich wrażeń obawiam się do Szanownego Pana i proszę o tego rodzaju przysługę. O interesach moich osobistych, wyjaśnianiu celu się tyczących, wypada mi wcześniej słowem i pomnić się nieco bliżej z Panem Turgenicw, jiżanem Rossyjskim. Do kogóż bardziej mi wypada się udać jeżeli nie do Szanownego Pana Dobrodzieja, i od kogóż więcej mi być zachodzi przekonanie, mieć list referencyjny do p. Turgieniewa - jeżeli nie do Pana? - I całem więc zaufaniem i całą serdecznością udaję się o to niezmiernie prośby i uchylam łaskawej odpowiedzi w tym względzie, wiążąc zarazem je ze Szanownym Panu mej pokornej prośbie zechcieć uwzględnić rzecz -

Łaskę uważam najwyższego znaczenia i najszczerszej przyjaźni, z jakimi

na zawsze mam honor się pisać

Pokornym sługą

Ks. Konrad Liccieck-Bielczański

Paryż - Gay-Lussac 14. dnia 29 Stycznia 1830.

Do wielmożnego Pana J. J. Kraszewskiego - w Grodnie. —

Biblioteka Ossolineum

Czcigodny Panie!

Chciej wysłuchać słów moich i uwierzyć iż znajduję się w okropnem położeniu. Już przez dwa lata jestem słabą na katar żo„ łądkowy, dzieci chorowaty takie a jedno umarło; mąż mój, który jest nauczycielem ludowym już od wielu lat cierpi na piersi. Otóż ratowaliśmy się dotąd sił stało, aż na koniec wpadliśmy w długi i w największą nędzę. Dzieci mamy sześcioro, czterech synów i dwie córki. Z tych najstarszy syn jest we Lwowie na politechnice i jemu trzeba by posłać a niemamy skąd. Teraz nagle mąż zachorował a„ niemam sposobu ratować go, bo nędza wielka, pensya ludowego nauczyciela tak szczupła, że przy dzisiejszej drożyźnie wyjść trudno. Nie mam do kogo się udać a słyszałam o Tobie Czcigodny Panie, że masz serce litoś„ liwe, że jesteś tak dobry, i że znasz nędzę biednych biednych ludzi. Stąd mi dodało odwagi, iż ośmielam się prosić o wsparcie, choćby najmniejsze a wyświadczysz

/.

rodzinę z upadku, która cię błogosławić będzie. Łaskawy Panie i Dobrodzieju! Do tego wszystkiego, co zrobiłeś dla narodu, dodaj jeszcze jeden dobry uczynek, jeżeli który nietylko biedną rodzinę z ostatniej wydźwigniesz nędzy, lecz nadto postawisz ją zarazem w możności, że dzieci swe na prawych i pożytecznych obywateli kraju doprowadzić potrafi.

Ufna w dobre i litościwe serce Wielmożnego Pana, powstaję dla Niego z najgłębszym szacunkiem

Daniela Bilińska

Adres Kałusz w Galicyi.

Nie miałem dokończyć na zawsze pracy w Kościele. Dużo w piątek jadę z Kamienia na odpust — a w sobotę, i każdego dnia ludzi w spowiedzi wielka zawsze ilość! Ale zapewnia Łaskawy Pan Dobrodziej, że najdalej w Sierpniu dokończenie mieć Pan będzie. Zapewnia Pana, że tylko z pokonania kilku tu pism — ile mniemam mieliśmy rumpel z korespondentem Pańskim, który jeszcze jak p. Matuszkiewicz pod z laty tylko o wiadomości Ojca z pismem nie reflektował na odpowiedź. Wolę stale przekonanie chrześcijańskie, jak chrześcijańskie pomnożyć się na całe powierzchnie ziemi.
Warunki nasze mieć Pan Dobrodziej nie wyrzekniemy, tylko „z dek. ostrobramskiego" pełen nie wydawnictwo przyjmujemy dwukrotnie redakcyjne. Zresztą z Redakcji Tygodnika, nad którego numerem autorzy pracują — zwłaszcza ja z wielką myślą.

Przepraszam za formę listu — całkowicie zajęty

pracami pozostaję

Ks. Bolesław

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Rentę korespondencyi prześwietnego Korespondentowi Październiowemu przyszłą. Na list mój przeciwko potwarzom Tygodnika Ilustrowanego w Dzienniku Tygodnik obecnie daje odpowiedź – deklaracyjnie mnie, że potwarzom zaprzeczy Dziennikowi w Argumencie. Będzie Pan Dobr. czytał wkrótce więc to w Tyg. odpowiedź. Ciekawym mowy, jakiej ta dziwna sprawa w Kraju. Tygodnik ani razu przeczytany bo ja czytam list, bo do mnie przychodzi z tych wyłącznie pięciem i wykrzyknikiem ani wiadomości potwarzy. Lobanyay, co to powie do Kościuszki i dwudziestego roku.

Staram się Pan Dobr. o pewniejsze i zyskowniejsze umieszczenie w dwudziestym, jak było tak jak polskie i chce pracować dla sprawy – ale literalnemu przeczytaniu nie pochlebiają w pismach Kościół jedzie kościół i nie ma nic z wolności dusz.

Z prawdziwą rezerwą

uniżony Ks. Bliński

Postscriptum

Jeżeli Pan Dobrodziej o Zgodnie wspomnieć
o mojej Córce panien Zgodnickiej - radzę
Panu tajemnicy nawiązku autora, bo by mi
za złe wzięła wszystkie, który zapewnia cenzury
Pana Dobrodzieja, że otrzymam wcześniej
Pańskiego Pana,
La pièce nécessaire prepara.

Wielmożny Panie Dobrodziju!

Zaraz na wstępie listu nie mogę taić uczucia, jakiem przejęty jestem dla Osoby Pańskiej. Pan Dobrodziej jesteś Ojcem, w którym polubili serdecznie i mieszkańcy literatury francuskiej zapewnienie narodowej literatury, a dla prawdy na wielu miejscach w Rękopisach wyraźnie uznanej stałeś się przedmiotem obydwu krytyki. Tak [illegible] sam, Mości Panie Dobrodziju nie miałeś innych zasług, niżeś Ci zarób wdzięczności. Pracą twoją wytrwałą niezłodziej w każdej gałęzi literatury niektórzy wyrobiły dla siebie, Panie Dobrodziju, uwielbienie i wyjątkowe w porze stanowią wpływ. Ale fakt ten jest zauważonym, że wpływ Pański stanowi przyczynę, niewątpliwie pewną w tych zakresach nauki i wyższych w przyszłości Polski. Skutkiem tego przyczynienia się utworach swoich Pana Dobrodzieja więc dnia wielu odmienny, nowe wyjaśnienia (prawne o przeszłości), wprowadzenie obrazów z wielu wyjątkowych prawdy co dopiero go wstrzymała wyżsiwe. Przykro więc z tego, że przedmiot pomiędzy dwoma Pańskiemi a Pańskiemi a dniem kwiecia coraz jaśniejszej widowni. Listy sobie

Tygodnia jak pomijam ich pokrótce liberalny pełne pogłębienia niedopowiedzianych, trwających Katolicyzm aspekty. Sprawie nie wyjaśnia istotnie dynamicznej przyczyny Kwestia dzisiejszej polityki i co do nas osobiście dlatego Polaki. Pustym pełne tam zaniepokojenia niedopowiedzianych, chociaż godzi mowa jak o osobach, dawały być winny. Nadto w Dziennikarstwo narodowo-katolickie Tygodnia zupełnie pomijają milczeniem przeciwnie katolicyzm z dziedziny ducha polskiego. A przecież dziennikarstwo katolickie dzisiej w Polsce stanowi wielką zaletę życia narodowego i przewagę nad dziennikarstwem polskiego w ogóle. Jest to fakt, który Pan Dobrodziej jeszcze zawsze odpowiedzieć. Do katolickich narodowych dziennikarzy należy Czas, Nowa, Tygodnik katolicki, Przegląd (wydawany) pod pewnym względem zaliczam i Gazetę Toruńską ze względu na jej stanowisko. Sam zarzut Dziennikarstwa katolickiego jest katolicki i przyjęcie nie ma, nawet jest błędny, zdaniem wolnym zaliczyć się z tą siłą. Możliwe i nie to dowody przytoczyć, ale zgadzam Pana Dobrodzieja się w wielu dobrze zdanie. Prócz wspomnianych względów pisma ludowe za katolickiemi, Zorzę Kroj, Narodowe pan Pan Dobrodziej należy ocenione. Dziennik ludowski i polski gazety się najczęściej do wyjaśnienia mało nadają. Tygodnik jakby za pewien ultramontanizm, którem to mianem, nie wiem kogo zwanie, pomija głos prasy katolickiej narodowej — jakby takiej pomijanie od chrześcijaństwa mogło. Pismo zawsze trzeba na wadze i przegląd dziennikarstwa nie jest pozostawiony przeglądowi

Pragnę Pan Dobrodziej uwiadomić o niektórych, że duchowieństwo odłącza się od narodu i ratowania Polski, mimo Pan Dobrodziej podjęcia się listu zobowiązania za osoby i zamiarów je w sposób nie pozwalający i nie stanowiący Mężów, co całe życie stoi na straży narodowej. Rzeczywiście duchowieństwo nie robi — współcześni z narodem dźwigają ciężar obowiązków — dowodem na to przepaczenie ośmiu tysięcy parafialne jak tam wiele nie mamy, dowodem Ks Francki i jego schronek. Demonstracyj prawda nie robiąc — ale ani te dobrego Polsce przysłużą? Trzeba być chciwym, trzeba kłamanych uczuć i przekonań z ludem — ale tego nie czyni. Zamiast ocalić gdzie rany społeczeństwo, zagrzewa wszystkich do wspólnej pracy — Pan Dobrodziej talentu nie szuka na to, aby ten widownię widowisk — jedynie na drugich drwi. Takie myśli wkładały umy, które przeczytawszy list zobowiązania Tygodnia. a wstawanie te podjęcia bezpodstawne na pewno bolesnie, Zwiększyć jeszcze, że wiemy jest zbiorem duchowym Polski. Przepraszy się korespondencyjnie za kateterinum.

Tych kilka słów kieruję do Pana Dobrodzieja z jedynym w tym celu, abyś Pan na przyszłość listów podobnych nie umieszczał i starał się o zgodę i unikanie wszelkich wrzutów swoich. Przepraszam Pana Dobrodzieja za list mój, wyrzucenia mnie za ostre i za odwłaszczenie niecnotliwego tej prozy. List ten powstrzymał jak tylko pisma

Łaskawem wyrazem prawdziwego szacunku i poważania

ks. Bilińskiego

Skalmierzyce dnia 2/3 70.

8/3

Szanowny Panie Doktorze!

Lekarz Pański Tadeusz mi powtórnie przesłał
mi waszą prośbę i zawsze wyrażnie bezstronnie Pań-
skiej oraz chętnego ucha na wysłuchanie próśb
moich i odmiennych. Potrzebowałem to zaprzeczyć abyście
mieli w tych, co kierują opinię powszechną, zaufanej do
osobistych wyjątków. Widzicie zatem, że nam zależy
Mieć płytki słuchającym jakichkolwiek opinii byle
mniejszych; skłaniacie - odmienne od mojej jasne szanowny
Panie Doktorze faktycznie przemawiają.

Szanowny Panie Doktorze Oboje jesteśmy jak kazdemu
mi wiadomo za wasze dobro a mimo Pańskie za głębokie
wyznaję w oczach mojego oboje ze ciebie - szanowny Panie
Doktorze - mógł bez zamysłu mieć błędne kon-
cepcje. Ale fakt faktem, że w wasze pańskie Pańskich
widzę jakąś chorobę - jakiś nieznośny niepokój duszy,
który wyje się mi nie wyjść z labiryntu rozpaczy i rezy-
dek na dwóch wodzy do prawdy. To zaś wyznanie
w ustach Tatka radzi mi bardzo, między Ewangelią a nami
nie pragnąc wtrącam prawa stanąć i nakazać mi, bym
ja wszystko jak wy Pani widzi? Pozwólcie bardzo
by sobie stawić pewne uwagi w naszej sprawie. Zapewne
wam jest najkonsekwentniejsza wiarek chorobom - wolno
nam tej dostrzedz wyjątkowe, co potrzeba badania i sił-

ale zdrii gdzie przyne sąsiję wyrzucie, daremne badania,
tylko ukonczyć ij trzeba przed Bożą dziwną, którzy mamy
nam stałym tylko jest obmen. Ewangelie ij książę przed
wielkich – zjednoczyć i wielkich – ale ci, i to Pan dobrze
jest wiadomie, że nie na niedowiernemu, którzy nie uwierzą
we ewangelię. Jakie wiec oni tych fałszach książy myśli
mówią ci na mnie wyjść polegać? To z prawda
humanaty tutaj nie jest – ale przyjaźni ani prakty-
cznej wiadomości, które wszędzie jest dane ukończyć i z Bożą
i świeckim pojęciem.

Co do niemyślenia mam Panowi Dobrzyńskiemu zapisać
otwarcie w zasadę Augustyna i. jest to na miejscu. Ale
czy opinia (za niemyślenia pap.) – duchowy ambicji Rabbi
i Boży nie ujawnia znaczenia świętości – nauczyciel przyjaźni
natury, bardzo uczyniony a wszechpowszechnie, nabożeństwa
nawet mówi opinię powinna? Radzicie ot albo pozi
stara to zasada, którzy niewłaściwie tłumaczy ij zabij
jeśli opinii przyjaźni waszej nie ij wyrzucić. Podaj
Panowy Panu Dobr. argument pro et contra – i dopiero
wtedy przeczyć ij do jednej obmu wielkie przekonanie –
a to co innego. Jasnej chcę wiadomości wyrzucić, obmo-
wami wyjść radzę nie na wierzch a przyjaźni wszechpowsz-
dzienne, bezpodstawne tylko nieczułości mogą stawić
natchnienie i nerwicki, wszystkiemu, prawy i rzetelny i talentu.
Wielki Pan Dobr. nie przyjaźnij tak wielkiej mowy
wagi do tych fajerwerkowych intencji niewiadomych tłuszcz.
Jest to ich takie natura. Oby Pallas wyjść zdaje
świat cały i pokłosie myślicie ludzi – tam wydaje się

ich: chodzę tak. ze jedyni dobre z nich.
Ante omnia veritas ad Polonia – gorzko, ale to Pan
Bóg tak nie zapewne. Powiedz nie Pan. Pan. Dobrodziej
Polski wszystkie na wszystkich ziem – a nikt nie
chciby i nie bolał – obrazy nie bydzie – bo wszystkim
nam dobrzeja, i wszystkim drogi jest Polska.
W rachunku pogrzebu pośród Pana Dobrodzieja (program za tydzień) nie mamy wtyp zam-
ku Drzewiecznego. Bez pisma tej pak zapomnij
ich – pobudka do domu – nie nie portelkowem
kwestyjum. Mam to na myśli opłynąć Drzewiecz
Pan. Tak z nim ani polski – ale bardzo wszyst-
ko wszystkich wiele z artykułów dobrych mat.
Pomocka go nawetydze.

Tygodnik katolicki jest pomiędzy nowinami – powiedz,
~~i wiem z nim bardzo wiele wtyp na pobudk~~
i polemika jego wiemi ji zgryźliwa – ale wiemy
dobrze z tej zgrozami. Tak nie tak nadaje do rabia-
dania bibliotek – wyjątki – bracia wiadomości bonii.
Ou to tamuje wtyp literatura Polska wiemi dobrej
do pisania polskich. Bizam to ja mpetnie ignorant
z nowet do nie odzywam. Tak mowa ale nie jest,
my kapłani Polscy bydziemy i w Chicago jemu na-
wyż bydziemy o ordynacji wiemi – tak jest nasze
nasze polskie, który nie zgubimi ducha ich za jeden

W Chicago pomocnik pogrzebem za wyjść jadnemu
prawo wiemy pisma. Mito nie mamy nie wyjść Pan –
zgromadzenie chętnie tu wszystkim do Pandziemnych za Pan

Dobrodziejem, bez jest jeszcze wiele autorów. Oby
Duch prawdy i miłości całym ciężarem wszedł
Twój Teatr, wchłaniając Ci dusze, jakiemi piękne
w całości pisarstwie.

Całuję ręce Dobrodziejki
wyrazy głębokiej wdzięczności
pisze się Jej

wiecznie
Wł. Bilińska

Skalnica dnia 8.3.10.

Wykreśliłam jeden cały wiersz na stronie przedostatniej, to
tylko moje zdanie, ale widzę że prawdopodobne.

Skalmierzyce dnia 30 Marca 1870

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Odwołuję się na ostatni numer Tygodnia, zapytuję o Szanownego Pana Dobrodzieja, czy Pan istotnie moje polemiki nie zgodzisz się umieścić w Tygodniu. Pomyśl o niej i oprzyj nieomylnie. Nie zgadam odpisu zgodnej, mojej ostatniej Pana Dobrodzieja ratunkowej — ale tylko w razie pozytywnej i zgodnej się na moje propozycje. Jeżeli Pan Dobrodziej nie zgodzisz się na moje prośby — proszę o takowy odpis skreślony. Łaskawie i pisz, tutaj pozdrawiam

Łaskawie Szanownego Pana Dobrodzieja

szczerze przyjaciela

Ks. Bliński

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Powzięłam drugą Listu — dla wielkiego mnie pragnienia kiedyś mi pozwolenia mi wiele razy pisania do Tygodnika, i zgodzenia mi takowe dzięki mi moje w czasie. W kwietniu razu kiedy pisałby za Tydzień, tak, i w kwietniu pracowałem cały mój list w Tyg. wydrukowany by był.
W Maju pisałby Szanownemu Panu Dobrodziejowi kilka listów ostatnie artykuły Księżyca, Jestko Grosz dziś, który Drzewiecki pomagał mi dać. Bóg wam to wróci! Mam tu kalendarz — w podobieństwie tych listów te oznajmię.

Przy tej sposobności miło mi Szanownemu Panu Dobrodziejowi przesłać z wielką atencją a Obyż Pan jak najszczęśliwsze nowiny w wielkiej Polsce wszystkim atencją mój pozdrowić.

wiernej sługa
M. Bilińska

Skalmierzyce dnia 15/4 1870.

Szanowny Panie Doktorze!

Wczytana z ostatniego numeru, który w tych dniach dopiero w Szczecinie Pan. nabyłem Tygodnik Kat— niektóre Tygodnik poprawia pomyłki. Sądzę, że artykuł mój o wolnomularstwie w Tygodniu ukaże się niezwłocznie po wyjaśnieniu się pewnych, które wiele dobrej tajemnicy, chętnie ewejdzie mojem w Tygodniu.

Korzystam z tej dogodności przesyłam — a oczekuję natychmiast dopisu w Rzeczy.

Z poważaniem najgłębszym

M. Bilecki

Malanicyca dnia 19. 7. 70.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Szanuję w Panu Dobrodzieju niezłomne cnoty, jakiś polskiej
duszy wrodzone. Ojczyzny – chwała się przed Panem Dobrodziejem
wyrzekłszy i ciała, a tobą mnie w obec nieprzyjaciół opinii a świata
a wszystkiego i wszystkich duchowieństwo – dziękuję mi nieto tego.
Chwała wyjść z Panem Dobrodziejem w pewien a konsekwencja
którą mi wiele ojć do dobra Polski przyczyniła, Panskiej
Łaskawej życzliwości – i za wiarę Panskie przyjaźń pewne.

Łaskawego Pana Dobrodzieja

uniżony

Ks Bielski.

Skalmierzyce dnia 28. 6. 1870.

Monsieur Joseph L. Kraszewski

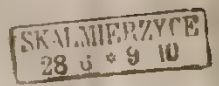

à

Dresden

Fr. Seidnitzer - Strasse 20 I

11

Ciągnący Panie!

To wszystko [illegible] między Wami od siebie w odpowiedzi Tygodnikowi
w przyszłości [illegible], bo Tygodnik wciąż jeszcze o układzie pomówi,
Korrespondencja nieb ogólnie ciekawie wydrukowana. —
Niemcy prawie pokonał mocno wielki tabl — powstał bowiem
do „Friedensvereins", który w kwestyi pomiru bezpieczeństwa na istnieniu
[illegible] wojny — Polaków wielu — Berlińskiego a Wiedeńskiego — Monarchii
a Katolików i innych.

Zdrowia i błogosławieństwa Bożego

Ks. Bibliotekarz

Kalendarzyk z Lipca. 1870.

O Ks. Wolińskim — pisali Panu mowa na obronę — prosz mówić
takie w przyszłości — nie pytamy tego do korrespondencji, bo stąd,
iż Ks. Wolinski jest mowa ziemiańskiego pochodzenia, mogłaby
[illegible] autora korrespondencji — o to chodzi o wiarę katolicką.
Pan w tem, że z Tygodnikiem wyjdzie, a nikt nie nie stracimy.
Za pozwoleniem z Tygodnikiem nad tem, aby napewno mogło wiedzieć Panu
z wyjścia [illegible] zgoda — bo wiem z doświadczenia — jak trudno
[illegible] wyjścia stron Bożych — nie jednak nie wolno z Tym wydawcą
pojawiać się" z Krzyżowskim ogłosić i mowa tej nie mieć — [illegible]
ze świata. Dopiero [illegible] Pana [illegible] dobrej, jednej wszelkiej
antyrandowe [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jawna herezya, wtedy Pan będzie [illegible] — dusza wierzy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Herrn J. Krzyżewski

SKALMIERZYCE
20 7 10

CE
10

Dresden

Leichnitzer Strasse No 4
Ziegel-Strasse

Wenn der Herr Adressat in Breslau nicht bekannt ist, bitte den Brief retour zu schicken.

Ciągnący Panie!

List ostatkowy odebrany z Drezna zasmucił mnie bardzo, że Pan, który z Polakiem najściślej na ostrej w przyszłości, który prawie nam jesteś bardzo drogi i bliski sercu wielkiej – pogrążył się w niesmaczności i nam ciężki dla Polski przyszłości. Mnie się i innym wydaje – wydaje, że obecny rozkaz tylko na dobre wyjdzie Polsce. Jest tchórzliwy [redacted] rozkaz – bardzo rozsądny, ale mimo to ja się do niego [redacted]. Cywilizacja nie wyzwoliła ja pewny z stanu Napoleona i Francji – ale stanęła, gdzie dotąd wszystko nam było wspólne i wrogie. Gdzieniegdzie dziennik się zaczyna narodowy – to wyjątek i idei narodowej z tego samego wielkiego pojęcia wyzwolenia Polski.

Upadek Francji mnie zapewne jak każdego z nas boli – ale co do naszej przyszłości nie mnie pewnie. Francja dziś jeśli wyzwoli i wyzwoli wrogie z krajów, co mnie nastąpi – pozostanie na długo niemocą widzenia wpływu europejskiego bez wpływu na losy świata – Prusy nie z rep. Niemcy pokonane

to wiej stan nar / pericoli v Cehra vaci vojen z Mosk
raus na grobi saej Ojczyzny. Jeseli nás Vienny
ii ujednoc a ne dáj jim fakticu dokonanya — stá
vojna z Rusy potrwoaá nie bede — nasej chyba
predanie pod ongranicenia pisidzy cyrilicnym
Svátem a barbarzyáske Mosk. Jeseli pokonanie
nad nimen bolkyticem — posiasye nadbolgetnio
to saeany nader bezek, po ktéy vjny — chóby
te tyle pobtoagte ofiar — co vjne dni vjne.
Westen carstwi dni bezmy pokonc stoy — ktéych
z Niemcami po cubiemach — a kob. se nas Bodzan
chtadki na saeych — oto dowód widomy, ie
pujjatia pomiedzy Prusami a Rusy dtugo ij nie
utrymia — a ey dni jich tak kerdzabey, jak
dawniej — ja pujcajmuej wtjé. Ongrodzi
ni stoy Polske ktorsz — nie z Wschodem i Gtow
-bezem — nie z Prusami nawet — ale ie obiem
Rusji prosiaya polskie — to wyje ii fakticu bej
pieniga v niedalekiej pujatini. Kerzuja pojtoski
ie Pruy gotowe na nawet wtasi granicne pomiedz
Pusztow — o vjnie z Mosk mówi angdnig.
Radzitza nasza politykę nasz nuiscia — nie pokladz
nadziei v chorej Austrzyi, ktére Polityi i tak nawet

164a

Już po zapieczętowaniu listu powzięto wiadomość, którą niniejszem Pana Adwokata Tygodnia Radomskiego z 1869 - po 1 Cal. 15 - bezpłatnie Pan Torlow na koszt niniejszej przesłać mu po cenie powyżej wspomnianej — cena prosi w przeciągu dwóch Pańskich listów n. 6.

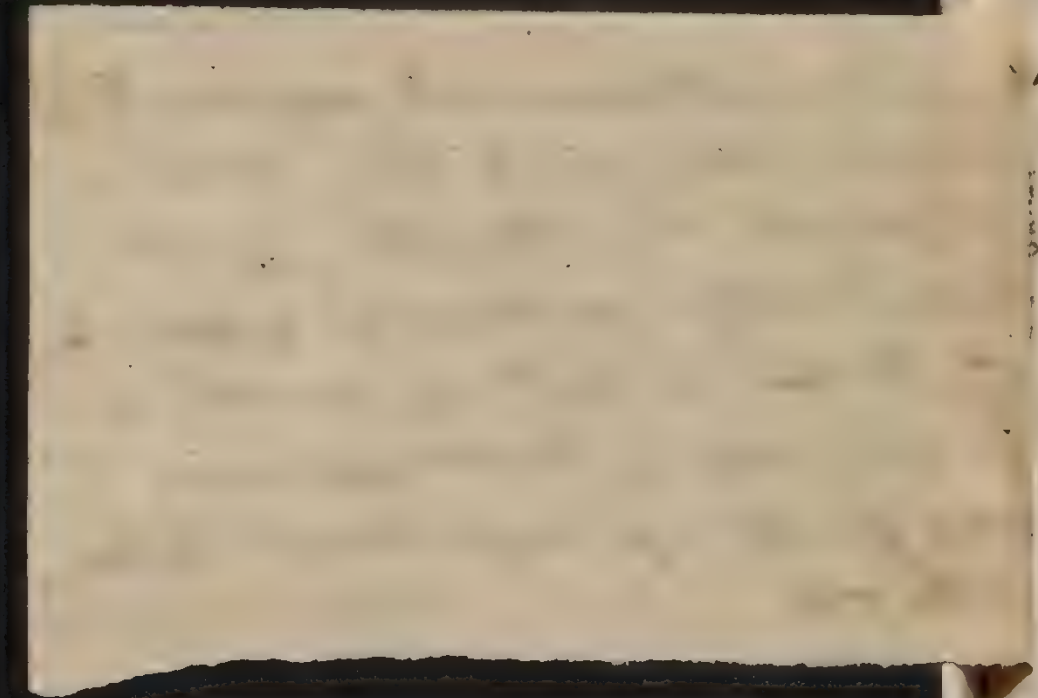

autorowie i recenzenci wszystkie ... Prus — ... Rokosowskiego — który wielka wagę do egzekucji miał w drugich. Kiedy Ks. Karol przyjął tron bardzo wzgardliwie i niechętnie w memoriale stanu, zgromadzonego w różnych częściach przyjaciół Leopoldowa tron polski. Wtedy Polska była w Francuzach i Austryi. Ogłoszenie się z powietrzem dawnej Polski nieuniknionej przeciwko której trzeba nam się pisywać, bo tych nie dostaniemy. Co innego na krwawych rachunkach, winno być z procentem odbite na wschodzie, bo tam zgromadzone posiadamy wszystkie wątki polskiego dyplomacya koniecznie nie będzie.

Z to przypomnienie i nie wiem — ale wiem, że wiele mówi na ziemi. Dementuję Galicyi na podstawie liczenia się wiernemu i szczerze.

Przyjmij Panie Dobrodzieju wyraz prawdziwego szacunku i poważania

od Twego sługi

Ks. T. Pilichowskiego.

Krakowiczy 4 Stycznia 1870.

Ewigodny Panie!

Że bardzo żałujesz – Ewigodny Panie – że jego pismo nie publikowano, że nie
w skutku jego zaszły z całej Żydowi. Sadło wszystko bardzo
umiejscowanie – a potem tryumf dla Żydowskiego, kiedy po upadku
Żydowskiego w autorytecie panowały na niemcach wielkiego. Dziennik
Pana. niebardzo redagowany – bo redakcja mnie kontrowała wielkie
kamerdynerskie i d. d. – nie mnie nie polemizował z Żydowskiego,
Żydowy, kiedy wtedy Dziennik wypychał w jego obronę. Nie mnie
Żydowskiego polemizowanie chrześcijanie z Żydowi – bo mnie bardzo pogłębiają
wiadomości religijnych – i dlatego mnie nie polemizuję, że nie
zakończyć i klęska pewnie. Czytam Dzienn. Żydowskiego i – chwalę
nasze wyżej – Dziennik bez porównania lepszy – tylko że Redakcja
dziennikarstwa zarobku pogardza za fait accompli – więc nie
pogłębiają wiele. Nikt nie wie wydania Żydowi – i wtedy
Żydowscy wielki nowy rejonem Żydowskiego – dziś Dziennik Żydowski
i o dziennikarstwie dziennych a ofiary pomieszkań redagowanie
mnie od nowych gratis. – Chociaż z całkiem nie jest to nowy
Żydowski – to jednak o ratowanie pomocy i ofiary wypadło i chyba
Żydowski będzie kiedyś dla ofiary. Wydawnictwo dalsze jest konieczne
ratem – bo tylko nasze Żydowskie, że jest wielkie, wszystko
wielkie – to prawda bolesna – ale prawdziwa to wielkie i
wszystkie w narodzie.

Polecam się – Ewigodny Panie – Bogu

Twój przyjaciel

Skałkowiczy 4 Listopada 1876.

(P. S.) Pana bardzo niezgłębione – proszę o korespondencję na bieżący miesiąc.

Bardzo uprzedzam, że Pan jestes za wolnym Bogiem. Emanuel, Pan-z Nami — to stara rzecz. Tutaj nad wszelki dla kwestyj powszechnej zbawienia mam i innej wątpliwej jego woli o wiele Pisma. Ale na wasi Pan, żeby to zawsze Tydzień był, a nie godzin zgoła nie będzie; póki czasem tu potrwa.

W Niemczech a państwo Niemieckich, gdzie były kilka odgłosów bratniego bardzo nad wszystkich Tydzień. Nie jak nasza tak ile, jak rzadzi Pani — wszelkie co żyje nasze Polski wolny — chwały było ultramontańskie jak ja — jak po Tydzień stanie tchórze tylko, neutralizm — Polacy wyznawcami duchem polskiego pisarzy religii. sekkorektus — to Tydzień niegdy — jasiek.

Ciężkiego Pana!

Pomiędzy „wrzącościami“, abyśmy i umiejętnie dzieciom odpowiedź, bo wielu Tygodników nie czyta się z dobrem Boga siewcy w Polsce pogrzebu.

Kapłanem, o którym wspomniano, jest ks. Wartenberg prałatem ks. Jasinowski. Sprawa to bardzo wzniosła.

Na adresie Kochanej Tytułik: to po <u>nowemu</u>, bo dziś mielby francuski adres wypełnić obowiązki w ustawach zamorskich Kiemnich. Takich widoki dla nas? Wydaje się nie złe dla nas, że Kiemny i zjednoczy! Oby tylko ty prawdziwi dla innych!

Polecam Boga Pana dobrodzieja

wasz Ks. . . .

Drogi Panie!

Dla uniknięcia kontów pisz na świadectwo. Proszę wybaczyć. — Spóźniona [illegible] rachunków — nie dostałem — a pragnę ich bardzo. Proszę wziąć mi je pocztą pocztą w niej koszt i honorarium miesięczne dla abonentów Tygodnia jaśnie [illegible] pocztowy sobie odebrać. Nie wiem jeszcze na krzyżyk — ale dziwnej ten kraj dla Polaków — nam drogi gdzie panuje śmiejąc drugich Tu radzi i rokoszuli. Pamiętaj Panie o tém, że świat cenzuruje tych, którzy prawdę głoszą.

Korespondencyę przyszłam — wszelkie prawdziwe — Trzeba tam umotywować w niej na polskiej cenzurę artykuł — Żeb wrócił.

Przyszłam list adresowany dla bezpieczeństwa — drugiego proszę jak najśpieszniej [illegible]

Byłem chciał Tygodnia w podróży — gdzie książki nieautentycznie

mowno z nędzy pozbierałych – ale
lat wszelkich do Tuchacza zmarła.
Mam nadzieję, że będzie żyła.
Ściskam Cię serdecznie, Drogi Panie
i Boga odwagi.

Twój
Józefat

Mnie się udała korespondencja –
za nic uważa Pawła zarozumiała
P. L. Kwiat Chrystusowy ukochał duchowym
pięknem wdzięku klęski – klęski nie
pięknem Najświętszem i pięknem Hostyi
Torturowanej o tę zamianę modlę

Ciągle Pani Dobrodziejo!

Wyjeżdżam dziś na wieczór pięć dni na Kaszuby pełne wigoru. Nie jestem to listem owego — ale jeno przyjdzie do korespondencji.

Szpotki i Lewkowa powiedzieli tę niedzielę i wieczór obiadu na P. Nacl. po miłosnej pracy 6 tal. na Pomm. II.

Bardzo zasmuciła nas wiadomość tygodnika. Rób Pani co można, by nie upadł. Żyje on potrzeby dnia — czyż to tylko, że kilkunastu nędznikom pieniędzy się więcej trzeba wskazać, gdzie prawdę można przyjdzie? Strata tygodnika jest dla nauki stratą wszystkich naszych przyjaciół, pomocników — stracą pióro i pisać przestaną. Kilkoro nas gotuje się do odpowiedzi — potrzeba się razem z tamtymi nie wahającymi, ci tygodnik kat. nas pognębi. Mieszczaństwo wielkie z tych, co dawniej gotowi byli bolesławiec, wtedy wielkie zgrzytanie, wściekłość — wtedy bolesławiec pomników reprezentowali będzie bez żelaza — a dzień narodu tygodnik kat. Polecić nad tem obmyślić Pani bardziej umiejętnie, by uratować nasze tajemnice pomników, dowiedzieć się kwestii — kiedy ich powrotu obie wyrobili.

Jeśli być [illegible] mieli, całkiem Pan Dr[illegible]
pisiesz wszelkie – by tylko Dziennik wydawa
dalej. Abonament ceni bardzo licznie[illegible] –
a potem Bóg [illegible] – tylko nadzieja
tracić. Bój widzi [illegible] [illegible] przebrnęła najgo
[illegible] 6000 tal. – zapewnia się przynajmniej 4 ty
siące – ale przy moich ostatnich dochodach
700 tal – widzi Pan sprawy [illegible] nie wszystko
wtóg. 120 tal. wydaje na podróże i książki,
na korespondencje 20 tal – razem, że to wszystko
mnie.

Do Ser Mark. pisałem – bo go znam jako dobrego
pisarza i wiem nie odradzi tajemnicy
list Pani. spalitem – a Ulinikat tylko to
powiedziałem, że Dziennik dla wojny jest
w kłopotach – więcej nie. Sądzę, że Ser Mark
o mnie liści zawsze, bo to dobry człowiek
przyjaciel nasz.

Do tej pracy musiałbym mieć Pan listy z
których się dowiadzę o ich [illegible]
z Orkusza. Oby Ci Pan Bóg wszystko
bez wzięcia na duszę szczęśliwie przeprowadził
z niemi – zakaz Pana na nic nam się
bliżej wyjaśnienia z Drezna, nikt się z nami,
a nie [illegible] [illegible] Pan.

XXL. | W Korespondencyach nazwisk [illegible]

Ciężkey Panie Doktorze!

Pisze pod wrażeniem. Dobrowolski (pojedynek) wczoray przez głupich studentów, uwolnionych i przyjaciół Kirchhoffa z Berlinia, który w Berlinie będzie a Wilhelma Cz. i jemu wyprowadza dobre wrażenie. Powodem pojedynku korespondencya o fakcie tym wzmiankującem. Dobrowolski dziwak wielki, a przyjaciel pojedynku - pewni umieszczenie tego w faktu jest obowiązkiem redaktora stojącego na straży interesów narodowych. Uważa Dobrow. lub cicha nasz byłaby uderzeniem pięścią dla Skarbka i reprezentacyi jemu grozy. Powiedz, Panie, pan do Kirchhoffa, aby zwrócił uwagę Kirchoff i chciał głupoty i złośliwości nie oświadczyć tych przyjaciół swoich lub zabrać się do wyjaśnienia odpowiedniego pojęcia. Pan Panie zawsze bo w tym jemu tygodniu pojedynku na ci odpis.

Hallka powrócił mi nie chce wdać się na obrachunki Kirchoffa, i nie odwiedzam. Pójdę wtedy bez powrócenia, gdyż zaufka mi potrzebna i stanowcze wiadomości. Będzie jemu wczoray, wtedy wiesz, kiedy wczorajsze powiedzy zamiast w tym, publikowanie w Dzienniku Berlińskich zawiść. Jaworski obawia się wszystkiego ale wszystkiego w Hallki jest zero.

Ciężkey Panie Doktorze.

Jutrzeia

w Berlinie.

O Arcyjerej- głos Kapłana z dekanatu
św. Michała — — trzeba zasięgnąć, że
wyjechał z okolicy Gniezna. Za ich mnie to
postaram, jeżeli będzie tego potrzeba.
Pisz w tej sprawie do Ks. Michajłowskiego

Cnejrdzy Panie!

Coś Pan zrobił! Końcowe dwa ustępy z głową z Manetta Św. Michała były napisane na osobnej kartence – przysłanie tylko – pewnie wyrąbnie tego nie spostrzegłem drukować. Oczywiście teraz każdy je dowiedzie, że cały ten ustęp wyszedł z mego pióra i te ostatnie słowa przysłanie do Pana pisane, które Litwici chcą. Tego pewnie nie chciałem publikować, bo jemu zbrodnicza nie jestem.

Co będzie teraz – jak z tego wyjdę – ja sądzę sobie ani Pan Bóg nie zamierza. Niektórzy Pan w prywatnym mamence Tygodnia wydrukuje, że ustęp końcowy tej korespondencji jest wyjęty z listu prywatnego i pewnie pomyłkę przypisuje do innej korespondencji

w sprawie uiszczenia głównego Redaktora.
List ten przyniesiony, którego treść krótka skłania
niedopatrzenia zakradło się do Tam Tygodnia
miał na celu zwrócić uwagę, by wszystko
ważnej prawdy nieomylnie przyjęto; nie
był korespondent nasz wymagał
coś podobnego napisać! bo dopiero żeby
cenzury było barbarzyństwo. Wszakże umie
to na 15 dziwo rozsądzić — i zaprzeczyć
ex officio. To wszystko przyczyni
pisze. — Delikatność Sz. Michała nale
ży jak od obowiązku. Teraz powie
Tygodnik, że Tygodnik nie ma korespondenta
Trzeba więc będzie napisać to; wyraźnie
oświadczyć, że koniec korespondencji tej
z tych, z którymi o Pana ——
jest skutkiem niezgodności wyjść z
listu przysłanego. — i przyniesiony fatalnie
do innego listu
korespondencji.

Jestem z wielkim uszanowaniem!

Szanowny Panie Doktorze!

Artykuł nadesłany z powodu wyjazdu - przeszłam Pana Dokt. z prośbą, byś zdał o nim opinię. Mi się wiem, czyby w Tygodniu zamieścić można całe to pismo, które zajmuje się z dziedziny ~~religii~~ prawd religijnych i Doktrynerowi który tyle pisuje. W wyjątkach takich artykuł rzadko się zamieścić kapitalnego. ~~i nie to mnie~~ ~~mieszka~~ Odpowiedź proszę i zwrot artykułu tego sobie zastrzegam

uniżony
J. I. Kraszewski

w Marcu 1871
Drezno.

Szanowny Panie Doktorze!

Artykuł nadesłany, który odsyłam, radzę nie umieszczać w Tygodniu, albowiem ważnem nie jest w argumentacyi świetle wystawia Doktryna

Sprawa z Doctingerem jeszcze się nie skończyła – odmeldujemy teraz ten światły okaz tych cnót Kapłańskich, który się podda się wyrokom sądowym, którema nikt chrześcijanin powszechnie odmówić nie może. Teraz Doctinger pójdzie na prokuratorskie Departamenty i Sądy – stąd będzie można z spokojnem sumieniem złożyć publiczne uznanie jego katolickości. Takie jest moje zdanie, które niniejszem Panu Dyr. Komunikuję i artykuł na zdanie odsyłam.

Ks. Biliński

Skałowicze 19 Marca 1871.

Cnejodzy Panie!

Pismo Pan - ich wydrukowanie - nie całe nie było do druku przeznaczone, Dopiero wiedza te Pan o całej korespondencji - bo dodajen z innego wydania źródła, bo z obcego Pisma, Dopiero wszystkich listów przyszłego pomnożenia dotyczy - Wolter o Pana nie pochodzi z obcego Pisma - i pytam Pan powtarzy, bo pocieszy Kaidy by widział wszystkie, gdzie Pan te słowa Wolter w całej korespondencji z Pisma a nie znalazł. Sądzę, że listy przyszłe chcą i niezbędnie mogą pisać o Anglikach i. Ld. Kiedy ma się pojawić pisać takie oceny. Zawsze mnie za to Karać nie powinni.

Gdzie do wydania listów przeszłych i ostatniej pomyślę Pan przyszły - wtedy Pan Dobr. zamiast powiedzieć, że korespondencji tej nie wiesz Pan sam on drukowania po drugiemu mej rady - ale dla chwili zapomnieć go Pan z biorka redakcyjnego zabrać -

bo pozwiem pozostaje listu Kantek ze kartuza pisany
Datat ii do Tam Tygodnia. Jeżeli Pan nie jeszcze wyro-
zu - proszę drugi raz ich nie posłowań i dopiero wtedy
Pan Dobr. napisz coś, gdy tego zaiydam listownie.

Wpisał ii jeszcze pozostawiony, by godnie coś napisał
Chwali ani nie obelżu, bo u nich pisać nie nie mam
do chwalenia - ale o Pana, którego bydź drugi tem
i innie postępu fabricatu listów. Swojemu, że to Tygo
napisze, ii nadto kto im uwierzy.
Jeszcze raz proszę, ażeby Pan w tej sprawie nie pisze i Tow
ber pewnienia ii ze mną, by sprawy Tygodnia nie
pogorszyć.
Za dalej pozwoli bydź korespondencye z powiatu Wrzesińs
Proszę pisać tamtą dalej - bo robota ich nie wstaje a wpół
miastu nie stopie i opatu. Nie ciemny ii chwilowem wy
czystem. Kto nie, czy pokonamy w Zlate.

Wewnętrz ściśnięt wielkiego
a najgłębszym uszanowaniem
Ks. Józef Rychły

Pana nie obeszłam - bo śmierć ostatni córki Pelchiej wypadła Czwartek
I ja zawiadomiłem, że nie przyjdziemy tych wieczorów z Listu

Czcigodny Panie!

Nasz dobry Bóg Pan Jezus ciężkim krzyżem – przyjmij to Panie z wdzięcznością, to to dar z ręki Bożej pochodzący, nie tracę nadziei, bo Bóg ratunku ale i pociechę wlewa. Wiem, że się bardzo o córkę zabiega za drugim ożenieniem, przeświadczenie, że i z pierwszego była wierna Polski, chrześcijanki, dobrej żony i matki, niech ubiega się Bóg, a serce Twe córkę. Zresztą to padół płaczu a ciężar spoczywa na Polsce, która więcej za to wszyscy działa, by za nią cierpiała. Weź Anioły Panie do ręki – módl się o Polskę strzeżonego, pocieszyciela w wojnie – a zabiegnie dusza do nowych ofiar i trudów. Pozdrawiam wszystkich wiernych córki wyznania jako katolicy Polaki i ojciec. Boży Ci szczęść Panie to nie zawiedź – Ktoś wiary modlitwach wiele potrzeby gorzej Boga się dnia i proś o zbawienie wielu cierpiących, by zwycięzcy wojna tu ten ogłosił Odrodzenie Boga, który wskrzesił jestem a jest celem. Niech te słowa od Krzyża Golgoty wiarę i Polskę nad wiosną, jakim Ci dodadzą Opatrzność, pozwolą Ci ulgę w cierpieniu.

Przesyłam tam do zgrzebnych niemowlęcych a w niezgłębionej chęci córki o ostatniej pomyślne pogotowiu – jeśli zwierz, że w tych wtórnych dniach żadna córki nie powinna cierpieć w redakcji – przecznie. Pozdrawiam serdecznie niemiecki, że nie pisałem nowej pogotowych na Boże z pozdrowieniem. Skoro ci to przez usta Pana. Wiadomości o Polsce kiedy piszę ostatnie wiemy Boże, z Polską miłością

przeczytanie wraz z audytem. W każdym razie Ojciec Bóg to wszystko – ale nie z przeczytania. Moim Panu zarzucam to przedwczoraj subtelności – ale tak być. Sądzicie, że cały ten wasz jest nietaki przeciętny i że to Pan przydrożne i zapewne bystrzy przedmiot, gdzie Pan nie był chory i stopień wyżej świecenia córki. Ogólnie mi wasz nie na – choćby nawet umiał stąd wyciągnąć wszystkie wiadomości. Ale ludzi dobrej woli wyczytamy z przeczytania. Gdyby jednak Tygodnik kazał umieścić ten artykuł, co Pan stamtąd mi – w pudle kościańskiem, trzeba będzie obwieścić światu, by wreszcie zaczęto odgnieść. Tygodnik wydrukuje, bo artykuły Tygodnia są fabrykatami. Ale i tam zapobiegamy a to z upływ nastąpiły.

Pan Dobr. artykuł nadesłany z prośbą wydania i o ks. Deszczyca projekt umowy do przejrzenia a to z powodu tego, że na wsi robią się chcieć Pan w Tygodniu wprowadzi wyraz ostatniej pomocy. Może więc Pan artykuł ten zachować przez ostatni z piątek. – Ja zaś na to Panu odpowiem, że artykuły tego zawierającego nie godzi się, bo ks. Deszczyca jakkolwiek nazwy – nie podobne wiadomości zebrane. Przyjmuję najgodniejsze Panu list przysłany – i postscriptum na kartonie – które to postscriptum dodałem się do Pana Tygodnia. Pan zaś o Deszczyca wszystko wypuścić i zamówić tylko uwagi o wyborach. Wilk będzie syty i koza cała.

Jakaman to mówi by nietaki – jak wydaje kartonik. – Nie wiem, czy Pan Dobr. zgodzi się na to – trochę z tej niezgody – ale dla dobrej sprawy – Tygodnik bez wątpienia kupi korespondencję – Rzymu, Belgium, zwłaszcza i ze wsi i za dobre to wszystko światu przyjmie. Czy zdanie to listy mimo by nie zawadziły [illegible] Pan po wydrukowaniu ich wszystko Bodaj

wypuścić artyk. o Delicyene powodowany listem mim.
Przy powrocie listu podscriptum pozwalam zakradło się do artykułu
kilkoma nieoględnie albo też z mimi niewiedzą. Całkiej-
kolwiek pobłażę. Wszystko to prostowania przemawia. Całkiej-
teraz tych listów jeszcze publikowań nie potrzebujemy — dopiero
wtedy, gdy Tygodnik kat. artykuł tych będzie ... przedrukuje.
Wtedy jeszcze na Pana listowne zawiązki, być Pan wypadnie
z zagadki. Pozdrawiam

Jak już donosiłem, wracam mimi na 8 dniowe rekolekcje do
Oświęcimy lub do Lichtenie i zamyślonych ab officio. Pismo
wtedy przy okazji Twoich prześlę Panu. Pozwolę się wyjednać
z Akademicyi, by protokuł mój pisał o posługiwaniu.
Spowiedź wielkanocna przeszła. Pod względem wyjątkowo
Świętkin Karol 8 dniowe i Zajęcia wydaje się na wiosnę.
Postanowiłem to ludzie zwrócić uwagę. Mam Pan próbkę pełny
obrazu świętych obyczajów. Przy Tygodniu tej gazety i
wyżej opisanem pomysłu władzy — opinia publiczna wie, że
jest nam — wiele jednak obojętnie i niemo wyżej opisanie
mych przypadków. Nie mogę pojąć, że księża katolicki stanowią
na to za wolny, mógł tylko nowej wiary, by prawie bisko-
wyżej. I ludzie takimi zgrzyty nie mają mimi stanie
zawiązanej obudzi dawko narodowej i wyrobi lepsze opinie.
— Na mimo dnia, kiedy widoku Opatrzenia — mamy się zachować
tak, jak radzisz mi Pan

Z uszanowaniem i przyjaźnią

Kraków. Ks. Bobrzyński

Ukochanemu Panu

w Nowym Roku życzę zdrowia, błogosławieństwa
z Jézy, życzę Mu, by wstąpił nigdy do Twego
przytułku Córkę z Synowskich uroczystości.

Artykuł nadesłany fakta prawdziwe mieści.
Powiat nasz to prawdziwa Beocia — i najgorliwsi
nic nie robią. O wyjeździe do parlamentu z.p.
nic nie wiemy jeszcze a jest 30 Stycznia. Z Pomy
kaulbory wyprosił ją Nasiewski z Wyrzyska,
czas goni, bo obywatele Polaków czas mamią —
a autorzy stoją Klan nambelandzki za nogi —
wyjąc życie moim myślom. Klanem takim
obdarzony został Zygmunt Gorzyński z Semitowa,
który ją ożenił z panną Marią Skórzewską z Rosnowa.

z głębokiem uszanowaniem
Ks Biliński.

P.S. Pismo niniejsze niech w Kopiejszy poprawię.

Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu

Gaudium cum pace, emendationem vitae, consolationem Sancti Spiritus, perseverantiam in bonis operibus tribuat Tibi omnipotens et misericors Deus

Słowa powyższe odmawiane przez Kapłanów przed wyprawieniem mszy, powyżam z dzieł Patrza S. Józefa jako zadatek mego powinszowania jaknajlepszego i najlepszego dla siostrzeńca, którego uczeń jedynie prawda i Polska,

Ks. Józefat Bilczewski

Mielnica 16. Marca 1871.

P. S. Artykuł prawie wydrukowany jak jest. W tamtym deklaracja na siedmą godzinę nie bywa. Pozdrów incognito moje ciotki prawie.

w Tutrowicie dnia 17/29 Sierpnia 1871.

Drogi Panie!

Znane Panu Dobr. wystąpienie moje przeciwko kotterji odjęcia zastawienia niezgody między braćmi naszej konflikt z artykułu duchowną oraz smutne dla mnie następstwa czyni, których bezpośredniej nie zdałyś, przerwały pomiędzy nami miłą korespondencyą. Upadek Tygodnia Pańskiego życzenie mnie dotknął; Tydzień Czasem był przecie jedynem pismem polskiem, w którem można było bez ogródki jawnie przekonanie swoje ogłosić – redaktor jego nie dał się powodować względami na osoby ani widokiem osobistym – gdyż dobro Polski ostatecznie i jedynie jest jego celem. Tu w Linjetur gdzie kotterja ultramontanów tak silne zapuściła korzenie, gdzie tylko w rękach magnaterji losy zwolenników – pismo, coby bezogródki kapitał ich tendencje i otwierało oczy narodowcom dobrodusznym i Tatowiernym – jest niezbędne. Dziennik Pom. mocno ramię na Polskę – barwy wybitnej trudno mi w nim dopatrzyć – widocznie tylko ze ultramontanów. – Rozumie się ta pogłoska, która straciła przyjęła hotel widowiskowy i tam, że Pan Dobr. miałeś zamiar przenieść się do Poznania i tu wydawać dziennik. Nam narodowcom byłby bardzo na rękę dziennik taki w Poznaniu, niestety pogłoska ta okazała się płonną,

Położenie moje i stosunek do Arcybiskupa nie zmieniły się wcale. Arcybiskup żąda odwołania ustnego i przysięgi - pod żadną warunkiem nie przebaczy mi - jeżeli tego nie zrobię. Że zaś podobne upokorzenie byłoby potępieniem świętej sprawy, w której obronie wystąpiłem i poniekąd wyciągnąłem moją godność osobistą, nigdy tego nie dopuszczę się Ks. Arcybiskupi. Jedyna groźba Arcybiskupia, że nie prędzej w niełaskę mego wystąpienia - mimo przekonania wewnętrznego, że po mojej stronie prawda, napełnia mnie obawą o przyszłość i odbiera wszelką otuchę. Kompetencyi kurii w duchu podległej zasadą moją, obawiać się nieprzestaję wcale - i dowodzę się, abym się wyjął i potrafił obronić własnemi siłami. Obywatelstwo zagranicznie całkiem dowcipnej i wobec Ks. Arcybiskupa nie broni mnie wcale w obronę - jak się tego po mnie spodziewać mieli i mam prawo. Polityka intrygi Ks. Jana i partyi jego przyjęła mi wrogą i wkoło mnie pogłoskami po ultramontańskich pismach złe widmo wzniosła - Panie Boże, ja w tak smutnem położeniu mojém na ciebie wzrok podnoszę i pod jurysdykcyą Ks. Arcybiskupa, aby uczuł niesprawiedliwość i dawną spokojną drogą. Ricat mię p. Sew. Michajłowski, ja wspólnie, Panem Bogu stanąć o powodzenie dla mnie w Saligyi. Tylko widzimy jasno co dobre chcieć ale potrafić, czy starania nasze wobec wartości naszego ultramontanizmu w Saligyi, wpływu Ks. Juliana i tutejszych przeciwników dla mnie rezultatem się zwieńczą. Znajęć dobrze

mi Teń chwaleńiński ks. Seliana i jeden podobnych ludzi, wrong, iż w Galicji
powinien duchowieństwem i obywatelami bym pracach annie umysłu
i mowy ani tam nie pozwolił. Zdaniem mojem byłoby dla mnie
najkorzystniej - posadzić się filologii w Krakowie i złożyć examen na
profesora gimnazjalnego. Zawód ten nie wstrząsa mnie całkowicie
kapłańskiej - owszem w Niemczech wiele książ po katedrach
funkcje z tym charakterem. Niezależne stanowisko filologa
dałoby mi prawo do jawnego głoszenia swoich przekonań -
jako kapłan filologa - niezależny od władzy duchownej - mógłbym
słuchy prawdzie i wpływać wiernym na piórem, czy mową
słowy. Mam nadzieję, iż fundusz dostarczyłby mi bardzo
wiele przyjaciół - w dwóch lat tamtą latach uniwersytet
jowiał mógłbym przy gimnazjum jakiem w Galicji przyjąć miejsce
nauczyciela. Boleśnie to dla mnie, że zawód duchowny opuścić muszę
za to, że na ziemi polskiej jako kapłan Polak wystąpiłem
w obronie solidarności narodowej - ale bądź dość ten przeciwień
świadki całe życie swoje zakneblowane usta, po arkadyjskich
ogrodach włóczyć się całe życie i być zawsze obcym przybyszem.

Wdzięczny będę Panu, gdyby odebrał od kogo odpowiedź
na list niniejszy. W nadziei tej pisze się Waszego Pana

List do mnie Pan adresuj.

Drogramy — Ks. Joseph Bilińsky

Kalinowski

711 (8)

Drogi Panie!

Numer Tygodnia z 30 Marca odebrałem do akt personalnych moich przesyłki. Z oporem wziąłem ale wyjaśniłem stąd, skąd pochodzi, że za to karania cenzura. Kalka i Kominek inaczej za to wzięli. Ale cóż [illegible] pomóc wyjaśnienia. Niechaj wie Pan Doktor, list którego koncept podałem - zaginął i nie przyszedł. W liście tym donosi Pan mnie o swoim opinii w siedmiej sesji - o których mniej więcej jak to Pana podałem. Za ów list ten Pański przesyłam do Komitetu z prośbą, by go do Tygodnia ilustrowanego dołączono. Ten sposób nie satysfakcjonuje. Ja proszę listu końcowego przysłać mi zaraz, bo nadaj inaczej nie ma-

event nie chciałem - wypadki to
potwierdzą moje faktami!

Obecnie jestem w Trzemesznie - na pogrzeb
matki nie wróciłem, bo Halka nie
zaszła mnie przyjść w celu. Chciałem
go prosić, by mi przesłał depeszę
mam i. na matkę. - W tych dniach
udaję się do Ostrowa - Halka zam
powiedział, że bym zastrzelił na
Ostrowo - Dobrze, stanie się to, będzie
to dla mnie tryumfem a dla niego klęską.
Mnie przeładowania nie stanie, ostrza
jam energia wróci i jestem jestem każdy
stopień ich publicznie potępię!.
Szkoda, że Ostrowa, gdzie wszędzie
przyjaciół, stosunki i t. d. nie pozwala
mnie - mieć świat polski jak,
ogień jest Halka, jakim jest jego ogień

Wchaj sai do Osieczny na 15 dni
zapewnowi sobie ob opieki za to, że
tutaj brak pracy — nie to nie do wiedzenia.
Ale ufajmy, pogotowie nasze, kiedy
do potrzeby nasz drukarni wzrośnie,
kościół zatrzymuje wiadomości, a
Hallier nie będzie na bekarstwo.
W Poznaniu dziennik konserwatywny
wówczas o Osiecznie mógł i powinien będzie
wolny artykuł — nie chcę dowodzić,
bo dopiero nie o nic wiedzieć — ale
wówczas potrzeba ideę ojczystą wzbudzić.
Dziecko ojca boli, cóż o tém wspomnieć,
gdy tak, jak ty o Ojczyźnie myślisz
ze siedmiu. — wiesz pójdzie do niego.
Pisz do nas — publikuj w Poznaniu
takie pokrzepiające artykuły.
Za Francuzów mam Pan Bóg dobrego.

Wielkiego Księcia i innych wtedy obecnych
w XX Cieszynie Wodzia i Walbrzychu.
To pytali korespondenci Tygodnia.
Ostatnią korespondencyą mają z powietrza
wrześniowego mieli Pan — trudno ciągle
prawdę pisać — bo inaczej głupstwo
Tygodnika Kat. za rzetelny wydawałby. Z mianem
dziś jeni radzej a radzej zgoła być nie
mieli, wygnali z kraju. To by przy Gręzy
być dziwnem.

Zdrowia i błogosławieństwa

Ks. Ignacy Polski

Tacenemus — —

P. S. Jak widzę z Opieszy, jeszcze nie napisz
do Pana Dobrodzieja w tej sprawie. Teraz niech
Pan Bóg. nie odpisuje mi, bo list mój w domu
nie zastanie.

7

Cnijodzy Panie!

Łaskawe dostałem Pana Dobr. wiadomość, iż Arcyb. zapewnował mnie za staraniem chęć uwzględnienia moich wiadomości naukowych, wskazał do Orientu dojechać i pobawić pewny wikaryjat. Nie wolno mi teraz myśleć o pieniądzach świętych. Za co i dopiero w zachodzie wyjść. W sprawie tej wystarczało pójść do Kota pomocnego w Berlinie, aby się w Anglosasie jako rejent wyjść z kraju ciało politycznie za mną wstawiło, bo oczywiście wszystkie mnie dni chciałbym się tej pomocy za pół życia nawet. Proszę Pana Dobr. bardzo, abym takie był takiem, które z mojego portu dziś bardzo w Berlinie, a ostatnia prawie wszystkie przyjaciół obrzydzenie się na mnie jako na tego, który uczył na swoje polityczne przekonanie antyultramontańskie. Pisać to chcę mieć radzę nie odbiera skutku, jest nowe o tyle ważne, że

jak protestacyę kapłana przeciwko samowolnemu postępowaniu władzy duchownej przeciwko jednej osobistej i apelacyę kapłana do najwyższej władzy duchownej przeciwko ultramontańskiemu. Dopuszczy się to w Kościele Bożym! Przed dwoma laty z niedowierzaniem przyjmowałem wiadomość, w tydzień później — dziś do tych samych rezultatów dochodzę — w skrytości ducha uważając prawo kanoniczne, dawnych osobistości — i nadziei otrzymałem, nadziejowałem ciągle — aby mnie i moją wiarę uchronić. Ona niebezpieczna, która się, czy nie ukryć może przeciwko. Materyalizm nie tak straszny w swej jawności o wszystek i wyjdzie i ultramontanizm straszny pierwiastkiem jakim przeciwko cesarstwu i cywilizacyi — to dla wiary naszego katolicyzmu. I przedtem nie tak dużo zniósł na ziemi, później nie mam dziś te potęgi. Ale nam ukrócić

ż.

to zaiście, ile kosztuje, ten i ofiar?

Ale proszę Pana prawić o rzeczach, które Pan dawniej odbywał i będzie przyjemnie o których Pan tych czasach i o talentach pisałem. Pozostaję ze szczerym uszanowaniem.

Chcę się poświęcić badaniom dziejów literatury i literatury, nadto jestem polskiego, obcowania pobierania i filozofii – to moje pole, na którem zapewne jak pod dworem rozsiekanem sprzeczne zdania po zapatach ultramontańskich ostrzeżą sobie na pogrzeb. Kopia do zapasów z Uniwersytetem Jagiellońskim, Krakowskim i tutejszym. Jeżeli Pan Dr. mnie chciałby mieć trudności. Ma to mi sprawiony pewien umiejętności kredytu z Towarzystwa a sprawia mi pewność nie mały.

Życzę Panu Dr. W Nowym Roku wszystkiego błogosławieństwa Bożego

pozdrawia

Ks. Biliński

Wrocław Schweidnitzerstr. 43.

Ks. Prałat!

Odebrawszy tyle dowodów zaufania ze strony Pańskiej - czuję się jakby pod ojcem rodzonym wyrastał z tajemnic, które go bolesne pokrzywa milczenie. - Wystąpiłem w Tygodniku ogólnej, że polemika zamiętna nie jest głosem władzy. Tymczasem gdzie mnie moja skromność zawiodła. Pismo, jak najumiarkowańsze - skoro stanowisko pod światem charakter ten zakrzywia. Polemika też jest inspirowana. Rozróżnić zamierzony jawnie pod światem Tygodnik (do Tyg. bowiem każdy ma mimo pisarzem o zgodnym wpływie polemiki) - nieświadomy odwrotnie - nie chcę oświadczeń na „wiedzę przeciwdowodami, Pan zaś, nie będąc księdzem, nie pojmuje dobrze, co to jest - mimo woli we władzy - mamy to wszyscy nie wyjęci powodzeń - co dwa lata być trzeba kosztem 10 i 20 mil na najbliższe wikarjaty a pensje 200 tal. Trzeba nie bojąc się „katolickiej „ Dziennik - ale Dziennik artykuł o Piotrowicu zamiast bardzo Łabęd. - być otwarcie, a to mi wchodzi - nie pojąłem za mu prośby domagając się powtórnego pojmania się do zasad kat. na polu literackim; a pojąłem trzeba i to widzieć Pana, że to polemizowanie Tygodnika nie jest na celu mieć wrodzoną absolutnie od światła - na pewne debaraty - nie powstała bez skutku.

Lepsze polemiki to byłoby prostactwo bez wątpienia, to każdy widzi, jakim jest jej cel — gdyby Dziennik oglądu wyżej był [illegible] w traktowaniu spraw katol. — a pilnujący w polemizowaniu z Tygodnikiem. Dziennik zato bibik ed kwik — oraz tłuszcza na zabawkach a tymczasem po cichu ani się z pod niej wymyka — czasu nasze koło rewelacyi robiące Tygodnika, dzięki, że Dziennik dobrzejszy utrzymuje swój ranga wykazywać — całymi z rodzaj kwiatek Tygodnika — tymczasem z zdumieniem uważam, że Ks. niezdaw pewne wiadomości i przekonania na tamtych, które mamnie jej rozdrażnią. Między Pan Dobr. Dziennikiem dni 4 [illegible] — stanowisko jego wcale, wcale tych nie umiej z nim konstatuj.

Pan Dobr. bezbronnie nie nazwałem — uważam go za katolika — czyż katolika — nie jemu nawet i tego, żeś Pan Tygodnik ed pisywał wyraźnie „omylności" — to w dobrej libertas — ale jemu „gwałtownie" korespondenta „ Nie wie Pan Dob. w przykładzie dziennikarstwa jakoby od wchodzi wszystkie Tygodnika. — trzeba zawsze uważać, czy każdy jego wyraz usprawiedliwia = bo w całej ogólnej Tyg. zbroki — Z poświęcenia wszystkiego będę do Tygodnika od czasu do czasu przyczyniać wyrazy — wiem i w czytelnik pilnujących Tygodnika nowe zarzuty będą mogły padać. Nie jest to zdrada — ale stanowisko Ojczyzny i katolicyzmu. Natomiast Tygodnik mogę to czynić pod pseudonimem przybranym w najściślejszem incognito. Będę więc

nowym Walterowem - gdyby pani to wyniosł - zgniewałby mój
głos - dlatego się ten podziękowaniu mój w cichości -
w sercu - ale publicznie spełnienia pokłonienia,
Listy moje uroch Pan Dobr. staranni przechowuje - albo ta-
i pali.

W pogotowiu da Bóg Rachunek uroch Pan Dobr. przesła-
nie - opisał Tygodnik nat. Katolicy i Tendencyę. Lecz
po katolicku napisz i tej bycz prawdy, której
obecnie jak straszne widzieć Polski najmyślą mi
pod oczami.

Ściskam serdecznie i całuję rękę Kochanej Pani
Dobrodziejki.

Wallenrod. / Ks. Leopold Bibiński.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Chciałbym się przed Panem Dobr. winnie z wszystkiego wytłomaczyć, co mi dotąd - a czego zawsze nie zaniecham to uczynić wyjaśnię. Na dobre Bibli głos zabierać muszę - ale trzeba zgodnie przykryte mieć przyczyny. Odpisz mi Pan Dobrodziej, czy mogę liczyć na Twoje wystąpienie [illegible] powiech. Natychmiast o tem odezwę się pocztą.

Drugi mój artykuł mieć Pan od siebie w przyszłym tygodniu na piątek wydrukuję. Schowaj to pismo. Mieć Pan jemu i co dodać - odmienić - trzeba na niego mieć uwagę - bo wtedy źle a wszystko nie tak.

Polecam się łaskawej pamięci Pana Dobr. i proszę o odpis na moje pytania

Ks. Bielowski

Skalmierzyce

Może barzo nie w porę się
brałam się z moją konfidencyą, dla tego proszę za no-
wego Pana Dobrodzieja zostać
ć ja bez odpowiedzi, jeżeli po
mimo znanej powszechnie uczyn
ności byłoby obcenie dla Pana
Dobrodzieja drażliwem przyjść
nie w pomoc w następującej
okoliczności.
Ś. p. Ojciec moi i Franciszkan
Bilgorajskim pozostały Sanni
nicki, których początek pod tytu
łem Wspomnienia Szlachcica
podlaskiego, jeszcze za życia jego
wychodził w Czasie Krakowskim
Po zgonie jego pisze lat temu
podałam zamiar przesłać dal
szy ciąg do Galicyi. Czuła to kło-

wej dla x bon usalam zgłosiła die.
x niemu do Hiszpańskiego w Poznaniu chcąc je na koszyrć moją śmierć. Kiedy je niby nabyć, trzymał i nie płacił. Słysząc że nasze wielki prawodawcy postępować, przy pomocy sądowych w Wiedniu prosił usiłowali mi się je x rąk jego wydrzeć. Ta część co wyszła w druku zawiera wspomnienia z kampanii 1809 i 1812. w latach 1813 i 1814 mojego życia nie bardzo nic pamiętam. Następne zawierają opisy życia rosyjskiego i stosunków w zabranym kraju, rewolucja 1831 r. potym pobyt na Syberyi, wiadomości ja dla nas, powrotne do kraju. Jest to pod względem literackim jako materyał historyczny mają one jakąś wartość, opisu kampanii szczególniej już nie ma, to mogą tych

pamiątkowy zaginęła. Mogłaby mi jeszcze odnaleźć moje szczegółowy opis 1861. i uwagi nad kwestyą włościańską, którą jako Pośrednik z bliska obserwował.

Powstanie, ciężkie konsekwencya a na końcu uwłaszczenie, zrujnowały nas zupełnie, przed 11. laty wyszło nas z majątku, Ojciec mój w 80 roku życia zakończył a ja już 5(?) latami zdalam się do Warszawy i tam lekcyami zarabiałam na utrzymanie, ale na co miał niezważał, zrobiła się zabrakło. Po śmierci Ojca zmuszała tam, abym się Warszawie z Francyą z bolącą ale na wspomnienie tamtych miejsc co nasze. Lecz się już 4 lata. Co za zmiana to na biurach pojęć... Rozbyć te, na miejscu jeśli można spieniężyć.

Wiem że niejednemu dopomogłeś

[illegible] Panie o przebaczenie za moją
bezczelność. Gdybym mógł, bez mała
bym się do Pana Hrabiego przejechał i wziął
w opiekę, starałbym się jak najprędzej
się i Panu Dobrodziejowi przedstawić.

Przepraszając za moją natrętność
i zajmowanie Pana tak drogiego dla [illegible]
społeczeństwa czasu, mam honor
pozostać się szanownego Pana Dobr[illegible]

Najniższy sługa,
i Wielbiciel
Sabina Bilczewska

Karlsbad
Hirschgasse
Villa Rubin
d. 14 Sierpnia
1883 r.

Münster 16/IV. 65.

Kochany Panie!

Po wydobyciu się z wyniszczonej Austryi – brak funduszów zmusił mnie do powrotu się do Monachium, gdzie po wielu staraniach uzyskałem wolny pobyt – i przyjście do Uniwersytetu, na wydział Medyczny, na mocy świadectwa ze szkoły Ewiuny, a przez dziewięć uwolniony rocznego od tamtejszej służby – teraz przedstawia mi się zabezpieczenie egzystencyi chwilowe na najbliższy czas – inaczej być zmuszony prawimo braku się, przyjąć posadę na kawałek chleba.

„ Wszystkie prawie zawiodły mnie nadzieje od samego czasu wiadomości o wyjściu Ojca – żadnej pomocy!

„ Takie jest moje położenie, wkładam więc się do Pana: Pomocy jako przyjaciela Ojca z Radakami, o pośrednictwo w mej prośbie, o pomoc.

z Szacunkiem

Bittek

Adres:
Bittek
Kandydat Medycyny
Im Kloster
St. Bonifatz
in Münster.

Bindewald
Rechtsanwalt und Notar
MAGDEBURG
Regierungsstrasse No. 1.

16 Oktober 1884

Herrn Dr. von Kraszewski
Professor
hier

Den früheren Termin in Sachen
Hoffmann contra Hartmann durch
den Königlich Gerichtsvollzieher
zu Berlin Neander vornehmen
zu lassen ab mandatum ist
durch das Versehen mit der
Verfügung verwechselt und

nicht besser gezeigt werden
sollen. Indessen der Tausch
ist durchaus annehmbar ist
gebe ich Ihnen Vollmacht
und ermächtige Sie,
ob Sie es mündlich oder
in Ihrer Zeitungsanzeige
persönlich bei unserem Fall.
Nach der Zeitungsanzeige
kommen die Akten an den
hiesigen Landgerichts zurück
und dann wird die Sache
entschieden werden.
Ihrem Rechtsanwalt Fa-
bricius werde ich Ihrem
gleichfalls benachrichtigen.

Hochachtungsvoll

Ihr ergebener

Bindewald

Bindewald,
Rechtsanwalt und Notar,
Magdeburg.
[illegible], den 15. November 1884.

45
193

Hochwohlgeboren

beehre ich mich unter Bezugnahme auf unser heutiges Telegramm ergebenst anzuzeigen, daß ich zur Unterbrechung der Untersuchung zu einer Vorgleichsverhandlung gern bereit bin.

Sollten Sie mit diesem Vorschlag einverstanden sein, so bitte ich denselben mit einem kurzen Vermerk Ihres Einverständnisses gütigst unterschreiben und mir baldigst wieder zugehen zu lassen.

Hochachtungsvoll ergebenst

ganz ergebenst.
Der Rechts-Anwalt
Bindewald

Bindewald,
Rechtsanwalt und Notar,
Magdeburg.
Regierungsstraße No. 1.

Magdeburg, den 8. Dezember 1884.

Hochgeehrter Herr Doktor!

In Sachen Moser wider Sie beehre ich mich ergebenst mit, daß im heutigen Termin der Arrest für unbegründet erklärt und mir der aufgegeben ist. Nach den Akten ist offenbar sehr viel Material zu verarbeiten und müßte ich wissen, inwieweit nun noch zu berücksichtigen ist, da Ihnen der Prozeß völlig und die Compensation damit zweifelhaft wird.

Hochachtungsvoll ergebenst.

Der Rechts-Anwalt
Bindewald

Bindewald,
Rechtsanwalt und Notar,
Magdeburg.
Regierungsstrasse No. 1.

20 Februar 1885

Hochgeehrter Herr!

Ich verbleibe hier noch mit einigen
Worten, die Sache ist mir Ihrer Klage
ganz vergessen zu, ob Sie mit Ihrer Frau
den Theil in die Moserschen Briefe
eingelegt wünschen sollen. Herr
Kaufmann Harold sind mir
gekündigt, er sei nicht ohne
Hoffnung; er wünscht persönlich zu
sein, daß die Theilung, wenn
die er sich wahrscheinlich streng ab
in Ihrer vorgeschlagen Weise
wird. Ich will mich wieder

Vorschriften verhalten, da ja
auf die Stadt zur Herabsetzung
der Kapitalrente kaum mehr
zu hoffen ist, so können wir nicht beitragen.

Hochachtungsvoll

ganz ergebenst

Bindewald,
Rechtsanwalt und Notar
Magdeburg,
Regierungsstrasse No. 1.

196

Magdeburg, den 2. März 1885.

An Herrn Gerichtsschreiber

Lasse ich mich ganz ergebenst mitzutheilen, daß ich mich mit dem hiesigen Rechtsanwalt Jacobi wegen Fortsetzung der Sache Ahlborn geeinigt habe. Es scheint mir darin wesentlich zu liegen, daß die Klage nicht gegen die Gemeinde, sondern gegen die Einzelnen gerichtet wird, welche Grundstücke von der Gemeinde gekauft haben. Ich habe deshalb den Anwalt des Klägers, Herrn Justizrath Steinbach hier ersucht, mir seine Kosten, resp. Forderung zugehen zu lassen, da Sie die

Falls

Rimesso al Gatterino ad ore 1 h. 0 — Il porto è gratuito

Indicazioni di urgenza

N. 661 — TELEGRAMMA

Krazewski
Villa Vezny

Ufficio Telegrafico
DI
SAN REMO

SAN. REMO

Ricevuto il 17/5 1886
Inoltrato N.° 16 Ricevente 28

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM. PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE	ORA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
1ª	SAN. REMO	Magdeburg	8	17/5	12.5	

Xxx Gesuch abgeschlagen

Bindewald

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza

(Urgente)	oppure	(D.)	(Fac proseguire)	oppure	(F. S.)
(Risposta pagata)	»	(R. P.)	(Posta pagata)	»	(P. P.)
(Collazionato)	»	(T. C.)	(Espresso pagato)	»	(X. P.)
(Avviso di ricevimento)	»	(C. R.)	(Recapitabile aperto)	»	(R. O.)

Ufficio Telegrafico
DI
SAN REMO

Il Governo non assume alcuna responsabilità per la trasmissione e la consegna dei telegrammi.
Le tasse riscosse in meno all'origine e quelle dovute dal destinatario devono essere completate dal mittente

Ricevuto il 17/5 1886
Pel circuito N.° 16 Ricevuto 28

Le ore si contano sul meridiano di Roma e per telegramma internazionale seguito da una mezzanotte all'altra.
Nei telegrammi urgenti ed in altri recanti la prima menzione del luogo di origine rappresenta quello dell'ultima, il secondo quello delle parole, e gli altri la data, l'ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno o Mese	Ora e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
P	SAN REMO	magdeburg	4511	8	17/5	12/		

Fact Euch abgeschlagen

Bindewald

Bindewald,
Rechtsanwalt und Notar,
Magdeburg.
Breiteweg No. 223.

17 Mai 1886

148

Justizrath Lasson!

Ihre beiden Briefe habe ich erhalten, den letzten erst heute früh. Ich bezweifle nicht, daß Sie Ihren Prozeß nach der Commissionsberathung und nachdem auch der Regierungsvertreter abgestimmt hat, gewonnen sein. Ich meine fast so, denjenigen über die Rechtsfrage und würde mich sehr freuen, wenn Sie (mit der Commissionsberathung) einen günstigen Fortschritt erreicht haben. Mit Genauem Inhalt der Entscheidung bin ich Ihnen, obwohl ich nun

meiste, dass Ihnen eigentlich
bekannt sein müsste, durch
den Herrn Oskar Reichenwald
Gelegenheit gegeben worden war.
Sie ist so freundlich und sende
mir einige Worte — nun 14 d. Mts. —
eingeschlossen so ist es Ihnen
vielleicht angenehm, hierüber
recht Eingehendes gefälligst zu berichten
als Sie sich wieder eingefunden
haben. Ich bedauere sehr, Ihnen
Ihr dringendes Geschäftsinteresse
die Reise so unnötig machen.
Wann werden Sie hier? Ich
bitte Sie aufrichtig und wende
mich freundlich noch heute nur
Ihnen zu sagen.

Ihr ergebenster

Bindewald

Justizrath Bindewald
Rechtsanwalt und Notar,
Magdeburg, Breiteweg No. 223.

199 18

Magdeburg, den 27 Januar 1887.

Verehrter Herr Doctor!

Mittelst Postanweisung vom 13 September v. Js. erhielt ich von Ihnen, Herr vom Honorirung meiner Gutachten und Ausbeugen für die letzte Sendung vom April 1886 und die seinerzeit Arbeiten mit Postnachnahme von 45 M. 45 Pf zu übersenden, die ich bis heute trotz meiner Bitten nicht erhalten habe, weshalb ich mir, die

Ihr

Bemerkungen dieser Ab-
gelegenheit in Kürze
zu bringen.

Achtungsvoll

Ganz ergebenst
Der Justizrath.

Bruckert

Akt obrogoli a oss. 49.
Biskupska Sudwerka
44
20

[illegible] dnia 13 Marca
882

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Proszę mi wybaczyć że nie mogłem
wczoraj być Mianowany, odwiedzam
nie zwłocznie do Wielmożnego Pana z
uniżoną prośbą. Przez dziewiętnaście lat służyłem
Panu mojemu i wiodłem z Twojem ona
dobrych dniach, skutkiem niedorzecznego
zbiegu okoliczności straciłem jednocześnie
cały majątek mój [illegible] uwolnienie.

i wujaszka Leo mamy dzisiaj zawieszkę po
wigilijnej nocy i w mojej izbie. Piesie
dlaczego się biedzi tutaj tak za granicą
i zacząwszy to wszystkie dzieci, nie
mogłam wrócić do kraju (szczęśliwie),
że dobrawszy obcego wymarłaczenia byłam
w stanie zacząć dawać lekcye języków
i wziąść się do literatury, ale mając
jeszcze zachęcenie stosunkowo ani z tego
czasu dziennikowi, ani tamtowanej
gdyż o.p. mąż mój będąc ruchliwy
miał sumie wolę wojennych, tamtejszy
czynności zdawał bardzo mało uwagi
sam się nakręcił. Z olycheas literatury
sam było z wodzeniem na wiśniowego
języka. Teraz zdawszy dwoch egzaminów
dziennikowi zatrudnionemu się tym

mowac tłomaczenia mojej z hotzing
i rozsyłszego języka, jeżeli hotrafię
dostarczać jej najświeższe nowiny
z tych dwóch literatur. Przydaj mi
łaskę że gdybym z nietłomaczył
jedną z francuzkich Pisarzów do
zdania Szczęścia chętnie bym ją kazy
łało.

Przypuszczam sobie mówić o innych
sprawach osobistych w nadziei że łaskawe
słowiańskie w części wytłómaczą przed Wiel
możnym Panem moją służbę nasz
mia do Niego. Czuję że nadto że chroń
niesienia nie mam żadnego prawa do
wspomnienia Wielmożnego Pana, jednak
wstyd i trwoga zdaniu tak skąd
nas mnie dodają mi odwagi i zaraz

widziawszy że prośba moja została
wysłuchana i że Miłosierny Pan mi
chce mi okazać, gdzie mam szczęście
należeć do Kościoła Jego i
zawrócić z drogi błędu opatrzność
moja kościelnego sługę i uczynił
Miłosiernego Pana

z tego nie [illegible], ale [illegible]
w prawdę Pan Bóg wie i [illegible]
dzieci uczynić sobie drogę prostą i
wiedzie mnie chyba tam gdzie
chwała Jego wymaga się wobec tej wa
z życiem, temu niewolniczemu stanowi
się z niepojętnemi wdzięcznościami.

z prawdziwym Szacunkiem

Wszystkich
Miłosierdzia Jego Pana
ja niższa sługa
Zofia Wiśniewska z Jeleniewskich Biskupi

Biskupska czasu

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niedzieli. Dobrze, że Pan Dobrodziej nie odmawia pomocy i usługi swojemu bratu, pozwalam sobie prosić Pana o zamówienie, aby był łaskaw pożyczyć mi z swojej biblioteki

Hilferdinga: Pomniki Słowian na dorzeczu Dźwiny i Dniepru Bartenieva. 1862. Petersburg.

Treść dzieła tego podana w

Przeglądzie Europejskim 1862.

zeszyt 4.

jeśliby Pan Dobrodziej sam miał Hilferdinga, mnoiby mi recheiał Przeglądu owego na Kilka dni udzielić!
Pracuję nad krytycznem Kazaniem, więcejno jest przygotowaniem dalej jednak postępować nie mogę nie mając Hilferdinga. Na wszelkie strony pisałem, nikt go mi dostarczyć nie chciał, mnoiby sumienia mi pozwoli Pana Dobrodzieja. Kazań takich takie
Prajs 1850, nie wiem jednak, czy podobne mi będzie te dostać, takowe
ani i resztki tej pracy w Bibliotece
Warszawskiej 1850 IV, 1851 I.

Przepraszam Pana Dobrodzieja uniżenie,
że dotychczas nie zamieściłem do Ciebie żadnej
prośby i zapewnienia, że Nowiemowicz Tytus
powodowany zdeżdowaniem się do listem
moim fałszywem.

Żegnaj Pan od żony Walentyny
z Chociszewskich jak i odemnie wyraz
prawdziwego uszanowania rostaje

Pana Dobrodzieja

najuniżony sługa
Leon Biskupski.

Turew (Dirschau) 12. VIII. 81.

Szanowny i zacny Panie!

Mimo braku tylu dowodów sympatyi okazanej mnie nie mogę dawno odwlekać się, upraszać Szanownego Pana o łaskawe mi udzielenie pozwolenia na przetłumaczenie Arabiego Bruchla na język czeski. Wiem o życzliwości Szanownego Pana dla literatury czeskiej i przychylności dla literackiej wzajemności słowiańskiej, mam nadzieję że Szanowny Pan nie zechce mi odmówić zaszczytu zaznajomienia moich rodaków z tak znakomitym utworem. Oczekując więc pozwolenia mojego proszę mam zaszczyt przesłać Panu wyraz głębokiego szacunku i poważania

Uniżonego sługę.

Jerzy Bidtner
artysta teatru

Praga Czechia.
ul. Vladislavska № 4.

Praga. Vladislavská u.
Nr. 4.

Wielmożny Panie!

Dziękuję bardzo za Pańskie łaskawe pozwolenie k tłumaczeniu „Brühla" a ślubuję że tłumaczenie będzie staranne, a Pańskie warunki spełnione.

Proszę, by Pan raczył przyjąć wyraz oprawdziwego szacunku

swego zwolennika
J. Biltner

(Saône et Loire)
40
St Jingoux-le Royal, le 17 Janvier 71.
207
Marchot Nathalie

Monsieur

Monsieur le Comte Ladislas Wodzicki de Wodzicki, accueillant favorablement votre demande, m'autorise à vous adresser, de sa part, une prière et des vers. Ces vers vous diront ma sympathie ardente et mon dévouement dans leurs accents à votre chère et malheureuse patrie. Une prière qui part de mon cœur désolé de Française ne pourra être, je suis sûre, un

écho dans votre âme généreuse, car vous savez ce que vaut, dans ces mains de vos compatriotes et de l'oppression, d'une patrie adorée.

La France, comme sous la Pologne, peut être appelée aujourd'hui : la nation, en deuil, éplourie par des dévastations, trahie, abandonnée de ses alliés, battue par ceux qu'elle a nourris, elle expie ses faiblesses et ses fils réveillés par un coup de foudre battront jusqu'à la fin, avec l'énergie d'un grand amour et la persévérance d'un indicible espoir.

Vous sommes menacés par cette invasion, effroyable dans toutes nos provinces. Mais du fond de notre détresse, nous

Jetons un regard de tendre pitié
vers les lieux où languissent nos
malheureux compatriotes, et nous
cherchons sur la terre ennemie
des âmes généreuses qui acceptent
la mission sublime de consoler
les exilés.

Nous sommes de ceux qui savent
nous mêmes à les secourir!
Nous avons envoyé de tous les
points de la France des témoignages
d'amitié qui ne leur sont point
parvenus. Ils doivent horriblement
souffrir, nos pauvres soldats et ils
doivent nous accuser d'oubli,
particulièrement malheureux dans
cette ville. Leurs lettres n'arrivent
point pour la plupart à leurs
familles désolées et celles qu'elles
leur font de même souvent interceptées.

Nous savons que ces malheureux
succombent par centaine, non

seulement aux Canadiens français qui
prisent des privilèges de tout genre
vrait pour encore leur être à la
priété morale de nous offrir de no
qu'ils aimeront, à l'idolâtrie de no
Vie, Vidèle, s'il est possible,
et encouragé nous dire tous les moy
faciliter l'union de tous les Ca
trait toute à la Gloire de Dieu
animeuse [illegible] ici pour nous défa
Voici ma missive à M. le Curé
Altorf, [illegible] Strasbourg, près Zurich - Suisse
afin qu'elle vous parvienne plus
rapidement - si vous pouvez bien
répondre à ma prière. Et si vous
pouvez qu'une lettre d'encouragement
adressée en Blanco pour la vie
vie. Vous prierai d'employer la même
voie. Amie -

Je répondrai à votre prière d'une manière et croyez
que je vois que vous avez à la pr
sera un jour bonne à la Vôtre
de Dieu. De toute justice il est
toute sainte

Veuillez agréer, Monsieur, l'expression
de ma considération, très distinguée

Votre Amie Blanche

(Saône et Loire)

(St-Jean-sous-le-Royal, le 2 mars 1871.

20

Monsieur,

Une grande profonde émotion fait battre votre cœur en lisant votre lettre du mois dernier. Comme il m'a été doux de penser que vos cœurs amis battaient sur le sol ennemi pour nos chers compatriotes, pour nous, pour adoucir leurs douleurs! J'aurais tant désiré pour vous demander quelques services particuliers, quand vos dernières espérances s'écroulèrent sur vos têtes et m'ont causé un instant de vertige et de désespoir.

Vous connaissez tous nos désastres sans doute. La déroute effroyable de notre armée, de Metz prisonnière en Suisse; Paris réduit par la famine; l'armée de la Loire décimée,

et ceux-ci ont pu ; - l'organisation indigne de nos troupes, l'incapacité et l'infamie des fournisseurs, préfets et intendants ; j'ai dû gaspiller ici de la paye et, ailleurs, manquer de pain et de poids nos hommes d'avant-garde. Ici, j'ai donné [illegible] dans tous les coins de la France ; ici nous avons [illegible] de subir une paix qui, dit-elle est honorable pour une nation réduite à l'impuissance est du moins bien douloureuse pour un cœur français.

Nous perdons la plus patriotique de nos provinces : l'Alsace et une partie de la Lorraine. - Nous payons [illegible] d'indemnité, dix à trois ans et l'occupation d'une armée prussienne à nos frais jusqu'au payement complet de la dette. - Puis, Paris désarmé subira l'entrée triomphale des Vainqueurs. - Voilà ce qu'il faut que la France sache bien, sentir pour accepter cette odieuse condition de paix. Le gant de fer de l'ennemi

frappe la France à la gorge. Le
Danemark se tient à l'écart.
Hier bataille ; aujourd'hui
bataille ; demain bataille. Le
bolchevisme se fait de jour en jour
plus terrible.

Nos ennemis, nos chers frères
et bien-aimés, dans un
suprême désarroi, à bout de ruses
et de fonds, ont fait l'alliance
intime de la guerre et de l'anarchie
pour nous détruire. Ils nous
font la guerre maintenant partout
dans la Flandre, dans le Barrois,
dans l'Argonne, dans nos
âmes, dans nos cœurs. Mais
en la Voix entière de notre Pays
et de notre Roi, en notre Foi
et en notre Patrie, en notre
Pologne et en la France, en
mai, dans la mais, et proclamons
à l'univers étonné :

Nul plébiscite n'aura été échangé
aussi cher après la signature du traité
qui aura fait la Belgique.

Nul ne pourra soldats aussi
braves, aussi chers, aussi grands
et aussi saints que nos frères, je

ce beau pays à votre chanté à cette fête avec la haute et amie. Je vous demande un intérêt particulier pour le 5me Cuirassier Leur Colonel mort à Sedan, était de mes bons et de la Meurthe, mon amie, il y intéresse. Croyez, Mademoiselle,

Mercredi mille et mille fois, je vous je vous souhaiterai jamais assez bonheur mes vœux, votre amour pour la France, votre dévouement pour moi. Je vous tends une main amie, à travers la distance qui nous sépare. Je m'offre aussi à votre neveu qui s'est battu ma patrie et je le remercie de tout mon cœur de son généreux dévouement. La France a éprouvé douloureusement l'abandon des peuples amis et alliés qui lui sont restés fidèles et chers deviennent plus chers encore à nos âmes fières.

Comme souvenir de votre chanté permettez-moi de vous offrir une photographie et de vous demander les vôtres en échange.

Agréez, mademoiselle, l'expression de ma reconnaissance éternelle.

C/ Vte Walsh de Serrant

France Blanchet Nathalie
Saône-et-Loire
St Gengoux-le-Royal, le 3 Janvier 1880.
211

Monsieur,

Vous êtes le grand auteur de la Pologne ! Nos cœurs ont applaudis de loin à l'hommage magnifique et si juste qui vous a été rendu.

C'est parceque vous êtes grand, que je m'adresse à vous en toute confiance. La vraie grandeur produit infailliblement la bonté.

Du reste, ce n'est pas la première fois que j'aurais à admirer votre bienveillance. Pendant la douloureuse époque qui vit nos soldats

Français prisonniers (1811)
j'eus l'occasion de vous
demander votre sympathie
et le bonheur de l'obtenir.
Alors, comme aujourd'hui,
je m'appuyais de l'amitié
de Mr le Comte Ladislas
Plater.

J'ai entrepris d'offrir
aux femmes de France un
livre où elles pourront trouver
de salutaires exemples dans
les vies de leurs sœurs, (peu
connues et contemporaines si
c'est possible) qui, dans
toutes les nations et toutes
les conditions, ont honoré
leur sexe par leur talent
ou leurs vertus.

J'ai déjà reçu de très-belles biographies non publiées, ou pas traduites, d'amérique et d'autres nations ; — mais je désire donner le premier rang aux femmes polonaises et la tout une banque : biographies, livres, renseignements suffisants. Je n'ai pu encore trouver le livre qui me serait — je crois, utile : la Pologne, par Chodzko. Si donc monsieur et illustre auteur, vous pouviez m'adresser des biographies des ouvrages, je vous les retournerais fidèlement ; vous m'auriez aidée à accomplir

une bonne œuvre et ma reconnaissance serait infinie.

Dans cet espoir daignez agréer, Monsieur, l'expression du très profond respect de votre admiratrice.

Nathalie Blanchet

Je n'ai rien non plus d'allemand. Y aurait-il quelques grandes dames femmes ? Vous pouvez tout et vous me viendrez en aide, j'ose l'espérer.

Monsieur

Un ancien ami, Mr le Cte Ladislas Plater, de Braelberg, m'engage à vous présenter, sans crainte, ma supplique.

Ce n'est pas la première fois que j'ai l'honneur de vous écrire et je vous ai toujours trouvé d'une extrême bienveillance. J'ose y faire appel aujourd'hui.

Voici les titres que j'invoque :
Ces vers, que je vous ai dédiés, j'ai travaillé à réveiller l'attention sur la Pologne, mes petits écrits ont été traduits en polonais.

En 1872, j'ai fait mille démarches, pendant deux mois, en faveur de la Vve du général Bosak-Hauké qui était sans ressources. J'ai eu le bonheur de lui obtenir une excellente pension dont elle jouit encore et qui lui a permis d'élever sa famille.

En échange de mon dévouement à Vos compatriotes je Vous, instamment, Vous prie de m'accorder une lettre-préface, une recommandation aux lecteurs pour mon roman polonais Jedwige Czamowska.

Votre nom sera la fortune de mon livre destiné à attirer les regards sur un grand peuple que la France oublie trop.
C'est donc pour votre cher pays que vous travaillez encore, en m'accordant ce que je sollicite.

Je mets sous ce pli un chapitre du roman, la première page et l'explication.

J'attendrai vos précieuses lignes qui me permettront de présenter mon manuscrit à l'éditeur et si vous me le permettez je vous dédierai le volume.

On me fait espérer que l'académie française lui donnera un prix.

Veuillez agréer, Monsieur l'expression de ma haute considération et de ma profonde reconnaissance

Mathalie Blanchet

France
St Gengoux-le-Nal, le 20 février 1875
Saône-et-Loire

---

adresse :

Mlle Mathalie Blanchet
à St Gengoux-le-Nal
Saône-et-Loire
France

France St-Yrieix-sur-Seine-le Nal, le 12 mars, 1887

I 215

Monsieur

Je bénis Dieu qui vous a sauvé la vie dans cette affreuse catastrophe. et je fais mille vœux pour le rétablissement de votre précieuse santé.

Monsieur le Comte Plater m'écrit que vous voulez bien me faire la grâce d'une lettre-préface pour mon roman polonais: Hedwige Tzamoïska. (un épisode de la défense de Czenstochowa.

Je vous remercie à l'avance de toute mon âme. Veuillez réaliser le plus vite possible votre bon vouloir, car l'éditeur a entre les mains mon manuscrit et il attend vos lignes pour l'accepter.

C'est donc la fortune de mon livre

que vous ferez en échange de mon attachement à votre pays et à vos compatriotes.

Je regrette de n'avoir plus de copie entière pour vous faire juger complétement ce petit roman de près de trois cents pages. Les feuilles imprimées que je vous envoie vous donneront le commencement de cet épisode. J'en avais donné le Diminutif dans un journal. J'ai changé le nom d'olympe Zinalowska en celui de Ledwige Szamoïowska. J'y ajoute beaucoup de personnages qui ont les sentiments les plus nobles et le plus grand amour du pays, sauf un caractère faible qui trouve sa punition. Je crois que tout

est écrit pour rendre hommage au patriotisme de votre grande nation.

Ce sera mon titre à votre intérêt.

Sous le patronage de votre nom aimé, j'espère que le public accueillera mon livre et que le succès me permettra d'en faire paraître d'autres bientôt.

Je vous prie d'agréer l'hommage de ces vers : à la nation en deuil.

J'attends vos chères lignes avec une bien affectueuse reconnaissance et vous prie de daigner accepter monsieur, l'expression du très profond respect

de votre humble servante

Nathalie Blanchet

adresse : Mlle Nathalie Blanchet
à St Gengoux-le Nal (Saône-et-Loire)
France

H. Blanchoud 217 58

Lausanne le 7 janvier 1886

Monsieur Krasznowski

San - Remo

Monsieur,

Après réception de votre lettre du 15 décembre dernier, nous nous sommes empressés d'aller visiter les immeubles qui vous plairaient le mieux, et ci-joint nous vous envoyons quelques détails plus précis.

Quant à la maison de Treytorrens, après avoir pu parler avec le propriétaire, nous croyons que nous pourrions conclure un marché dans les f 50000.

Quant à la maison de Cully, nous pouvons fortement vous la recommander, 1° par son prix modique, 2° par son agréable situation.

La maison de Lutry est très avantageuse pour son prix, mais elle ne répondrait peut-être pas à tous vos désirs.

Ci-joint les plans de la maison de Cully

Agréez, Monsieur, l'assurance de notre haute considération.

H. Blanchoud

Lausanne le 9 décembre 1886

Monsieur Krazewski
San Remo.

Monsieur.

Vous vous confirmons votre carte du 16 novembre, voici le résultat de nos recherches:

Nous aurions au dessus de Cully une maison de 18 chambres, une cave pouvant contenir 60000 litres, écurie, fenil, grange, pressoir, fontaine, jet d'eau, jardin, bosquets, verger, vigne chambre à lessive, poulailler, le tout pour le prix d'environ f 30.000.

Près de Vevey, maison de 14 pièces, terrasse et véranda bien ombragée, jardin avec 103 ares, avec de beaux arbres, au prix de f 160000.

Près de Lutry, un maison de 8 hectares 77 ares, prés, champs, bois, jardins prix f 50.000.

En outre à Lutry, une mbison de deux étages, 16 pièces, jardin terrasse, verger chambre à lessive etc etc. prix f 45000.

A Treytorrens près Puillon. Une maison répondant à vos désirs sous tous les

[illegible] arts, prix f 60.000

A Lausanne sous Bourbenon une campagne de deux appartements, verger, jardin vigne etc. prix f 57000

En Boston sous Lausanne, une idem

Si toute fois aucuns de ces immeubles ne vous convenait, veuillez me le faire savoir afin que je continue les recherches.

Toujours à vos ordres, agréez Monsieur, l'assurance de ma haute considération

J. B. Lambert

Klay Salomon

Chwala Nam męże wyższego natchnienia, że dusza żyje przez Nasze

„zjawienie" Goreczyńskiej

Tarnów 21. Marca 1882.

„Cenny i miłe wspomnienie!"

Lecz bóg Cię przeprowadził szczęśliwy żywiołu mój i jaki niemający

swiem choć na chwil kilka stać Ci się nadrzędnym i przeszkodą

w Twojej dla nas pożytecznej działalności; powiem lepiej: z o-

tuchą słowiańską, że do naszego Krasnowidzkiego jako do oj-

ca narodu i historia literatury naszych mogę bez wahania na

kreślić słów kilka, aby wyjaśnić Ci jasną uczucia wdzięczno

ści pochodzące z serca czysto polskiego, nie polskie rodze

nie) Pokorny sługa Twój jest nauczycielem prywatnym, i nie

dawno temu słyszałem od Pani Kempińskiej byłej uczennicy mojej,

która z mężem odwiedziła Cię w Drezdnie, iż tak bardzo kochasz nasz

Kraków. Teraz przeczytawszy w „Kliszach" ostatnią korespondencyą

Twoją, jak Ty szlachetny mężu zapatrujesz się na czyny anty-

chrześcijańskie, który nam odwierciedla wielkość duszy Twojej

i poczucie sprawiedliwości właściwej wielkim charakterom.

nie mogłem już jako dziecię kaliskie ociągać się dłużej ze złoże

niem Ci tak w imieniu własnem, jak i współwierców, hołdu,

i głębokiej czci za Twe ojcowskie i namaszczenia pełne słowa.

Tuszymy też iż słowa przez cichość wyrzeczone przebrzmiewać nie

mogą bezskutecznie; albowiem jak ongi w pustyni arabskiej,

tak Ty stałeś się dla obecnego pokolenia prawdziwym ognistym

drogowskazem, wiodącym nas z puszczy ciemności — do błogosławionej

krainy światła i prawdy. — W zupełności podzielamy słuszne twier-

dzenie Twoje iż powinniśmy wspólnemi siłami pracować nad wy-

pleleniem tego chwastu fanatyzmu i wzajemnych uprzedzeń.

Vivat

[illegible] wrogiem [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

wina i tak jak mój rodak ś.p. Asnyk w młodości macierzyńska mowa moja nie była polska a mnie niemiły żargon... a do Wilna nie mówiłem po polsku, dla_ wiwszy młodocianym wichrom nadwerężyłem sobie zdrowia mego Talmudem, aż roz_ budziła się w piersi mojej owa iskra świętego zapału dla wszystkiego co ro_ dzinne i swojskie, a ukształcenie zawdzięczam wyłącznie samouctwu włas_ nemu..... Ale, ale! Zapomniałem że Kraszewski tylu czasu nie ma do tańca rodzaju gadulstwa!. Na zakończenie więc raz jeszcze orzekam dank za złotoustne kazanie swoje. (jak sam pisze). Nie wiem czy pismo to będzie odemnem odpowiedzi ze strony swojej, w każdym razie przyjm oraz godny Panie i Mistrzu wyrazy zapewnienie wdzięczności oraz wyrazy najwyższego uwielbienia dla talentu i cnót Twych. Bracia moi po wierze witają jeszcze raz zamną słowami Mieszka i chwała Wam męże wyż_ szego natchnienia! - Niech łaskawy Ojciec Niebieski za_ chowa i nam długo na chlubę narodu naszego!

czego i oraz wyrazy pokorny sługa Twój

Salomon Blay
Nauczyciel

Kalisz dnia 15 Marca 1885

Przygodny i wielce szanowny Panie!

Już dwa razy miałem ten zaszczyt otrzymania pisma własną, twą ręką do mnie nakreślonego. Raz raczyłeś odpowiedzieć mi na list mój jeszcze w roku 1882, z Drezna, a drugi raz w roku zeszłym z Magdeburga, kiedy powodowany wiernością, życzliwością rodaka i wielbiciela cnot Twych, próbowałem uczynić wniemieckim języku (ze względu na cenzurę) wynurzyć Ci Nestorze pisarzy naszych wyrazy prawdziwe ze szczerego serca płynące dla osłodzenia Ci na kilka choć chwil ciężkiej niedoli w której zawistny los Cię pogrążył. Miałem też niemałą satysfakcyą odebrawszy odpowiedź również niemiecką, datowaną z dnia 19 Marca w której ze wzruszeniem dziękowałeś mi za życzenia, co stanowiło już najwyższą dla mnie nagrodę iż dopiąłem zamierzonego celu i słabemu piórku memu udało się wywołać uczucie zadowolenia w szlachetnem bolem skołatanem sercu Twojem ....

Obecnie gdy znajdujesz się już na wolnej ziemi klasycznej

Italii przy nadchodzącym dniu imienin Twoich nie
mogę pozostawać w tyle z powinszowaniem iscie z głębi du-
szy pochodzących życzeń. Oby Wszechmocny w dniu tym u-
słuchał modły ziomków Twych zanoszących do Niego pro-
by o długoletnie życie i zdrowie Twoje, tak abyś na schyl-
ku pełnych zasług żywota zajaśniał nam jeszcze owym
blaskiem gwiazdy przewodniczej ku czci całego narodu
polskiego, jako sędziwy patrjarcha uwieńczony koroną, po-
rącego uwielbienia ze strony kochających Cię synów
matki ojczyzny. Wprawdzie serca nasze jeszcze drżą
o dalszy niepewny los Twój, możesz jednak być
pewnym iż wszyscy Twoi Radacy niemniej i my
tutaj na kresach wrogich nam sąsiadów co nie-
prośniańskiem grodzie największą Ma Ciebie żywi-
my sympatyą, i los Kraszewskiego solida-
ryzujemy zawsze z własnym ....
Przyjmże więc łaskawy Panie słów kilka tych
jako wiązankę należną Twojemu stuletniemu imie-
niu, a lubo „Wobec takiego umysłowego olbrzyma"
(mówiąc z Buszczyńskim) czuję się tylko uprokorzo-
nym
wobec

pięćmiesięcznym, wszelako nie wahałam się prosić Cię
o łaskawe nadesłanie mnie Swojej fotografii
czem na zawsze zobowiązuję Swoją szczerego
czciciela i sługę.

Salomona Blay

nauczycielka pr

Kalisz 16 Marca 1885.

77

Sr. Wohlgeboren

Herrn J. I. Kraszewski

Magdeburg

Hochgeehrter Herr.

Beim durchsehen Ihrer Manuskripte Ew. Wohlg. musste ich ab mir zur peinlichen Pflicht ab Ihnen Ihre mitgetheilten Schriftstellerarbeiten, wie auch Ihnen nicht minder allgemein bewunderten Namen und alle meine geschätzten Wünsche Ew. Wohlg. zu Gesichte zu bringen. Wenn der Allgütige sich einstimmige Gebet Ihnen für die bestandene Krankheit dann Ihre wiederumgestellt sein die Pflicht selbigst erfüllen, und Ihnen wünschen die so ungeschwächte Geistesthätigkeit zu erhalten Ihre so literarischen literarischen Leistungen recht reichlich vollenden zu können. Wünsche Sie auch in Zukunft ab ungetrübten Glauben die Sie so freudig zu offenbaren Schriftstellerzeige mit Klarheit und voller Hingebung zu verwerten wissen, dass Sie noch recht lange ab Meister der vaterländischen Literatur einem selbstverständlichen

Mannheim, den 2. Februar 1870.

Hochgeehrter Herr!

Ihre gefällige Anfrage vom 31. Januar d. J. hat mich sehr überrascht und betrübt. Ich hatte Ihnen, in Ihrem Interesse, gerne eine günstigere Antwort ertheilt, als die, welche ich Ihnen heute geben muß. Ich bedauere es sehr, daß Sie sich durch meine Empfehlung zu dem Kaufe haben bestimmen lassen, und ich bitte Sie, mir zu glauben, daß ich Ihnen gerne einen besseren Rath gegeben hätte.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebener

Salomon Blum

Hochgeehrter Herr!

4 110

Galicja – Dobrka przez Ustrzyki – Soling. 8 kwietnia 1877

Szanowany i Najukochańszy Panie

Czyż też przypomniałeś Pan sobie całowieka, który, gdy onego czasu partyi niejakiej wewnętrznym wzrokiem głowę z konia, dał zamiast (jakby to robiła nie jedna z tegoczesnych wielkiej) wizyi stryczka, podałeś mu kilkoćwierć tegoż czym całowiek ów nigdy Pana nie zapomni.

W r. 1860 napisawszy komedyję wierszem p.t. Imieniny, posłałem ją bezimiennie Panu do oceniania, z niepokojem oczekując odpowiedzi. Jak mi serce biło gdy odebrawszy Pański Codzienny spotrzegłem korespondencyję od Redakcyi z napisem: „Pan J. B. z Kijan" – opisywać nie będę – faktem jest, że potrzebowałem kilkunastu minut dla nabrania odwagi. Ale co się ze mną działo, gdym przeczytał: „pochwały komedyi którą Pan nazwałeś nieprzyjemną dla siebie." a w końcu słowa, które do dziś dnia brzmią mi w uszach: „przybywa nam pisarz dramatyczny niepospolity, z którego serdecznie się cieszymy." Te słowa były dla mnie pokrzepieniem, ale jednym bodźcem, bo po wydrukowaniu w Pamiętniku wówczas Galicyi wspomnionej komedyjki, żywa dusza nie odezwała się o niej. Za milczenia cisza, to pogardliwe milczenie, tak bolesne dla autora, dało mi wiele do myślenia – uderzyłem się w piersi, postanowiłem sobie nie zrażać się niepowodzeń, aby słowa Pańskie które otrzymałem mniemaniem przypisywać tylko złotemu sercu, sprawdziły się choć w części. Pisałem, marzałem, patrzyłem na ludzi – ale nastały smutne lata, zakaz przerwa. W 1863, mój brat rodzony zginął, ja byłem więziony przez pany miesiący – nareszcie, wypuszczony wreszcie, od r. 1865 zacząłem pisać humoreski do Tygodnika Illustr. i innych pism. Zabawny je zakaz, wydrukowałem w roku zeszłym p.t. Dziwolągi. O tej książce odezwało się kilka zdań oficjalnie przychylnych, a jedna tylko recenzja obszerna w Bibliotece Warsz. 1876 za kwietniem, przez nieznanego mi p. T. W. – nie wchodzę w to, co powiedział o formie, bo jest autorski literacki, sąd bowiem nie do mnie należy – ale nie przekonał mnie wcale, pobudzając myśl przewodnią w której dopatrzył obrzucanie ludzi błotem, gdy ja ich serdecznie kocham, i szczerze wierzę z wyobrażeń mi życia, gdy mnie się zdaje, że moje figury, jakie są takie są, ale (z małemi wyjątkami) żywe. Nie śmiem przesądzać, ale zdaje mi się że ta recenzja była prawą dyplomatyczną wskazówką więcej dowiodła o popisaniu się głosem złotorożym,

niż zamknie czegoś na wyrozumowanych podstawach. Zresztą, nikt więc dotychczas nie oświecił bezstronnie.

Daruj mi Pan, jeżeli zbyt obszernie się rozpisuję, ale sądzę się w obowiązku złożenia niejako egzaminu przed Panem, a przytem mniemam, że cokolwiek się tyczne życia naszego umysłowego (jedynego, do którego mocno się przynależę) jest dla Pana obojętnem.

W r. 1870 drukowałem w Gazecie Polskiej komedję 3 aktową Przezorna Mama, którą następnie (w roku 1873) z poprawkami i po zupełnem prawie przerobieniu 3go aktu, była grana na kilku scenach z pewnem powodzeniem, mianowicie we Lwowie. W Warszawie Żółkowski stworzył w niej przepyszny typ starościca, opracowujący co prawda przeważnie cou amour — za to, reszta figur i sama komedja, blade.

W 1873 grany byłem w Warszawie (15 Maja) powtór pierwszy. Debjutowałem na scenie kawalerem marjowym. Przedstawienie to, pod każdym względem koncertowe, było dla mnie chwilą uroczystą, z której wrażeniem walczyć mogły tylko owe pierwsze słowa publiczności, nagradzające mnie na liberatà. Marjowy kawaler zrobił mi od razu popularność i utorował drogę na scenę dawniejszej Przezornej Mamie — podpały się recenzje, rozmaite nadsyłanie, bo przedmiot widocznie był dwuznaczny, ale wreszcie przyznawały mi siły i orzeźwiały, a figurom moim typoszły. Marjowy kaw. obiegł wszystkie sceny większe i mniejsze. Drukowałem go w 1873 r. — Czy Pan posiadasz egzemplarz? jeżeli nie, tobym przysłał z prośbą o przeczytanie.

Dalej w 1874 w Sierpniu, była grana w Warszawie moja komedja 1aktowa p. t. Ojczulek — z której nie byłem kontent — a w 1875 także 1aktówka „Chleb kwiat bodzie" wcale niezła komedja charakterystyczna. Powtórzenie „Ojczulka" jeżeli recenzenci wynosili wysoko, inni z błotem mięszali — „Chleb ale" jednogłośnie pochwalono.

Na początku 1876 wyjechałem ze Lwowa do Galicji, gdzie skutkiem nieładu z rodziną żony, nabytym wiosenką górką, ową Dobrką w Sanockiem, w której kaszkowski osadził był swojego Nieznajomego. Tu, już około 11. roku napisałem Pana Damazego, który dostał obecnie nagrodę konkursową.

Obój, (słowny cał tego listu) znów mi Pan zrobił tę niespodziankę, i powtórł ozdobił moją komedję, gdy ją będę drukował swojem imieniem, przypisując Mu „w dowód głębokiej czci i wdzięczności za zachętę przy stawianiu pierwszych kroków." Dawno już miałem o obrazach jej Pana w jakichkolwiek sposób, ale nie śmiałem, nie mając się z czem tak daleco pochlubić. Dziś, gdy uwieńczenia konkursowej nagrody opromieniło niejako te moje prace, mówię Panu nie pozornie uprzejmie, prawdziwie z głębi serca ofiarowującym. Śmieszną rzeczą byłoby z mojej strony prawić Panu komplementa, ale to mogę powiedzieć

że wszyscy piszący po polsku czcimy Pana i kochamy całem sercem, jak ojca – jedno jest punkt w którym zgadzają się wszystkie obozy literackie żyjące się z sobą aż do śmieszności. Ultra konserwatyzta i ultra postępowiec, pozytywny dziewiętnasta i ultra-romantyk, z równą czcią wymawia Pańskie nazwisko. — Dla tego, w tem miejscu, pozwolę sobie zrobić Panu małą wymówkę. Nie wchodzę w powód, bo może być słuszny, ale wśród tylu listów Pańskich z zagranicy, dotychczas dawał nam się czuć brak Jego zdania, Jego wskazówek co do literatury i w ogóle ruchu umysłowego i artystycznego na Ojczyźnie. Dziś to rany, potrzeba słów takiej powagi jak Pańska, czuli się dawała. I zgrzeszę, jeżeli mienię odezwanie się wojny zdziałało, niż stary polemik. Od powagi Jego słowa, każdyby zebrał głos i z serca uderzył się w piersi – dla tego, że Pan mówisz z serca, jak Ojciec do dzieci, jak ten co wszystkich kocha i radby do pierwi pojednać, a nie kłócić, warcić albo deptać czyjeś przekonania. Co do mnie, miałem się niezmiernie spotkanie obecnie w Dzierżaniu coś nakształt tego o co mi chodzi. Daj Boże, aby ten powód, jeżeli był jaki, niedozwalający dotychczas Panu dotychczas rzucić bliżej nas do chodzenia, uniemożliwi obecnie rozkaz.

Na zakończenie, muszę się pochwalić z innemi moimi pracami:

1° Od lat około 20-tu zbieram rozmaite materyały tak do archeologji jak etnografji Kujaw, obwodu w którym mieszkałem od dzieciństwa. Chciałem zrazu zrobić z tego coś jakby historyję tej prowincji, ale wprędce przekonałem się, że to nie nasuje się – do stanowiska historyka, chociażby nawet najniższego stopnia, nie dorosłem – więc jeżeli się da i dorobiem, przeszło do części jako „materyały archeologiczne" bo są tam ciekawe rzeczy. Z etnograficznych rzeczy wydałem, drukowano jeszcze w 1860 w Bibl. Warsz. prowincjonalizmy kujawskie a z nowszych kończyłem Obrzędy Kolberga.

2° Także od lat wielu zbieram materyały do hydrografji obszaru Rzeki, mianowicie rzek. W tym celu przyrzekłem z wirozołem do najlepszych i najobszerniejszych jakie mamy map tak dawnych jak nowych, nie pominąłem żadnego źródła, poczynając od kodeksów dyplomatycznych, Liber beneficiorum, Długosza i t.p. aż do korespondencji prowincjonalnych po Gazetach, wszystko skrzętnie notując. Dla tego mam się jak z czem pochwalić i chodzi tylko o reprezentowanie – przeszło to wydaje się pomnik słownika alfabetycznie jako „Materyały do hydrografji." Wszystko tam jest: od topografji, która oznaczenia kierunku, długości rzek, wyliczenia wszelkich dopływów ciągłych i bezciągłych, istniejących i zniknionych już, wyjaśnienia co do nazwisk – aż do podań przywiązanych do niejednej rzeki, od wezbrań do suszek i najazd, od tam kończących, kamieniów aż do bielenia płócien – niezgłębionej kwestyi wody. Praca ta musiała drukowana za pośrednictwem Akademji Krakowskiej —

ale słownikowo mam przewagę – nie w zbieraniu materjałów niemal wyczerpanych uprzednio, tylko w ich porządkowaniu, bo zajmują mój temat głównie:

3°. „Dopełnienia do Słownika Lindego, jako materjał do przyszłego Słownika polskiego." Zawarło się to od owych prowincjonalizmów – ale w miarę ich dopełniania, objaśniania, zwracał się uwagę kraj mowie rodzinnej, i niezawodnie (tu wielkiej mojej przyjemności) dotrze do tego, że nie czytam żadnej książki bez ołówka w ręku. Spostrzeżenia Lindego, robię wyciągi i przykłady gdy napotkam jakiś nowy wyraz lub nowy zwrot, nowe zastosowanie dawnego. W pamiętnikach powieściach znalazłem prawdziwe skarby – umyślnie w tym celu czytałem wszystko na nowo od deski do deski, i mam już tysiące wyciągów. O całej gimnastyce językowej mowa mieć pojęcie tylko ktoś jej przedmiot. Nie jeden sam mówię, bo czego mi się tak mile i gładko czytają pamiętniki – mówię o samej stronie językowej. Owoż ta praca, jako najpiękniejsza, mus – nie robótka, bo to praca bez końca – ale ukończyć ją w jakiś organiczny a imponujący całość w ciągu bieżącego i przyszłego roku – krótszy czas" kwitnego dnia a najczęściej dnie całe, poświęcam obecnie tej pracy z cierpliwością benedyktyńską – i chcę skończyć z nią do Słownika Lindego. Tak jestem zakochany i zabawiony w tej robocie, że prawie nie myślę o tytule – ale chwilami to bywa skłopotaniem, nieraz się ludzę – czyby na tem drzewie, które w zasadzie zaszczepieniem nie będzie. Z tem, co jest mianowicie, pragnę niezadługo wejść w układy z Akademją o druk.

Oto cały obraz mojej działalności – w każdym razie w najlepszych chęciach pozostaję. Napisać książkę miękką, gdy przyjdzie natchnienie, nietrudno, bowiem, lub obrazek humorystyczny w chwili odpowiedniej – ale wytrwać tak skrzętnie zbierane – oto cała moja ambicja – o więcej się nie kuszę, tylko po cichu, do ucha, z zaciśniętą powiekami sobie, że byłoby ją Słownik umarłej mowy przekonywającą dowodnie. Dawny mi Bóg to samozadowolenie – ale w tym a nie innym celu przedsięwziąłem się za benedyktyna.

Kończąc ten list przydługi, powracam do prośby pewnego wstępnego wyjaśnienia, do którego mam nadzieję się Pan przychylisz – oczekując zatem takowego wyrażam uszanowanie (bo obecnie rozpoczynam układy z Akad.)

całuję Pani ręce i uszanowania

oddany sługa

Józef Ignacy Kraszewski

P.S. Czyby Pani przy jakiej sposobności nie dała wzmianki o piśmie wychodzącem w Warszawie od 1 Stycznia p.t. Goniec teatralny – Zaprenumerowałem je sądząc, że będą miał jakiś obraz z ruchu na polu dramaturgji – tymczasem np. w tym 12 coś jest? Do portretu Talowskiej, jej rysunek – bardzo dobrze – ale coś dalej? „sensacyjny" jak Redakcja zapowiedziała „Rokosz Adelmy Patti" i odrzut o malarstwie: obu wszystko – a zwłaszcza Sport – z High life'ami apotheozującemi i wypadkami jazdy konnej – to się tak wyrazić pewną karkę. Czy się to tak godzi? wreszcie do drzwi, i co zabawniejsza dowcipy z tych karty – miałaby być tak głupią, żeby jej potrzeba było podobnego organu? Zwłaszcza po cóż organ sportu, ma się rozumieć teatralnym?

Bliziński Józef 66

Bóbrka (Galicja) ekspozyt Ustrzyki-Solina

d. 24 Maja 1877. 350

J. B.

Łaskawy Panie Dobrodzieju

Wzdaję się znowu do Pana, z tą pewnością, że trochę mnie nie będzie pomyślny, jako bezmyślne natręctwo. Pomimo to upokorzenie konieczność zbiorę Pan za skutek wzdaję się pod swoje skrzydła pomyślnej decyzacji. Byłbym najnieszczęśliwszym, gdybym musiał prostytuować Pańskie bezstronność. Pańskie wypowiedziane się to pomyślnie wprost mnie, się tak w chwilowe i pisma Dybolskiego wielkiej dla mnie krzywdzie, nawet bo[illegible] pomyślnie się wiem co o niej sądzić: pewni zaślepiają nazywają je konieczną oczyszczalną na ambicji szlacheckiej, pełną racji, siepta i rozumnej prawdy — inni odmawiają jej wprost tego wszystkiego, widząc bezbarwność, brak oryginalności pospolity temat etc. Nie będąc zawodowym. Tym jestem na to wszystko bardzo wystarczający, ale rozbiegam wreszcie bezwzględnej prawdy, abym się nazwać czego mam winien, i na co zwracać uwagę, przy dalszem tworzeniu, bo tego mnie już nie odmówią żadne wielkie mędrcy. Pan to pojmujesz dobrze. Żyłem będę tak wdzięczny, że Pan to uczynisz do serca, to prosiłbym o rad jakiegoś zawodowy (bo to mnie nie zaszkodzi), o nauki zwrotne, ojcowskie.

Zatrzymanie takie przeczytałem moją śmiedzą, to co było dziwnemu oddziałem, to jest Maksymem Kamalowa i Dziwo-lagi. Przeczytałem przeczytałem Pan niezmian, bo dziwnemu ostatnim nakładem jeszcze niewiadomym w Warszawie, i gdy ja przeprosiłem, zapewne nikt Pan nie potrafi tego mi, że napisany tak mało, mam przekonuję do jakiegoś słowa na-kierunku stanowiska wśród naszej literackiej - ale coś takiego, czem Muza bogata bez rada. Tymczasem, przyjmując wiele uwagi (mieć to wszystkie będzie słuszniejsze) do innych prac hydrograficz-no. ekonograficzno - linguistycznych, które mi nigdy zajmują.

A propos byłe ostatnie jeżeliby Pan był łaskawy kiedy pisać do mnie proszę przesłać najprzyjemniej o objaśnienie zrozu-mienia a powtarzającej znaczenia na jakiem się używane pani prowincjonalizmów przeczytanych z Bańkowej powieści i innych pism, bo niepotrzebnie ich jest nie mówię w Lindem, ale i w Materyałach do słownika prowincjonalizmów wydawanych przez Akademię Krakowską - do których naczerpałem wiele mam jej spore objaśnień i Bardzo.

Mam ale więcej, ale w tej chwili nabyć tylko tyle, które na prędce znalazłem pod ręką.

Chandra i chandaro „w dep idź jeżeli na siebie chandra znowu na-pada mocz a to przejdzie" Arot, Bondar „Gdy stary chandaro co ty dziś na wsp namotał" ib

Cumeić i cumet oy cumeta „wyjmuje się na prowincji czasami

potrzebnych wiadomości" Bronisława II 134 „powiem że wszystkie
dowody, zaświadczenia" ib. 152 „Aby zdaje być zdrowa, to gdzieś dalej
pan" wszystko zmienia" ib. IV. 80. – W ostatnim znaczeniu zmienia
się zmienia?

Obowiązek boża (u wozu) wspom. Pol. wot. i Zdun. – Zapewne boża
nie ze składanych drewnami bez a jednej wsteki Zrzuty wyrobione
od Linde „obóz."

Wracając do P. Damazego, to prosiłbym, jeżeli to Panu nie zro-
bi zbyt wielkiej subjekcji, o odesłanie mi po przeczytaniu, zgłosz-
enia w parze podobny jak ja przesyłam, bo mamy mniej czego czytam
Pana, a będzie mi potrzebny w czasie dyskusyjnym dla korzyści. Naj-
więcej przepraszam że mowie niecierpliwy i poprawiony, ale nie
miałem czasu przepisać. Żałuję że nie dla braku powyższych zgłos-
pisemnie nie mogę zwrócić do ocenę innych mowie komisji, t.j. Bro-
żonej Mamy, Ojcowskiego i Chleb ludu bardzo – chciałbym je wszystkie
wrzuć z P. Damazego i Maksymiuka kawałkami dyskusyjnie zbiorowo
w jednej książce, ale nie wiem czy warto.

Na Maksymiuka kawałkowe powinienem się zrobić przypisek
mowie jest zbyt pompatyczny, ale zdawało mi się że dodanie czegoś
więcej byłoby niewłaściwem na tamtym egzemplarzu, który
mowie dotarł za zbyt inna rzecz gdyby ofiarowany
jako prezent.

Kończę i polecając się Łaskawej pamięci
całuję rękę wyrazy najgłębszej czci i uwielbienia
Łaskawego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
J. Ulanowski

Monsieur,

De retour d'un petit voyage je trouve, Monsieur Votre très aimable lettre, et je m'empresse de répondre, et de Vous remercier pour la bienveillance avec laquelle vous voulez bien me demander des nouvelles de ma famille.

Depuis le commencement de ce mois nous nous trouvons à Berlin, et nous regrettons tous beaucoup que vous n'ayez choisi, Monsieur pour Votre séjour à l'étranger Berlin.

Ma famille depuis que j'ai eu l'honneur de Vous voir s'est augmentée par la naissance d'une petite fille, qui se

porte ainsi que toute la famille tout se fait bien.

La vie ici est comme partout ailleurs à l'étranger, sans occupations bien monotones. Une masse de nos compatriotes se trouvent ici, ainsi que le Marquis avec son fils Joseph qui prennent au Théâtre où ils vont très souvent des places du Paleon et y vont en Droschki — On dit que le Marquis est complètement ruiné — Pauvre Dieu veuille que nous n'ayons une pareille.

Monsieur Léopold, comme vous savez probablement Monsieur, passera l'hiver entre Paris et Pau, où la

femme avec les enfants restera.
Une caisse avec des livres
qu'en partant, M.r Stanislas
m'a remis, j'ai rendu à
Dresde à un Expéditeur
qui contre la Quittance ci-
jointe vous la délivrera
Monsieur, j'espère qu'en
bonne état.

Veuillez recevoir, Monsieur
mes salutations les plus
amicales et l'assurance
du profond respect et dévouement
de Votre

très humble Serviteur

J. Bloch

Berlin
19 Octobre 1863.

Bloch Max.

Elisenthal bei Unruhstadt
Prov. Posen, Bahn Stat. Bomst.
Märkisch-Posener Bahn
20. 4. 76.

Ew Hochwohlgeboren

verfehle ich nicht Ihnen hierdurch das Bureau von Herrn R. Mosse zu Posen mit der ergebenen Mittheilung zu empfehlen, daß der in Posen stehende Gut mir gehört und ich deshalb wegen Inseratabschluß darauf reflektire.

Da ich in den nächsten Tagen zur Wiederherstellung meiner Gesundheit nach Wiesbaden gehe, ersuche ich Ew Hochwohlgeboren ergebenst bis Ende Mai die Inserate zu besorgen. Ew Hochwohlgeboren wollen die Güte haben Sich deshalb gefälligst mit

gefällige Mitteilung über Ihre
Ankunft zu machen und würde
mir Ihren zur Abholung von
der Bahn zu bestimmten Zeit
nach Ihnen Wagen stehen.
Indem ich Ihnen bitte mich gefl.
Ihnen für einstens, da wir uns
wieder durch mündliche Unterredung
die Freude verschaffen werden.
Mit vorzüglicher Hochachtung
habe ich die Ehre mich zu zeichnen

Ihr Ergebenster

Max Bloch.

Biblioteka Jagiellońska

1925

B

17.

Szlachetny Panie Dobrodziju!

Pan Nowicki mi wspomniał, że Szlachetny Pan Dobrodziej był tak niezmiernie łaskaw, odesłać do dziś dostarczyć nam wiadomości potrzebnych dla „Pol. Corr.", której jestem współwłaścicielem i współredaktorem. Jam myślał, że ośmielibym się prosić o coś potrzebnego, ale skoro nie pojechał p. Nowicki, udaję się do Szlachetnego Pana Dobrodzieja z zapewnieniem najwyższej szczególnej. „Pol. Corr." pozwala ogromny wpływ na prasę europejską,

abonen prenie wszystkie Kuriery
dzienniki przesłane mu z kraju
stąd i kraju z tej ekspedycji. Wyjść
przeszkodzenie Ekscelencji Wam
Dobrodziejowi bliskiej nieszczęście
zarazem dla Dalsz. Corr. Pozwala się
zarazem prosić się, że postawiony do zagranicznej
wiadomości Jego, jak ogłosi i w jakiej
formie pocztowe nas pozwala wrócić
spowodowanie lub listami, które prosi
się przesłać po przesłaniu.

O łaskawej i wdzięcznej
pamięci Ekscelencji Wam Dobr. zachowaj
się przekonanym.

Z prawdziwej i głębokiej czci
Jego

najniższy sługa

Henryk Schmeltzer

Szczodry Panie Dobrodzieju!

Rzadka i potrzebna Tasiu dobroci wyrzekomość, z jakiej raczyłeś Szczodry Panie pamiętać o mnie, rozrzewniła mnie istotnie i portuje mi przez całe życie za wzór i uchętę. Najgłębszą składam Ci podziękę. Listy Krasińskiego nie wiele mi się przydadzą, odesłę je za dwa tygodnie. Więcej liczę na notatki samego Pana Dobrodzieja, Pamiętnik rzeczy notatek o poezji nowszej w Polsce.

Dziwiłem się zatrzęsie dwa artykuły, które może będą zajmujące dla Szczodrego Pana Dobrodzieja, proszę Go, aby Szczodry Panie zechciał w razie potrzeby ze mną korespondencję moją dyrygować, i tak się w Wiedniu Ma stryjem ma.

Z prawdziwą boleścią wyczytałem z Listu Twego, że zdrowie Szczodrego Pana w tej chwili nie jest najlepszem. Z całego serca życzę Mu szybkiego wyzdrowienia.

Racz wybaczyć Szczodry Panie, że dziś dopiero porpisuję i podziękowanie, ale z powodu zajęć urzędowych i ciężkiej choroby matki

mojej musiałem odwlec list ten wczoraj.

Przyjm Najgorsze Panie Dobro-
dziju wyrazy hołdu uniżonego od
wdzięcznego sługi

Ignacy Szaniawski

Wiedeń 4/II 79.

Wiedeń 14 listopada 1875

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Spodziewam się, że Łaskawa Pani Dobr. już otrzymała tak list Mirandolskiego, jakoteż i wtóry manuskrypt. Przeczytałam wszystko i sumiennie dzieliłam najsurowszemi sądami. W liście Mirandolskiego wiele mnie raziło, wiele aż mi się nieprzykro było. Jego mocarstwo mię, może mniema, że ja mierzę Mirandolskiego, jest błąd olbrzymi. Zarzut rzęd jego "Mirandolskiej Pisanej" zdaje mi się być za ciężki, i wolę pisać się na rzęd Danielowicza w biurze Kenarty. Powiadam Łaskawej, że wtóry manuskrypt

Księgowego Ojca Abr. nie jest
jeszcze drukowany, mieli bowiem
o sobie tyle rękopisów mówiących
o Abrahamie, Izaaku i Ja-
kóbie. Może Ojca Abr. nie ma
natomiast, gdy wydrukowano już bi-
ę.

Niektóry Kwartalnik o
nazwie "miesięcznik". Cała
leżała obok jakiegoś tłumu mer-
kantyjnego, tak iż rada brzemienia.
Dla zwierzchności tego nie dostar-
czała, tak iż za pomocą innej
oficyny i innego obcego
manuskrypt drukowano, nawet a nie
znał, ze zwrotu jakiejś umowy.
Uwalniam tedy od obowiązku, wyko-
rzystania rady, brzemię. Uwalniam
przepisów z pewnej ilości

...ję wyjaśnienia pisemnie, jak W. Pan. proszę mię z 20 g... dnego pisma wczorajszego.

Otrzymałem także wiersz Pana o Kamińskim, który zatrzymam celem wydania takiemuż.

Jutrzejszy wyjazd z Pawiaka tułaczego „Ekkehardt". Pamiętnik więźnia będzie wielką ... Pawiaka stanowić będzie walkę z bolączkami stanowiącymi więzienia - bolączki.

W Pana wczorajszem ... o pożyczce o Bratem, która miałem wczoraj wieczorem ... Otrzymałeś? Pomimo jej zamówienia, ... to wczoraj, ...

Tutto ottimamente tu dirai ad
Abbà Abr.

Ninive [illegible] zapewniam
że dobrze i szczerze dzięki dla mnie
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

[illegible]
najlepszy uczeń
Abbà Abr.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wien [illegible].

O. S. N tej chwili otrzymałem list Abbà Abr.
Drogi Boże. Co dojrzałem napisz
prawdę jak widzisz na tego Pana. Najlepiej na tamat nie odpisuj na jego listy,
ale ja napiszę do Abbà Abr. o tej sprawie

Numerator Archiwum -

Wiedeń 15. I. 80

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie podziękowałem jeszcze Szanownemu Panu Redaktorowi za łaskawy dar redagowanych Swoich o Dantem. Był bowiem pęczek bibułek z prośbą abym dwóch kolegów, którzy bibułek z prośbą abym nie przeoczył ani wydział a nie innem, należycie rozesłałem spełniam obowiązek ten uskuteczniony.

Wczytałem się niniejszych wyjątków z dzieła p. Szumowskiego Dantego. O. Szumowski jest wszakże pamiętnik Waszego Dobrodz. i takt sprawdzenie Mu z tego podziękowanie.

Dziwiłem się przeczytać odbitkę wyjątku mojej z tegoroczego tomu „Dioskuren", wydawanego przez Stowarzyszenie wydawnicze

Aschyarskich. Rozpoczęta dopiero „Niobowskiej komedyi" [illegible]. Oczekując tę rozpoczęcia mamy prosić Waszą Dobr. o pobłażanie.

Czy wiadomo Waszą Dobr. iż książka „Deutsche Pest" ogłoszona powieścią „Waszą Dobr." „Grafin Cosel". Powieści tą [illegible] się tutaj powodzą, i to tak dalece, iż powiedzieć mnie, użyczyć dla innego dziennika nie chciał [illegible] tutejszej powieści. W. Dobr. Żeby Waszą Dobr. zgodzić się, mogłym zamiast powieści „Deutsche", powieść [illegible], którą ja czytałem. W tej mierze prosiłbym usilnie o zdanie i pozwolenie Waszą Dobr, wreszcie, jakim się warunku [illegible].

Jeżeli mógł we Wiedniu

Ω Ministerium

29 H. Warrana

Warrany Pane!

Sekretarzu

Za kilka dni otrzymam pismo
Pana Dobi z wezwaniem do ustnej rozprawy
ostatecznej o zapłatę weksla przez p. K. Zawistkiego, bez wątpienia
aby zażądać odroczenia o czas potrzebny
na przesłanie sumy do mnie. Gdy przyjdzie
pismo to natychmiast wyślę Panu, proszę
mieć zatem gotowe pieniądze, abym mógł
je Panu przesłać. Pan Dobi utrzymuje
przecież do tej pory, że Pan mu
je dał w pewnej figurze, ale kiedy mi
raczył wyjaśnić mi tę okoliczność, i zaraz
wyjaśnię ją mu. Za zdrowie Pana

Dáń mnie przyczynę Pan Bóg
wiecznego, to i ojca, gdy ciebie
upewnia nie nam adresu, bez którego
się Bogiem i w gnie umrzeć nie
pozwala dać mnie. Więc mój Ostatnie
do ubogich Pani Kochanie mnie jeszcze,
a Kiedy 8. października rozkaz mnie wiarę
r. 1: 200. Jakimiś Pana Boże na pamięć
ciebie i Ty wejdź wszystko, mój się dnia
wiec pewiby wszystkiej wiary stanie
wej erwoigiem wiekuistej Dziecię, Którego
te dnia stanowi cały byt, i wydobyć Taby
nas z biedy. Ufam w skutek mej prośby
Łaski wyraz wysokiego przebaczenia.

C. Blumenthal.

5/17 Warszawa.

Szanowny Panie!
Dobrodzieju.

Raz jeszcze przypominam ostatecznie,
zwracam się do Pańskiej Pana Dobr:
Pięć upominam się już o długą jakiś
odpowiedź Pana Dobr: zachęcającą względem
wydania mego, bez błagam się Pana,
jako o ratunek dla mnie z czego tak wyczer-
pałość bliskiego, abym racz mi niezwłocznie
wdowę pracującą na wydawanie, otrzeźwia
zgrzeszyła, której praca nie jest wypłacalna
za. Odwracam się Pana do Twojej szlachetności,
w nadziei że nie odmówisz mej pokornej
prośbie.

Z głębokim szacunkiem
E Blumenthal.

Warszawa dnia 2/14 Kwietnia
1873

Wielmożny P. Krzyżewski w Dreźnie

Szanowny Panie Dabrodzieju

widzę się z Panem Dabrodziejem w Wrześbym
na Karlsbadzie traktował Pan Dabr. Zemną
o nabycie Twoich dóbr Mianowicie Statut
Łaskiego Parchar. Błudzewskiego wod. Kalisk.
Kiego Miechowia wszystko to Twoy Dziela
są w bardzo dobrym stanie a regularnie
Statut jest w dowodzie oprawiony w skórę
i złocone brzegi jeśli Pan ma chęć takowe
nabyć w Drodze Zamiany lub za gotowe rade
Pan Dabrodziej mi nadesłać spis Dóbr jakich
Pan Dabr. może mi oddać oraz w złotówkach
Exaplarzy w Jakim Panu Dabrodziejowi za komo
dzie Ceny za Moje Dzieła podziałam to
wiat spis Porządkowych które mogłyby po
trzebne Uniarłowanie odesłać Łaskawie
Najniższy Sługa F. Blumenthal

Pisma Periodyczne

Wszechnik Rozrywkowe Kalendarz Tomów 60 –
Bendkowski Pamiętnik Warszawski od roku 1814 do 20.
Dziennik Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Dziennik Warszawski Ordynacja Tomów 18 Tomów 21.
Przyjaciel Ludu Tomów 21. oprawnych
Tygodnik Illustrowany do 1870 –
Pamiętnik Religijno Moralny Komplet –

Warszawa dnia 5 Maja 1873 r.

242

Wielmożny Panie Dabrowiecki

Bardzo jestem podziękowany Panu dobrodziejowi za danie mi adresu
ania mój dziś do Herbarza Kazimierza Wiszniewskiego Zadam
Rubo jest do cena umiarkowana mogę od Pana dobr.
wrzucić Kilka Egzemplarzy Pańskiego Wydawnictwa teraz nie
mi Pan dobrodziej napisać po jakiej cenie mam Pan polecy
mi Bibliotece Publicznej Pałacu Baliońskiego sprzedaje Pan
egzemplarz mi po Rub. 15 za Exemplarz z Kolorowanemi
Herbami gdy Pan mi Pan polecy za swój ewentualnie
Literackiej Wiszniewskiego posiadam Kilka na stanie
mogłbym Potrzebować co dnia do Wyjazdu mego
do Karlsbad nie mogę nie wrzucić wyjść z Warszawy
jak w sierpniu teraz chciałbym jeszcze nabyć
ale jeżeli bym mógł z Panem Dobrodziejem
interes bym chciał do Drukarni może Pan
mi odesłać jak Rektopism chciałbym nabyć
od niego teraz Kilkanaście by mógł być w Drukarni
ania w Warszawie albo Przynajmniej być Wolny nie
Pan dobrodziej napisać by Pan dobrodziej Drukarnie
by Tym do niego wstąpić może Pan by miał chęć nabyć
Pańskiego Statut i Nastrojstwa Miechowskiego by Tym
z Pana zabrał. Pozostaję z Najszczerszą Sługa

F. Blumenthal.

Warszawa dnia 27 Maja 1873.

Wielmożny JJ Kraszewski
w Drezznie

już dawno rad jak napisałem Panu Dobr. odpowiedz
na list jego lecz do tych czas mianowicie
bieżące z listu mego nie miałem dojść nóg Pana
Dobrodzieja. Zatem ad nawiam do Herbarza
Domu rewskiego mogę Panu Dobr. dopiąć tabl. 1.
w tamtym na Ks. N. wydania Panu Dobr. tych
po obliczeniu ich nie mogłym przyjąć od Pana
Dobr. chcę Ks. Pana Księgarzy wydawnictwa Litwa
Wileńskiego Litografury radziłam jeszcze Pana
na odbitkę. Charakterny Pan Ks. Bakowskiego
Pana Ewangelijnego Ks. b. a Kolorowy można nabyć
u Angel Wanda na 12 rubl. a najwięcej 15. - zaś Pan
Dobr mi podawać jakie cenę Pan Dobr życzy za
dwaje Książki co zaś do wyjazdu mego do
Karlsbadu to Kowego nie mogę Pan Dobrz ornoczy
dzieży gdyż mi zdrowia nie pozwala ale w każdym
razie bliże zagranicą ubym nie zdrowie się nie lepsze
a najdalej w Sierpniu jak Pan Bóg mi zdrowie w lepszym
razie mogłym być w Drezznie Może zrobię jakie
wie Kroki interes z Panem Dobrodziejem Życzyłbym
dobrze nabyć od Pana Dobrodzieja nabyć jak Rekopis
jeśli by takowego Pan mi chciał odstąpić
zostaję z wielkim uszanowaniem

F Bohomolec

Warszawa dnia 8 Czerwca
1873.

Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreźnie

bardzo jestem Panu wdzięczny za dane mi upoważnienie
na imię Ks. Benedyktyńskiego Herbarz Orzeszkowej
W. Panie lecz nie wiem gdzie rach mi Pan wskazać
co wzór Wydawnictw Pańskiego rach mi napisać po
jakiej cenie mi Pan Dobr pozwoli za tom mało — raz
jakich innych z Książek Klucz Pan może odstąpić
wtedy wskaże Pan Dobr gdzie Pan takowe ma
wystać uprzejmie Pan Dobr mi jeszcze innych
Dzieł swego wydania przeszłym na ostatnie mi spis
które dla odstąpienia by Tym sobie za szczęście
Sądzę bywał gdyby Pan Dobr mógł mi ostąpić
jak najspiesznie gdyż teraz wziąłem Księgarnię
od ojca mego na siebie chciałbym cały nowego
wydania Najniższy Sługa Blumenthal

Skarbowski [illegible] 11

Czci Najgodniejszy Panie!

Wczorajsze-zwykłe zgromadzenie zabawiwszy Przemyskiego Towarzystwa Kuratorowie oświaty w języku polskim między innemi Starozakonną uchwaliło w myśl zatwierdzonego projektu przyozdobić je Państwem Najdostojniejszem Imieniem na dniu 3. Października prosić Wielmożnego Pana Jakubowicza o udzielenie nam Jego łaskawego zezwolenia.

W tym celu została wybrana deputacya która niniejszem z hołdem swym złoży Wielmożnemu Panu ozdobny egzemplarz tego aktu.

Pieczy jednak nadzwyczajnej wiedzieć czy prośba nasza może być wysłuchaną i czy nie zrobimy nią jakiej przykrości...

Proszę niniejszem gorąco o łaskawą a prędką

chyla odpowiedź. Wiemy, że Towarzystwo do kupi w swem łonie najpoważniejszych obywateli naszej okolicy. Liczba członków wzmaga się z dniem każdym, co w szczególności uroku Pańskiego skutku przypisujemy. Te tyle drogie dla serc polskich Dnie zgromadzenia będą odbywać się w sali ratuszowej miasta Przemyśla tak licznych uczestników, że aż w przyległych pokojach mieścić się musieli.

Pieszę się z spodziewaniem wyrażenia Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi szczególnej czci i uwielbienia, jakie dla Niego posiadam

pieszę się Tego Wasz najniższy sługa,

Mieczysław Błażowski
jeden z założycieli.

W Przemyślu 29/9 579.

W Czwartek 2 Lipca 1868 roku,

Kleszyński Henryk

Bibl. Jagiellońska Kraków

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyjeżdżam z Tygodnia do [illegible] i
tekst mój, wysłany do Tygodnia zaległości
na [illegible] tygodnie. Mam zaszczyt
donieść, że tekst ten już dawno w redakcji
[illegible] w Wiedni i wydrukowany. Jestem
więc winna zaległość, mniej więcej [illegible]
Tekst powtórny z uszkodzeń
winien [illegible] na dowód [illegible]
[illegible]

Uważam [illegible] i [illegible]
[illegible] Tygodnia"

z niedzielami i świętami gazety
numeraty na jeden kwartał niepotrzebne.
Jéż [illegible] to jest jasny na myśl dzień
niedzielny dla subskrybowania zeszłe-
nia razem 4 Sil jakiego miała się
od autonomii instytucji Rzeczy-
stości Ty Pana Boga [illegible] nie jest
lepszej jedności i wiedzy takie gaze-
numeraty na jeden kwartał odbierać.

[illegible]

[illegible]

Szybowo d. 27/11 70
p. Wrocław.

Stanisław Biernacki

P. Błotnicki Tadeusz
62.
244

Florencya 19/31 VII 861

Wielmożny o Panie!

Zdala od kraju i Domu mi
krajowych rozrzewnia się tu na obcej ziemi, lecz w życzeniach
szczerych, przyjacielskich względach Pana Leontowicza – Syn
krzyżu jest mi przyjacielem Twym – i mi dał zbliżyć się do Cie-
bie – Ofiarna Panu niedobrej pracy mojej, którą – jeśli w
niej spostrzedzisz coś – chciałby tą cichą miłość zmazać. –
Odejrzanie uczucia ne mnie obudzi.
Całuję Ojcowskie ręce i przyjaciela.

Tadeusz Błotnicki.

Florencya 5/IV 882

Wielmożny Panie!

Pilne czynności a rezerwy- ny dla mnie brak, jakie przez W.o Panostwo- na od W.o Pana- dziedzictwo- zmusiła mnie do bezpośredniego ze sprzedawcami układania się do W.o Pana- z prośbą.

Przed kilka- miesiącami udałem się do Monte Cassino- poruczone mi tam- prace, powróciłem się w podróż do Włoch. Kilka miesięcy studyów, jakie tu- we Florencyi, jakoteż i w Rzymie robiłem, rychło przyszły mi- malowidła ścian pałacowych jakbym- rozporządzałem. Do widzenia- dziedzictwo się

/

/

14 0

jeszcze zbyt ramienia kapnij, które chcesz nade-
mne płacone wystawiały jednak na obmi-
tone potrzeby na dzień dzisiejszy abyś się
daley nadziei Twojej, gdzie się będzie
lepiej. Dlatkomyśl na mnie w siebie,
mości się zaczyna a ta wyprawa po-
dróż za miedzy, cmentarz się nawet obmi-
towo nie może w podróż ze chlebem.
Serce twoje mi miłe dla nabezpieczeństwa mnie
że mnie bitwie mich dostrzeż a nawet
pewnego imienia, jakom się w Francji cudzo-
ziemcu w tak upadłym z nadziei się po-
tożeniu. Wierzę że bitwa Pan
Pana do której z wielkim wszech wiek w
Warszawie nie ilompletny by zmarły

-mię - położeniu. Widzę się proszę o mi-
mięszy prośby, ujmuję - nadziei że W-ty Pan
zechce się do mnie przychylić.

Rozporządzam obecnie kilkoma go-
dzinami pracami. Mianowicie:
(Głosa Chrystusa, (Ofiara, i inne ar-
tykuły na gazetę „Gjornalistyj" głoso-
wego. Wszystkie w tłumaczeniu. Pierwsze
dwie są to fragmenty artykułu, pod
pismo. Głosy Chrystusa wykończam obec-
nie w maximum. Każdy z tych prac za naj-
mniejszy bym czas odkład, byleby mógł
tylko zarobić na powrót do kraju.

Wielmożny Panie. Do głębi wzru-
szony słuchałem te słowa, potęgujące całą nę-
dzę i mizerię, na tułaczej ziemi

W. P. Pana. Moje Słowniky, Słowackiego Utwory lub Listy z brzegiem znajomych W. P. Pana zechciałby. Który z tych prac nabyć. Polecam się pamięci Waszmości Pana, najmocniej przepraszając, że jako nieznajomy, śmiem do mniejszej prośby tu dać.

O Boże głębokiego uszanowania i poważania

Tadeusz Wotowski.

Via de Serui. N° 25.

Florencya 15/II 862

Wielmożny Panie.

Na najuprzejmiejsze pismo
Wᵗᵉ Pana z najżywszą przyjemnością odebrałem
przed dniem. Nie mogę więc najuprzejmiej nie
wyrazić mojej wdzięczności za okazane zajęcie się
losem moim. Nie wątpię, że chciałby Wielmożny
Pan Dobrodziej, kopiarzy, najuczynniejszy obrazek
wynaleźć.

Ceny prac moich w stolicy tutejszej Wᵗᵉ
Pana bliżej jak następują:

Głowa Chrystusa, marmur Carrarski
w ramach marmurowych (Bardzo tu)
franków 350
Głowa sama, majestatyczna 200

Ufficio filatelico spedisce terracotte –

franchi 160

Giovanetta terracotta . . — 100

Savoiardo mate terracotta bronzata

per franchi 30

Pregiasi dare per fatto nostro ufficio N.° Sopra, dimora sopra

detta nuova stazione.

Ricevuto Filatelico

Via de' Servi 25.

Firenze

Inkuisk. ul. Sołkuszyja.
dom Michajerowa.
29. Stycznia 1869

Janie! w 1862r. przybyłem do Jakuska - jeszcze
odwiedzam miasto te, gdzieśmy mieli mojego
kochanego Kalasanczyka, z którym by z mną Bóg
łożenił, a co by chwile byśmy mi ciągle razem.
Wyjechał on na osiedlenie, najpierw tak gnębiony, ale
to wszystko nic nie zmieniło naszych stosunków - bo
bardziej z sercem widzieliśmy jeszcze intymnie,
mieszkaliśmy bez u mnie razem ze sobą bijta-
wonie. Znam dopiero z pod ich i bardziej
jego istotę - niemy miesiąc tylko go mieli
w domu z sobą - ale wiedzą że z Jana tego
to mi nikt i w świecie bardziej nie
zdolnego przyjaciela, jak to tak bardzo,
serca szlachetnego uczucia serdecznego.

Teraz, nie wiedzą mi mają, co mam i co
uczynić wszystkiego, i przyjaciół do Bożych miejsc,
Zmarzniętej nie odbiegł przed Panem wszystkiego stanu
i interesów.

Co przyjechał do 1869, nie mam - w roku 1860
to nie w roku 1865r. byłem bardzo zajęty w roku
to Zielonym nie ich mogłem. Cała katorga
była bez wielkiej biedy - wyjąwszy na odległości,
na zimno, ogrzewanie, bo bezpieczne, zapasy
przyjaciół i znajomych - wszystko się do tego

Ale — to rozpłakałem się i nie mogę się powstrzymać — wszystko to przeszłość — za kilka lat — [illegible] Dwadzieścia lat — Zmieniły się i we mnie i we [illegible] — Rozpacz dziecka mniej boleśnie, niż — mniej bronimy w miejscu — ale że to wszystko przeszłość się zmienia i nie odbudowuje, przy — wszystkim [illegible] — Ale ty [illegible] i [illegible] idzie [illegible] — przy [illegible] [illegible] i wszystkiej [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — a ale [illegible] [illegible] [illegible]

Dowie do Bardzo emocjonalnego [illegible]
nia się odwoże - aby [illegible] tego stanu rzeczy
to na siebie nie mogę, bo sami ze stosunku na
nasych miejscowych interesach - mogę się
ho tylko na wodzy natchnień, ale mogę
słuchać się sobie, bredzenia - chociaż nie na-
stego wyjazdu mam być chwilę opłakanego
tego dla Polski, że wszystkie gnoiwia-
nowi i wszystkie [illegible]
R Landau w tych dniach — nie odbiera po-
trudno Boże odpowiedzi tylko dopiero mogę. Nie
wiem czy ona moja prośba jakąś nabożność na
Wszystkich, i wiadomość [illegible] — bo to do mnie
tylko mnie [illegible] — mogę tylko tobie
ing głośnie Polski, z tego strzyżenia
dzieci — co mi grozi i jak bardzo [illegible]
Nie [illegible] pomocy [illegible] Opiekuńczej
Serca Pana — dodam tylko że bardzo [illegible]
tymi mogę, bo ich [illegible] [illegible]

Zawsze Sercem swoim mocno z Panem
[illegible] jakby na [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Polecając się [illegible] Panu, pozostaję
wyrazy głębokiego [illegible], Szlachcicy [illegible]

Romana Bonifacy

Znaczenie przyjaciół porządku. —

4/16. Listopada 1869 r.
Tobolsk.
Ul. m. Archangielskaia. Dom
Skorniakowej.

Dowiedziałam się z listu Ludwinii, że wyjechał do Drezna, Karolowy chciała, na kurację — wolałabym bez mocno mnie niepokoił — wolałbym Celi podróżować do przyjemności — wojna mi wiza niewłaściwej, drogi chciałbym, co ci to wiosł i tym wydatkiem kuracja była powodem tamtej wyjazdu.

Cieszy bym ten Zapisanie Ciebie i przez w Dreźnie, mi Tobie spotkanie pożegnanie moje, wcale nie letargiczne. W Dreźnie, u Meyera, którego magazyn druki, dość tego wyprzedzenie bielizny mojej żony, której dałeś do Rakai się nie możemy — rachunek Meyerowi Zapisany przez Pan Florkowskiej; idzie więc tylko o wypłacenie pewnej ilości na przyjaciela ich do kraju. Tobie się z Meyerem, opatrz Celiny, kurtki przynajmniej ram, a ile tylko na dany ci pewne Zgrzeszy, prześlij do mojej chatki.

W dzień miliony dopiero, że Zawalscy, od Pan Florkowskiej — pisze że bielizna czeka na nas w Petersburgu — następnie żadnego nic słuchu, tak, że nie wiem, czy to powiedzenie minęło drogę i że mamy nic przeniesienia do Petersburga i tam je odbierzemy, czy było dowiadomienie o tym

Czytelnicy nie wystawią tej Ciekawej do Astrachania.
Od mojego o tem tu Bowiem i nikt zawiadomisz.
Bożowicz do Konina albo z Kwietnia — a to
wiosny nigdy twoje moje za ciemne zostaje.

Aby nam nadto lepiej do pisania, a ten ci my
prosić z nadzieją Jasnej, abym mógł w Domu
ty z tobą, Kochany Mojemu, w obronę gwiazdy,
chociaż na bagno Lombardo — mimo, bo nie
kwiatów — Ktoś tej nego pisania, byś przynosi
Ciebie nie wstrzyma, kochany mnie, od Ilugiego lepiej,
Najgorszej Ojca i o wiele więcej ciekawości do
pisania, niż ci z Dzisiejszej mojej Głuszy.

Jeśli widzi Burzyński do Jenove w Dworcu
napisz co oni tam porabiają — jak sobie dają
rady i gdzie mieszka Jan Burzyński, ożeniony
z Chapsby?

Pozwij mi dobrej, kochanej mnie,
Najlepsza ci Serdecznie, twój

Roman Bmicz.

257 [illegible]

4/16 listopada 1869 r.
Tobolsk.

m. Archangielska - dom
Skornikowej.

[illegible]

Kochany Panie!

W lipcu roku zeszłego odebrałem z kraju, wiadomość o dowidzeniu Tem nie wiele ostatniego stanie majątkowe interesa Pana - Jakiej treści, nie mówię, nigdy, nie przypuszczałem - mówię to tem, bo nie sądziłem żeby tego lipca, który wyjechałem do Pana, z Jobolska, w interesie Bobrowa — czuję tak bolesny przy którym musiałem temu panu zrobić - bo musiałby bolesne uczucie Bobrowskiego i nad niemi przeważyło przyjaźni w formie: w tym dowodach nieprzychylności, obojętności, niedbałości ludzi całkiem oddanych ostatniemu losy, nie chcę mieć Pan moje postępowanie nawet niedelikatnością - dla tego najszczerszej przepraszam za przykrość którą byłem powodem mimowolnie, bo działałem w nieodpowiedzialności.

Jobolsk opuściłem w lipcu - Zimuję w Jobolsku, bo w Jobolsku Syna powiatu, a na wiosnę udajemy do Archangielska - Bobrowskiego Zostawiłem w Jobolsku - Zdrowie - Matkę Żonę, dzieci Boga, chowają dobrze - w lecie chcę przenieść do Jobolska, do czego im dam prawo około 1 maja 1868 - jeśli do tego czasu nie będę mógł postarać się o lepsze na stronom rodzinnym. Jobolskiemi zaś - opuściłem tam wiele znajomości, wiele poczciwych

Kolegów, między mini, znajomego Pana Henryka Wolfa — a
bliż wszystkich on widom godobno wrócić do kraju, czego
mu serdecznie życzę — bo warto tego.

Załączony list bliż jest do mego brata ciotecznego
Wiem, że miał być w Dreźnie — przez co o Zakładzie
nie mi żadnego interesu w Dreźnie — nie znam jego
adresu, nie będąc nawet pewnym czy on tam jest, prze
dstem bliż jest adresem Pana, z prośbą abyś grzecz
nemu ze Znajomych dowiedzieć się czy on tam jest i co
Dziecie i bliż mieszkanie.

Przy natłoku pracy jaki Pan teraz obecnie, nie
chcę się mocie narzucać ani najdalszym bliższym
serdecznie za to przepraszam — nie mam żadnego
znajomego w Dreźnie — bo nieznajomi mi dlatego.

Przyjm Pan wyrazy mojego szacunku.

z całem zaufaniem zawsze życzliwy sługa.

Roman Wróblewski

31 Maja 1873 Kraków

Ulica Krakowska 18

Szanowny Panie!

Wiem dobrze że Pan nawet powiedzieć nie
chce o wszystkiem, o czem zawsze gotów jestem każde-
mu potrzebującemu wiele pomóc, a ile to tak
w rzeczywistości Pana — w tem przekonaniu nie
utwierdza mię nawet z natężenia mego w
zupełnem zaufaniu mniejsze nie pewne
czytelnie.

Jeden z kolegów moich z Syberii, przysłał mi
w rękopiśmie wspomnienia swe z tamtej
strony — chciałby je zgłosić drukiem — na
koszta drukarni potrzebuje 100 th — z wydawnict-
wem tego rodzaju chciałby mieć na swoim własnem
Ex. 25 dochód z rozsprzedania reszty przezna-
czyć na jakiś cel dobroczynny w Wsi pozostałemu.
Czy 100 th. będą wystarczające? jeśli nie, ile
potrzebaby dodać?

O ułożeniu tego zdania mnie, proszę do
Szanownego Pana

Przy sposobności wyrazy zacnego nadzwyczajnego
Szacunku i życzliwości.

Sługa —

Roman Zmigrodzki

8/4 1873 Kraków.

Szanowny Panie!

Prawdziwy Pan rzuciłem imię bez przypomnienia dawnej radości wyjrzenia, które jest wspólnie opatrzeliwy — jeśli nam się udało być ani wreszcie pomocnymi — za pługa nie wiedzieć. Ze Lwowa, umieli rozbudzić ogólny nastrój nieśmiałe ani ich kiełkowania, chwilowej pomocy, było przyjemnością, bo dawali wszystkie oddania było koleżeńskiego myślenia i godności z ciekawością mieli trudno życie wyjrzenia, O dem co samo było, ale Bóg, bieżący pomocnymi.

Szczere wdzięczenie jestem za taką opieki nad rzeźbieniem — przez go poruszyć do Druku do Lipska — należycie pieniądze wy stanie bez. Wydrukowanie tego rzeźbienia było serdecznym życzeniem jednego z moich koleżeńskich Syberiadów — Bóg z przyjemnością Zawiadamiam go o tem, i przy pomocy Pana, Życzenie jego spełnienia Gdzie. Rzeźbienie nie czytałem nawet — odebrałem go prawie w chwili Życia mojej z Matki — będąc ciężkiego pomocnym, naturalnie silnej Zamierzyłem pod tym rzeźbieniem Ciężkie. W tym, dołączonym do rzeźbienia, Adres Zalecam mi przysłanie go Pana z prośbą o po-
prawienie pobrzeżnym, o wymazanie błędu =

Ogólnie oczywiście — co ty byłby dziś o prze-
konań, odpowiedziałbyś że nie chodzi
na tobie — bywa tylko wiem o nazwie
zbiorczej.

Raz jeszcze serdeczne dziękuję za chęć
dobrania mi [illegible] [illegible] przyjść
rzy [illegible] [illegible]

[illegible]

Obernigk. 19. Mai
1873.

Szanowny Panie!

List Pana z 9ten. wczoraj z dwoma — wyjechałem z Krakowa natenczas do Obernigku, a 11. 12 do Wrocławia — wyjeżdżam opóźnić odebranie listu, a następnie mnie odpowiedź.

Serdecznie dziękuję za dane opinie ze pismami — zawiadomię się z tem adresatem, a drugi, zastępnie za mnie, powiem Pan sam nie wiem, jakoś tam drugi kurs, i tak dyrektor, zapewne nadejdzie odpowiedź w pewnym, oznaczonym terminie, na pierwsze zapotrzebowanie Pana — ja chciałbym abyś P. mógł jakiekolwiek tego nie robić.

Zostaję z wielkiem Szacunkiem.

Pański

Roman Pilat

Czcionowy Komitet

Wobec zmiany w obecnych stosunkach Ks. Ks. Pan z 22 Lipca, na którem się opiera spisana umowa. Nikt dnia tego zobowiązać się nie może, że cena ta do Krakowa z kosztami wyciągnięcia wynosić będzie, a rachunek ostateczny nie przekroczy.

Oświadczenie to przesłanie jej na dyspozycji tak iż minorowe i zgromadzone w tych kolumnach wyrównanie, żeby Komitet do 15 nie ucierpiał.

Łącząc z należytym Szacunkiem

Ignacy Stuhr

Bronisław

28 Sierpnia 73.
Obecnie.

Kapliczka 1873.
Kraków.

Kochany Panie!

Niepotrzebne jest wyprowadzić Cię z wielkiego przykrości, jakie Ci z powodu niedyspozycji do tych dni należytego i narażenia przez to Pana na chwilowy kłopot. Jest to następstwem zasadniczego, nie-mniej pierwszego, przy nowowprowadzonego chętnie korzystającego z niezwłoczności, w całej pełni, powrotu do kraju, zkontrolowania jego czynności.

Przy tej dni niecierpliwości i odebranej z zapewnieniem wyrażania pierwszej, pozwalam mi dać samem zapewnieniem wzglądu Pana, chwilę dłuższej należytości w Lipsku inaj dzisiaj na dniach.

Dostaj zawsze z należytego Szacunku.

Życzliwy Muż

Bronisz

Do załatwienia rachunków w Lipsku, proszę Cię o wysłanie brosury do Krakowa, jak mówiłem adresem (d. Nowakowskiego). Autor, T.J. sam chce na dniu rozpowszechnienia chciałby tego mu nie zrobić.

11. Lut 1874. Wrocław.

Szanowny Panie!

Kontrakt z Medygerem & Wittig wynosi Th 210 po zapłaceniu Th 88, i zatrzymaniu, tym niemniej, Th 119 — całą należytość opłacam.

Z tak wielkiego a niespodziewanego opóźnienia Mannarzyć się nawet nie chce. Zapewniam Pana, że to było zupełnie wbrew i bardzo dla mnie przykre.

Teraz prośba o radę: jak to brochury spieniężyć? gdzie, przez kogo? wszystko to mi nie znane, a chciałbym chętnie w czym zadosyć uczynić życzeniu Pańskiemu, nie wspominając już o bardzo gołym autorze!

Proszę bym o przysłanie mi pewnej ilości egzemplarzy do Krakowa.

W nadziei spieniężenia mi zdania wiem się Pana rady.

Z poważaniem

Oddany sługa

Gumplowicz

20. Lutego 1874.
Krakowie, dom Marsie-
wicza.

Szanowny Panie! Serdecznie dziękuję
za rady, za wiarę od [illegible] ja nie a dotychczas
mnie ciągle interesuje i rachunki z dy-
wolejem, spodziewam się z nim dojść
do ładu.

Książki proszę kazać wysłać, na-mocy
innie; adres umieszczam na przeciwnej stronie.

Z prawdziwym szacunkiem.

Ignacy Bieżanowski

Brinski

7. Listopada 74.
Kraków

Szanowny Panie!

W tych mowej odebrałem, pro-
Jakób Guyntor, abym zapytał, Szanow-
nego Pana, czy zawsze trzeba etyk
żeczki odesłać do druku, bronuszki
„po dziesięciu latach"; czy na wasunkach
podanych przez Guyntora - czy/to e trzyma
ją się mogą? czy nakoniec, bronusz
te mogą wyjść w tym roku.

Nie znam się, ale słyszę, że
mogłeś się skontentować — więc się
wszystko, mimo mieć nazwisko — ogo
Inaczej wydrukować się się zgubi
wości: dla tego, Szanowny, żeby nie o de
zyć i przypuszczam.

I polecam się Szanownemu
Łaskawemu Panu

Uniżony Sługa

Lwów 1874.

Kraków.

Szanowny Panie! Pewien nasz mieszkaniec [illegible] – cudzy interes, nie
mi wybaczysz.

Jakób Guyntot prosi abym odebrał [illegible]
[illegible] w Paryżu wyksięgowanie [illegible] – wpisał
[illegible] w banknocie, wręczył [illegible] – prosi mię
[illegible] Zaplacenie [illegible] i przysłanie rozpoczęcia procesu
[illegible] Bonnemère, Rue [illegible].

Szczerze Twój

[illegible]

Warszawa 13 Lutego 1863. —

Że strachem — aby do Pana nie wydał
natchnienia tego pióro do myśli: nie-przeto
natchnienia nie wyparłszy się — ale Pana
poznawszy — strachy inne, gdzie te, świata tego,
poznawszy nie wyjrzeniem; widzia by rzecz
o prośbę do Pana a ja — w swoim natchnieniu
Ducha — najpierwej nie mówiąc by mam: widzę
Pana — na przykazanie że mądrej
głowie — „dziś" za dzisiaj — a Pan że co mnie
dziwowanie w nie mówienie to Pan o natchnieniu
Ducha Pana Zmartwychwstałego mojego, a że Pan to
a czyni — słucha — to Pana swojego na dyle
wiary — nie próbowanego Jeden z Apostołów Pańskich

o jak najrychlejszą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Dobrowicz Józef 93

Poznań.

Szanowny Panie!

Przepraszam przedewszystkim że Jego tak drogi czas. mojm interesem zabieram, ale nie wiedziałbym do kogo się stosowniej udawać, zwłaszcza znając uczynność i dobroć Szanownego Pana.

Ojciec mój, który, jak Pan wie wiadomo, po moim wyjeździe z Drezna w bardzo smutnym położeniu został, i któremu mnie ztąd bardzo trudno dopomagać, gdyż liczna familija moja i edukacija dzieci mnie tego utrudza, tak że ja nie jestem w stanie nieiżeczkie więcej jak 5 Rtk pozyłać.

Mam więc zamiar Ojca do siebie wziąść, bo gdzie dla siedmiu jest to i ormemu dosyć będzie. –

Prozba moja do Waszkawego Pana

i

jest wiec następującą:

Czy nie można by było pomiędzy rodakami zbierać zc. 150 Talarów aby się Ojciec mógł po części rozpłacić, odziać i tu przyjechać.

Nie przyrzekam tej kwoty w jeden rok oddać, bo bym nie mógł dotrzymać ale za dwa lata obowiązuję się zwrócić.—

Szanowny Panie drogi, Pan gdy zechce, i przedstawi rodakom, że wszak i mój Ojciec nie bez zasług dla Kraju i to mi się zdaje niedarmo się odzywam do znanej polskiej chęci pomocy bliźniemu i Bóg natchnie serce tychże.

Że ja bym Szanownemu Panu i Dobrodziejom tym co by dopomagli do zgonu wdzięcznym będę, zdaje się niepotrzebuje zapewnić.

Nie gniewaj się, Szanowny Panie za moją śmiałość, ale mnie tak żal starego Ojca że

nie mając inną radę, musiałem się udać z moją prośbą do Łaskawego Pana.

Prosząc Szanownego Pana w każdym razie o łaskawą odpowiedź zostaję

z wysokiem Szacunkiem
najniższy sługa
Józef Bobrowicz

Adres mój:

nach Rußland.

Joseph v. Bobrowicz
Fabrik Director
in Griva
bei Dünaburg.

Pan Pan jest to człowiek
sobie fotografuje fotografuje
mieszka obok Pana w 34 № 2
Pan nie ma z nim nic wspólnego
ale musiałem się tego jak
przed Panem z nim
mówić on jest bardzo dziwny
i kłótliwy. Do pana nie mówi
jak fotografuje Kasztowata

W najwyższym uszanowaniu
Józef Wolski

Tableau Pan

M. Krasan s. C.

Glacière Ferdinand
33. 1 Etage.

Schullsford d. 23. Maja 1865.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Oświadczam się przesłać list własnoręczny ob. Welfla Prezydenta Komitetu Polskiego w połu-dniowych Niemczech, którego prośbę zechcij Łaska-wy Panie jak najśpieszniej załatwić.

Łaskawe Wyroky Wysokiego Szacunku i po-ważania z jakim pozostaje

Twoja

oskar Bobrowicz

4/v

Jo Mość. P. Imość Pani, Nayłaskawszy
Dobrodziejko!

(Niżey) mie. nayłaskawszey przebaczyć, że,
nie Comielim Xięcia J. Mości, JW. Pana, mego
Jo Mość w nayspiesznieyszey sprawie, o nie wielkiey
potrzebie, maley J. —

Czyniąc, nadmienić Waszmości, Dobrodziejce
memu, Exemplarz był mieszkaniem moim Kiiowie, Dokąd
JW. Ordynat mnie, Posłał się, gdzie gdy przyjechał
tam, i doczekał się trzech dni odpustowych, w
których Exemplarz Jego Mości Xięcia Jmci
Dziedzica, a nie od dziesięciu tygodni w JW.
z rozmaitych, po Xięstwie i za granicą ustę-
pach Chorego. — Czyniąc tedy Xięcia Jmci
wiedział, Jo Mość, z całą swoją Familią, nie
gotowi, a nie mogący Xięcia Jmci 200. Kiiow.
5. Bydeł, Sztuk 18. i Cielic Sztuk 40. ciebi, dawno
Xięciu Jmci działa się, że JW. Pan z całą swoją Familią
Obywatelem,

Alexsander Bobrownicki

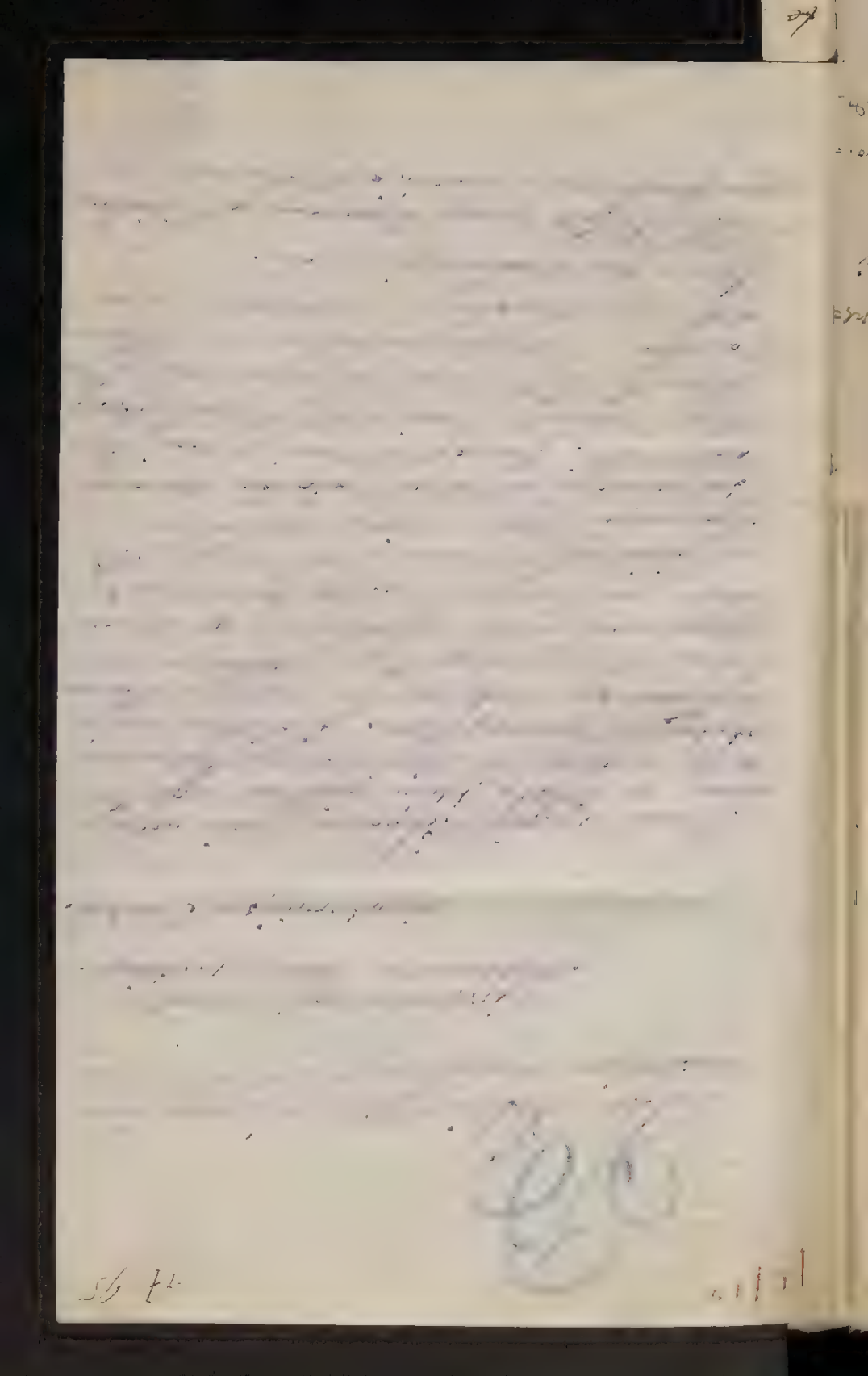

Szanowny Panie,

Dziś się przenoszę z mieszkaniem
bardzoby mi przeto wygodnie było, gdyby
te książki, jeżeli kupione będą, zaraz
zabrane zostały, i ja niemiał potrzeby
drugi raz ich układania i przenoś-
nia. Jeżeli więc można, niewiłbym o
wiadomość czy będą nabyte, żebym po
nie posłał. Skoro skończę przeprowadzkę
jadę do Lipska, zadbam więc niedział
czy co będzie z tego, lub nie.

Przepraszam za napisanie tego
ale zawsze wdzięczny, gotów jestem
do każdej odsługi.

z szacunkiem i poważaniem

4/4-63.

W. Bobrzyński

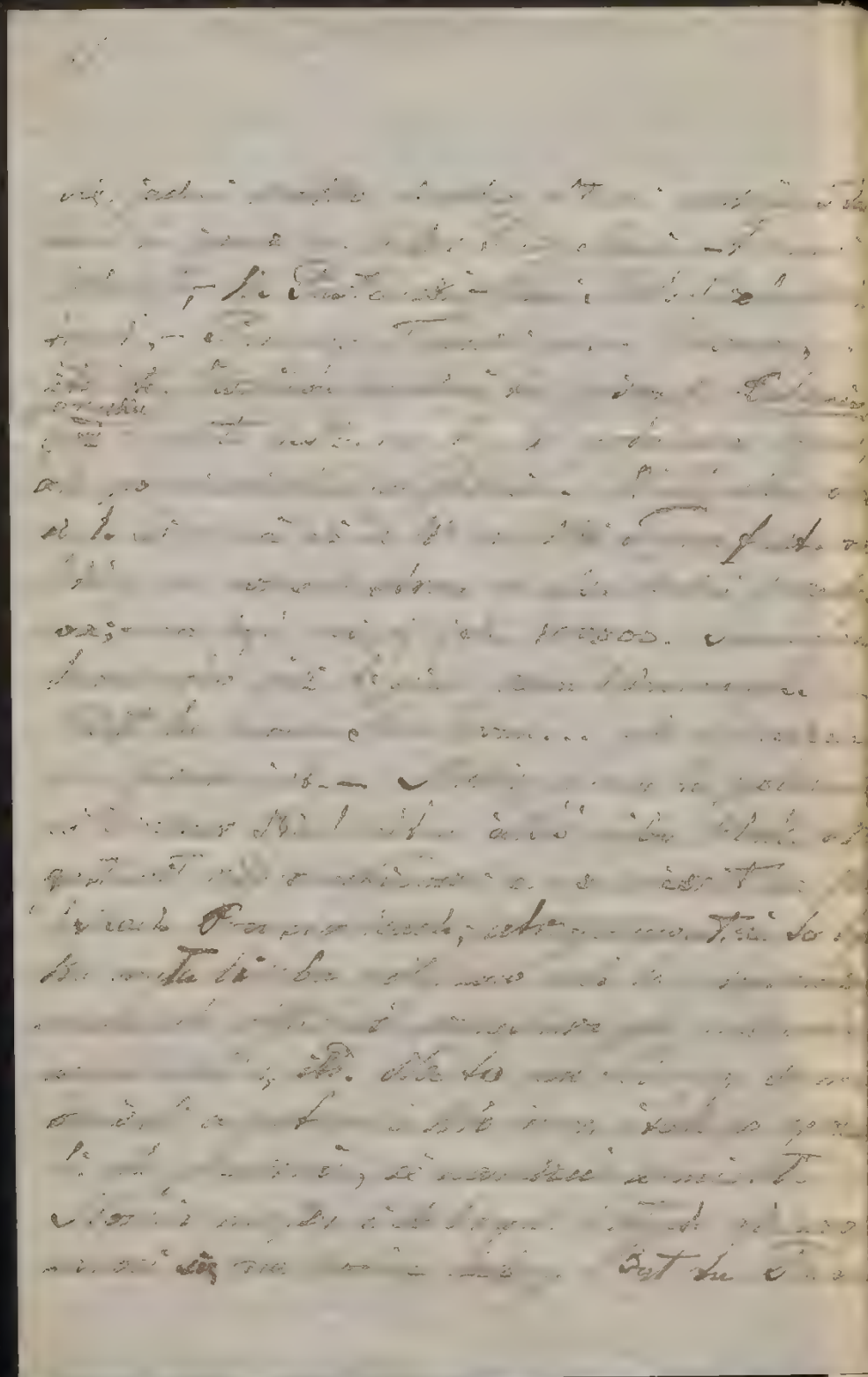

Szanowny Panie!

Donoszę ci stanowczo skończone z przeszłością raz jeszcze z postanowienie. Wyglądam na moją córkę takiego wstrętnego, jak ja, ona, o, Boże, biednego ale Panie dostrzeżenie - niech mi się wygląda będzie. Emancypacja ze strony dziewczęcia; ale jak z tychże miejsca zapomnieć ci - przestępki ze mną, żeby nieznajomi - nawet i ten gorliwy Ingel - widać że dzisiaj przeszłość niebezpieczeństwo zamykać na głos z Drezna.

Więc nie zwlekaj Szanowny Panie przeszłości, tylko tak wcześnie - ale gdzieś dnie przez radosnych rozstania Ponieważ, wyjdzie - w szwajcarskich dniach bezczasy. -

Ja w biedzie zarabiam, a tu my z pogrzeby mamy. Onegdaj mówiłem na teatrze z Brühlewskim z księciem Czetwertyńskim, tak może o J. mości, - a wczoraj w budzie, zasmak biedny ten 19-letni mądrzejszy

marnej

zasnął na wieki i nieustanni pewnością powrót nasz do domu głoszących.....
.....We środek będzie naprzód jego.—

Mamy tu piwo i jarzyjeźdnych; był tu i Pan Kr... już z Karlsbadu; był hr. Keller z Nassauu, pojechał niedobro do Paryża, do żony. Zresztą, figur najwięcej mało komu znanych.— Dziś, czeka się na wiadomość, która, jeżeli prawdziwa, to bardzo pożądane — rozdzwaniana przez hrabinę Potocką — a to babsko może coś wiedzieć; jest to nic więcej, jak tylko, najpewniej odmowne czy niepotrzebne wszystkich Ce pan Król!— .—

Wiedząc jak Pan Hans drogi dobrej mi bezgranicznie i oczekując pożądanego skutku, jak dziś tak zawsze zostaję z wysokim szacunkiem i głębokim przywiązaniem

Jego

Uniżonego do gniewu wielbiącym Go

Sługą Kiem

J. W. Zaborowski

Drezno d. 12. Lipca
1863.

Christian Straße
№ 12. II. Piętro.

P.S. Tutto questo mio parere sopra di un disegno del Bellazzo — che non posso condividere mi riservo di esporlo a voce. — P.M.

Szanowany i Łaskawy Panie!

W załączonym obok pakiecie Sygn L. E. #99. przesyłam przetłomaczoną Powiastkę: Na Uniwersytecie, z dołączonym Niemieckim oryginałem, i oczekuję pożądanego Wyniku — bo Szanowny Panie ja tylko z Nim mam do czynienia a na Redakcyi nadsyłki czekać nie mogę. Pan będzie taki dobry i wyraźnie mi napisze, że należytość zaraz od Niego otrzymam, ja też otrzymuję: tego i oczekuję pożądanego skutku jak można najprędzej. Pan masz sam z nimi rachunki ciągłe; jedno w drugie wchodzi, więc Mu to żadnej różnicy nie może robić. —

Tu jest obecny Pan Kr.... ale podobno w Sobotę odjeżdża. —

Ja czuję w sobie że mi coraz łatwiej idzie tłomaczyć — i każdą inną robotę niemiecką, ale nie taką, co to ktoś sam wszystko opowiada; chętnie podejmę się, pod odpowiedzialnością za dobroć, tłomaczyć. W tej tak małej, ale nadzwyczaj trudnej do tłomaczenia powiastce —

autor przy małej rzeczy, chciał się w rozmaitych drobnostkach popisać. Między innemi na stronie 38. oryg. niem. a 36 do dołu tłom. pols. mówi on o jakiejś rybie Sargfisch. Żaden, czy rybak, czy marynarz o niej nie wie — nie stoi w żadnym leksikonie, musiałem więc to miejsce tak napisać jak stoi. Z resztą skrępowany Kajdanami doctorowskiemi, jakiemi Pan mi zalecieć raczył staratem się jak można zadość temu uczynić. — A gdy Szan. Pan przez czytaowcy zapewnie zawsze co poprawić, z tej pierwszej po 20 latach tłomaczenia pracy — to wdzięczność ma, będę się starał Mu dowieść, w niejednem Curiosum którego już kilka dla Niego zebrałem. —

Czy Szan. Pan zadysponował już Kazimierzem, bo był u mnie przed kilku dniami z zapytaniem czy nie mam dla niego jakiego przeznaczenia od Pana. —

Ja nieobytem przez dni kilka w Drezdenie, wróciwszy, dużo tronów nowej Polonji znalazłem ale najpiękniej przejeżdżający. Tylko hr. Keller bawi ciągle był z P. Krzyzanowskim, Niegotowczyna z Baraku .... etc. etc. etc.

Prosz

Proszę raz jeszcze, wyprosztam Direkt poczty, a nie przez czyje pośrednictwo.

Przepraszam że moje co bez sensu jest, ale jestem od wczoraj słaby, zmartwienia ciągle się mnożą — mój syn od 13. Kwietnia niema, z drugim niemam wiadomości — i tyle innych i różnych i niezrozumiałych, to nie dziw że człowiek zaraz o wszystkiem wątpi i zdrowiem a może i życiem wszystko przypłaci. —

Czekam niecierpliwie skutku pierwszej mojej i zostaję z najwyższym szacunkiem i poważaniem

Szanownego Pana

Drezno 4/8. - 63. oddanym sługą

Christian Straße № 12. Jur. Ostrowski

Szanowny Panie!

Stósownie do woli Jego, przestałem Mu stósowanie o powieści „Na uniwersytecie" już d. 5. b. m. i na to mam rewers pocztowy. Miałem zaraz odebrać należności, której tem prędzej oczekiwałem, że Szan. Pan tu w Dreźnie naprzód dniateś zapłacił, rachowałem więc na to, znając jego wzorową akuratność.

Tym czasem minęło już dni 16. a ja nic a nic nie otrzymałem od Szan. Pana. — Przeto tem zrobiłem ostatnie polecenie, od nikogo przeto innego, tylko od Niego, honorarium oczekuję — z niniejszem prośbę moją ponawiam o jak najprędsze tegoż nadesłanie. —

Ruchan Paniski, Kazimierz Muszynski, był także kilka razy u mnie i prosił: że skoro go Szan. Pan na dal niepotrzebował, to proś bardzo o nadesłanie mu świadectwa za te kilka miesięcy służby jego u Pana — „bo bez takowego, ciężko mu będzie służbę sobie znaleźć". —

Zresztą „Cicho wszędzie, głucho wszędzie!" a „Co to będzie?" może od Szan. Pana się dowiem, bo tu nam brak rozumu, by z tego wirwarru coś wykonkludować. Ani strach bierze na samą myśl, że: „Nic nie będzie!" —

Mój syn w Dynaburgu, po czteromiesięcznem więzieniu od 13. Kwiet. do 12. Sierpnia, został nareszcie uwolniony — ale to co mu zabrali, wszystko — nic nie zwrócone. — Za to znowu prawdy wzięli drugiego mojego syna d. 15. Sierp. siedzi w Gnieźnie. Ale temu głowy nie urwą, posiedzi jakiś czas, i wyjdzie. — Tak więc do spokojności przyjść nie mogę, ciągle

ciągle.

ciągle mając nowe zmartwienia — a że prośby ciężko dziś doznać, niech więc Szan. Pan chociaż, spiesznem uskutecznieniem prośby mojej; troskę mię pocieszy, — i oczekując tego z pewnością, proszę przyjąć wyrazy szczególniejszego szacunku i poważania z którymi zostaję

Jego
Szczery sługa
J. K. Potrowicz

Drezno d. 22 Sierp. 1863.
Christian Strasse № 12.

P. S. A czy Pan przyjedzie do nas ??

Sertii Ponente
Hôtel de l'Egypte
Monsieur
J. J. Ferraszewski
à Gênes
Italie
Genève.
Poste restante
Suisse
DRESDEN
22
GENEVE

Przepraszam że dziś o 5 po południu nie mogę być w domu; po południu zwykle mam raz zajęty niemi interesami, lekcyami itp. wczoraj przypadając lekcyę o 3½ jutro Tonytem na dzisiaj — a drugi raz odmawiać niewypada. — Dziś albo mogę przyjść o 12. albo być w domu o 1½ — proszę więc przez oddawcę Dienstmana donieść mi, co Pan postanowisz.

Zajętem się tym interesem w miarę mi się Pan przysłuży albo przysłużę — a widzę skutek przeciwny.

Czekam więc i zostaję

Szczerze oddany

W. Bobrowski

Czwartek
24/3 - 64.

NB. Dziś dniałbym koniecznie Pierackiemu odpisać. —

Szanownemu Panu donoszę że Arkusz 12½ z korekty już odesłałem — 13½ otrzymany że nie odbiję jeszcze — proszę więc tymczasem Tal. na 12½ Arkuszy, bo dziś odeślę Tal. 13½ odesłać. — Przytem zapytuję się Arkuszy Franc. czy wszedł w powrocie do Tal. i gr 20. razem Tal. 6 gr 20.

Jestem chory od Piątku, słowiatem kaszlu, chodzić nie mogę. —

Arkusz 13½ dostałem. Brakuje na R.

Z szacunkiem Ks.

D. 15/4 65

Ks. Baranowski

NB. Papieru muszę znowu dać 1½ ryzy Papieru kupić.

Szanownemu Panu zadytające dobry dzień — dotyczam
Rękopismu Ferrária: Wstęp — Księgi I. i początek
drugiej, oraz Noty i Tomaszu do Księgi I. i Wstępu,
(ark. 7–44.)
dodając je Taskawej jego opiece. —

Przytem przypominam o Kwantum na
Papier chro na 2. ryzy, ein Cäsar 3. ark. 7. nro. 18.
bo ryza kosztuje 3. ngr. 24. a zawsze na
arkusz druku idzie coś 12. arkuszy więcej jak
liczba wydania, a to na próby odbicia zanim
uregulowane zostanie do ostatniego druku. Ten
jest nawet i wszędzie. — Jeżeli Pan wszystkich
memu synowi te Tab. 7. gr. 18 to minimum stanie
może za kurt. — Z szanunkiem poważaniem
D. 21. Kwiet. 1865. Jan Botrowicz

Proszę o odesłanie rękopisu Katalogu.

Mr. J. S. Kiszewski.

2

5

Szanownemu Panu oświadczam
byt odbiór dać korektę 14ą i prosta-
zou już po korekcie u mnie 15ą arkuszy
ale nie zastałem, oddałem więc to
służącej, syn mój zaś miał zastać pobrać
oddać Panu Bibliotekę Towiańską —
ale dał że Pana nie zastał i służą-
ca go jeszcze ostrzegała że śmiał
ewa rzuty drukować — teraz nie
już nie chcę, przytem więc przez
Pannę Ernestynę ten list z odbiciem
arkusza 15ego bym Pan wdrożył
do szybkiego i prostego przystąpienia na
drugi zupełnie już ostatni
tak. 7. ugr. 18. — w sobotę będzie
gotowy tylko do ptaszenia —
ale na piątek prosię jutro rano
wraz korektę 14ą przysłać! —
Jak Pan z odbiciem arkusza

15= zr. bawełny, Kończy się Jenże na Stent a z manuskryptu stronę 345. pozostaje przeto jeszcze stron -+ 100- ale że niektóre nie są tak gęsto zapisane, może więc nie będzie więcej jeszcze jak 4. arkusze. Arkusz 16Z dojdzie do Warszawie.

Bibłji nie pożyczam, dam ją jednak Panu Kiemu Dyrektorowi, z poleceniem by Panu do rąk oddał= dziś zaś nie jestem pewny czy Pan jesteś już w domu. —

Chcby chciał

Jul Lotrow

D. 11 Maja
wieczorem.
1865

PS 15Z Arkt. gotowe zarar odesłać bez pogłosu

1.e Ponieważ niepewny jestem czy
P. Woroniz oddał i zam. Pani moją Kar-
tkę dowodzącą o nieobecności Pany
Bańkowskiej, -więc powtórnie dowo-
dzę, że mieszka Waldenburgerstr. № 14.
part. — a chciałbym Pan to daj Pani
memu szwagrowi, a ja po drodze wstą-
pię i dowiodę. —
2.e Posyłam za kopię do 15.ego Listo-
pada — mam drugą kopiutkę, jakto
dostaniesz Pan wiecej. —
3.e Przypominam o 5. Tale —
i zostaję oddanym sługą

Wiedźmia
14.e Maja 65.

Donoszę, że przed Kwadransem dobiatem
od drukarza Arkusz 17.— widzisz-więc Szan.
Panie, że Mu starem się dogodzić — idzie
jakby na parze — A zatem już nie o
5. ale o 10 Tal. prosić muszę — bom mu
dziś obiecał. —

Będzie odnat 19. Arkuszy, bo Litery
W. i J. dość lizie. —

Przyślij Pan przez swego Sinstma=
na, albo do tego weź jego kartkę, gdy=
by on miał co przysłać. —

Stryja zaufany

d. 26/Maja
Sroda o 3½ po połud

Dobrow

Zostawiłem u Szanow. Pana kilka
Arkuszy skreślonych i 17 do trzeciej
korekty. Musiałem za 18 = wytrzyć
5-Tal. bo już do korekty dziś do =
stałem go — wszystkiego będzie akk =
rat 19. już gotowej tylko przedmo =
wa jeszcze z tydz do zrobienia.
A że dziś chciano mój exemplarz
za długi mi jakiegoś Jubileuszkiego
co u mnie mieszkał — a ojciec
jego niechciał tego zapłacić za =
wiadczył że ze mnie ściągnie dług
nieżyciu — musiałem się wczoraj
wypełnie wyrzekać by te 11. Tal.
zapłacił. Proszę więc o przy =
słanie tych 11 = Tal. bom goły.
Z szacunkiem
27./5. 65
wieczór.

Jak widzisz, książka z Biblioteki ks. Kanonika, już po trzeci raz wzywana, a dziwnie wciąż z Biblioteki książek. Wszystkie już oddałem z wyjątkiem Biblii Leopolskiej, którą dla Pana wziąłem — gdzież więc o jaki najdalej termin oddanie mi będzie. — Przy tej sposobności pomówiłbym o sposobie wzięcia za kapitalne Pismo — bo chwała Bogu druk już rozpoczęty. —

Wiadomo Panu że mam rewers Tęgo na 50 Talarów, może go Pan mógłbyś potrzebować, to go wcześniej wróć, wtedy wyrachuję się, co wypadnie, chętnie zaspokoję. — Z świątecznym szacunkiem

Twój Zobrist

Lwów
1866.

Szanowny Panie.

Szczerze do oświadczenia Pańskiego
miałeś Pan zebrać książeczki moje będą-
ce u Niego i oczy dostać czy oddać komu
z moich dzieci. Dziś gdy Pan wyjeżdżasz
proszę Pana, o to, i o wyznaczenie czasu.

Mam także pomówić z Panem o
interesie z Brockhausem. Robi on
pretensyje do Pana Tal. 352. sgr. 16. i
w czasie ostatniej bytności mej
w Lipsku strasznie nacierał. Jak
się dowie o Pańskim wyjeździe to
gotów Pana aresztować zrobić.
Ja mam plan zażegnania
go, a przynajmniej odroczenia
na czas dłuższy — ale do tego po-
trzebuję rozmówić się z Panem
i być wyprowadzonym. Przy-

więc wypracować coś, bo to zwłoki
nie ciężki. — Zamarłem

D. 4. Czerwca
1886.

J. W. Zbrowski

Szanowny Panie.

W załączeniu przesyłam 131. Arkuszy
na część przeciwnych Chirurgrafów Ju-
reckich. Ja za odpis płaciłem 7½ mgr za
arkusz, a zatem i to kosztuje mnie
przeszło 30 złp. [illegible] Szanownemu
Panu Taskowi, to wynosi mi 60 złp, mate-
rialnie więc tutaj w tem zdaję się na Jego
Taskowy decyzyę. — Skoro niniejsza nada-
dą prośby Taski Jego Taskowa mi prze-
śle, — czego z niecierpliwością wyglądam.
Jestem jeszcze chory i w łóżku. Nadsy-
łam Panu dwóch Kupców wystawionych
jak sądzę, jeszcze będzie interes skór-
czany.

Z najwyższym szacunkiem

oddany

J. B. Rutkowski

Poznań 15/3. 72.

Zobrowski J. N.

Zacnemu Panu

Dzisiejszy dzień dobry, zapytuję czy jego Wielka Sprzedana lub nie, a wtedy znowu zdaje się prosić o odniesienie, ile zdaje się ma kosztować i kiedy musi być przy kupnie zaliczone?

Jeżeli on kupuje nie decyduje się, to może je dalszego dostarczę — proszę więc o, jeżeli można, odpowiedź.

Zostaję z wyszukaniem.

Sługa

J. N. Zobrowski

Poznań d. 14. Maja 1873.

Ulica Wielka Parterowa lewo.

Szanowny Panie!

Chcąc Mu coś dobrego do naby=
cia nadesłać, doradzałem dig
ry nie ma tak na zimian jeżeli
godnej jego nabycia Willi z dostatem
dwie stałe: jedną na Reverdatki
a drugą na Schweizerdatki, obydwie
ze stajniami, oranżeriami i sklepami
Czy, gdzie, co jak na ktorym
stanie i jakie mieszczą mowię: kart=
ki ich ręczne. Na Schweizerdatce
zaszła jest wiadomość o Rudawnie
ze, która ją wybudował, a tę na=
ją która ją wybudował, a tę na=
stałe mieszkać. Żąda 100000 zł.
Niżej niż ją teraźniejszy właściciel

Kwiat

Kupił przyczem potrzebuje dla
Pani swojej Hille za 16 a może za
10000 Rl. — Gdyż mi wiadomości tych
Hille są mi dawni znajomi i mo-
gą Szan. Panu jak najlogodniejsze
warunki ułożyć. Obydwa [illegible]
dą majętni więc dalej dopiski przy
kupnie prawo nie będą wymagać; mo-
że 5 do 6 000 Rl. a resztę na kilka
5-8 lat zostanie na hypotece. Tutaj
nie nie trzeba budować bo wszystko
jest prawie nowe, bo dopiero przed
6 lub 7 lat wybudowane i jak najlepiej
utrzymane. Trzy dnie podróży, zwie-
dzenie dwie czy trzy klamki do bo, za po-
da z tych Hille mają Pardorfe, [illegible]
z mieszkaniem, w którym Kuchnia [illegible]
osoby Budynek ze Stajnią Wozownią

a

Drezno 17. Września 1879.

Szanowny i łaskawy Panie.

Kiedy ostatni raz miałem byt przyjemność być u Niego, pokazałem byt dwa akwarele, Calame, i na zapytanie Szanownego Pana iż one kosztują, powiedziałem 150. M. bo tak mię, a raczej syna mego kosztowały i tak je ten Kunsthändler na Waisenhausstraße taxował. Dziś, będąc w wielkiej potrzebie gdybyś Szan. Pan chciał je nabyć, oddałbym Mu za 90. Marek, bo muszę je zpieniężyć, a wolę rodakowi a do tego Szan. Panu, jak jakiemu Niemcowi za takę cenę ustąpić. Szan. Pan znajdzies dla nich dobre umieszczenie

Parę słow odpowiedzi zechciej Szan. Pan adresować: J. N. Bobr. per Adresse v. A. Bobrowicz Bankier. I. Wein handlung.

W nadziei że pismo niniejsze przychylnie przez Szan. Pana przyjęte zostanie, oczekuję wiadomości i zostaję jak zawsze z najwyższym szacunkiem i poważaniem

Jego
sługa
J. N. Bobrowicz

P. S. Mam obiecane przez Szan. Pana Jego wy=

wydania — teraz kiedy laty przygnębiony
niemam stósownego zatrudnienia i smutno
czas jędzę, byłoby to dla mnie dobrodziej-
stwem gdybym sobie mógł czas oddzielić
i skrucić czytaniem Jego płodów i kiedy
Szan. Pan w Krakowie, tak zasłużone bey-
uthy zbierał, ja tutaj, nowyki z którą z Jego
pozycji, także o tej co tam godzinie, Jego
zdrowie i niech żyje dogłodzić bym. Prosze
więc jeżeli tą mroźbą moją Szan. Pan uwzgl-
dnisz. Taniutki datek, pod wyżej wypisanym
adresem mi przesłać. —

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przeszły Jego list łaskawie wczorajszą odebrałem i serdeczne składam podziękowanie. W tych dniach udajesz się Szan. Panie do stolicy mojej, gdzie Naród cały, tak ze wszystkie strony swoje, a w tak trudnych chwilach poniesione, ogólnym swym głosem uwieńczać będzie. I ja tam będę, choć nie osobą moją, to całem sercem, to życzeniem mojem być nam jeszcze długie lata prawą swoją pokazać świadu że my to mamy co oni nam odmówić chcą; mamy swą świetną literaturę mamy Autorów jakich oni nie mają. Już Galos i inne pisma rosyjskie powodowane zajęcie ogólnym, już nie tylko polskim ale europejskim głosem, bo wszędzie piszą o Jubileuszy i zasługach Szan. Pana – zaczynają wychwalać literaturę, autorów i nie czem nie osłabionego ducha prawdziwego polskiego. Tak więc uznanie Narodowe za stug Jego, będzie dowodem i uznania praw naszych

naszych których nam dotąd we wszystkiem
odmawiali. — Jedź więc Szan. Panie a
nieśmiertelny pierwszy Autor polski przez
Naród polski wraz z końca rozpoczęte
powieści historyczne, a może Pan Bóg
dozwoli że w końcu, ostatnia powieść z
o nowym królu własnym, i o zmarłych o
wstaniu po wiekowym śnie śmiertelnym.
To są życzenia moje, przyjm je Panie jako
od jednego, który Cię zawsze wysoko cenował

ziomka i sługi

JN. Bobrowicze. —

Drezno d. 26/9 879.

Jakobsgasse № 3. I. piętro.

P.S. Kiedyś Szan. Pan już łaskaw, to nie zapo-
mnij przysłać mi parę dwóch nowszych
powieści, szczególnie historycznych. Pa-
dzie to moralna jałmużna dla mnie tak
dawna czas przepędzającego. JNB

Szanowny i Łaskawy Panie.

Przeszło tydzień, zmartwiony chorobą żony, leżę w Katolickim, nazwiedzin stad, od wszystkich zapomniany. Teraz ma być zamianą traktu lepiej, ale żaby rudy dobijż mnie. Jeżeli przeto Szanowny Pan możesz mi jaką książkę przysłać i co jeszcze przy tem, to uczyń to jak najprędzej. Bóg Mu to sowicie wynagrodzi! Powtarzając prośby moje, zostaję jak zawsze z najwyższym szacunkiem i uszanowaniem Szanownego i Łaskawego Pana

ziomek i sługa
J. N. Bobrowicz

Breslau 6. Oktobra 881.

Katholischer Kranken Stieft in Friedrichstadt

Szanowny Panie!

Odpowiadając na list, którym Szanowny Pan zaszczycił mnie niedawno, pragnąłem pod pewną odezwać się o Stańczyku. Przekonałem się z niego Szanowny Pan, że niekoniecznie trzeba, aby o Stańczyku odgrzebać autentyczne wiadomości, że jakiś rezultat moich poszukiwań jest wątpliwy. Chciałem tym Szanownemu Panu dostarczyć odpisów, ale akta z których korzystałem są tutaj wzięte prawnicze i nie z nich niżej dla historyi wyciągnąć się nie da nad to, co w rozprawie podałem.

Korzystałem w przekonaniu, aby Szanownemu Panu wyrazić głęboką cześć, jaką

dla Niego jestem przyjętym i zawiadczę gotowość służenia Mu z każdą naukową pomocą, którąkolwiek Szanowny Pan w pracach Swoich nad archiwum Krakow. chciałby potrzebować

M Wobrzyński

w Krakowie d. 14 Grudnia 1883.

Szczegółowy Panie!

Liczne grono członków Akademii i członków Komisyi historycznej przyjęło w d. 11 b. m. myśl zwołania zjazdu historyków literackiego w r. 1884. Przyjęto program zjazdu załączony obok /.., expedyowano na odprawienie zjazdu d. 28. 29. 30 maja i wybrano do komitetu wydziałowego pp. Tarnowskiego, Bobrzyńskiego, Wisłockiego, Morawskiego i Siedleckiego.

Wypada nam uchwały VI. posiedzenia Komitetu na zasadzie upoważnienia Szanownego Pana, wielce nad programem tym ważyć prosimy i prosimy nam swoje cenne uwagi. Po otrzymaniu ich projektujemy odpowiedź do zwołania zjazdu i zaproszeń.

Podkreślamy celu, że myśl urzeczenia podobnego zjazdu znajduje u Szanownego Pana przychylne przyjęcie a temsamem skuteczne poparcie.

w Krakowie d. 18 Października 1883.

W zastępstwie przewodniczącego Komitetu
wiceprezes prof. hr. Tarnowski

Aug. Bobrzyński

Boccardini Maria

Firenze 10. 9. 85. 31

Egregio Signore,

Ho ricevuto la presente e rimando con piacere l'associazione alla rivista, bene la lingua polacca lo richiede, la soddisfazione di leggere buona parte dei romanzi e racconti da Lei scritti e ne diventi veramente ammiratrice.

Vorrebbe permettermi di fare alcuni suggerimenti, onde far conoscere ai miei connazionali Lavori più belli tanto premiati?

Siccome un pubblicazione sarebbe di aver luogo nel „Giornale delle donne“, che esce a Torino due volte al mese diretto da A. Vespucci così scelsi come più adatto il racconto „Bimbi col fiocco“, invio a voi medesimi ed in seguito se vero la fortuna d'ottenere la di lei autorizzazione mi accingerò alla traduzione di qualche lavoro ancor più importante.

Nella speranza di ricevere in breve una risposta volevica mi segno con tutta stima

Devotissima

Maria Boccasini

Indirizzo

Mademoiselle Marie Boccazzini
chez Madame [illegible]
par Varsovie, Grodno, Wołkowysk
[illegible]
Suwałki.

Smirna 4. 10. 84.

E. BOCK
[illegible]
S. Schletter's Verlag
LIBRAIRIE
étrangère et allemande.

27, Unter den Linden.

Bock 7

Berlin den 14 Août 1864.

Monsieur le Comte

Votre honorée 6 Août & 11 / 8 bre à 13 / mai eu a l'instant. Ne pouvant pas répondre catégoriquement aujourd'hui, vu que les raisons qui m'en empêchaient hier matin subsistent encore, je me bornerai pour aujourd'hui à vous dire que je suis très sensible à votre bienveillante offre, je m'empresserai de vous répondre définitivement jeudi prochain. Je suis votre dévoué serviteur

E. Bock

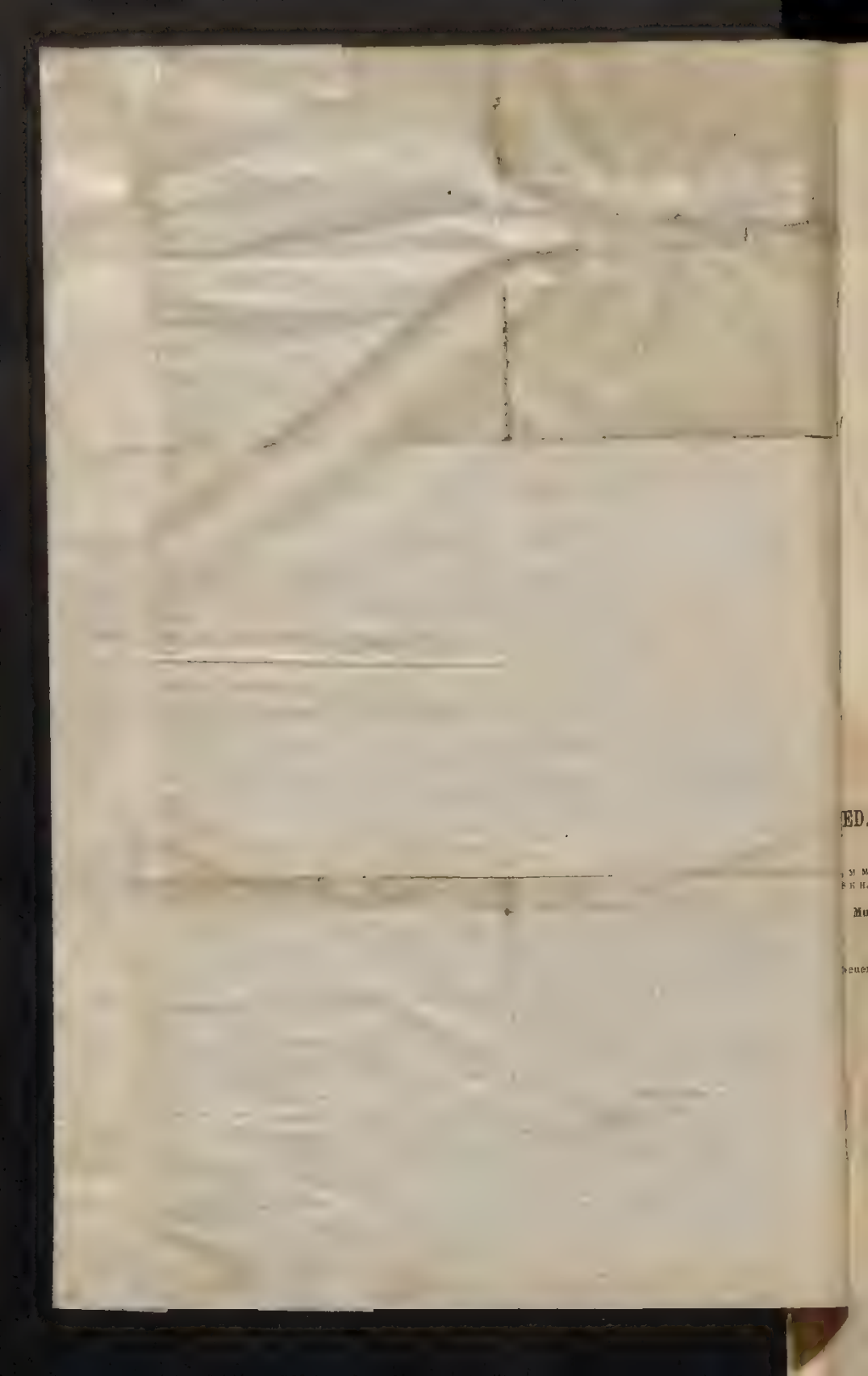

ED. BOTE & G. BOCK
(E. BOCK)
Hof-Musikhandlung
J. M. M. des Königs und der Königin und
J. K. H. des Prinzen Albrecht v. Preussen.
Musikalien-Leih-Institut.
REDACTION
der
Neuen Berliner Musik-Zeitung.
Unter den Linden 27
Französische Strasse 33 c.
BERLIN.

27, Unter den Linden.

Berlin, 21 Janvier 1867.

Monsieur.

La proposition dont Vous me honorez dans Votre lettre si elle m'avait été adressée il y a plusieurs années, je l'aurai accueillie avec le plus chaud empressement. Aujourd'hui la situation a tellement changé que je n'ose pas de Vous répondre affirmativement. Veuillez lire le dessous en détails Vous en citer les pièces, mais bien que au même, Toutefois je ne veux pas Vous donner un refus absolu, je ne perds pas l'espoir d'un changement et ce sera seulement aujourd'hui impossible, peut devenir propice.

Je Vous engage donc Monsieur de vouloir bien m'écrire à ce sujet les détails, aussi bien sur l'étendue de l'entreprise, en indiquant les titres des ouvrages, quelles conditions matérielles que Vous proposerez.

Je vous prie Monsieur d'agréer l'expression de la haute

considération avec laquelle j'ai l'honneur d'être

Votre très humble

Vésac

Borkowski Piotr

47
331

Czcigodny Panie!

W sierpniu roku bieżącego staraniem niżej podpisanych opuści prasę kalendarz łomżyński na rok 1835 p.t. „Nadnarwiańin." Pierwsza to książka, która po polsku drukowaną będzie w Łomży i która dla miejscowych mieszkańców ma zastąpić niedawno pogrzebane „Echo Łomżyńskie" - jedyny organ gubernii. Wobec tych warunków, pragniemy odstąpić od turzinkowego szematu kalendarzy i staramy się o dobór treści, ażeby spółczesni czytelnicy znaleźli w Nadnarwiańinie nie tylko przyjemną ale i prawdziwie pożyteczną lekturę. Dla tego też, ośmielamy się prosić czcigodnego

Pana, ażebyś wydawnictwo nasze zaszczycił raczył kilkowierszowem bodaj słówkiem wstępnem które dla nas będzie chlubą a dla czytelników magicaną zachętą do rozchwytania niewielkiego nakładu książki.

Ufni, że czcigodny Pan nie odmówi nam tej cennej przysługi przesyłamy

z głębokim szacunkiem, czci i poważaniem

Boczkowski

i Walentan Londyński

Adresować prosimy:
Ostrołęka. Piotr Boczkowski,
Lekarz Weterynaryi

w Ostrołęce, dnia 25 Stycznia 1884 roku.

Euer Wohlgeboren!

Obwohl hiesige Werke für Wasserkraft in Russland günstig sind der Absatz derselben in Oesterreich gestattet ist, weil ab den russischen Zollämtern gegen die österreichischen gleiches Recht besteht, so verfehle ich mir doch Euer Wohlgeboren die ergebenste Bitte zu stellen Euer Wohlgeboren im billigen Vorgehen zu unterstützen, und erbiete mich Ihnen für diese gütige Bemühung einen 10% des reinen Gewinnes zu übergeben, und ich hoffe, daß die diesseitigen Arbeiten günstigen Anklang finden werden, und mir dadurch Ihrerseits gefällige Verständigung werden. —

In dem ich mich Euer Wohlgeboren bestens empfehle

verbleibe ich mit

Hochachtung und Ergebenheit

H. Wodiczka

Lemberg, den 5ten Jänner 1869

Dr. Wasserkraft

Herrn von Chrzanowski

in Dresden.

Prodik

P. Wohlgeboren Herrn J. J. Kraszewski in Dresden!

Lemberg, den 16. Jänner 1869

Indem ich Ihr wertes Schreiben vom 11ten dieses noch in guter Zeit beantworten werde, finde ich Ihnen zu sagen vergnügt, für den, dem Herrn Johann Zachariasiewicz verfassten Auftrag über meine Unterhandlung mit Ihnen zum Vergütung Ihrer Worte überdrucken zu dürfen, — welchen diese Vergütung in einem Buch (z nowe Korsarstwo literackie:) verwendet und falsch mittelst der Gazeta narodowa vom 15ten Jänner 1869 № 11 bekannt, und mich für meinen soliden Absichten der Art geschildert hat, als habe ich Ihnen etwas vorgegen vom zum Ihrer Einwilligung ???

Ich habe dasselbe an H. Johann Zachariasiewicz geschrieben, sage Ihnen die Abschrift hierbei, und empfehle mich Ihrem geneigten Wohlwollen.

Hochachtungsvoll

H. Bodek

Abschrift des Briefes

P. Wohlgeboren Herrn Johann Zachariasiewicz in Dresden.

Lemberg, den 16. Jänner 1869

Mit Erstaunen habe ich in der Gazeta narodowa vom 15. Jänner 1869 № 11 wahrgenommen, dass Sie in Ihrem Schreiben, welches ich an P. Wohlgeboren Herrn Dr. und Professor von Korzeniowski nach Warschau, und an P. Wohlgeboren H. J. I. Kraszewski nach Dresden geschrieben habe, wegen Verfügung der Einwilligung zum Vergütung zum Drucke der Worte des vollständigen Herrn Josef Korzeniowski und des bei Luben verbliebenden Herrn J. I. Kraszewski genug falsch und gelogen haben und zwar zu meinem Nachtheile, weil

1.er den ich nach nicht zum Drucke der obenerwähnten Worte einen verfassenen

Einwilligung der genannten Korzeniowski'schen Familie und des genannten Hr Kraszewski geschrieben, noch ausgedruckt, bloß ohne Einwilligung derselben zu drucken, sondern

2tens vielmehr ob man sich darüber gutachtlich nicht verbinden, — bin ich zur Einwilligung zum Drucken gegen Vergütung geschritten, und habe ebendeshalb H. Rathsherrn Hr d'r u. Prof. Korzeniowski diesen ersucht zum Behufe der Einwilligung gegen Vergütung mein übriges Geschriebenes einzusehen

3tens Wenn die ausgetragene Vergütung nach Ihrer Berechnung auf, — bei einer Controlle aufrechtgehalten werden kann, so steht es ja der genannten Familie natürlich ein gewisses Anzahl von Exemplaren gratis zu verlangen; oder sonst eine andere Vergütung vorzuschlagen, allenfalls aber werde ich nicht den mindesten Zadel über meinen Antrag, weil

4tens dasselbe in Übereinstimmung mit andern Beschaffenheiten, so war es mir daher allenfalls nothwendig zu wissen, ob und auf welche Art die genannte Familie des gottseligen Hr Korzeniowski die Einwilligung zum Drucken verlangen wird, oder ob sie gegen ihren Willen zur Herausgabe der Werke bereits vergeben haben, und demnach habe ich neun achtzigen Brief zur Beantwortung meines Antrags erhalten. —

Ich habe daher die allerr solideste Absicht gehabt, gegen Vergütung die Korzeniowski'schen und Kraszewski'schen Werke zu drucken. —

Ob nun für gute und solide Absichten noch gar gutachtlich werden kann, und nun dem Sinn eines soliden Antrags in einen falschen und sich selbst widersprechenden Sinn (: Vergütung gegen Raube :) auslegen kann, ist mir ein einzusehen, da ich als Kaufmann in der Handelswelt täglich neue Lernsten zufolge, eben nach dem Fall ja gehabt zu haben für nicht ungewöhnlich an Antrag durch Gutachten gutachtlich zu werden. —

Es ist somit sehr empfehlig mit Litwenten in ein Geschäft einzugehen, — da selbe, wenn man ihnen nur am günstigsten ist, und die allerbesten und solidesten Absichten für dieselben hat, selbe alles in selbigen Sinn gleich tadelfrei wenden, und in die öffentlichen Zeitungen einstellen.

Demnach stellt sich uns dem Ganzen hervor, daß Sie mich unbekannter Weise bei der gewesten Familie Korzeniowski's, so wie auch beim gewesten H. v. Krakowski und dem Publicum in ein schlechtes Licht gestellt haben, was ich nicht verdiene, da ich schon pünktlichen Acta in Kallenbach in Lemberg aufgelegt hat, um mich gebrauchen haben, wenn Sie gerichtlich zu thun nun und den uns nicht ein Haar gewesen selben bis nun zu zur Hälfte abgetragen zu haben. — Ich habe dich unser der Ehre wegen mich jüngsten Litwenten genannt, — damit Ihnen meine Arbeiten an dem nun Sie Aufregung gemacht haben, — nicht uns nicht zu Pfeffer verwickeln sollen, und damit Ihre Namen dem besonders Publicum uns weiter Zeiten nicht unbekannt bleiben!!

Indem ich Ihnen für das Inserat in der Zeitung meinen Dank wie am pflichtschuldigst abstatte, empfehle mich Ihnen fernerweiten Wohlwollen und zeichne mich Hochachtung und Ergebenheit. H. Bodek m/p. —

P.S. Es würde mir die Lesen der Gazeta narodowa, daß ein Litwent soll einen Verstand über einen Umstand öffentlich abgeben, ohne diesen Umstand genauer mit Augen gesehen zu haben, — da es in meinen Interesse steht, daß ich gegen Vergütung aber nicht in Folge der Wahrheit der mir zu bekannten dem Landesgesetze die Acta übersenden will, und die verbundenen Abtrügigen Zweifel war ja nicht bestimmt mit dem besagten Nachdruck, — sondern zu einer gütlichen Vereinbarung. —

P. Rocek 24 Mai.

BRIEFP. AUSG. VIIb 19 1

Herrn Dr. Max Meyer
Frauenstr. 7. I. r.
Dresden

OSWIECIM
BRESLAU
18 1 *bom

Wielmożny JMPanie Dobrodzieju!

W szanownej odpowiedzi na list Wielmożnego JMPana Dobrodzieja z dnia 7go b. m. mam zaszczyt następujące zapytanie uczynić, nim do załatwienia interesu przystąpię jako to:

a. wiele i pod jakiemi tytułami i wielkich tomach wyszły dzieła Wielmożnego Pana i

b. kto do wydawania takowych dzieł jest jmi upoważniony.—

Po otrzymaniu szanownej odpowiedzi będę traktował potem o cenie.—

Ponieważ jak Wielmożnemu JMPanu wiadomo jest, pokup książek polskich w Galicyi nie najlepiej idzie, edycje tychże niemogą być tak wielkie, przeto musiałbym obu pokup uzyskać, tanioj takowe dać jak do tych czas polskie książki sprzedawane będą, więc z tego względu byłoby mi najodpowiedniej obym honorarium w 100 exemplarzach z każdego dzieła otrzymał. Co się tyczy sprzedaży ksiąg polskich do Rossyi, to takowe teraz nieposzerzają, więc jestem ograniczony li na naszą biedną Galicyję i Xięstwo Poznańskie, a kosztu druku możnaby za kilka lat odebrać, a może i ros przytem stracić dla tego też musiałaby cena honorarium nie za Tom pojedyńczy, lecz za wszystkie dzieła, lub za pojedyncze ustanowiona być.—

Co się tyczy poprawienia dzieł, to z tym warunkiem zupełnie się zgadzam,— lecz jeżeli wyjdę w interes, to takowe poprawienie długo trwać niemoże.

Oczekuję szanowny odpowiedzi i zostaję z szacunkiem

uniżony

Lwow, dnia 9. Stycznia 1869

N. Bodzka

Szanowny Pan J. I. Kraszewski w Dresdnie.

Lwow, dnia 14. Kwietnia 1871

W szanownej odpowiedzi na list Pański z dnia 12/4 m mam zaszczyt donieść, że ja mam tę samę edycyję pod tytułem „Stefan Czarniecki. Poemat w 12 pieśniach przez Kajetana Kozmiana. Poznań. Nakładem Jana Konstantego Żupańskiego. 1858 i zawiera w sobie 535 stron. – Ta edycia nie jest w 4^cie, lylko wielkiej 8^vo czyli tak zwanej po niemiecku gr Lexiconformat i trzyma wielkość jak na odwrotnej stronie niniejszego listu określona jest.

Ja jestem w stanie Panu 30 Exemplarzy franco do Lipska do mego Kommissanta za 12 Talarow odesłać, i upraszam mnie odwrotną pocztą zawiadomić, czyli Pan sobie takowe życzysz.

Z uszanowaniem

K. Bodek

Bodeński Maksymiljan

Czcigodny Mężu i Wielmożny Panie!

Nie każdy śmiertelnik urodzić się pod tak szczęśliwą gwiazdą, by życzenia jego, choćby najgorętsze, spełniały się. Nie każdemu dostaje się w udziale życia radość nieprzerwana.

Do takich istot i ja się zaliczam.

Gdy w październiku roku zeszłego bracia i przyjaciele moi obchodzili najpiękniejszą, zaiste chwilę w historyi prowincyonalnej naszego narodu, gdy najczcigodniejszy nasz Król i Cesarz, Franciszek Józef, najmiłościwiej wraz z narodem polskim święcił dzień jubileuszowy półwiekowej świetności gwiazdy narodu, Twego, Czcigodny Mężu! półwiekowego działania na polu ojczystej literatury; — gdy cały naród obchodził powrót Ciebie i z Tobą niebo na ziemi, ja byłem zmuszony niebłaganym przymusem obowiązku udać się na zjazd Izb handlowych w Pradze, który poprzedzał otwarcie parlamentu w Wiedniu w dniu 7. października 1879 r., dokąd się na-
stępnie udałem.

Gdy dalej Twoledzy mówi, imieniem Koła polskiego
w parlamencie wiedeńskim Ciebie, Czcigodny Mężu!
w Wiedniu podejmywali, ja znowu chorobą
złożony, nie mogłem przy tej uczcie uczestni-
czyć.

Otóż dzisiaj, gdy spokojnie w domu myślą
przelatują dzieje naszego narodu nie bez re-
flexyi na teraźniejsze położenie, liczę,
starannie garstkę skrupułą tych mężów, co
z narodem żyją i cierpią.

I rozrzewnia mię wspomnienie o Tobie,
Czcigodny Mężu! widzę w Tobie i w Twoich
dziełach owe, jakkolwiek powolne zmartwych-
wstanie, które znajduję oddźwięk w każdem
szczerem sercu polskiego.

Temu uczuciu rozrzewnienia pragnę dać
wyraz i czynię to tem, iż Cię Czcigodny Mężu!
proszę, abyś raczył łaskawie przyjąć

J.

wypracowany przez emnie statystyczny obraz pracy
naszej biednej krainy, abyś dla niej miał pamięć
i serce, tak, jak ona dla Ciebie po wieczne czasy.

Będzie dla mnie zaszczytem wysokim, jeżeli
ten mały upominek dodatkowy wielkiego jubileuszu
przez naród obchodzonego, jak wiadomość pochodzący
od skromnego tylko pracownika, znajdzie pomieszczenie
wśród mierzionych i bogatych darów całego narodu,
jakie już przyjąć raczyłeś.

Moje modły zemnie dla Ciebie Czcigodny Mężu!
wyrażając polecam się łaskawym Jego względom

Posłuszny sługa

Maksymilian Bodyński
pisarz.

Lwów w Kwietniu 1880 r.

Szanowny Panie!

Chcę przetłumaczyć na język rosyjski
powieść Pańską „Sąsiedzi-Krzewolicz".
Proszę więc, jeśli łaska uwiadomić mię,
czy się Pan na to zgadza lub nie?
W razie niezgody, raczy Pan
zarówno uwiadomić mię o warunkach
ustępstwa prawa literackiej własności,
wziąć takowe jest z kanonicznego wa-
rością, zatem proszę, powiedzieć ile
Pan życzy za owe ustępstwo.
W każdym razie uniedbam Pana,
że wypłata należności, gdyby takowa
nie była znaczna, może mieć miejsce
dopiero po wydrukowaniu i zgłoszeniu
Skrzedaky, ponieważ by - najmniej
niemam funduszy -

Śmiałam się dodać, że pieniędzy na owe wydawnictwo nie mam na wiosnę, bo i świadczyć Kerzyści, którzy mówią nie ma tu analfabetów ani ku temu.

Pozostaję z poważaniem Szanownego Pana
Feliks Bogacki

Uprasza[m] raczy Pan przesłać moją książkę pod adresem: "Studenta Feliks Bogacki w Odessie, do uniwersytetu".

21/6 Lutego, St. Odessa.

Życzę tym razem adresu Pańskiego, gdyż nie wiem dokąd się jeszcze jakiś adres, chcę liczyć na draft, nie podaję adresu.

Kwiatkowska

St. 1841. Varsovia 6-18 [illegible]
— 2 listy.

33

Czcigodny Panie!

Wychowanka Mc. Ski, zdała od rodzica literatów, braciszki
mi i miłości odesłała do Pani Czcigodny Panie, gdzie ich
zapewnienia Polskiej Ojczyzny Literatury, że przyjmujesz
z radością wszelkie odezwy, i że moja córeczka otrzymawszy
z rąk Pana. (Ojciec do mnie Czcigodnego Pana z pozwoleniem
oddania do czytania Pani Starzeńskiej, ja mogę się odezwać
z prośbą p. t. Pani o radę, o ile można było, najściślejszej
zachowaniu rodzaju treści i rozmowy. Jeżeli moja prośba Pana
Pani przyjęta będzie, proszę o krótką słów odpowiedź, abym jeszcze
drogą pocztową zachować na zawsze Pani przyjaźń
Pana Czcigodny ojczystego starania, literackie, i
nasi rodzonych i przyszłych, na. Pani dar bardzo od nas
wszystkich zasługujący. Anna Bergatka.

Adres. Jabłonna Gradzieniecka. przez Grodno - Mścisz
powiat Mozyr. w Mińskiej Gubernii.

Czci godny Panie!

Przy mieszczę moją odezwę do Pana, a gdy dotąd niemam odpowiedzi, mniemam, że list mój zaginął, gdyż wiem Czcigodny Panie, że bez odpowiedzi nierozpoczął korespondencji. Odnawiam więc ponownie prośbę o pozwolenie przedania do Dyrekcji teatru Warszawskiego, komedyi przetłumaczonej z francuzkiego, a przez Pana Edwarda Odmiankowskiego przed kilku laty do sprzedania przyjętej i wynagrodzonej. Przekonany Pan Dyrektor, że kiedy mąż moja z ciężkiego zachorowania Litwy, odniosła na całej obszerności ciała jego bardzo długiego czasu, ale z przyczyny Bożej cierpiącej, odwołała mi czasu do pomocnika mojej córki.

Przyjm Pan łaskawy i łaskawy kilka wyrazy doskonałych uczuć, jakich zgromadzenia, poważania i miłości Pana serca, dla Ciebie Czcigodny Panie od odmiany przyjęte.

Anna z Bogatków.

1881. Czerwca 29. z Kobyl.

Adress: Gubernia Grodzieńska, na stacyi pocztowej Skrupin – do majątku Kobyl.

Bogdaszewski January 1876r 18 Sierpnia 76
Sampol.

Jasnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju.

Oblig Pana na 500r. nr 1858 dnia 19 Stycznia wydany W. Oktawianowi Falkowskiemu, został mu wszystkich subsidiach Wołyńskich exkommunikowany, na zasadzie rozporządzenia Rządu Gubernialnego 13 Okt. 1875 r. № 11077. i dopiero w tych dniach zwrócony spadkobiercom Falkowskiego. Nie przymuż Pan zapewne rozporządzeniu Rządu Gubernialnego mogę wdzięczny, ani też macierzysty język nie jest zapewne mocnym Pana bokiem żeby oblig miał być wpisanym do Indexu. Procenta po Styczeń tego roku i zaległ tj. za rok 1858 spłaconej wynoszą 510r. jest to kres którego Statut przekraczać nie pozwalał. Jedyny recurs do samego Pana Dobrodzieja, i ja, z prawa umocowania od sukcesorek Falkowskiego odmiałam się przeciw Pana o odpowiedź, jak, kiedy, w jakiej summie może Pan zrealizować tę należność, obecnie wynoszącą 1010rs.

Adres mój: Gubernia Wołyńska, Krzemieniec, do Sampola. Majątku Kapustyny Bogdaszewskiemu.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego Szacunku z jakim zostaję.

Najniższy Sługa
January Bogdaszewski

Wacław Sieroszewski

Warszawa, dnia 17.
3-1

13/25 I 1912.

Szanowny Panie!

Pisałem Panu przed paru tygodniami, czy nie mógłby Pan wydrukować w Tygodniku moich wspomnień o Japonii, ale nie otrzymałem jeszcze odpowiedzi. Jeżeli Pan nie chce, to proszę mi o tym napisać, bo wtedy będę musiał szukać innego wydawnictwa. Jeżeli zaś Pan chce, to proszę mi napisać, ile Pan płaci za arkusz druku, bo nie wiem, czy mi się opłaci oddawać Panu te wspomnienia, które mogłyby się ukazać w Tygodniku, czy też wydać je osobno.

Z poważaniem
Wacław Sieroszewski

Bogusławice Kwatka 27 Września 1879.

44

Szanowny Kolego!

J. Kmiecio, jak przypuszczam, słyszeli Cykla i pisali, że Polacy umieją szanować i poważać Cnoty i zasługi Mężów: co Czaszyński, stanu prywatnego, Jan Nepomucen Fabre Cruzeiro, Kaler. i Szanowny Kol. go swoją odwagą Stoldsłuszne walczący, sięgnęli Cza s. Wichnie zalet, Kolego Juvenna i pracy. Polakowie mają nieporównale, abyprzez Cześć z dodatkiem Chluby Kolegi prac i zasług. Za pracując przez lat 49 a 30 = roku Dziesiątego, prawie sławnym Pamiętnikiem, z trudem i Wysileniem, mogłem Cnotę Dziel wyszukiwać, i jak Jan naprzód pomieszczenia się w Świecie, i pracowac umysłowo; zaś Kolegia w Jk. Szczecie Cnoty Religijne i Moralne Sedzi gdzie piastowali od Szkół Bielskich. List Szanownego Kolegi odebrałem z największem przyjemnością i zadowoleniem, niestety Nim Cześć tym się. Syn mój klęczy ich Pomocnikiem

Kochającym

przy Kolei Nadwiślańskiej postarzy
tanie, prosić, aby mogła być pamięt
ka Ks. Księgi, trudno odmówić, a Ks
ślący każdorazowy Brata. Zgadzam się
się, że Szanowny Kolega chce zapew
wierzyć moje odpowiedzi. Życzę Mu
mnie Życia, walizę więcej jak lat, po
poprowadzić dalszą Szanownego
Kolegi, bo gdyby zapomniał, kobym
powiedział, niechby dziwaj Sławy resz
na się, Maria, pałek Kluzjon przeja
Cnota się widzenia się, przypomina
dzone Rzeczy. Ja będąc serdecznie Mer
niem chociaż nowszej Klasyfikacji
Szanownego Kolegi, życzę byśmy Kad
tem, a Ks Dziekan się, Szanowny Kol
ga ze Wszystkiej Władzy. Ja Jako Ja
mimo wielkie usilnie prawię, aby
miedzy jakie kolwiek utrzymanie
Życia, powiedz. Ks najstarszej Cór
bie, konsekwencji Klasyfikacji Cz. Ks Jerzy
najstarszej Córki Kliwo serdeczny Kad
i wzy pracy Zapewnia Zakonnej Życz
Nieznajęcia Zadnych Ks Sumienia Życ
z pracą Modlitwą, i Krzyżem, Kochanie

Szanowny Kolego pisałbym co chwila
do Kolegi i wiele miałbym wielkich
przyjemności żebym miał Czas Sza-
nownemu Kolesze nie zabierać
Czasu a tak życzę mu najdłuższej
bez Cierpień i Zgryzot nich
Opatrzności Boga Szanownego
Kolegi i całej Jego Rodzinie
wiele najdłuższego lata Błogo
gorzawi. —

Kolezka
Jan Krzyżanowski

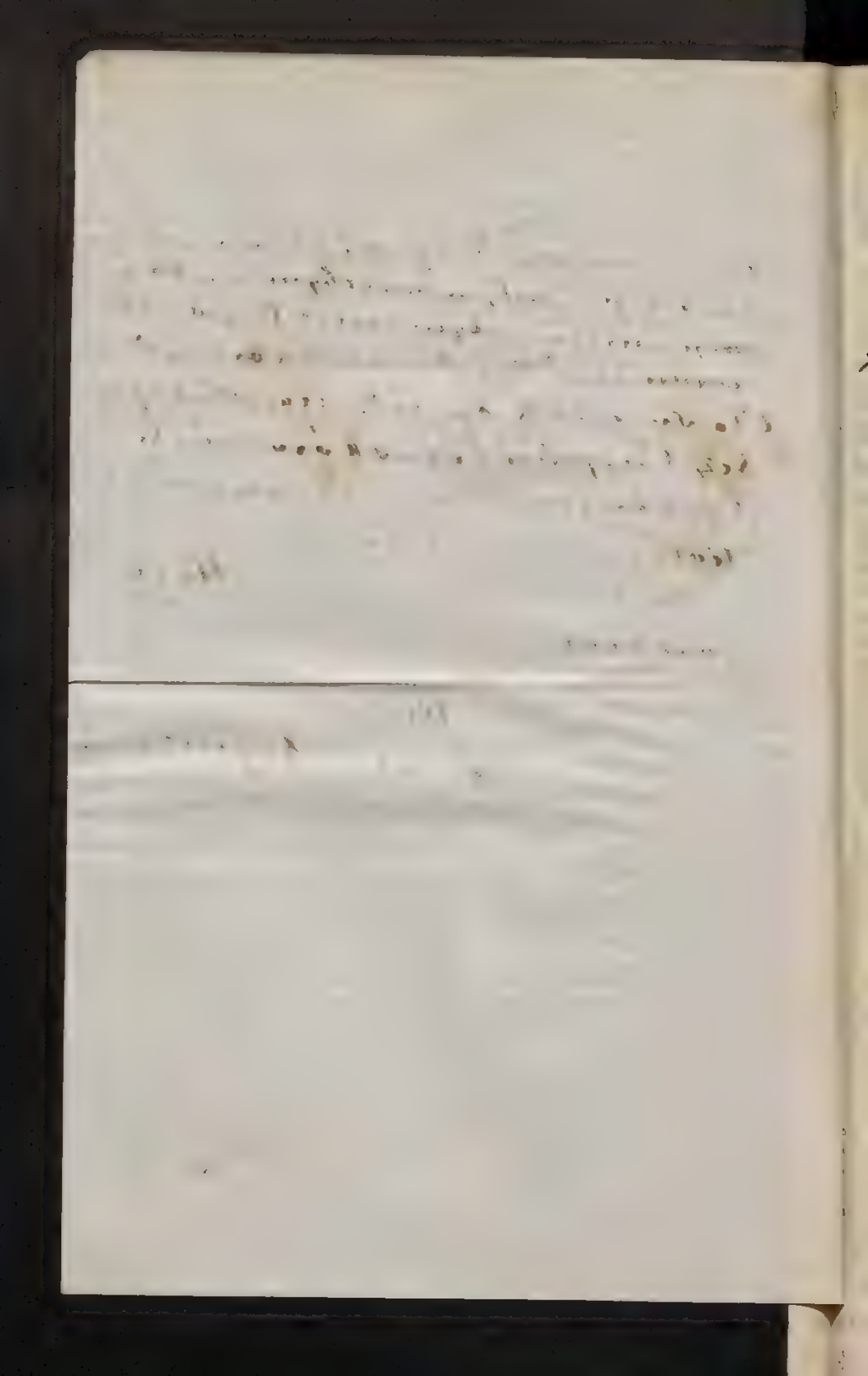

338 78

Białka dnia 20. Lipca 1878. roku

Szanowny Tiachany od Polaków i
o dennie Szanowny Panie
Józefie!

Wielki wydają mężów co dla Zawszyły swego Kraju. – Wielki sałes się na utrwalenie Ludzi, którzy za Wiarą i ordbą Narodu z którego pochodzą – Mogiły okryte wiekami, kolan mężów, którzych) pamięć nigdy nie zgaśnie tam w Sercu ani w Duszy Ludzi; Czas niszczyciel wszystkich Dzieł Boga, nie potrafi za gładzić, Czynów Człowieka, który pracy Cnotą, lub Poświęceniem, albo Bohaterstwem, zasłużył na chwałę Ludzi, ale Człowieka; bo tylko Bóg wie, sprawiedliwie pomiędzy ich Krzywdami, Pod Papieżem Pod Der. Jen iaem Czas skazał Ziemi którzy Jej ciągle dostarczą Ofiar, zapełnił życie moje do lat 71., chociaż niniejszy Sił fizycznych, i moralnych, a będąc gospodarzem mam tu pole bez końca, jestem Dziedzicem Siedzę na trzy-Wiorsty od Dzia Tej od Księcia Hohenlohe dziedzictwie który mieszka w Warszawie. Jak to Szanowny

Szanowny i Kochany Panie Fabrycie, nie o
cze lat, kiedyśmy byli młodzieńcami, i Ucz
niami Szkół Bielskich. W tym roku na
Cześć Pańską, na uczczenie Szanowne
Jego Osoby: Stanąłem pod temi samemi
Murami, gdzie tyle miłych wspomnień
przyszło, nam myśl; Osoba Pańska
z najpiękniejszej Swoiey Dziewczynki
a ile Sobie przypomnieniem i Serem, mia
łem od Pana pana Kwiatka, któreby m
fac do serca pozyskał, gdybym nieros
stawiał, oddalając się wrazmaiTych
niejscach, a niepewnością czy wrócę
czy nie, ale nie każdy umie Cenić Pan
kiem, ciężkie rozstania za tem pod wzgl
zaginęły. z mojej boleści, Serca. —
Będąc nie możnym Człowiekiem nie mia
łem ochoty Zeniewia się, z Lasa kiem nie
chciałem podniebać życia; Szukałem
Uczciwey podobnego Sobie, duże zna
łazłem, ale nie pełen: w Samotnym
stanie przyszłość przedstawiała
mi się okropna, nie Szukałem
Żony ale przyjaciela, przyjaciela
nie z pieniędzmi twarzy, i Majątku
ale Duszy i Serca; byłem już Dziew
czawicą majątku Szołowski, w Sasiedz
twie miałem Kolegia Uniwersy
tetu

Uniwersytetu, i trzecha Wojskowego
z rzędu 30-go Grabowskiego, Dziedzica Kosso
Jen przejął się trzeciego kadencja, Swata,
Pod batia Jen Panienka, za ślubionem
liczyć na lat czas lat 41-go Bóg dał
Czworo Dziatek, Syna Jedynaka wojskowego,
Szego, i Córek trzy, z których dwie
we Warszawie, jedna za Inżynierem Akuszyn
nym, w tym roku mają wyjść, drugą za
Pana Pana Wolinskiego liczącego lat
14-ście dostała prawo cesji do 3-ch Wiosek ziemi
jego majątku z ostatnich wyjątkiem
Wszystkich funduszów, wyposażeniem
Dziatki aby miały sposób do życia od
Sam cierpiąc nie wygody pod względem
względem, a praca i Staranie gotowizny
Jen Dziatkom Kilóre nastyrie Kochan
Syn, prawa Kiwa powieka mojej Star
ści liczący lat 23. ukończenie
Szych Samych Szkół Szkolskich jest w Uni
wersytecie przy Kolei Nadwiślańskiej,
Zajmuje Miejsce które Mu czyni Wi
sienia w 40 Dziatki z nieszczęścia i Star
czyło, w którym w którego Jest Samo za
Sady, Życia, Pokoju Nas Kadnie ma, w Szko
lach Szkolskich przez Jen Szkolera, Bar
dzo sienia, Pisarskiego, i ich Religię
Swoją, Moralność i Kolej Kadnego Dzia
Kie nie pisz, nawet pisma w Karty niegra
Nadzy Kłaniają się, porządnych Szych,

Uczonych

Kodeje się ze Włocka wyzwa nierostawi
Gaber naiskiej dalszego Awansu, Szanowny
Panie Józefie, Swiat dla mnie bardzo Mar
kotny, nie Mnie nie Cieszy, i nie bawi, przez
cia Cierpienia dnie pieknie na Mnie zosta
wiły, gdyby nie Dziatki moje najdroższe
Które kocham więcej jak życie, pożegnałby
Go zachodzi Niedziwie się Kochanowskiem
ile nieszczęśliwy Starzec, przelał z serca Swe
go Uczucia w Treny po Stracie Ostatniej
Krzywdzących się moje Kuche opowiadania
przejść Kolej życia, które są Setna Rzecz
Cała; Człowiek biedny, Nieszczęśliwy a Wie
Swiata, jeżeli to najpotrzebniejsze niespodzianek
nieporządnych. Pracuje wszystkie się więcej na
Siły ludzkie, bym żył, Dziatki utrzymu
Praca Kochanie Kochającego i to uspokaja mnie
po Dziatki. Sam zatem wstaje po drugiej
i dzisiaj o Czwartej pisze moje, lat żyje
lat 48 miesięcy, to dla mnie za krótko.
Swiat mój w domu przyjaciół i Mocarstwo
Kochanowskiego Kochających nieznam na to
Czasu. Mieszkam na Wsi lat 48 mi
jestem przykuty i lat wysłuchać. Od Jana
na pragnę, być w Rzeczywistości Kwiatkowo
wym Pancerze Polskim, ale brak Czasu i fun
duszu, niewiadomo jak drogo da dalej. Szcze
nowny Panie Józefie Scribitys, mnie od
sat, który bym Swoją uciałował skromny
Osoby nie mogę, i byłoby to droga pa
miątka dla moich Dziatek, Kwiat
ca więcej jak Dyplom Szlachec
Mostaje na Zawsze z Szacunkiem i pos
tanie Jego Osoby Jan Krogulec

Kielce d. 23 Sierpnia 1880 r. 100

Bogusławski Jan

Drogi Szanowny i Kochany Kolego!

Dzięki mi bądź dawno, i barko dawno, aby wiadom
ości do Szanownego Kolegi. Jeszcze żyję, ale żyję
na stanowisku barko przykrem, muszę się zgadzać z tem
co z Boga; Boże Opatrzny, dobry, Wszechmocny
i swoje miłosierdzia, i brać niewgranicznona, wierzę
z wielkim się dobroci; Cierpieć całkiem obarczonym
Ja bezprzykładnie: a na stanowisku powinny się Cierpie
nia. w Pierwszym liście pisałem, że Bóg mi dał Dwoje Dzia
tek i na utrzymanie bydlęcia, poświęciłem całe mienie
a mając a mając nie duże Dziecinkę, prawie nie
nie pełne lata, z Dziatek bierze na swoje życia; Syn
Stanowisko Kawiaturowy, Córka jedna Skończyła
Szkołę miejscową, daje lekcje w Warszawie, ma się
dobrze: mieszkanie dał: Kancelarię, druga Skończy
ła pensję, wzięła przykład Siostr. Gdzie się
jest Guwernantką; trzecia najstarsza przy Mat
ce, ochi pomocnicy na majątku które kosztuje
1800 r. La biedna Córka prawie przy ciężkiej 30 lat
132 mamy, żeby utrzymać biedną życie swoje i Ojca.
Dziecinkę miałem wziąć, niechciał Pleni po
tem dzięki Hohenlohe przedłużyć Kontrakt, dla
brata Jana dworów, chociaż niemiał racji
bo teraz piękne urządzają, a Ja dużo włożyłem
dużo wpole, i dużo pracowałem nad nieni; brak
bieda, że Utrzymania nie wolno, mnie nieza
Cieszają. Co Ja Jeden wielkiej, tak pieniędzy pokła
dzięm. Słyszałem za Syna Szanownego Kolegi Stoi świet
nie w Warszawie, bo Dar przedsiębierczy; Tacy Ludzie
potrzebni prawdziwych Ludzi. Jakbym przyjął Obowią
zek, gdzie najmniejszej pracy, akuratności i rzetelności
potrzeba, abym mógł dostać utrzymanie. Na

Siebie Kony i Dziecka i mogłbym sam udać
się do Obowiązku, zostawując Żonę i Dziecko
na świecie, nim mnie potrzeba i Ojczyzna
z daje się za odpowiedzialnym zaufanie
Dowody życia mam ze Szkoły Polenta
nawet Polenta Towarzystwo Rolniczego po
mimo woli, byłem Członkiem przez lat
pięć, świecie wstawałem o drugiej popołud
i Ja sam sam, mogę, bardzo, ranno, kto się
tym z Kolegium Uniwersytetu Warszawskiego
z Księgą Gości dwóch Nad tym żyje, m
wiadomości. Szanowny Kolega z całem z
ufaniem udaje się pod Jego protekcyą
z nadzieją że da miejsce do pracy. Kogo
mito sierocy dat zdrowie, jeszcze nie zup
mniałem, Szkoła niemieckiego, aber
mitelmiesig, francuskiego pour la
bezowie, przez lat pięćdziesiąt nie mo
tem, z ziarki wszystkim, świadectwem i no
wałem prawie wszystkie prawowałem
wszystkim wiekiem mysłowo, i Lawrysk
schowane, pokryte grubą pawłoką smu
ku i niedbałości, życie moje, ziarka, pracy
niezmazane, gdzie szło o honor, i Stanow
moje, i Kraju, inżak mnie nie uprzedził,
Jeżeliby niemożna było w Syna Szanowne
Kolegi, Lou Pana Kramertorga, na La
go adresie do Szanownych powinszeń
Lich Szanownego Kolegi na wielkie zn
czenie w Kraju go i na Szych Dignitarz
a pewno Im się nie zaprzykrza, pewno

pierwszy by Boy za mną. — Z miłości
Lat mam dosyć utarczkami mnie słowiańskimi, pisać
bym i czasu — gdybym wstał i takich miejsc
w Wolnych chwilach, dzisiaj pracowny i czasem
to Ciemnego, który nie wie gdzie znajdzie
Kawałek Chleba. — Oj pracy i Chleba.

Kto drugiemu daje rękę zgodnie
Ten ma Chleba.
Ten od Boga i Ludzi przeklęty do Nieba,
Niema Czarnoryskich i Czarkich całej Ociemiały;
Dużo dzieci dziś płaczą i dawniej płakali;
Moja tęsknota Kochają ręko Panie Józefie Ignacy
I Na bystrzyckiej skarbca na bicie i Korzyści
Jeżeli memorja nie myli,
Będziem jeszcze szczęśliwi.

Czekam tęsknej i pamiętnej odpowiedzi
Szanownego Kolegi który takie
chleba i pracy. —

Zygmuntowski
adres w Stiatej na Bukowinie

Wojciechowice [illegible]

Skiatka dn. 28 Stycznia 1881 roku.

Szanowny Kochany Panie Józefie
Drogi Kolejko!

Pisałem do Pana przed kilkoma dniami, a dawnie winienem do Pracy, chociaż wielki pustki, brak się domyśl; ale Brat dobry, nie dał majątku, ale dał zdrowie i siłę; nie oszczędzając nikogo, z największą akuratnością i rzetelnością, spełniałbym to co mnie powierzone, jak życie nie tylko w obowiązku prywatnym, a w publicznym, nie mam prawa. Praca, i Kredyt, nie otwarte dla mnie, stoją na przeszkodzie przez lat pięć. Kiedyś, byłem przedmiotem a owocem dla mnie z Lenni znajomości; List do jakiego Polaka można, Szanownego Pana Józefa byłby dla mnie, największą pewnością, do dania obowiązku i kapitału chleba do śmierci; Zebrałem wszystkie dowody życia, wielu kilkodziesięcio, pięć lat pięć, kilkanaście przy roli: które bierze można do kraju pokuty; i za to niech będą Bogu dzięki; pracuję na Gospodarstwie, z małym funduszem, męka z nieszczęściem nieprzerwana. Mimo dowodami życia znalazłem Patenta z ukończenia nauki Szkolnych

dowodu

bytności w Uniwersytecie, świadectwo
1° Jenerała Polskiego Michała Chrzanow
skiego, przy którem byłem Adjutantem
w roku trzydziestym. prawdziwego mego przy
jaciela, ale to nie świadectwo ale Elegja, która
mnie dał zegnając się z tą wioską, pamiątka
Gabrysi, do Swierzni, miałem znakomite do
trzydziestego roku; potem Gasic wielkie
powinienie, bawiłem się obojętnością, Sta
Ludzi świata. Dzisiaj mieszkam w pięciu
Swiat mój ograniczam sobą Domem i Ro
dziele, nigdzie nie bywam, znikomi Ste
Spotkań ani Znajomości, czasem wyjdę
Znam do Pana Stanisława Lewickiego, Ziu
cia 1° Kupca ekstrego Kupca Warszawskiego
Dziedzica Kogula i Papiaw, widzę się ze Lo
Człowiekiem takim Bóg wynaga po Ludziach
Przepatruję swoje Papiery, przypomnie
łem sobie, że Pan Zygmunt Krasinski
był moim Kolegą, szkoda że zakonczył ży
cie, z Panem Panem Zygmuntem, ozenił się
Pan Ludwik Krasinski, mówią, że miał
bardzo godny Człowiek, natury do tego bogat
ych Ludzi w Królestwie, lubo co go
ści rady Majątków Ziemi, Mam Zamiar
udać się do Pana Starszego Ludwika Krasinskie
go, powiem że był Kolega Pana Zygmunta
może się tego dowiedzą; Śmierć prawdziwych
Polaków wiedą umarłe zgładzie całej Pola
kowi, Z tysiąca dwustu Uczniów Uniwer
sytetu Warszawskiego, zostało trzech Wie
ranów, jeden z tych Kalekiej Szanowny

i Drogi Kolesko, jeżeli Laska, Duszka i Serce
pozwala; napiszcie do Pana Ludwika Kra-
sińskiego zamorskiego, mieszkającego w Warsza-
wie. List Pański będzie Talentem, chleb
Towarzyszem, dla Mnie i Konwoju mojej, a Moim
obawianiem Zawiesza Pana Hrabiemu
że nie zawsze ani Szanownego Kole
gę, ani swego Konwoju, który jest najdroższym
skarbem na tej Ziemi, dla Mnie. Ja wyjadę
do Warszawy przed Wielkanocą, z Krzyżu
Rem wszystkim, godłem mego życia, jeżeli
nie umrę z głodu, to powiem że szczęśliwe
Ludzie, na Świecie, fundatorów zadnych
nie mam. Proszę serdecznie o napisanie
do Pana Hrabiego Krasińskiego też bo
zamorskiego. — Wczasie wolnym od Katedry
Mam pisze wierszem Powieściowe, gdy
tam z tego Kilka wierszy.

Spełnij Kielich goryczy do dna w swoim życiu,
Skoro go, tam serdeczna płacz ciągła wróżyła
Napróżno szukam słów w słowniku ludzkich słów
Nie znajdziesz, jak Bóg mówi w swoim Słowie
Ave

z Uszanowaniem Poważaniem
i Szczerem Zaufaniem
Kolega Jan Kaczmarski

Biała d. 20 Maia 1881-go roku.

Najdroższy Najukochańszy Kolego!

Lich Wasz po przejściu rozmaitych kolei, temu Kuparce iak odebrałem, Parlament zamiast mnie w miejsce odesłał przestali; do Nepel, przyczyny domyślam się: Pamiatowaniu Waszego pisma; przed czytaniem Krzyżowskiego przez Cras tak piastowaniu przy Gospodarstwie, a bez sum duszów; Loiesti maiej Kary Boga. dwie Cierpiałem: Serce moje, Ciągle ranione, szarpane, vor Nazwiska: Kalada przy czytaniu, że wyciskała; w Tym dopiero roku przez Intrygi, wydalono mnie z Gospodarstwa w Lipcu 1880 roku bez najmniejszej przyczyny; tak mocno uderzeniem niegodnoii Luckiego Dostałem nie mocy całego Ciała, a szczególniej nóg, i cały miesiąc leżałem, bo chodzić nie mogłem, z bolałem i vor Dwarzonem Sercem, wziąłem się do poezyi; zaczołem pisać życie swojej Historyja radu Luckiego, krwią, i łzami pisana na tak i Życie mojej napisałem niewszystko, kilka arkuszy, mając Czasu na tyczkie najwięcej godzin trzy a że mam tylko do Mieszkania, dwa pokoiki, to najwięcej pisałem przy halasie i nie pokoju, zajęcia domowego mam wiele, bo kobiety to tu piesek, to iakieś niebezpieczeństwo, bardzo mało Czasu zostaje wolnego, to iakaś myśl niezwykła zajmuje do tych Czasu; ot tak Czas schodzi iak Człowiekowi w złem położeniu. w Całem Życiu mojem. miałem tylko iednego przyjaciela, Generała Polskiego, przy którym wyroku 30-go służyłem adjutantem, a przed trzydziestym, nauczałem lekcyj Jego trzem Synom: Władysławowi Zaleskiemu i

Salezemu

i Sakrum; z tego tytułu w roku tym Kiesłym byłem przy
Nim; przy końcu dał świadectwo, które zostało chowane
i całuje; świadectwo to nazwać można Elegią, przysłał
mi; Często mnie Awansował; i to mnie najwięcej za
szkodziło a Na Was dzisiaj liche Szanowny Kolego że
nie wzięli byście na mnie Kamienia; z Kolegów prócz
Was w naszej Gubernii mam dwóch mi dobrych, Za
cesarza Rządy Boże jestem zdrów, i do pracy zdolny
nie dał Bóg majątku, bo dał siłę i zdrowie; a w Królestwie
Polskim, Lekcje pewno nie wiele, Myślę iechać do Warszawy
zabrałem dowody życia. Rewid z ukończenia Kursu Gimnazjalnych byłem w Uniwersytecie; Patent na Celnika Fe
warzystwa Kolejowego, świadectwo Jenerała Chrzanowskiego; tylko przed wejściem na wykład Prawa moim, wydanym przez Kolegów P. Zygmunt Krasiński, za pogrzeb
Jenerała Bielińskiego, Kolegę było zgubą i własny Ojciec
Kuga olem pisać, za wiekiem się, a powieści umarł bie
dak na te same chorobę co ja cierpię; Chciałem swojej
P. racej uczynić niedostatek, i już dostrzedłem sobie
poprawienie w polu tak iak i trzeba, Zabudowania które
były bardzo wiele, zostawiłem iak nowe, kosztowało to
mnie przeż tysięcy r.s. Ale Banknoty Plenipotenta Kolei
Królewskich, ustanowiony od Księcia Hohenlohe, który jest
Ambasadorem z Niemiec w Paryżu, On i Ona dobrze
mnie znają, bardzo dobrzy Ludzie, przykazali Bankali
żeby mnie na miejscu zostawił, pomimo tego, pod
kopał podemną dołek, i najmiędzy innemu Celowi
skinął odbat pracy mojej pracy całego Życia, nie dobry
Człowiek i fatszywy; gubi Księcia ojca moje, Za wiatrem
Kiałkiem bez żadnego zasiewu, tak jawnymi i ukrytymi

bez kotka Skoło Domu, bez żadnej ozdoby, a zabudowań
miasta, wysiewu Oziminy korcy 55. a Rostawitem
Wysiewu Oziminy 105 korcy. Pola idne były wyrabiane po
kryste, drugie smugany. Ja iż wszystko wyrobiłem, a że
budowania, jak Kawe rostawiłem, musiał wiązać
bez rebacheni; i tak moje 6000 w przepadku, a byłbym
odebrał, z procentem, prawa i Slawania wszystko zwyci
żając. Oświadczam postanowienie będę pisał do Xięstwa,
do Pomorza i ojca Kiewam się łaskawej odpowiedzi
do Kwidzyna berga napisałem ade Oz wszystkich z kom
promitowanych przyjmuie, i do bez wyznajemnie
powiadę, do Warszawy, napisze do Kiego Listy ide ade
może odpisze. Cierpienia moje wykreślam na
papier itp le wierszyki choć nie do konczone.

Jeżeli żyjem w Swiecie bez żadnego względu,
Choćbyśmy i żadnego, nie zrobili błędu,
A stawy nie dosięgli, miłego wspomnienia,
Szczęścia życia, gdy tego nie ma, Cnego Imienia;
Mogiła tylko, skrapiona, świadectwo przed Bogiem,
Że był Człowiekiem dobrym, a nie Ludzi Wrogiem.

Wyjątek z Ody do P Kronenberga.

W Dziecinnym roku trzydziestym, jako Uczeń Prawa,
Kiedy była niezgoda i Kraju wojna
W Szczecinach, jako Polak, poświęciłem Życie,
A potem, jako zbrodniarz skazan Sowiecie
Pracowałem koło roli przez pięćdziesiąt lat,
Nieszczęścia z Dowcia Życia, nie mając prawie strat.

Pisałem Poema przeciwko Niebieskim
Wyjątek

O Boże popraw świat cały, daj miłość do Cnoty,
A w ten czas zgnieć, biedy, i zgnieć, klapoty
Kaj na świecie się, rozwinie, a Ludzkie plemie,
Ulżałeś ety świat cały, przytem dwiźlą ziemie.

Wszystkie biedy na vadzej Ludzki, przez Ludzi samych sprowadzone
gdyby były Cnoty, pacierzowie, i jednoźi, zeby brak, bratanie nesz dzi się,
Kaj podać, bytoby dobrze na świętej ziemi, i Ja i Wy szanowny Pan
zdecydowanie bypszy byte; ale nie wiem ety Lekiedy nastąpi. Boże zmi
łuj się nad Rodzajem Ludzkim, znam dosyć Ludzi, iak usłysza, że
Sąsiadowi bieda, ubolewają, a twarz i oczy okazują, radzi, dużo jest
bezpłatnych Ludzi na świecie, nigdzie niebywało, uniżenia Ludzi, i znajoma
a samolubnie dla mnie najdroższa, życie z pracą, i modlitwą, nie będzie
ze jeden z Córek, ta która ubogich ręka Ludzkich miłością, nie dzie skoro
potwierdzonemy, pomimo skonsolowania, bo bardzo dobry Ociec
Ja zyjąc i wtedy, serce zmarwiż kazdzą Ciepłice, że trzeba wy-
prawy i kawałka Weselą, a tu braku, prawda że Żyć miło dzieci
moja? Dzieci i Dzieci jako Obywatela, ale to dużo kosztuje
całego uporządzenia. — Najdroższy najukochańszy Kolego
Zegnam Was z boleścią serca, że Was wielkie nie mogę, modli
tem się, na świętej Sobie, w kaplicach, wkościołach, a dzień bywam, na Waszą
Ordynacyą, aby taska Boża dała Wam zdrowie, i pomyślność, i żebym
jak najprędzej Was mógł oglądać. — Całuję Was serdecznie
-tak jak samotnika i pokutnika. Pozdrie Cnaś że Wasz Oj
ciec przedwiecznej za Ciepienia wynagrodzi, a ziż jak mało ludzi
czasami, serce, Całuję, Was cała bali. — Zegnam za Wielkanoc
Daj Boże jak najprędzej zobaczyć się. —

Jan Krogulewski. —

Biała dnia 11 Grudnia 1881 roku.

Najukochańszy Kolego!

Pismo Twoje prawdziwy balsam życia mojego, za kamienne na życie, i zdrowie Waszyna Po kaboj słowie Mnie, przez Pankle, Plenipotenta Dzięki Ci Panskie, kara życia mojego zupełnie dla odbiorcy nieznanie nikogo obrzydzi tymczasowym, a przyjaźnie nie mowie, bo to, jest złudzenie przypominam sobie Pana Adama, że dwa rodzaje są śmierci) jedna z zamknięcia, drugą z otwarta, powiekę, ale zdrowia powieki, daleko ciężkiej Jakaś śmierć zadał mnie Pankla Niemiec zdrowo pisać mnie nie chłop szlachcic, przestrzegając że to Patryota Najdowszy Kolega, mnie myślistem opuścić kraj kochany i Rodzinę, nie bez boleści, udał się do Galicji, bo cóż ma bez robić. po polsku podpisać się nie umiem, podrugie, mnie nie wolno być Urzędnikiem a fizycznej pracy nie umiem, i nie mogę. Prosiłem łaski Kolegi, o napisanie listu do jakiego Dygnitarza Galicyjskiego, o umieszczenie mnie, najlepiej kolwiek miejsca, zapracy umysłowej to daj by Nauczyciela, mam Patent Szkolny, dowód że byłem interniowy bycia; Polski na Litewską Ruską, z tych dwóch świadectwo podpisane Pana Andrzeja Zamojskiego. Świadectwo od Generała Chrzanowskiego prawdziwego mego Przyjaciela, przy którym byłem wroku trzydziestym, chciałbym dokończyć tego biednego życia cichego, przy Matce i Rodzinie, a drugi list na pisać do Mnie, do kogo mam się udać w Galicji. Z przepełnionym sercem Żalem, Samotnością i łzami kolo dziadem wspomnij przy Córce, która z biedy chwy Ostatnie, dokończyć kawałek Chleba wraz z Matką cz i robi Pancerzaky na Maszynie przy tym mnie patrzy na Te młode dziecko, zabijające samo bibie. z Rozpaczy i Nudów zacząłem pisać Wierszyki napisałem dość Kilka arkuszy: teraz piszę wierszem życie Kościuszki i Niemcewicza nie skończyłem nie chciałem prócz Elegii a, Zostawię na coś więcej. Mam Cząstkę życia

Żegnaj

a) Wspomnienia z Syberyi.

Bogu i Jego Familii Najwdzięczniejszy Kol. go Boży Wam
Polakom zesłał Wos. napowietrzne, bałamuby sie
polacy bronili przeciwko wspaniałemu Kalkowa
żeby nie Wasza Literatura, cuby była za Wypo
mnieniami przeszłości, z Literatura Nies pu
blo w Warszawie. Ora silnym a łaske na
pisania zdania a moich swiętych Kacik, Czy
mogę Jednim optozie publicznemi; ale dziś
wiam teraz do Pisania, wiązej jak libre
jestliby Bóg i Wy dalibście jakie miejsce
Końcowym swoją, myśl, przebyć Kacik
i najświętszy. Jewas pisanych o Jezu.

Gdzież praca, Czyny, mej wdzięczności Lata,
ch, każda Krew niedbali nazwaczona Stwała,
Zwiększa, jak Swięty przed Stwórcem w Kalwary przestrzeń
icosiem Czyścia, kiedy położenie Zwierzy.
Bogu cała wdzięczność, w Jego Opatrzności
le co robiła z Ludzi pełnych złych skłonności.
Niedzwiedzia, chleba, miejsca, na Tym Bożym świecie,
i wiedzia zwyczajem jako gniotła Lata świecie,
Całych robił Kalie Kalekiwo najdroższy,
Znanie biedę, niedole, niewiny Los najdroższy.
A by Ich Cistowieckiem prawym, jak Bóg przykazuje,
Niech sobie świat wyśmiewa, niechaj przestrzeje
Niesławia i krokiem mego przekazania,
Comi kam po Ludziach, cośch znacza zdania,
Sam Ludzie cześć wagi i Szanuba godni,
Czynami, pracą swoją, wiecej, wiciałem pochodzi
O bo Ludzie, daj Boże, więcej na tej Ziemi,
A zabierz wszystkich padłych z uczuciami złotemi
O chciej, na tej Ziemi wyciwszu potrzeba,
Nies Litość, jaka Chrześcijan Oj niesłapi z Nieba,
Przeżytem, jak niemało, dość biedy widziałem,
I sam, niemało w życiu swoim doświadczałem.

Cóż robić takie to Człeka przeznaczenie,
Że nie tylko Ja Cierpię, ale Cierpią Ci wszyscy,
Tak to Wam z Anton Ziza potłuczonych głowa,
Że nie tylko My, duże takie męki znowu,
Boże dobry, z Tobą się, nad swoim Rodzajem
My Cześć, Chwałę, i pokłon, Ciągle Ci oddajemy.
Tyle wieków Cierpią, Ludzie pokolenia,
A nie które tylko, mają swe znaczenia.
My bez znaczenia na Świecie, jak bydlęce Siewcy,
Daj Boże żeby było, choć znaczenie Cnoty,
Obłaź Twoja prawem, Ojca nad Miedzami,
Niech znamy, że żyjemy Dziecmy na Twarze Twojemy,
Niewiem jak Bogu dalej, ale przed Ludźmi, ale przed
Sławnymi wierszykami i prozą, swoje palenie
Kalipiszę, chwalę i szczerze, jako do Człowieka
Kłonego Boga zesłał na pociechę Ludzi Polskiemu
W życiu moim nikomu niepodobiałem, nawet
Kobietom, za prawdą piszę to upominam, chwalę
Kolegom słowo, a że prawdę piszę to mówią o zapytać
Sinnarej Twarzy, daj Boże zobaczyć się, ciekawym to
Za czasów Świata. Przepraszam Szanownego Kolegę
pomimo nakazu tego tem u Pana Kwasińskiego, nakaz
mit mnie nadziei, pomiarkowałem że nie
umiem, tego podchlebiać to na Dworaka nie
Wdany, za to mój stryjek z Kaszemki wiersz
Kloi pisze, jako dziś za Panów Polskich, chwalę

O Ludzie ni Bogu ni Świata Boży Pan,
Wrzody z Gangreną, golonki na Twarzy:
Kto z Was Kwaj, Dodatków pomiędzy i Zdradzi,
Ma Cierpienia Ziomków swych nawarzi.
Kto wróg Ziemi na której sam się urodził
Z niej pożytki i plony za granicę woził,
Kto Cudzoziemcy i dobrych od Siebie ~~Pychą~~
Duma bez rozumna i piekielna pycha.

Boże, ześ

boję się żebym nie umarł najdroższego
Kolegi, swoim legendy nie umarł i Ludzi
mego nie uczcił, a jeszcze mam kilka rzeczy
Szykuję acholę napisać, skończonych do mego
uporządkowania, a wszystko pisze tylko wieczo-
ne zwierzę za całodzienną pracą.

Jeżeli żyjemy to żyjemy bez żadnego urazu
Chorobujemy i żadnego nie zrobili błędu.
A stamtąd nie dosięgli miłego wspomnienia
Szkoda życia gdy tu nie ma, i Cieszy Umieni
Mogiła bez skropienia świątecznego przez
Boginię
Zaś był Człowiekiem dobrym ale Ludzkiem
wrogiem.

Nam umarł najdroższego Kolegę Jarek
ten bezgraniczny, jeżeli niezmiernie się po-
łożenie pragnę, w Galicji wole tam by
wszystko, niżeli w jakiego 10 cento pieniędzy
Dzięki Bogu, najdroższy Kolego nie
wolbym się, Pan uratował wczoraj
Na całej Człowieka jakiś Bóg na tym
świecie wynagradzi, jeżeli pod chleb się
tym całym sumieniem na tym świecie

Zawsze Twój Sam
Jan Bogumił

Skała d. 25 Stycznia 1822 roku.

348

Najdroższy Wiesiełko!

Wyczytałem w Gazecie że Królerka mu
ży że we Lwowie, dnia 2 Lutego, to iest dzień
mego urodzenia: aż mi zazdrościc, w Gro-
dzie i Stolicy, naszych Kochanych Braci, a nawet
na serca naszego bardzo drogich, a gdybym mógł
Kiedy Ich uściskać, wtenczy to Boga, i ser
Ludzkich. Przepraszam że na czas do Was się
odzywam. Wy Cztowiek szlachetnej pracy. Ja od
dziecinstwa bytem takim, a teraz rok drugi
siedzę na bruku w Skale, poświęcam się Ry-
marstwu, układam Hymny, mam zaledwie
kilka arkuszy, i do tego brak czasu, zajęcia,
mamy maluteńkie Gospodarstwo, składaiące
się z Krów i trzody Chlewnej, a Córka w zajmu
ią się z Domem: robi na Maszynie Pancho-
chy. Często Ja zazdraszczam i z tego życiem, Ry
my na Mnie nie trudne, ale życie bardzo, tak
sobie mówię, Ciało duchem żyje, kiedy nie Ciało
i nie pije. Czasem trzy nie ogrzeje serca robi, ich
wspomnienie młodego wieku, Palonka
moje Kochanej. Ja wspomnienia.

Teraz wierszyki, o Atrakcyi.

Wielka siła, co Panuiesz Ludzi i Narody,
Pomimo Twoiey chluby i mniey swobody.
Potęga Twoia z Nieba, na Ziemie zesłana,
Atrakcio Świata, w Sercach nieludzkich uczczona.

Skąd pociąg Twój, to Ludzi cię, Ciągnie ich więzi,
Jakby wyrył w Sercu, i wiecznej pamięci.
Nie słyszący długo, zarak i smutek obalca,
Jak pierwsze dłużej, i ciągle to nawet rozpada.
Jakbym Was chciał Kobiety Kolebko najdroższy,
I chociaż być ubogich, i zwłoc najuboższy.
I usta swoje, na rękach Waszych położyć,
O daj Boże żebym tego jeszcze dożył.
Ach tej Świętej Atrakcyi, polega i siła,
Biednych Polaków, do Francyi zbliżyła.
Pamiętam pół miliona Ludzi uzbrojonych,
W spiże bez liczby, bagnetami najeżonych.
Szli zgładzić Imię Francyi, i pewno bez trudu,
Dokonaliby, zamiarów, wśród milionów ludu
Atoli Monarchów siła i wielka potęga,
Po prowincyi Francuzkiej, swoją rękę, sięga.
Niebyłoby Francyi, ni dziś Świetne imienia,
Gdyby nie popłynęły, krwi Polskiej strumienie
I mniej własnej dosyć, Lalize, i niemało,
Leżyła ziemi krwawej, Braci ile tylko stało.
Dzisiaj, gdy w Świetnym znaczeniu Ich Świątobliwy
Gdy Polaków, Bogactwa, i wszystko dziedziczą.
Ani wspomną o Polsce, ani o Jej imieniu,
Konfederacze błagają o Katolicem Znaczeniu
O Jasnie Panie, choć Króle swoją wyrzucą,
Twierdzeniami letargu, choć na Ich oczach

Wrocław 30 Francyja zastawała wojnę wojsk
nie porządnie bez Wojska pieniędzy, a przy tem stały
cy nadzwyczajna Wojska, stopnieni i sto. Austryaków na
Francyi było wygotowanie na zawarcie

Za krew Polską, nie krzywdzę a nie krzywdzę, nie wyrządzę
Niech nie dziwi mnie, Przyjaciół krwią własną dowodzę,
Ileż lat ileż upływa, jak Polak nie przestaje,
Krwią własną, Ojczyzny swojej uprawia ugory
Żeby serca z kamienia, i najtwardszej skały,
Ach by Polaków biednych, zmiękczyć by zdały.
Czy dziś ludzie bez serca i nie Boskiej duszy.
Myślą, ażem, by straciam powiązkę Rabuszy.

Wszystkie te wierszyki są tylko tematem do
rozwinienia dalszego Operatu. Jeżeli Bóg po
woli wieku i Czasu tu napiszem jeśli kiedy
ku Waszej, ale Czasu w lepszem położeniu
widzi dziecinnem, bo tak dalej to, i życie widzę
stracę siły fizyczne i umysłowe stracę
Napisałem i serce Cobry wierszyki skromne
do życia nie kłopotliwe, o Was, i Ojczyźnie
wiecznie o nie myślałem przez Was, i myślę
i nigdy o nigdzie nie będę, teraz mam za
wiadczenie dawna jeszcze do Waszego Brata
do Konwentu, — i żeli będą można te
zabawie, jak nie te na pokuchenia zad do
Świata. — Bóg tak zbawi. Cierpienia wynagradza
Czyli Za nadzieję dalej drugi życia.

Wypij kielich goryczy do dna w swojem życiu,
Skrop Go Łzami niedoli, pełen Ciągle wątpienia
Napróżno szukasz ulgi w tłumie ludzi świata,
Nie znajdziesz jak Bóg każe, w swoim bliźnym
Brata. —

Może to prawda, ale nie zawsze, ale Za
wsze zadarłem

znalazłem w Was więcej jak Brata ciągłe
tkliwe a tkliwe, napotykałem się ażeby potrzeba zaczynania
się rozmieszać: Czyli siła Adwokacji działa
zdaje mi się że Bóg da miejsce dla pracy i zarobku
Jeżeli chleba, nadzieja zaczyna, cokolwiek w
świecie, przysłonia, świecie jeżeli
to nie prawda Boga bym skłamał. Kiedy
przyjdzie do Was, i ocalem wszystko inaczej
i aby zwykle; i takie dusze pociechy głodne
Repeti Serce, myśl pamięć przybywają, bo
tenk jestem że mogę napisać admalować
co czuję. Dziecięce na wszystko, niezgadnąć
ja, się nauczy sposób myślenia i widzenia
ajdroższych z Nimi Kolekcjów, niewiem
gdzie bym zostałt, co z pytam akt ów
wiemy, przenieść się mimo świata, byłem
u Prezesa będzie w Warszawie, niepodobna mi
przybliżyć tam tego roku przenieść się do
Wiednia ze wszystkimi gadaniami
szałem, że tłumy Dygnitarstwa, towarzy
szyły Mu na powrotki, więcej nie mam
dzieje, mi się że jestem Cztowiek, z innego
wieku i świata gdyby nie Dzieci, żyłbym
samotnie, na tym Świecie, do Was dalej
i nie mam za co, a reszta ludzi niech
rozumieją mi mojej duszy, mi Serca.—

Drogi Kolecko bądź zdrowy, szczęśliwy
w Najdłuższe lata do Śmierci Przyjaciel wierny. — Bogusławski

Biała dn. 10 Maja 1882 r.

350 116 248

Szanowny i Najdroższy Kolego!

Of Jak dawno miałem przyjemność prawdziwą mieć Was kilka razy u siebie, tak dawno nie miałem od Was pisanego słowa. Pisałem do Was do Lwowa na przyjazd Wasz do Lwowa na przyjazd 2 Lutego na uroczystość Obrazu Matki Polskiej, i nie wiem czy list ten dostał się w ręce Waszych, czy nie. Nie wiedzieć że Wasze słowa Wasze listy nie robią, mnie przyjemność odpisywania na nowo, i wiele mej dowodzą Czerstwości, przypuszczam: Smutny mój Czas wiekiem dziecięcego: zniknął pociechy, Najszczęśliwszy minął w szkołach. Chwilka wolności wesołe Lecie, Wojska w roku trzydziestym, po którym tęsknego minęła zostały: to był mój wiek złoty i Szczęścia! —

Szczęście, obok nieszczęścia, nie jest żadnym darem, Panuje pierwszego w drugim lat życia Cesarzem. I Chrystus się nie urodził Zbawicielem Świata, Obu, I Żyje zwiecha i wskrzesza tu kamienie do grobu. Obu Obraz tego życia dzisiejszego; nie mam wielki, by Obraz szczęścia mi zniszczyła, mając Słońce, wiarę byłbym mam nadzieję, pociechy; z Waszych listów że i ołtarze Marie dobrze zyskują, tego nie mam tradycyjnego prawda, serdecznie odpiszcie mnie, a list Wasz dla mnie balsam pociechy. Mało mam Czasu przy zajęciach nie nie zna Czasu czytać, resztkę Czasu poświęcam Literaturze polskiej; Piszę wiersze radzą, o czem i czem nie wiem pisać. Przejście moje od Czasu Wydawcy Dziennika Zdrady, przez Pankte Plenipotenta Księcia Hohenlohe. do Sił Alkaicyi, a Nowicjuszce Wielkiego Pana Polski i Ameryki, a teraz do Magnatach Polski, padły Tułaczem. Prawda, prawie wiadomości czytamy a nadzieje pod sąd Publiczny przez Lekcje: Idealy, mamy rozpuszczone Pokój. Tamtejsze napisali z Warszawy, bo Jaka jestem. Ja nie wierzę i nie przypuszczam, aby się zdarzyło, Cesarz Wam napisze biskupstwo robili by się Cesarzu teraz Wam napisze

prawdę nie

np. Prawda

O Polsko! Matko Nasza, najdroższa Ojczyzno
z kordarka Piersi, dobrze nieżyjąca, bliznami
Ile Ci tych ran zadali, pastwił się nad Tobą,
Twoi Synowie Twoi, składając na Krzyż,
Niemożem między przekleństwa do Naszych Sąsiadów,
Ni do tych, co się Panami, ani do Ich Dziadów.
Panowie Polscy, co nazywają Magnaci,
Puścili na targ Polskę, Matkę, i z naszemi Braci.
2. Dziś krzyże wołają zbrodnie swoje, na kogo kładą,
1. Panowie bez serca, za mgorzki zdradą,
Nie oleon Hiszpanija, i Matki swej Synu,
Co walczą za Ojczyznę, zdobyli Warszawy,
Kaukazci Magnaci, ze krwawej Polski się śmieją,
Polski zniszczenia na Polaka byta jeszcze cała.
Że drożej mogą nabyć rozkazy za Niebieskie Matkę,
Zdrada jak najwięcej, i Jej nieszczęsna Dziatkę,
Niemało też z rodzin Matek, i Dzieci się boczyła,
Ile Szlacheckich Ludzi, siły wyszarpczyło.
Walczyli jak Lwy, w obronie swej biednej Matki,
Polski wszystkie krwawi, i życia ostatki.
Niech powiedzą Pola, nieszczęsnego Kaszyna,
Gdzie żona szuka Męża, Matka biedna Syna.
Sami położyli życie, dla Polski Krwawiąc,
Ze siły, krwi, i życie swoje dla Polski Kwiatu.
I Lasy Polskie zawsze walczyły, i tym się Chlubią,
Że Ojczyznę, Matkę swoje, więcej jak Życie lubią.
Oj, na tej Ziemi zdradzon, Jej Karmiony Chlebem,
Jako, Oyczyznę, Matkę swoje porównywał z Niebem.
Ile walczył za kraj, Rodzinę i swoje Dziatki,
Ich obrona oddawał życia swojego Ostatki,
Pewno nie Magnaci, ani Ich Synowie,
Niech Mariejowicz i Rościszkolgowie.

Wiekiat Paninski ze z Magnatów pochodzi,
Że Kosciusce krew wylewac, i walczyc sie gotowi.
a Nagroda pierszeństwo, za Szlachetny Czyny,
Do Magnatów należą, za krew i Waleczny.
Ileż to tam poległo, biednych Polski Dzieci,
Jak Szlachty Panów, i biednych Ich własnych kmieci.
Ileż Tez wylały Sieroty i Wdowy.
A Paninski do zdrady cały był gotowy.
I zdrada niecnie, Czarna, zbrodnia, kryły.
I rozestał po Polsce, żal smutek obsiły.
Kosciuszko z Niemcewiczem do kosy, i Kolice,
A Polska łzami żalem pokryta swe lice,
Zawieziono więźniów, obsadzono w grobie,
Ale i Kossyia ma Męczon, co daje, hołd Cnocie.
Biedny nasz Rycerz, oblany krwią, ranami,
Już niebył przy swej Matce, ani nie był z Nami,
Niektórzy Magnaci ze stale siąz Ich wolą,
Cierzyli się, Wielkiego Rycerza Niewolą,
Co w Duszy Kosciuszki i Sercu Jego Kiatu,
Pajęcz Jego niemoznia, rozumu zamatu
Nie pokazał jako Rycerz, ale wyraz Twarzy,
Rozgniewany na Podłych i innych zbrodniarzy,
Twarz Paninskiego, w oczach Jego się migocze,
Aż mi żyłki i Włosy wisiały Warkocze.
Kosciuszko! Tyo w Kolibie! Tyo na Baskim Lonie,
Patrzy oz na Paninskiego jak we Szach krwi Lonie.

Przepraszam że zajmuje Czas, przeznaczony na prace, swoim pismem
Ja podobnie od lat Kilkadziesiąt żyła i bardzo cenię Czas, i do Kisiąca
pracuje, ciałem bez chleba i pinkty oparcia, rękę trzy Kiesty
spełalizować, moja drogę życia, nie żałuje, tego, i wolałem odmarzyć,
mój Charakter, powinnościa, moja, było bym Synem najdroższej mojej
Matki, Polski, rodzinnej ziemie moje, kocham więcej jak życie moje
ma wspomnienie Jej przejść trzy razy, i z Nim uczuciem pójdę do grobu
i z Jej przyczyny nienawidzę Magnatów. Prawdę, które piszę, u Mag
natów wyrzucam z oburzeniem wyrazy przeciwko Nim. Ja Kisiąc

od Czuwam

od Czuwam postępowanie, wyradnych Synów, Dziwne zaszczególnie
Rodzaju Ludzi. Postępowania Magnatów Polski, iakp dawniey bakp i dzisiay, a
Błyszczy, wszystko comaiąc iaygodniejszego, w sobie, nawet i z Miesia
gobowi poświęcie, aby blasku bił. Cóż za różnica między Magnatami
i Panami Polski naszey co nazywaią, Królestwem, a Panami Galicyi mi
bytnim w Nich, niemam przyiemności znaci tylko z pism poznaiąc, Charak
tery i Godności tych Ludzi, a iakbym chciał poznać i pomowić z Niemi. Opisze
i potomności przekaże, aby wspomnienie Znamionali tych godnych Ludzi. Bo
i u Nas dosyć Godnych aktórych w swoim wieku wspomne, ale na Ciep
Czasu, dotego skąpa mie dobry, że wyjaśnieni, i rozchowania, iakby wykaza
że ta Ziemia niegodna takich skarbów godności Charakteru posiadać, mi
wyłączam tych Cześ godnych Mężów, bo Ziemia zapewnie Wam za znajom
Galicyia Najdroższy Kolego Was uwielbia, Galicyia Was przenika, aby Wa
przyiemność mogła zrobić, chciałaby podnieść Parnas i na szczycie Was obsa
dzić sprawiedliwa. Nasze Pszczółe z niesmakiem Was wspominaią
a Jako Polaky pokrzebuią u naszych Pszczoły miejsca Na Pszczołę opatrzo
i chleba takowicznie opatrowiadnia, niema Na Was nie: Ja Siedząc spo
kojnie myśląc o Życiu Człowieka, napisałem tak.

Wypił kielich gorzky Sokrates w swoim Życiu
Skrop Go tza, niedoli płacz ciągle wszkrzycu.
Napróżno szukaszpatroni, wpośród Ludzi Świata,
Nie znaj Krzyża iakp Bóg Kazał w swoim Bliźnym Brac

Pisałem list do Waszego Brata do Komarnowa, chciałem poznać tomi
sce gdzie waszą Matkę ciągle biegała, gdzie pierwszy krok życia Waszego
stanął: ale nicodpisał, mnie był Arcybiskupa, Tam bieżny, od
sobniony od tego Świata, nigdzie nie bywam, ani nawet w Mieści
bardzo nie często za interesem bagatelnym, mam atem że Ludzie
Nazwiski Ludzmi, nie od Nich nie nauczy się a sprzeczać się nie lubie
Postawiam przy swoich zdaniach. Maj Najdroższy Kolego odpis
cie Mnie choć krotkie, a to Mnie, największa pociecha, Kiedy ode
brania Waszego Listu, liczę dnie Uroczystych mego Życia, napiszę
Czy list pisany do Was do Lwowa na przyjazd 12te Lutego odebra
liście, czy nie niewiem Co ich Nim zrobiło, mnie pisałem, u
iąpełp z mojej pracy osile obowiązkowi, z tego z Ostatniego listu Ma
Waszej recenzyi Czy można dalej pisać, czy na stałe milczenie
Kiązę niemiasta. — Zawsze Was szczerze kochający Kolega

Bogusławski. —

Miasta dnia 5te Czerwca 1882 roku.

352

Najdroższy Kolego!

Wiem że prawiecie, i lubicie te rzeczy, i że podobnie w tym razie, i nie laprawa niezrobiłem, nawet punktesk oparcia, zgadam z waln Bogan tylko tasobie powtarzam, że Bóg za swoi Bóg pocieszy; często myślę o Was Oycze Nasz, gdzieśmy szukali pociechy, żeby nie Ty Panie i Ojcze. Ja Kiedyś najszczęśliwszy jestem wprzybytku Panskim; i Kiedy od Was jakie kolwiekbądź otrzymam wiadomości, choćby i Wierszy dwa, Kiedy mnie i to cieszy, zdaje się że wszystko, na tym Swiecie, choć Wy nie odpowiadacie, Ja do Was ciągle piszę, i to lem mam wielką przyjemność, ciągle wam piszę do Was. Na Polu Literatury nie przestaję pracować, i każdą chwilę wolną, tej poświęcam; dokończ w Swojej Prawdzie, opisałem same Swiecie Narodu, a teraz zwracam się do Mężów, co byli zaszczytem Polski i powiadam, że żaden Naród w Europie nie wyrównuje tak co do liczby, jak i wielkości, bo żaden Naród nie miał, tyle przejść ile nieszczęśliwa Polska, o Was takie spominam, i siebie koło Was, wierszem dobrze pisze, a prozy niedokończałem, prawda mam rzadkie zabawy, ale tylko myśl[illegible] powiedzieć, a ciągle mam depresyja tego Boże broń wszystko o Polakach, i mowy duszy

Naszych poczciwych i Cnigodnych Braci. Tacznej
ad Tathowskiego, ale tylko wstęp a Nim tylko
trudnem a wesołe potem.

Żółkiewski zwarzywszy pachy z chytrej zdrady,
Krzyża się w Mozie Turków, na harmat kul gro
Przypada Skin der Baszą, z Męzonego Męż
Tatagana Zabiia i Wojsko zwycięża.
Rozgniat Żółkiewski Męzny od wszystkich kod
Zdrada, przemoca, niczem nie Zatowany.
Chodkiewicz pierwsze zostat, niech Sławy Polskiej, ogromny Zaszczyt i mościel.
Jakże Magnaci Kasi Męztwo nagrodzili
Nawet bukowy Hetmańskie nie uczcili.
Dopiero śmierć konat, a za poloki sławę
Z Wielkim zaszczytem wszczyli Bukowę.
Kiedy nieszczęsna Polska, z Mężów osierocia
Swe życia nie stato, i sama skonała.
Pierwsze trudna, życie co się często zdarzy,
Życiem Bardów i Życiem pocieszio Pisarzy.
Krasszewski naj pierwszy, nie z męztwa
Pierwsze nie dajęc stanęc nogą na Polskiej mogile
Okolego najdrożej, niech Bóg błogosławi,
Twoje Imię, po całym Kodzie Ludzkim Sławi.
Kto z Nas pierwszy uczynie Boga przeznaczeniu,
Niech nie zapomina o Kolegi Imieniu.
Ja na pewno zaręczam, że dotrzymam słowa
Niech między nami Stanie, ta Święta Umowa

Niedługie nasze życie śmiertny krzyżyk zbiegnąć,
Ileż to razy w życiu niedolom ulegnąć,
Nie pokarmy przeklinają, wiekuiste Cielska dolę.
Wołanie ich nie przenikli Ciężkie bolę,
I dzisiaj wiemało, ich znamię Cielcu krwawe,
Niżeli ich kolumnek ojnadejdzie z Nieba.

Także na Mnie mile i przyjemnie, spo
minam Mężów Polski, co byli naszej Dro
giej Kochanej Ojczyzny: z oszczędnej i sta
rannej Lasy z długiej Strony wspomnie
nie reszty nawodawcy, Jakiego stopnie
nie rozumnej, złośliwej, i chciwej
aż żołnierz pluje, niedołęstwo, Jakiej
wyższego stopnia. Przy takiej po
tężnej Polsce, przy czepliwości do Rosji
żeby mieni krzywdzili, żeby Im dała
Krolaj więc dała Poniatowskiego
a jakby była przysłała jakiego Je
nerała jakiego Rossyiskiego
i takiego jeszcze była dobra osoba,
choć niedołęga, ale Polaka na
znaczyła na Krola, nie ma [illegible]
Kary Boga, i takiego rozumu
Nasi dawni Polacy, nie tylko bez ro
zumu swoich małej liczby wyjaśnio

~~Paris d. 5. Grudnia 1848 roku~~

wych, nie zaś Polskim do Bonifratrów
Jak to Najdroższy Kolesko Ja ukończyłem
Gimnazyum, byłem na Wydziale Prawa, by
łem Adjutantem wtedy Jom. pany Generał
Chrzanowskim miałem tyle Patentów Sło
dkich Zaszczytnych, a dziś, niema Chle
ba ani punktu oparcia, nawet brać, na
dzieje nieprzyszłości, starać się bez Cny
na Guvernera, Czyiekie inne posad
wcały Świat Polski puszam się
do Was Informacyjnych i Patetycz
Kawałek bym Wolał żeby najdroższy Kole
do Galicyi mnie przenieść chce Kan
Szyciela Wiejskiego, na Wiatrj wszyst
dla Mnie Obce, nigdzie nie bywam
z Nikim nie gadam, ciężkem jak na
wygnaniu, resztki zasobów wydaw
do Was-Brzeci list piszę, a od Was
i Litery niemam, żałuję się że
wszędzie pogarda Mnie spotyka
spoglądam na całe życie moje, nie
Nasłuchałem się Lo. ale trzeba kapp
bydlęcierpliwym jakby Ja. - Zasłaj
Waszym na Kawałek wiernym kolego
przyjacielem boście prawdziwy Polaky
Z prawdziwem poważa
Kolega Jan Bogusławski

Kiela dn 19 Października 1882 roku

315

Najdroższy Kolego!

Drugi rok, Czekam listu od Was, a słabnia Lepszy
ienmaii, mego smutnego życia, błagałem Was od-
pis, taki mi się zdaje, że brzymoie przestałem
Wami, dalej chwili i litery nie obrymałem. Czy Was
czem obraziłem, czy się na przykrzyłem, napiszcie do
mnie prawdę, prawdę kochaj, prawdy, żyję za prawdą
nie obrażam się, i przytrzam co ieh szczywiście.
Bóg ieden został dla mnie, na tej ziemi moja pociecha,
i wiosiele ieden z najszczęśliwszy, a drugie Dzieci, kto
ze pracuje Nas utrzymuje; Najwięcej zarabiała Za
która skończyła Instytut muzyczny, miała więcej jak
sto rubli miesięcznie, w Warszawie, skoł ukończyła,
brata za godzinę, pociągnęła rubla, ale wyszła za Mąż
za Generała intendenta, i skończonego Profesorowanie
Instytutu jak wyjechała z Warszawy, przychodzili
Za tegnar, bachlukowie ukończyła tu Wydział.
Karde z Dzieci moich, ma swój rodzaj pracy.
Za to Bogu dziękuje, że nie mam próżniactwa Za
ci, pracuja, usilnie. Najstarsza skończyła 1 ab
szemaisie, drugi rok jak pracuje, dla Nas i Siebie
dostała Patent z nagrodą, i innemi rodzajami
Pomimo to usposobienie moje i ich smutne
pragnę tego Czego Żydzi pragnęli w Egipcie. Bogu
dziękuje, że dał natchnienie do poezyi, ile tylko
mam wolnego czasu piszę, i tak napisałem
poemata, a sile obrazków, prawdę, dla Polaków

Życie.

Życie Kasjanczki Wielkiego Na Nas i Annę się rozwinęło Jdealny, Kilkanaście Arkuszy; chciałbym tu pod do Druku, niemam funduszu, do Panów Pol skich nie pojadę, Mieszkam rok trzeci w Nicei; Matka Na mnie zupełnie obca, nigdzie nie bywam, nikogo nie chcę znać; zdaje mi się że Mieszkam w Moskwie, albo Petersburgu, piszemile mogę. Ale najdroższy Kolego, chciałbym się przenieść do Galicyi, może Bóg pozwoli umrzeć w Palestynie, będę pisał do Namiestnika Galicyi, do Pana Zyblikiewicza, a z Panem Smolką, aby Bóg dopomógł choć dwie godziny po mowić. Jeżeli Waszą łaskę, napiszcie za Mną do Galicyi Ja nie wymagam wiele, aby żyć; mam Pałac z uchowanych Rzeczy, Świadectwo od Generała Chrzanowskiego dowódcy Korpusem i wobec tego przy którym byłem Adjutantem, chciałbym być Nauczycielem wiejskim, aby żyć w Palestynie, Chciałbym choć klęcząc świadectwa prawdziwe, moje zabawne, bardzo z głodu umrzyć, aby być Człowiekiem: Bóg dał Cechę Człowiekowi Duszę, i Serce, a Człowiek całe może w Życiu swoim stara się te Cechy te Święte, Imienia Jezusa, i nie być Człowiekiem: Na tego nigdzie nie bywam nikt od pasłani Ruskich: Ale Was Kochany Kolego proszę, nie przez nim umrzeć i całuję najserdeczniejszem uszczęśliwieniem. Piszę do Was raz Drugi, jeżeli nie odpiszecie

będzie

będzie dla Mnie bardzo bolesne, jeżeli
za miastem Kolejków w Białej Cerkwi
najmniej bo w Siódmej Gimnazji za Jedrzeja
12 rr. ale w Uniwersytecie Warszawskim
1900 r. Gdy wtedy Was tylko pragnąłem
skarcić, a rozmaicie Cześci Świata miewałem
listy, Nie mieniam nic, prawie wszyscy
przemieszkiwali za dobrodziejstwo nadchodzące

Całuję Wasze Serdecznie

Kolegę

Zbigniewa Lewickiego

Białka dn 22 Grudnia 1888 roku

Najdroższy Kolenko!

Serdecznie życzę, i biegam po tym brzydkim świecie, bo tak zdrów
i cesarz jak bym miał 140 lat. Myślałem że choć kilka
słów od Was dostanę. Pismo Wasze, nad wszystko ludzkie, ucieszyło
przyjemnością ale i żalu wszystkie moje Uczucia, tak pięk-
nie napróżno przebrały. Nie wielu, na tym Świecie, znaleźć można
nam podobnych: miałem Sąsiada, Kolegów Seweryna Grabowskiego
go, Kolega Uniwersytetu Lwowskiego Wydziału, co i Ja Prawa
ale w tym roku przeniósł się do Wiednia i Prawdziwania
tem przyjemności z Nim rozmawiać. Dzisiaj Przełożnika
Białej, bo nigdzie nie bywam, w Domu piszę i tak mam Czas
i pióro do Was Wiersze. Pisałem list do Pana Polackiego Namiestni
ka Galicyi, i do Pana Zyblikiewicza, zdaje się że należy do Wydzia
łu Galicyi, ale Ja dzisiaj znacznie O. na tym Świecie, nie zasługuję
na Ich względy: Piszę a Świecie i Ludziach z tego dwa Wiersze
śli Wam przesyłam. — Panu Bóg, Cnoba, i miła droga Ojczyzna,
Serce Swoje, niestrawna, i najwyższa Skarga.
Jeżeli Wy mnie nie odpiszecie, kalisz, i Was do tych słów,
nie Żądam odpisu tak dwa wiersze, byle że Żyjecie, i jaki Stan
zdrowia; w takim zmartwieniu nie chcę się, do swojej pomo
chy, do Życia, bo zostawiam się tylko Kościołem i Życia, Ser
ce moje, rozdarte, rozpalone, i przeklęte, goi się mo-
dlitwą, i łzami. Przy nadchodzącej Uroczystości Narodze
nia Pana, życzę Wam byle, ile sami sobie życzycie
pomyślności, ile Bóg może dać Ludziom, a przy
Nowym roku, żebyście zupełnie Nowe Życie
zaczęli.

Kochani. Niewiem Wam co przesłać prócz serca
i kawałek Polskiego Opłatka. —

Kłaniam Wam wierny Kolega
Jan Bogusławski

Pułtawy, dnia 9 maja 1583 roku.

Do Jmci Pana Jana Zamoyskiego, Kanclerza i Hetmana Koronnego.

[illegible] do Was, mnie więcej niezbędnie [illegible] mnie [illegible] Jmci Panie Kanclerzu i Hetmanie Koronny, [illegible] przyczyna, że [illegible] [illegible] [illegible]

drugą córkę Zofię ze Jana Piotrowskiego
Łaszą w Białej Fijałkowskiej trzecią Córkę Wiktorię
Lat 17ię w Lanowicach, Powiecie Nagrodzkim Warszawskiej
Gubernii przy Siostrze w Białej dzisiejszej na
Pensyi i Mazyskiewicze dwoch Synach, na mię
oczekuje w 30ti Tysiem talarowem polski Bu-
- nie, w Tejże, Za to Bogu Bliskiemu ze granicka
Dziatek moich prawdziwa, kochającą, miłosier-
- Dziatki moje rzewne mitrodzej, bytem po 30m roku 22 lat
Stąd wzorem policyi, przez ten czas nie myślałem o
o Szukaniu przyjaciela, jako zawarowano wszystkim mk
30ty roku, znalazłem, który rzewne życie, i stałą jeźi
lat z rzędu. Imienia Wolnicka, Pisarzowie do
Illnie w Kierunkiem idą ze Nim przyjaźnie w
Imię Odzierzonemi Winnikiem, jeżeli Taska domie
cia umiłu co barzo będę uchyszczyć List
Wasz odebrałem z Illnie z Francyi, okropne
pisanie Polskie, i zaraz do Illnie, odesłany
- Sekretarz do Kaimirza Bogusławskiego
ka i o nieprzyjaciela Wolnickiego, wszelki pra
wie cały Powiat, Ferwoni Go Ztopat podar
tego po plamionego, Koran Go nasze przy
Serca w bokonej Kieszeni Zwrotka, słowa pow
- powiedział Sekretarzowi, Dar Tysiąc
- nie napisałem, Kiedy
Wy i wybaczcie miłaczki, Towarzyszu do Warszawy
będzie Pana Sebastiana Cychoc nie Kłopotu na Ręce
można zaopatrzyć, Kochać z Kilku odkazy, Dusz

mój

Maryinów dnia 18 Kwietnia 1888 r.

Drogi i Kochany Kolego!

Jeszcze żyję, Łaską Bożą Pan Ciebie oraz Dziatwę
mi i Wnukami, czego oraz mi życzę, Kolega
list mój Kolenka Andrzej Burzowski z Wyciatu Fil.
Kolega mi wiadomość, Szkoda w ten czas najprzód
Nas spotyka kiedy Go najmniej oraz spodziewamy
umarł Adwokat Lenz w Paryżu. Zamiast dziesięć
lat 42 powróciwszy z Wojska, odsiedziawszy
areszt niemysłatem o Wyborze Prezydenta bo by
Tam 1 ab 20 pod dozorem Policji, dopiaki niebarł
Car Cesarz Mikołaj, wszystkie przewinienia zro
bił 30 i 31 nie przebaczył, nie myślał Długo Oże
niłem się. Bóg mi dał Cnotę Dziatki, Żonę
Ich wychowała, dla Boga i Ludzi, Ja ile mogłem
starałem się uskutecznić, starannie dopełnić
uprzedzić. Całych 37 lat jeden Córka dwie
uskończyły Pensyon w Warszawie, a Jedna Druga
tak mierzyny, wszystkich pokazało się że Da
lsza wiejej Znajomi, ale Kasia, dojęc lekcyje
w Warszawie powszednym zagadnieniu miała
Blisko Sto Rubli miesięcznie, a Le Nadto 200 na
rok. Dwie już wyszły za mąż, mamy Kasia
ma za Geometrę, Dobrowolskiego, mieszkają i jest
nie zakształcony, drugą za Sekretarza Prezesa
wspaniałej Pióra Szlachcica Polskiego, trzecia

najmłodsza

wojenstwa na, 1ab. 18ᵉ liczącą i wiele guvernan
kan, Syn panujących Nadelnika Rubi Nad
wiślańskiej, ta pacielka tylko Życia, i koni Ży-
cie przetkła. Zdaje mi się że piszę do najbliższe
go Krewnego Na Cyp Lub Szczęście i ulubienie, Jak
raz i celem wszystkim kraju, i ale wszystkiem
Polaków, wtedy ja nigdzie nie bywam, prócz u
Marcinkowskiego w Marcinowie i u Michałowe
skiego Obywatelki. Ci sa dla Mnie prawdziwe
mi ludźmi: Polakami; nie mieniem go Kosy
i Szu, w nicrem nie mogę być uczciwym w
stosunku Najuprzejmiejszemu Panu. Najpierwszem
Od. do Cesarza Austryi; prosząc żeby mnie za
brał do swego Państwa, do Galicyi, mogłbym tam
się umysłowo pracować na polach pięknych ch
padzących, Slawy i ale od Was abat Ostrow
Po zrabowaniu Mnie przez Pana Polskę Ple
Hiszpia Hohen lohe, mieniałem gdzie pracować
Pisze poezyje na prywatnem Archiwum ze 40 lat
wielkich Poematach, między innemi o Kościu
Gorzy, który Kazdy Polowiek wypić Musi, jak
spełnić prosić Boga żeby zmowoźnie na lat.
Dlatego Wypić Kielich Gorzy, dobra na swoim Życiu,
Skrop Go Łzą Niedoli, płacz ciągle w nikłej ciszy.
Naprzód, Szukaj Rani wpośród Ludzi Swoich
Nie znajdziesz, jak Bóg karał, w swoim Ulubionym
Pragnienia, co goi rany Serc niedoli;
Często goi pomagają ale z szczerej boli.

Pod Stanem mało Serca, mało Łaski Boży,
Najczęściej biedny Człowiek zostaje Kaleką.
Ja dzisiaj, jestem całkiem innego położenia zegorzej
Ze życie swego życia, gdyby nie Dziatki i Wnuki
i edyna pociecha mego życia, jużbym nie żył, mi
wiąc te niewczyki.
Szczęście obok nieszczęścia, mi jest żadnym Darem
Pamięć pierwszego, w drugim, jest życia Ciężarem.
Chowiąc się mieszkamie, Człowiek wpośród Obcych
Żyje niechcę, i w skapie leży się do Grobu.
Ja byłem bardzo szczęśliwy w Szkołach, w Uniwersy
tecie i Wojsku; byłem Adjutantem przy Jenerał.
Chrzanowskim prawdziwym moim przyjacielu
mam tego dowód, całego życia swego dowody ma
przy Sobie. Powrocie do Ojczystej Rodziny
Matki Siostr i Matki, bo Ja najstarszy, Osiemdziesiąt
nowszie, za Wielkim Staraniem i Protekcyja,
uwolniony, wziąłem się do roli, która ley prac
walem lat 8 [illegible] ar Pankla mnie zrabowali
Dziś całkiem Kalekiem, mi kam znajomości prze
łych co wspomniałem Moich kochki Kolega
Szkół i Wojska, drugi tylko Szkół. Czytałem i sły-
szałem, że i Was prześladują, Boże i Matko Boga
Klinijcie się, nad Wami, Czuwaję udałem się do Boga
Polaka, który do tego ku ich obrońi Nam porodzała
Gdyby Serce z Kamienia, i najtwardszej Skały,
Tey Polakowi nieszczęsnemu, by zmiękczyć by zdołały.
Drogi Kolego, uzbrojcie się mężnie siłą, przeciwo
ścią, niech biedą klęską przed Wami nie Wy przed
siębierze. Ja mam [illegible] Kalectwem biedy, a nie Wstydem
przed [illegible]

przed wiecz. Człowieka na to stworzony żeby, prawa
wat i cierpiał. Słyszałem i czytałem Niemcy
spodziewają, Was że Ich niechcą zabić, gdy
nawet bywacie bylo bardzo łatwo. Wyjść to co Ich
potem czy kochanemu czynie Słowo Nawały bardzo
się polegi Niemieckiej co Ich gorąco, i ak
My, Bracie pewni że Bóg za Cierpienia za
nagradza, i Was nieopuści, i Ja się tego spo
dziewam. Tak 50 lat cierpiąc, Trzeba było
Boga żebyście byli zdrowi. Zamienić Wa
sze Czyste i niewinne polskie wszystko
życie Cierpliwie. Mam Was ciągle przed o
mi Oczyma, nieznam czy Bóg z Rodzicami Z
Czytam najnowszej Archiwologia, Modlic się bę
Za Was i Waszą niewinność zbawienia, Polska
Ktą. Mam nadzieję, że Bóg nasz Ojciec i Matka na
sza Radiciella Boga Słania na Waszej Obron
Przy Waszej, Nazwiska wielki wielkie
a Nazwy z Polski ze Cnian wspomniane
będą. Bóg wszechmocny i Jego Matka
Najpiękniejsza Was ciągle oglądać będą
Kiedy dotąd pory trzyma przy życiu, Jego
Łaska i nadal będzie. —

Kłaniam Was Bracia z najszczerszej

Jan Bagniewski

Biała dnia 1.ⁿ Czerwca 1884 roku.

Najdroższy Koleżko!

Czytałem w pismach, co dzienych o Waszych przejściach, mających serce i duszę Człowieka, mieniałem się w duchu, do dzisiejszej, w roni Polskiej; Duch wielki. Duch wielki jest to mowy o Polakach, którzy są prawdziwi Polakami. Duch walczy z siłą, prześladowania, i Jest wielkie to Lecz większej wzniosła, jest to moc Bożańska bezpieczna, siła, nad siłą Walka, Ciężkie dzis niewola, z siłą, Ducha, Lecz pik gniewa do Os, nieprzeszłania, Ga grzyca, całe Jego życie, niewola i poniewierka. Łatwo być zjadliwym i niesprawiedliwym, ale trudno, złagodzić swoje postępowanie w Czynie. Trudno zostać Człowiekiem, z całą godnością, Jego stanowienia, a nie Człowiekiem,

najlatwiej

najłatwiej kładzie się, niepryjaciołom, P
łaskawiza to naród bez siły, i zwycięs
cień bez siły fizycznej; ale siły Ducha
Każda potęga świata, niepokalanie zwal
czyć, Naszych Duchá Chrystusowych
nikt nie pokona, Chrystus z
czyny Uwolnienia się, na nasze Drogie
i Oni są, prawdziwemi Polakami
Są, małe wyjątki w całym świecie
Magnackim, którzy sięgają, do wyzys
ze Swedzkiego stanu, nigdy przyjaźnie
znajdą się, do rozpaczy, w których ma
religii i Moralności, i cześci w Bo
I Wam życzę uzbrojenie się, w Mo
ska Męskiego, i nieustępliwego, a Bó
dobroci wynagradza wszystkie Cier
nia, i Za Cierpienia, przeszło lat 50, ach
ciał stary ba przeszło lat 70 a jeszcze
w Opatrzności mamy Radzicja, że Bóg
wi wszystko wynagradzi, i bardziej
jeszcze Człowieczeniem. Czytałem list
w Kurjerku Warszawskim Pana H
z Wsi Sławna Wołowskiego, Pisanym
Księcia Bismarka, jak Polaków

Pisany Imiałem Prawdziwie i odważnie
musi to być prawdziwy Polak, Ja Rzeczy
jn Wagi, za gwiazdką z Nieba, Mnie zostania
gwiazdka, Pochyrzna, Napisałem Pamięci,
ej jak arkuszy z piśmi ciągłe rozmaitych,
Ypisanych, między innemi i Prawdy,
dla Magnatów Polskich. Ze Was Szczera
Kochamy, Towarzysza lat Dziecinnych, Za
Bytem, na Uniwersytecie Warszawskim, Wy
Kaperunc na Wileńskim, ale Uniwersytet
Tajny, się Dudkiem. Vicznieniu o Swoich
Rogach Polskich, Czasem czytam Ich,
Że Krolewgiey a Wasz z Pism mam wiado-
mości, Wy a Mnie z listów, Was adres
Waszych, wiec bytu Twoich mam za
Tajemnicę, Najdroższy Polskich chce z pa
ce wiecszy, Mnie odpisanie, a to bytkie prze
dziwa, poniechaj moją, Sachse na wolnym
powietrzu, ale nigdzie nie bywam, ie sam
jako więzniem, pisze, Sobie Mieszkam
na swego Polskiej Szkoły i Wojska Mariu
Kowskiego Jana na powiecie Garwolin
skim Gubernii Siedleckiej na Stare
mowie, Kawka dobrego Człowieka Po

laka

z Polaka, Poczty, adresowany w Leopolisie
adresujcie, albo do Miałej na ulicy Mon
Rizera albo do Leopolowa, za Iwan
grodem w Marcinowie, napiszcie do
Rizera Mismarka ze Wickhaii z Polsz
Cesarstwa Niemiec. Jego Miało, abym
mie Plami Jego Sukienki, planem, m
cem nie wytarła, Jeszcze raz prosz
odpiscie, a to mnie życia przedłuży
Moje Złote miłe dziecko, da Jezus
sko szczęśliwym, a w pracy słowa
nościowym swoją Konie. Jeżeli Pa
da odpiszecie to do Leopolowa
za Iwangrodem, przy drodze Viole
Telarnej. Nadwiślanskiej. będę
wyglądała

Zawsze Was kochającej
najszczerzej. —

Jan Bogusławski

Bogusławski Jan Blatej 303

Pułtawy dnia 8 Stycznia 1888 roku.

Drogi Kochany i mily Wszystkim mieszkańcom Rodzinnej Ziemi. Tak jako matce, została Synowi polskiej Nas.—

Pisząc dziś do Was daję znać, że ciągle życie na podstawie Boskiego naszego Zwiastuna. Przyszło mnie na myśl, minęło lat w Świątyni Pańskiej w Białej, Warszawie postać pieszna Zwaryi i posty, pierwania, Nasi najgodniejsi przewodnicy, wzbudzający w Wiarę, pojęciach Wiary potrzebne do życia drogi, a najbardziej, w Waszym mówionemi Słowem i Duszy, zawsze pragnące uczuć mówienia i Świętej Wiary. Ja do dziś dnia nie sbraciłem tych drogich tych nauk, życie Niemi całe życie, dorzekłem do tego, że Serce moje przebłate, z popielate, z Bolate, zranione kolcami, na drodze życia, Wydaje same smutne tony, i barwy podobnie, bez daje Waszym Koleżkom, pisałem jaki poezyje, stosownie do swego wieku, mitoby było dziś na nich spojrzyć. Ale nad krzyże sby, który mnie zrobił Officerem Wojska polskiego, jako Uczenia Wydziału prawa w Uniwersytecie Warszawskim, opuścił moje dziecinnego Wieku uczucia i myśl dziecięce łacińskie przysłowia dotknęła Świata będą prawdziwemi Słowa Nasuniem. Bratowes pisuły, niemając co robić w Pułtawie na Rodzinnej Ziemi, wziąłem się do pisania Wierszy, i przez lat kilka napisałem arkuszy ze sie dziesięciu a może i więcej, nowozmienionych Poematów Walczących w roku 30 i 31. na całej Francyi i Belgii, dostałem kilka razy, z których nie mało krwi wyciekło, dziś Czas Ich z nie czuł, pozostały tylko dużo szramy, co okrywają moje ciało

Pisze do Was moje dzieci ostatni list, bo drugiego dobrego zdrowia
Siedem miesięcy osmy, a z tej daty co Wam bliskiego nad exkeve
życia Kolegów Jan Marcin Szaniecki, Kolega Szkół i Wojska n
12 lat najserdeczniejszej bawił, bo Sam Kolegka Uniwersytetu z Wyd
tu Filologicznego, Kazimierz Budziszewski 1st Prałat, Archi
cezyi Kolega Miejscowego Arcybiskupa, w przeszłym roku
odwiedzitem - Ja, mieszkał Kilka lat szczęśliwie blisko, jak On Mnie
ali Ja Jego nieparzystem Żywe było spotkanie, ale serdecznie W
- przyjął, i Dawał Mnie do śmiertelnie przyjaciółko, odpowiedział
iłby Exaarz Dyonisej Serca mam Zamiar jeżeli Bóg pozwoli
szukać Grobu swej Kochanej Ziemi Najdroższej Ojczyzny, K
Nasi przodkowie Kochali, zabili swą Matkę, Ziemia Okropn
Kochać Matkę, Ojcem Nasz powszechny Karze za to Prokle
Polaków Opisałem to wierszem, i piszę Dużo było Mężo
wiskich, a Wasza Cierpienia, jakie Skoro życie bardzo jest
Dostatecznie i ostatnie, Bez Boga ani do progu. Ja Lecz chc
z Bogiem Walczyć, jeżeli Historii Niebo pozwoli, za pom
cą, Cesarza Austryi, jeżeli na to pozwoli, zawsze myśle,
wprowadzić to w skutek, i mam obmyślane na to sposoby
Jeżeli tylko chcieli Boga i pozwolenie Cesarza Aus
Prawa swoje umyślone chcę wydrukować albo we Lwo
wie albo Wiedniu, byłem u Gebethnera i Wolfa chcieli pier
dy Historyi Ja niemam, nie radziłem się do wielu rozpo
zianków, ażeby nie ukradli samemu Sobie, żeby dla Pola
Ich świetności, koby dużo dali, ale dla drugiej Ojczyzny, p
ne marzenia, Bo zawsze Polacy okażą się Zyli, byłbym sw
- ym głosem, w Wierszach swoich niczemu nie ukradłem

ami Narodu, ani Koronom. Gburowatość i uchybianie bardzo
mnie nieprzyjemnej, przykrej, pisze o Miłości Boga i Bliźniego
Kiego abc Ogólnie, a podstawie ludzkości. Dziś bardzo wolnym
od spraw Kaźni Sadowych, jako i Administracyjnych, a Dziatki
Rzeźki Boga uhrzkatitim i na drogę Życia wyprowadzitem
Mają Sławatelkę Chleba, i Dziś pisze o Stanisława Dobro
wolskiego Życia w Szkołach Gemnekio i opuszczaniu Życia
Przyzwoicie, pisze wiernych. Pamiętam że pisałem do Was
że piszecie o Ludziach, a o Nas dwóch nic. Wyście Siebie mniej
mili, a Ja tylko Kwiat z tatem swym Kochanie Ziemię, o której nikt
nie wie, nieraz powieka moja petrna łez na wspomnienie
przeszłości, i kiedy mam przyjemność w Życiu, za spokojnie
wspomnienie, i ostatnie, świadectwo mego Życia, na mienie
wszystkie. Ja teraz piszę także o Ludziach, nieznanym
napisać a Wasi o sobie, nie wiem jak bo Wam się podoba
ale Wierzem, że tak! Wspomnienie dwóch Koleżków szkolnych
Józefa Ignacego Kwaśnowskiego. W Pamiętnik Życia i na dłu
Dzień Święta.

O Najdworszy Kolerko Kochany i miły,
Na Ziemi Rzeźkiej w świecie zostawiły.
Syn więzień Sam Sułtan, osłabniej niedoli,
Nikt nie wie co Ciebie, i co mnie boli;
O Boże Nasza Wiosna Życia, i Nasze marzenia,
Kwiat Święty, wspomnienia Czasu niemazami Ciemia.
O Boże na Ziemi Nasz mała Swiata słuszny,
Niebyśmy więzy bez Groski, oka nie otworzy.

Czy

Pamiątka z pamiętnika

Czy taka Swierdka Życia w Stany Zjed. ubogą
Czy taka iest Ciężka Życia do przebycia Drogą.

Dzisiaj Życz z Drogiem przysłaniem, wiarami, i myślą o grobie swaiej Najdroższej Oj-
czyzny, i Wyprawa moja za granicę, opłatkiem chlebie, czy nie spotkam, mo-
giły Najdroższej mojej Matki, wezwałbym i Was do Jej odkopania. Pisałem
Wiersz pod tytułem Prawda Nasłolakiem.

O Polsko Matko Nasza najdroższa Ojczyzno,
K Ondarta piersia, dotąd niezgojona blizno,
Pytań Cię tyle ran zadał, Potwór się nad Tobą,
Własni Synowie Twoi, skłądający na Drogach
Niemamy Sprzeczki, do Naszych Sąsiadów,
Ani dobyć co dziś Pamiąt, ani do Ich Dziadów.
Panowie Polscy, co Karzywają się, Magnaci,
Puścili na łup Polski, i ze Swemi Bracia.

Wszystkich Wiernacie wyliczam wszystkich co kopali dla Żywej Matki grób, znacz-
Francuskiego iako Helmena Polskiego. w Wiedniu Cn swojej Komendzie Dowódz
a zarazem wyliczam i tych, co stawali i pobiegli aby tylko swoją Ojczyznę, o jakbym
był szczęśliwy, żeby potomkowie, tych obydwóch ludzi, to czyli co, co Jego
tylko Ojczyzna i Miejsce tego Swiata, sato obydwi Bohaterowie chwalebnej, za-
wdzięczają Nam powietrzu, tak miłe i przyjemne z Natury, Gdzie drogi Kolebko
Ptaków wyleciały z pod prawa Sądów i Administracji, zajmuję się Lasu Uczci-
wiem i bez myśli, moi Bracia tylko tym powietrzem czystem swoich Płuc
nazywają, że myśl cierpieniem wnorzonym. Ale Ja z silnej woli, i Zaufaniem
we miłosierdzie i Litości Boga puszczam się w podróż opłatkiem chlebie, o
Zadend. Magnat, mówię by że mnie niechciał, i nie by mi dał; Moie Ja Was Nudz
Jeżeli Bóg da znaleźć, iakie punkty Oparcia, a wiecznie będę, a Wszystkim na-
szem Pobycie, będę pisał a Sobie i miłe siedzie Bogu Do Was, i te
w tym roku 1886 drugiego Lutego Swoiego lat 77 a zarazem 767 powiada
Za Długiego Życia, a Jabym chciał, jeszcze Kilka przyrzekłem się do Cier-
tego Swiata, bo dużo Cierpiałem, i jeszcze nie Koniec Moje Najdroższej i
Najmilszy Kolebko Życia i Wy iakp najdłużej z całą Pomyślnością, nie
Tak iak dzisiaj. Nieznam Waszej Familii, ani Wy mojej, jednak mi żyjąc
Ja, ademnie, od Starego Weterana Officera Wojsk Polskich Ja Ten list
pisze za Granicą, Serce moje dzisiaj, serdem Dziękuje, bo bez Serca pisać
nie można. Bądź zdrów Drogi i najdroższy Kolebko Daj Boże zobaczyć się
i jeszcze na Tym Swiecie. Zawsze Was jeszcze kochający Jan Marej
Skoguiewski

Pozdrawiam Was Kochani Przyjaciół i Znajomych.

Jeżeli mi się uda z Kim przyjechać, to Was odwiedzę, a nie to Was Na Boga
nie truchleję i nie Pożegnam.

Bogusławski Wilhelm 95

4/16 Września 1879 r. Petersburg.

Szanowny Panie!

Pracując odawna nad podniesieniem dziejów Serbo-Łużyckich, biorę za obowiązek, w obec zbliżającego się obchodu jubileuszu Pana, przesłać następne.

Ziemia, na której Pan przyjmie pierwsze oświadczenie uznania narodowego, przed 900 laty stoczyła zwycięzki bój z Polakami. Na tej ziemi odbyła się kilkunastoletnia walka między Bolesławem W. i Henrykiem II, a w skutek tego traktat w Budyszynie r. 1018, bez którego niebyłoby teraz słowiańszczyzny zachodniej, a zapewno i obchodu jubileuszu świetnej działalności Szanownego Pana.

Przodkowie nasi nic niezbrobili w ciągu ośmiu wieków, dla rodzaju ludzkiego ze swych członków, zostawili go bez pomocy wobec nacisku przeważnego nieprzyjaciela, zapomnieli nawet, że bez pomocy serbskich Wietników, bujce Bolesława niebyłyby w stanie bronić grodów Milczańskich, ani prowadzić długą wojnę w labiryncie błot i manowców Śpreewii

Obecna solidarność całego narodu w uznaniu zasług Pana, zwiastuje nową epokę idei solidarności wszystkich, nawet i zapomnianych działów. Najdonośniejszym wyrazem tej solidarności byłaby pomoc uciążonej inteligencji serbskiej. Słowo Pana w obecnej chwili byłoby potęgą, a skutki tego słowa miałyby doniosłe, niż się na pozór zdaje, znaczenia. Czy nie wezwie więc szanowny Pan mężnem przyjąć na się inicyatywę do założenia

jednej albo dwóch stypendyj przy gimnazium Budyszyńskiem dla uczniów z rodu serbskiego, z rozporządzenia Towarzystwa Macierzy Serbskiéj?

Jestem przekonany, że dzieła Pana w dziennikach, znalazłaby szerokie poparcie ze strony narodu, a skutki jednej lub dwóch stypendyj budysz-ńskich byłyby więcéj znaczące niż setky w kraju.

Lecz jeśli wiel. Szanowny Panie zwróć uwagę na ubogi, lecz wierny pobratymczy lud i przyczyń do poprawienia tego, o czem dawniéj zapomniano. Takim czynem Pan wyświadczyłbyś ród ludowi, którego powołaniem oddychasz i poświęcałbyś za wszystko, co robi narod dla Pana.

Informacyje, jeśli jakie będą potrzebne, można zasięgnąć w Budyszynie: u księdza Michała Hornika redaktora „Serbskich Nowin" i u Jana Smolara, księgarza (V. E. Schmaler). - Z głębokim szacunkiem

Oswald Bogusławski

Delenburg. przy moście
Starozyna № 176.
y Anapruna mosta № 176.

Łaskawy Panie!

Przed paru tygodniami posłałem Księgarni Gebethnera i Wolffa, aby pod opaską wysłała pod adresem szanownego Pana, egzemplarz „Kantyczki nowej“ „Siły i światła naszej pieśni“, — sam zaś zamierzałem jednocześnie wysłać list, który by ewentualnie posłużył wskazówką, jak przy wydaniu niniejszym postąpić należy, aby zbiór ten jaknajwięcej odpowiadał naszym potrzebom. Tymczasem „homo proponit“ ... zachorowałem, i dziś dopiero mogę wypełnić to milczenie, które słusznie mogło się Panu wydać ewentualnie niedokładnością.

Przyjmij więc Mistrzu wraz z opaską i książką, a jeżeli przypuszczam od siebie mniej więcej wiedzy; wiadomości odnośnie mógł sprzeczności, nie chcę na ten stronny temat, którego napisanie miałbym za obowiązek, ale aby na teraz.

Każde pokolenie ułoży sobie pieśni zapewne tak jak mu własne siły i odpowiednie warunki przewidują. Dziwić mój brat, — mnie miałoby, przeciw krzyżowaniu, przypuścić w wielu innych obrazkach rozpatrywania w 2 gdy brat przeszłość i przyszłość jeszcze wierzę, a co wyjaśnię się

rozpada – i upadkiem grozi, dzięki ~~do~~ niedbalstwu tych, którzy niemniejsze wzięli na nowego, nie troszczą się o zachowanie starego.

Może się angielskiem – jeżeli tak jest, angielskiem się przynajmniej z dobrą winą, – i tych najwięcej, wszystkim jeżeli barć gamuje, barć chowa- łe moją prawę, o tej dalszej wiedzę zaświad- czyć raczysz.

Dawny kochający się Ci Drogi Czas i tym dniem, i ta Wigilia zajmuje – i przyj- mij wyrazy hołdu i uwielbienia jak dla Ciebie zawsze żywe i żywe

Wł. Tadeusz Wyganowski

Warszawa. Elektoralna 41.

REDAKTOR
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO
WIENIEC.

Ulica Bednarska Nr. 20

Warszawa, d. 22 Maja 1872 r.

Łaskawy panie!

Przed paru tygodniami, w piśmie illustrowanem „Wieniec" wychodzącem pod moim kierunkiem, ukończony został druk powieści pańskiego pióra pod nazwą „Herod-Baba" — i gdyż ze dla łaskawego Pana, przy rozgorączkowaniu do odgłosów uznania tych, których znaczyło zmakować w przedmiotach literackiej ojczystej, — obojętną, iż nie wiadomości ze jego ostatnia powieść, będzie ta została z gorącą sympatyą i że czytelnicy „Wieńca" z wielkim zajęciem poczytają ostatnie artykuły pańskiego pióra i z niezrównanym artyzmem skreślone. — i że dowód taki jak powód odezwania do Łaskawego Pana, całkiem nam nie znanego rzemieślnika literackiego. Biorę pióro do ręki dla otrzymania serdecznej pogłoski za gotowość z jaką pan podał rękę wątłemu, lecz silnie wspinającemu pnączu jego krótki, na drodze uczciwej i obywatelskiej pracy. Przeczytawszy te wyrazy sympatyczności w imieniu całej Redakcji szczerze ufam w dalsze poparcia Łaskawego Pana, a nawet formułuję uprzejmie prośbę o zasilenie naszego pisma

nową jednoaktową powieść, w terminie jaki pan wyzna-
czy chcemy. W jednym z listów do Redakcji wyraził się
pan z pewnem powątpiewaniem o dniu przyszłym, mówiąc, że
„nie jest ono tem, coby pan chciał ofiarować „Wieńcowi".
Po takiej odpowiedzi otrzymaliśmy małe arcydzieło. Jestem
bez pewny że w szpalcach naszego „Wieńca" niemal pewna
podobny kwiat zajaśnieje.

Tymczasem ośmielam się pana przypomnieć łaskawe-
mu panu o „Wycieczkę do Rawenny". do której dał
pan gotowe rysunki z nadesłanych nam uprzejmie
przez pana fotografij, — i zostaję z wyrazami głębo-
kiego szacunku i poważania z jakiem dla miłego
redakcja cała Redakcja „Wieńca" i przemawiający w
jej imieniu

Władysław Bogusławski

3

REDAKTOR
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO
WIENIEC.

Ulica Bednarska Nr. 20.

Warszawa, d. 8-go Czerwca 1872 r.

Łaskawy Panie!

Dziękuję z całego serca za życzliwe słowa dla naszego „Wieńca", zaś z swej strony proszę abym powziął piękną nowinę, którą pan tak uprzejmie nam przysłałeś, nie gdy już nadeszła Redakcji pod koniec roku, niemiej wcześniej w Listopadzie. Gdyż termin ten wydaje się zawczesnym panu zbyt krótki, zaś nam zamówienie nas kiedy odebranie powieści nowej już ukończonej. Łaskawy pan w imieniu Redakcji wyraz głębokiego szacunku i poważania

Sługa

Władysław Bogusławski

REDAKCYA
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO
WIENIEC.
Ulica Bednarska Nr. 20.

Warszawa d. 10 Października 1872 r.

Szanowny Panie!

Przesyłamy powieści pańskiej p. t. „Ramułtowie" odebraliśmy i druk jej zostaje już w „Wieńcu" rozpoczęty. Znaczenie doskonałości powieści Redakcja nie wątpi — za jednak w „Ramułtach" pewne drobne drastyczności które trzeba będzie usunąć, tem więcej że „od „Wieńca" oddany został teraz pod opiekę nowego cenzora surowszego od swego poprzednika. Zresztą te jednak drastyczności Do wyjścia, a w niektórych nie odbijają wcale Dla pańskiej Dołączone w Redakcji. — Szkoda byłoby w razie konieczności uciekania się Do tego środka. Jeżeli więc szanowny Pan przyjmie na wstępne powyższe, w takim razie prosimy o pisemne Do tego upoważnienie. W przeciwnym wypadku przesłemy bezwłocznie Rękopiśmienne z powrotem drastycznemi ustępami. Z poważaniem o odpowiedź Pana wyraz głębokiego szacunku z jakim Ma szanownego Pana poważamy

Sługa

Władysław Bogusławski

Boulogne s/m

Dresde, 27 septembre 1886.

49

Cher Monsieur

J'ai reçu votre lettre
avec votre article de
Bonn. J'ai vu Brahms à Wies-
baden et je pense avoir
à vous parler
à vous plus tard
à vous voir
à vous
à vous
à vous

Bogucki Honory

373

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Nie łudzę sobie, abyś Szanowny Nestorze naszej literatury, spojrzawszy na podpisane nazwisko w końcu niniejszego listu, przypomniał sobie skromnego człowieka, którego całą zasługą jest, ciche życie w ciężkiej pracy — pełnej trosk i zawodów pędzone, a osładzanej tylko niekiedy, jasnemi błyski piękna, dobra — i idealnych marzeń duchowych .... Dwadzieścia to już lat upływa, jak pod pseudonymem „Bułki" zaprosiłem Szanownego Pana do udziału w składce na fortepjan dla biédnego sieroty, który dzięki pomocy dobrych ludzi — dziś jest nauczycielem w Środzie, ożenił się — i wychowuje dwoje dziatek. Późniéj miałem to szczęście otrzymania Twoich Panie odwiedzin w moim domu, — i niejednokrotny zaszczyt uścisku Szlachetnéj dłoni — która przez moje ręce niejednemu biedakowi przysłała pomoc.

Były to szczęśliwe czasy .... budziliśmy się z długiego letargu duchowéj apatyji; zawrzało jakieś nowe, radośne pełne miłości życie, — a obok wielkich nadziei i marzeń, myślano też o nauce i pracy. Niedoby — straszna nawałnica zniszczyła te młode latorośle, — rozniosła dachy — podkopała fundamenty — porwała pola — rozerwała rodziny — przyjaciół — znajomych, rozganiając po świecie całym .... wielu — by już nie zobaczyć się więcéj.

Nakoniec po burzy zajaśniało wiekuiste — obojętne słońce ... w zwykłém porządku rzeczy i natury, powołujące pozostałe lub ukryte czynniki do nowego na świéżych zgliszczach życia. Warunki były — stosunki ekonomiczne i socyalne, — do podstaw wstrząśnięte i zmienione. Nastają smutne dni ciężkiéj i gorzkiéj pracy ... aby żyć — i dać żyć ... Pomału potrzeba i konieczność, wywołują nowe drogi i kierunki; szlachta bierze się do przemysłu i handlu; lud wiejski na własnych zagonach przychodzi do dobrobytu — nabierając godności człowieka. Rolnictwo miejscami i wyjątkowo — podnosi się, ale ogólnie — potrzebuje gwałtownie pomocy z góry. Czas i praca, przynoszą ulgę na ciężkie rany społeczne. Pragnienie Wiedzy —

wzmaga się i szkoły pomocnicze niewystarczają malątkowi żądnych nauki; wzmożona w narodzie działalność pracy, domaga się szkół specyalnych, — aż powstają różnorodne zakłady naukowe prywatne, usiłujące zadosyć uczynić potrzebom społecznym.

Drogo okupione doświadczenie; konieczności Pracy Organicznej opartéj na nauce; konieczność samej nauki jako Wiedzy; — rozwijają, i kształcą rozum Publiczny, równoważąc ideałne marzenia i uczucia..... Nie obyło się wprawdzie bez zwykłéj po rozczarowaniu reakcyi — lecz siła iéj dziś już osłabła. Realizm w opinii i literaturze jakiś jeszcze pozostał, każe wprawdzie trzeźwo myśleć i sądzić o rzeczach — ale ducha i uczucia zagasić niezdoła; bo społeczeństwo zdrowe, żyje i rozwija się swobodną wymianą zasad, wyobrażeń i pojęć ścierających się na tle tradycyi — historyi i nauki; gdy jednostronny kierunek zabija życie. Wygórowane żądania i exaltacya umysłów, zepchnęły nas z jedynej drogi postępu — w dzisiejszy chaos.... i to w chwili, gdyśmy otrzymali tak poważne zadatki do Pracy Organicznéj.

Są tacy — co utrzymują, iż drogie warunki dzisiejszego bytu wpłyną nam na dobre, niszcząc chorobliwe marzycielstwo — uczą w twardéj szkole wytrwałości w pracy; hartując charakter narodowy w rozumnéj myśli naukowej; że summa korzyści tak otrzymanych, przeważa straty choć tak dotkliwe... Nie powiadam — lecz podobno nasi najserdeczniejsi z nad Sprei, mówią: zesmy „zmądrzeli" — stwierdzając przysłowie: „mądry polak po szkodzie". Dajto Boże!

Bo Mądrość ziemska — nie nabywa się li samem uczuciem tylko, ale nauką i pracą także. „Módl się i pracuj" powiedział Zbawiciel Świata. A Opatrzność obdarzając nas wrażliwem i kochającem sercem — dołączyła w udziale najszlachetniejszą, pracę — bo pracą około ziemi. Możnaby historyę cywilizacyi człowieka, przypodobać historyi człowieka powszedniego, tego najgłówniejszego producenta Słowiańskich, widząc — jak duch ludzki rozwija się i doskonali — jednocześnie z rozwojem i udoskonalaniem się produkcyi, tego najszlachetniejszego pokar-

wiu

mu jego ciała. Od wygnania pierwszego człowieka z Raju, skazanego na pracę w „pocie czoła"; pierwotnej uprawy ziemi; ręcznego rozcierania ziarna na kamieniu, i pieczenia takim sposobem otrzymanej mąki na pokarm, do dziś – co za ogromna różnica! Dzisiejsze przysposobienie roli, zastosowanie Chemii do rolnictwa; umiejętne odżywianie ziemi; – dzisiejsze machiny rolnicze; młyny; – dzisiejsze piekarnie, podające człowiekowi, ten prawdziwie Boży w pocie czoła i pracy ducha, wciąż doskonalony pokarm; wszystko to są owoce zdobyte myślą naukową ludów, najwyżej w cywilizacyi postawionych; z pomiędzy których, zdaje się, nie ulegać wątpliwości – te społeczeństwa Chrześcijańskie – najbliższe są: „ owego Ducha Prawdy" – których praca przeważnie rolnictwu jest poświęconą.

„ Duch unoszący się nad wodami" — w księgach Rodzaju Mojżesza; ewangeliczne Słowo, wcielające się w Ciało przez ofiarę Krzyża; – podnoszą ku Sobie – i wypełniają Sobą materyę . . . . A uszlachetniona pracą ducha ludzkiego i cywilizacyi materya – w Cudach Przemysłu i Sztuki – ubogiem w duchu massy jednostek – podnosi ku Królestwu Niebieskiemu. – . . . . .

Opatrzność osadzając Słowian na rodzajnych ziemiach – wskazała nam rodzaj pracy . . . Podnosić upadające dziś rolnictwo – krewie przemysł rolniczy – rozwijać handel wywozowy własnych produktów, oto Alfa i Omega – naszego materyalnego dobrobytu. Wschód rozległy stoi otworem dla naszego przemysłu i handlu – zachód potrzebuje naszego chleba. Zrozumiejmy gdzie i jak zwrócić należy naszą rolniczą – przemysłową i handlową działalność; a na drodze legalnej – pomału, krok za krokiem, zdobywać sobie trzeba – materjalne i duchowe korzyści. Jak armja gotująca się do boju, zwolna posuwając się naprzód – musi czynić podwoje dla zasłony założony, gromadzić materjał wojenny, zapasy żywności – i przygotowywać wszystko – co dla wygody i potrzeb wojska jest koniecznem; aż opasawszy nieprzyjaciela zmusi go do ustąpienia – lub przygotowawszy się należycie – przypuści atak w rozumnie wybranej chwili; z pewną nadzieją zwycięztwa; tak

i my nie inaczej postępować możemy i musimy – z okrążającym nas dziś nieprzyjacielem klosy: „ nas ściśniawszy w ciasny krąg Tanucha,
„ Oddawać każe – co najwychlej ducha ".
zrozumieliśmy to – późno wprawdzie – lecz lepiej późno – niż nigdy . . .

Jakaż to zmiana wyobrażeń – przekonań i pojęć zaszła u nas – przez ostatnie lat kilkanaście ! . . . Wojna francuzko-pruska, więcej w swoim czasie, budziła w nas gorączki, aniżeli dzisiejsza Wschodnia – bliżej nas przecież obchodząca – aniżeli piorunowa . . . która – dziś chłodniej rozważana – budzi w nas nieporównanie prostsze uczucia, litości i pogardy – na widok walki między najwyżej oświeconymi narodami stoczonej, w imię tak nędznych zasad i interesów – i z tej dzisiejszymi następstwy . . .

Francya występując w imię rzekomej sprawiedliwości zagrożonej w Europie – sama doczekała się wyroków pod Sedanem, Metz i w procesie Bazaine'a. Z drugiej strony, można wprawdzie podziwiać genijusz Żelaznego Księcia; szybkie i przerażające skutkowe działanie machiny (czy taj armii) pruskiej; ale niepodobna sympatyzować z narodem, niemogącym się wyzwolić ze środków zaprowadzenia głodnego wciąż brzucha kulturträgerów.
Zimna i bezduszna policyjna pruska „ tak układnie i pobożnie dziękująca „ Boskiej Opatrzności ". – o ileż moralnie niżej stoi – od szczerej i wyuzdanej blagi francuzkiej ! . . .

Takie duchowe objawy życia tych dwóch najoświeceńszych narodów tylko zasmuconych ludzkości smutne czynią wrażenie na naszej społeczności, że Cywilizacya dotąd niezdołała wytępić tak haniebnych walk, między jej najoświeceńszemi Synami . . . Z jednej strony kluski: Do Berlina – Sedan i Metz; z drugiej 5 miljardów i zabór Alzacyi i Lotaryngii; są wymownemi komentarzami wartości moralnej; – samolubnej policyjki narodów – której brak „ ducha prawdy ". –

Ochłodliśmy wielce na widok krwawych zapasów Europy, prowadzonych bez wyższej szlachetniejszej idei . . . i obojętnie patrzymy na sprawy i kłopoty rządów, których naczelnicy i ministrowie grywają na giełdzie . . . A resty najcenniejszych uczuć i ideałów

polsko Słowiańskich, zachowaliśmy głęboko na dnie serc naszych, i jak w pieczarach dawny Rzym, skrywał Prawdy "Słowa".

Oto krótki i trzeźwy opis naszego dzisiejszego życia. A jak ciężkie są warunki pracy u nas, niech posłuży za dowód ten fakt: że Dyrektor Drogi Nadwiślańskiej, został zmuszonym przybić na drzwiach swej kancellaryi ogłoszenie: iż z powodu podania 5.000; wyraźnie pięciu tysięcy próśb, o posady na tejże drodze wakujące, dalsze prośby przyjmowane nie będą. - Tak się dzieje w kraju - gdzie rolnictwo i przemysł, na zbytek rąk narzekać nie mogą - i gdzie do nadmiaru ludności - daleko jeszcze . . . Cóż to za chaos stosunków społecznych i ekonomicznych!!! . . . . .

Syn mój Józef - skończywszy Uniwersytet Warszawski, ze złotym medalem za rozprawę Chemiczną - i stopniem Kandydata Nauk Przyrodniczych, szuka chleba. W Petersburgu pracował jako prywatny assystent przy prof. Mendelejewie za rs. 30 miesięcznie, i zasłużył sobie, że sam Mendelejew przedstawił go do posady na 1200 rs. Minister odmówił zatwierdzenia - z powodu że przedstawiony kandydat jest katolikiem.

~~Ostatnie wypadki~~ zapędziły i mnie do Permskiej Guberni - gdzie przebywałem lat cztery. Wróciłem do Warszawy z mocno nadwerężonem zdrowiem i kieszenią. Sprzedawszy swój handel w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą - i zebrawszy oszczędności - wspólnie z bratem Władysławem, kupiliśmy 12te włókowy majątek ziemski Iwola, w Guberni Kaliskiej, w powiecie Kozienickim, o dwie mile od Iwangorodu, a między Puławami - Iwolą i stacyą pocztową Gniewoszowem położony. Brat mój najpoczciwszy w świecie człowiek, jest Geometrą Przysięgłym klassy II.; i obecnie przy nowej organizacji obwarzym Sędzią Gminnym pełniącym swe obowiązki w Gniewoszowie.

Okolica kraju w której osiedliśmy ma ziemię dobrą - zaś nad samą Wisłą, od Opola - Puław - ku Sieciechowu i Kozienicom, ciągnie się piękny pas czarnoziemu, produkujący przeważnie pszenicę i jęczmień - a którego morgę włościanie tutejsi płacą od 100 do 200 rubli. Szlachta w trudnych tych warunkach, majątki większe rozpadają się na drobne

działki, na bezwarunkowych chętnie przez kolonistów - i jak u nas przeważnie przez miejscowych Włościan. Lud wiejski - jest bardzo zamożny - i religijny - czego dowodem jest ten fakt, iż w Siecichowie sami parafjanie, zebrali 7.000 rubli, na wstępne roboty odnowienia starożytnej Świątyni z czasów Bolesława Krzywoustego; a zobowiązali się złożyć drugą taką summę, dla dopełnienia 14.000 rs., asygnatą budowniczego, na odnowienie Kościoła oznaczonego; i to pomimo przeszkód stawianych im przez miejscowego Proboszcza, i Dzierżawcę Siecichowa. Sami tylko Włościanie jeździli do Petersburga - z prośbą - o przyjęcie Ich deklaracyi odbudowania Świątyni, na co pozwolenie od Rządu terminem prekluzyjnym ograniczone zostało; Sami jeździli do Biskupa Sandomierskiego z przedstawieniem i skargą na Proboszcza w Siecichowie, usuwającego się od odpowiedzialności, jeżeli grożące upadkiem: dom parafjalny - plebanja, i stary zrujnowany kościołek dzisiaj parafii służący - zawalą się - i będą przyczyną, jakiego wypadku; odmawiając przytem fundusów na reparacje - i popierając prośbę tam: że przystępują do odbudowania murowanej starożytnej Świątyni - pamiątki pracyców - i że w dawnych zabudowaniach klasztornych byłego Opactwa jest dostateczne pomieszczenie dla Proboszcza, a z którego to mieszkania, Dzierżawca Siecichowa - dobrowolnie ustąpić miecie, mając w nim dzisiaj wygodne sklepy i spichrze gospodarskie.

Pocieszający to fakt samodzielności Włościan, którzy wbrew stawianym przeszkodom dążą usilnie do podniesienia z gruzów Świątyni zbudowanej przez pracyców tych, którzyby im nie przeszkadzać - lecz pomagać powinni, w zachowaniu tak starożytnej pamiątki.

Rolnictwo w okolicy - nieszczególne; brak nauki, brak kredytu rolniego, a co gorzej: brak umiejętnego spożytkowania kapitałów, gdyby się takowe dostarczyły, są głównemi przeszkodami postępu. Nasz majątek Żwole - jest to piękny kawałek ziemi, który uprawiamy z zamiłowaniem, zaprowadzając ogrodnictwo i pszczelnictwo. Brak mój; sam dobry gospodarz - z dochodów nieruchomych podtrzymuje majątek - nie mogący nakładów i ulepszeń - które już wyczerpały nasz kapitalik

Jako Sędzia Gminny - Władysław nie ma żadnego dochodu, pełniąc obowiązki pro-publico-bono; pensya albowiem sędziowska całkowicie się rozchodzi na szczupło uposażone posługy kancelaryjne - oraz na koszty dojazdów Sędziów Gminnych w okolicy. A że dzisiejsze dochody ze Żwoli niepokrywają koniecznych wydatków i nakładów, nie przynoszące jeszcze spodziewanych rezultatów usilnej racjonalnej pracy; zmuszeni jesteśmy pod zaprzeczeniem ciągłego niedostatku, szukać pomocy w przemyśle Rolniczym.

Takim przemysłem w Żwoli może być Młyn w połączeniu z Olejarnią, urządzony na wspólnym motorze wodnym - będącym na miejscu.

Młyn urządzony na 3 ganki - ma zapewnioną robotę na miejscu. Las w okolicy Żwoli, produkuje zapasów wynoszące do 10.000 korcy - zapewnia olejarni surowy produkt do przerobienia. Stosunki kupieckie na zbyt oleju i makuchów mamy zapewnione. Dział Wisłą - i kolej Nadwiślańska, zapewniają łatwą komunikacyą surowych lub przerobionych produktów.

Czysty gotowego grosza płynącego z dochodów Młyna i Olejarni, odpadki fabryczne, jakoto: otręby i makuchy, będące wyborną paszą, dla inwentarza za silnemi środkami nawozowemi w gospodarstwie. Dr Jakób Nahnsen - na konferencyi rolniczej odbytej w czasie ostatniej Wystawy w Warszawie, powiedział: „Centnar makuchów spożyty przez bydlę - jeżeli kosztuje rubli dwa, wraca się z w połowie mlekiem lub mięsem; a w drugiej połowie wartością produkowanego tym sposobem nawozu."

Kapitał potrzebny na zbudowanie fabryki wynosi 10.000 rubli. Dochody obliczone najściślej mogą przynieść czystego zysku 2500 rs rocznie, czyli 25% od wyłożonego kapitału. Wprawie dochody spodziewane są niewątpliwie większe, sama Olejarnia może uczynić 3000 rubli.

Mając tak piękny interes w ręku - wystudjowany staraniem przeobeznanych z przedmiotem Specyalistów, przyjechałem do Warszawy szukać odpowiedniego Kapitału lub Wspólnika z kapitałem i pracą. Przedsiębiorstwo Ulepszeń Gospodarstw Rolnych podjęło się: Jarecki, Hannowski Kilpop i S-ka, gotowe było pobudować mi fabrykę - ale nałożyło tak ciężkie warunki procentowe - iż przyjąć takowe, byłoby zbyt ryzykownem. Udałem

się do hrabiego Ludwika Krasińskiego listownie do Karlsbadu, gdzie obecnie przebywa z prośbą o kredyt, ofiarując bezpieczeństwo hypoteczne na naszym majątku, i na samej posiadłości się mającej fabryce, lecz dotąd jeszcze niemam odpowiedzi – i zapewne – otrzymam odmowną . . albo wcale nieotrzymam – co jeszcze pewniejsze.

Przekonałem się – że lichsze banki i kapitały istnieją tylko dla handlu i giełdy – ale nie dla rolnictwa. Rolnik kredytu nigdzie niema – lekwarunki w jakich żyje są zdyskredytowane; a powszechne przekonanie – że rolnictwo krajowe dąży wielkimi krokami do bankructwa, a co – niestety jest prawdą – w zupełności odwróciło kapitały od interesów ziemskich. Więc choć mamy interes pewny – przynoszący co najmniej 25% od wyłożonego kapitału, choć przedstawiamy bezpieczeństwo hypoteczne, i na osobistym charakterze – kapitał się lęka. Za granicą – podobny interes – znalazłby natychmiast usługi, rozlicznych – czekających powiększenia kapitałów, na 4%; u nas żądają 24% procentów – i – jeszcze czepiają się Paski – jeżeli dadzą!!. . . A przecież znani jesteśmy w okolicznem sąsiedztwie – jako ludzie pracowici – i oszczędni – i cieszymy się opinią zacnych i uczciwych obywateli – lecz to wszystko nie może wzruszyć kapitału. W sąsiedztwie naszém, kapitałów brak, szlachta biédna – więc choćby wspólnik fabryczney zawiązał niepodobna . . .

Jako ludzie cichego życia i nieznamożni – pilnujący ciężkiego kawałka chleba w domu, – nieposiadamy ani takich stosunków ani znajomości które by nam ułatwiły zadanie w uzyskaniu taniego kapitału na nieodzowny w Żwoli przemysł rolniczy. W dzisiejszych czasach, naszych nieprawidłowych stosunków ekonomicznych, podobne przedsięwzięcia – więcej czasami od szczęścia – aniżeli od rozumu zależą. Więc w imię ewangelicznej zasady „Szukajcie a znajdziecie" – szukamy – prosimy i kołaczemy – gdzie można . . . Może znajdziemy . . .

Nieprosimy o pożyczkę do zapchnięcia dawnych długów; ale po prostu o kredyt na przemysł, zaraz i to dobrze procentujący. Prawda – nie sami jedni jesteśmy w ciężkiem położeniu – wymagającem spieszneg o ra –

ratunku –

ratunku od grożącej smutnej przyszłości . . . są i inni biedni Ksienianie, niemniej godni – a może godniejsi pożałowania i pomocy. . . Boleśnie mówić o sobie – gdy i inni również cierpią. Ale gdzie całe pułki giną – dobrze że choć jeden żołnierz ocaleje. Smutne to – ale cóż robić? nąk opuszczać niepodobna – żyć trzeba i „walczyć o byt". A nie idzie mi tu o siebie: ja z żoną niewielę potrzebuję – opracować jeszcze mogę – syn mój – jedynak, sam na siebie pracuje. – Ale brat mój – poczciwy Władysław, golębiej niełuwy – cichego serca – a żelaznej pracy człowiek, z wielką pracowitą żoną – i dwojgiem małych śliczuych dziateczek – potrzebuje pomocy dobrych ludzi. On się nie poskarży – nieśmiały – prosić nie umie; – więc brat za niego to uczynić powinien.

Mimowolnie przypomina mi się w tem miejscu zdarzenie opisywane w gazetach niemieckich – jako rys charakterystyczny z życia Księcia Bismarcka, który nie mogąc podać pomocy tonącemu w bagnie, na polowaniu z nim będącemu „przyjacielowi", – wymierzył mu prosto w łeb lufą pistoletu, wzywając go przed zastrzeleniem do krótkiej modlitwy. I gdy przyjaciel ze nieboszczky krzyczał by go nie zabijał; Bismarck z krwią najzimniejszą motywuje nieszczęśliwcowi swój stanowczy zamiar zastrzelenia go bez żadnego żartu, jeżeli nie zdoła się wydobyć z trzęsawiska, w które tak wpadł niebacznie uganiając się za kaczkami; a to z tej litościwej racyi: iż lepiej zginąć od razu od kuli, aniżeli męczyć się w powolnem i długiem konaniu – tonąc w bagnie. . . . Pod naciskiem takiego ultimatum, – przerażony przyjaciel – użyła ostatnie siły – aż wreszcie zdołał się wydobyć z trzęsawiska na grunt twardszy, – gdzie Bismark podając mu rękę – rzekł: Bądź pewnym – że gdybyś się nie zdołał wydobyć – byłbym Cię zastrzelił. . . . a groźba moja, miała przecież ten dodatni skutek, iż zmusiła Cię do zebrania wszystkich sił – i ocalenia się od śmierci. . .

Smutno mi się zrobiło na sercu – po przepisaniu tego faktu prawdziwej bezwzględności – i prawdziwie żelaznego charakteru tego człowieka.. Czyż bowiem Nemezys dziejowa nie stoi nad biednymi Ksienianami

naszymi – jak ów Bismark z odwiedzionu, lufą pistoletu – wołającemu: „Wydobywajcie się z bagna nieszczęśliwych, wkłóweście wpadli tak niebacznie polując za ideałami ... bo kto nie może sam się uratować – kiedy tą – uczynię mu śmierć lżejszą“...

Smutno – i jeszcze raz smutno na sercu Szanowny Panie! Darujmi ten list niewesoły – długi – nudny – i Bóg wie – w jakim celu pisany! Niejestem słabego ducha człowiekiem – mam wiarę w Boga – miłość w sercu i nadzieję lepszej przyszłości; ale czuję się być mocno zniszczonym? Męczy niepewność losu własna – brata – rodziny – współobywateli... że „przypadając do Narodu ręce – nawet Odwaga załamuje ręce!“...

Od miesiąca bawię już w Warszawie – gdzie ruch i życie tego pozornego miasta ożywiło mię nieco. Warszawa ogromnie się zmieniła od 1863 roku, przekształciła się na miasto fabryczne i handlowe, ludność w lat kilkanaście zdwoiła się; całe ulice przebudowane nowemi domami – koleje żelazne – dwa mosty stałe przez Wisłę – dorożek i omnibusów niezliczone ogromny ruch. Mieszkańcy pracują ciężko – ale – i bawią się, ... Teatra rządowe – ogrodowe – koncerty – pełno. Już to z usposobienia mamy w sobie coś z lekkości i niefrasobliwości francuskiej – która czyni nasze miasto tak ponętnem dla przyjeżdżających na wieś i z zagranicy. Publiczność tutejsza ciekawie śledzi rozwój wojny Wschodniej; Niespodziewany opór Turków tak w Azyi jak i Europie, nagły wypadek tutejszych wojsk założonych na plac boju – i pozostałe pospolitego ruszenia – wywołuje przeróżne uczucia – u narodzie jak nasz wrażliwym. Wojska odchodzące na plac boju są upadłe na duchu i smutne.

Co nam gotuje przyszłość z tocących się obecnie wypadków? – lepiej nie orgadywać, bo niedługo zapewne czekać będziemy na stanowcze rezultaty. Oby tylko góra nie porodziła myszy. Wybiją się, upuszczą sobie krwi – i wkońcu zawrze pokój osłabiony się wzajemnie. Austrya – Węgry ściśléj połączą się sojuszem z Niemcami przeciwko podnoszącemu głowę Słowiaństwu, i będzie zapewne

ak jak jest - bo gorzej - już być nie może.

Brak głosu Francyi - poparłego (na się rozumieć) armatami, na radzie Europy - czuć się daje. Ale trudno nam bliżej zrozumieć tak serdeczną przyjaźń - jaka panuje obecnie między Berlinem a Petersburgiem - polityką niemiecką - a rosyjską - wzajemnie usiłującą się oszukać . . . Ostrzegający głos generała Fadejewa w broszurze wydanej w 1866 r. - o niemieckiem koźle . „Drang nach Osten" widocznie przebrzmiał bez skutku na dzisiejsze sfery rządowe w Rosyi, które zdają się być tego naiwnego przekonania - iż Niemcy pozwolą na wzmocnienie potęgi rosyjskiej kosztem Turcyi i Austryi. I niepewność - publicznej tajemnicy - dotąd nie może pojąć - co wówczas spowodowało Rosyę do tak niecierpliwej wojny - w której całą granicę zachodnią odstąpiła na łaskę księcia Bismarck . . .

Ale dość już tego pisania. Milczałem [illegible] - to za to rozpisałem się wiele. Może będą [illegible] mogły] powiększyć gwiazdę królewską — nie tak modną - a weselszą korespondencyą . . . a tymczasem proszę uprzejmie przyjąć Szanowny Panie wyrazy najwyższego szacunku - poważania i uwielbienia z jakiem pozostaję dla Ciebie z całym Narodem - który ciągle żywi się tak znakomitemi pracami Twego szlachetnego i wielkiego ducha . . . .

Henryk Bazuki

(———ić)

Warszawa
dnia 15 Sierpnia
1877 r.

Adres mój w Warszawie:
Bielańska hotel Lipski № 3.
— na ręce W: Adama Nowakowskiego.

Łaskawy i szanowny Panie

Dobrodzieju!

Szczerze dziękuję Panu, za łaskawą pamięć o mnie, przy nadarzonej okazji. Potrzebuję a nieodmiennie żądnej pracy, jeżeli taneva po mojej sile, a przytem choć liche utrzymanie zapewniającej. Pracować zaś, jedynie dla nieodzownego, przeczy niemogę — bo żyć muszę — Dla tego chociaż mi ciężko i bardzo przykro, ale

niedzielnego kazania za nic nie uważa,
uważa się
czuje, że tych słów nie mogą — jednak za
tydzień znowu będą się zgadzać — znowu
do niedzieli. A ta przemyślana nie o nic
na zgodzie z nami, to się nie nie robiło
mogło żyć bez chaty, ogrodu, zrobić, że-
nie ten mamy w końcu. do stracenia
wreszcie...

Zostało robota medyczna, moralna, nie
intelektualna i nie bardzo badania. to myśli
z góry ta strategia nad opodatkowaniu nau-
ce, jak ten i urządzenia, nie tych się
takie stanowczo, ubogi drzewo nie
uniesie się, wyrzucać — a jest tego
18 arkuszy druku chociaż nie dotyczy,

TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
w
KRAKOWIE
Sukiennice

Kraków dnia 9 marca 1894

Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Mamy honor zawiadomić Wielmożnego Pana, że jak zobowiązaliśmy się w umowie z dnia 20 Lutego r. b. zawartej z Panem Leonem Wyczółkowskim, otrzymaliśmy od niego obraz jego pędzla pod tytułem „Portret Pani M. Lyberowej“ i wystawiliśmy go na wystawie naszej pod numerem katalogowym 1 w sali I. Obraz ten, jako też i wszystkie inne obrazy, rzeźby i rysunki, które otrzymaliśmy od artystów na wystawę, będą zwrócone po zamknięciu wystawy, która trwać będzie do końca Maja r. b.

Zawiadamiając o powyższem, mamy honor prosić Wielmożnego Pana o łaskawe zwrócenie nam pokwitowania na załączonej kartce.

Z poważaniem

Wydział Towarzystwa
Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie

Krakowska Wystawa [illegible] na
Pietnaście [illegible] z swoich prac
na otwarcie Klubu jedno-
cześnie z jubileuszem Ka-
-zimierza [illegible] nastąpi
- Klub ten [illegible] przy zjeździe
na to narodowca uroczy
-stość. Ida się nam
spiesząc. Amona
czyś Ewentualnym się nie
wyrzekniesz. —

Zdrowi wyrazy wysłałkiej
[illegible] i [illegible]
[illegible] do wielkich usług
[illegible] gotów

[illegible]
Adv Dr

Bohme Mary

Ew. Hochwohlgeboren

Herrn Joseph Ignaz von
Kraszewski

In einer biographischen Skizze von 1879 gelesen über Ihre Wirken und Werken verfasst von S. von Bohdanowicz, dass mich so neugierig und neforita, und darüber erfahren das Sie Hochgeehrter Herr in Volinien ein Gut besitzen, die Verhältnisse können, so wünschte ich in Ovruč den Verehrten jetzigen Adels-Marschal (Предводитель) Ihren handschriftlich in seinen geehrten Namen.

Diesen wünsche an die meine innigste freundlichste Bitte in einer meiner Angelegenheit mir zu helfen.

Ich verbleibe an Sie so viel schon

Menschenfreundlich und Wohlthätig
erwiesen haben, mir erneuern Wohl-
thaten zu stehen, worauf ich von der Aufo-
lagenheit zu hoffen habe.

Ich verbleibe mich mit Beschreiben von
dem Ehrenfest Adel Marschal bei
zu bleiben, mit der ganzlichsten Ver-
zu entschuldigen wenn ich Ihn bitten
darf mir gütige Zeilen von dem ge-
ehrten Herrn bei zu bleiben. Der
wird mich verbinden, habe Ihn
zu sein

Ew. Hochwohlgeboren

ergebenste

Dienerin

Dresden-Altstadt.
20 August.
1883.

Marie verw. C.F. Bohne
früh. geb. verw. Hanewitz
geb. Walpuski
Mittelstrasse No. 8. I.
in Dresden

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W dziennikach krajowych wyczytuję do-
niemywania, że powstająca „Macierz polska" zaj-
mie się rozszerzaniem wydawnictw ludowych, nietylko
nowych, lecz i niektórych dawniejszych. Z tej to przyczy-
ny odmielam się przedłożyć Wielmożnemu Panu
Dobrodziejowi przy niniejszem niektóre z wydanych
moim nakładem dziełka ludowe, mianowicie:

Słomiana plecionka

Pożyczany kozik

pierwszy arkusz drugiego nakładu Wdzięczność dwóch
sierót – wszystkie trzy pióra p. St. Myszkowskiego
nauczyciela ludowego w Jarosławiu, i Wojtuś i
Zosia napisane przez księdza Watulewicza, z uniżo-

ną prośbą, aby Wielmożny, Pan Dobrodziej raczył Taskawie one przeglądnąć; a gdyby okazały się stosownemi do wydawnictwa Macierzy polskiej, tedy mógłbym prawo własności i wydawnictwa pod korzystnemi warunkami odstąpić. —

Jakie wrażenie i jakie skutki wywołują te powiastki u dzieci wiejskich, może potwierdzić J.O. Książe Jerzy Czartoryski. - Pan Stanisław Wyszkowski napisał jeszcze dwie powiastki, które moim nakładem wyszły t.j. Maciej i Strachy; niezałączam je zaś dla tego, ponieważ mają niektóre błędy językowe; są jednak już na wyczerpnięciu.

Przytem wszystkiem wysprzedaż tych dziełek idzie tak leniwo, że nakład, tylko po tysiąc egzemplarzy, ledwie w 4 latach się rozprzedał. U nas lud nie przyzwyczajony do kupowania książek raczej nawykł do otrzymywania ich w darze, zaś kolporterów dobrych a

przynajmniej takich, którymby coś powierzyć można
i którzyby takie wydawnictwa w kraju rozszerzali,
niestety brak w Galicyi. —

Z tych więc powodów chcę wydawnictwo to odprzedać
i korzystając ze sposobności jaką ku temu powstająca
Macierz polska nadarza, pozwalam sobie przedłożyć
moją prośbę Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi,
jako protektorowi tej szlachetnej instytucyi.

Racz Wielmożny Panie Dobrodzieju przyjąć
wyrazy mojego najgłębszego szacunku i wysokiego
poważania z jakiemi pozostaje

uniżonym sługą

w Jarosławiu
24 Stycznia 1882.

J. C. Bohusz
Ksiądz

Illustre Signore. Posto 2a. 37 38

Sono lieto di vivere ancora nella memoria di Lei; ho letto nella lettera ch'Ella scrisse a mia cugina Gabriella il mio nome benignamente ricordato. Anni addietro l'amore che portiamo comune alla Divina Commedia ci ha avvicinati; ciò che Dante unisce non separa il tempo.

Ho gioito in ispirito
leggendo i trionfi
del giubileo di Traccia
ed auguro che molti
anni di vita e di
gloria le sieno riserbati
dopo quelli colpe d'oro
della penna e del
genio.

Devoto ammiratore
Arrigo Boito

Milano. 20 Novembre. 1880.

Bojakowska Kaw.

Wyganowo pod Hobylinem
Via Posen 3.I.[19]00. 387

Szanowny Panie

Udaję się do Niego z prośbą o przysłanie kwestyi: która z literatur polskich czy angielskich posiada więcej oryginalnych powieści historycznych, prawdziwej wartości? W gronku moich przyjaciół toczyła się o tem nadzwyczajnie ożywiona dysputa, a zdania były bardzo różne. Jeden

życzliwszym okiem Jaśnie Wielmożnego Pana za gładzą wspomnień.
W nadziei, że poważanie młodych literatek, jeżeli Jaśnie Wielmożnemu nazwać się może, nie będzie Jego trudem, lecz Jego wspaniałomyślnego poważania.

uniżona sługa

Ewelina Bojanowska.

Bojarski St. 102

AKADEMIJA
UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Praca p. Karola Ludwika Lichtańskiego pod tytułem: „Aksiomaty rachunków ludzkiego prawa czyli racyjonalne podstawy stosowanej socyjologii", złożona za pośrednictwem Jaśnie Wielmożnego Pana Akademii Umiejętności przekazaną była Wydziałowi historyczno filozoficznemu do rozpoznania.

Wydział na posiedzeniu swém, odbytém w dniu 10 Listopada 1879, uchwalił, iż z pracy téj po dokładném zbadaniu w publikacyjach swych użytku zrobić nie może.

Jako sekretarz Wydziału mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana, jako pośrednika, o téj uchwale i uprasza[ć] o łaskawe zawiadomienie co do dalszego postąpienia z manuskryptem.

Oczekując odpowiedzi pod adresem Akademii, mam zaszczyt pozostać z najuniżeńszym sługą

W Krakowie, dnia 3 Stycznia 1880.

A. Bojarski

Lwów dnia 10 Maja 880

DZIENNIK
DLA WSZYSTKICH
WE LWOWIE

Szanowny Panie i Mistrzu nasz!

Udajemy się do Was Szanowny Panie z prośbą ufni, że gdy idzie o pomoc literacką, nie odmówicie jej nam zwłaszcza, że żądanie nasze nie obarcza drogocennych sił Waszych, Szanowny Panie. — „Dziennik Dla Wszystkich“ wywalczył sobie w ciągu trzechletniego istnienia trwały byt i jak na stosunki galicyjskie, cieszy się dość znaczną liczbą prenumeratorów, jeszcze znaczniejszą czytelników, a silnie rozwinięta w nim część inseratowa, daje możność redakcyi utrwalania i prowadzenia wydawnictwa — ale z tem wszystkiem możemy zaledwie opłacać honoraria literackie tych naszych współpracowników, którzy tu naniejscu we Lwowie do prowadzenia redakcyi i administracyi są koniecznie potrzebni — możemy też od czasu do czasu zapłacić za większą pracę młodego autora, który do materyalnego wynagrodzenia niema jeszcze prawa przywiązywać wielkiej wagi — jednak, aby odpowiednio honorować takie literackie talenta, jak Wy posiadacie Szanowny Panie, niestać nas jeszcze na to, mimo że gorącem pragnieniem naszej redakcyi jest, aby kolumny „Dziennika dla Wszystkich“ przyozdobić Imieniem Waszem, Szanowny Panie, i dla tego mamy zaszczyt najuprzejmiej prosić w imieniu całej naszej Redakcyi, abyście byli łaskawi, Szanowny

/.

Panie, pozwolić przedrukować w piśmie naszem, większych rozmiarów artykuł Wasz pod tytułem „Niewiasta polska," który przed laty kilkunastu umieszczony był w „Przeglądzie poranym" wychodzącym w Dreźnie. —

Mamy nadzieję, że nie odmówicie naszej prośbie, Szanowny Panie, i zniecierpliwością oczekiwać będziemy odpowiedzi. —

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i poważania

w imieniu Redakcyi:

B. Bakałarowicz

adres

Redakcya „Dziennika dla Wszystkich."
we Lwowie ulica Rzeźbiarska 1. a.

Kochany!

Znasz dobrze chorą wszystko więc dobrym krytykiem zrozumiesz, gdyż Doktorzy strzegą nawet przykrego zagojenia, aby nie materyi wewnątrz niezostało. Chora obiecuje czas w którym Pan Jan znowu przybyć raczy i prosi bardzo gdyby się Pan tak urządził, by jak najdłużej u niej zostawał w Mitostawie, gdyż zniżenia musi Pan odznaczać wielkiego jej tylu rozmaitych trudach i tak mozolnej pracy. Pan Ewerym wyjechał na dzień przyjemności do Poznania, ciężko mu było rozstawać się z żoną, lecz przemogła miłość macierzyństwa, aby jej nie wolno było uczynić do tego obowiązku, Pan Napoleon się przechadza z nim a bawiąc wspomnienia dawno minionych. Pani Graf Wielkopolski i przypomnij mu dawnym znajomym. Portret Pana Antoniego gdyż był zrobiony tuszem czytelnie wyraźny a ruchliwa do Pana

Pana Kapelusznicze skierowane, wczoraj więc stawali z zadowoleniem słów Pana, szczególnie Artysta, który Pana kazał mi za mię przeprosić. Chora teraz siedzi na świeżem powietrzu rano i nad wieczorem po kilka godzin, ale dla zimy jeszcze chodzić nie może - a pat otacza jej brodę, dla tego kryje się przed nim staranniej - słowem wszystko formalnie przegnuło i widzę, że ono za zmianą jej osobistości a nie może usuwamy tego zrzucenie. - Żona Ulla dnami niedzielny wielki trwogę i najzorsze na nią chorą, a chowiem Bramińska tu zdaje przywiązania na stopa, co tak o bok szpitalnego ; odroju stoi, dostała atakiu paraliżu nerwowego i umarła i tak była cierpiąca że i Doktor wyjdał że w krótce skończy, a choroby nie ma a była akcji zupełnie przed Panią 11, zamawia codziennie kilka razy do mej przychodzi brać wszystkiego - szczęście że jest zdrowa, od wczoraj wstaje i wychodzi, ale mamy jeszcze nie odzyskała zupełnie, inne słowa wyjm

jak chce wymowić.

Łaskawy Pan Pani Annie Mielżyńskiej wyprosi serdeczne pozdrowienie i powiedzieć, że wczasie bytności Panny Gabrielli nie przyszło do mojej głowy ani Pani Kapelińska wzięty na siebie uwiadomić o tym, iżby jej serdecznie listka i odstąpiła wyrzekłwać jej życie. Panna Gabriella przed dwoma dniami wyjechała z Panią i Pater do Chojnic a w tych dniach ma tu przybyć Pani Kazimierz z chłopcami i na krótko gdyż wyjedzie jej staby i Pani Janowa Bninska z Krotoszyna. Pan Żarnowski przybył już i na razie chorował raz na dzień ale krótko stacha wzięty ulubionego chłopca. Czytamy też gdy o mojej chorej, a zawsze dieta Pana, już to najmilszem dla mnie uczuciem jest obecność a Pieniężnego wzięty. Ja niestety dotąd nie bardzo ciężkie z dziećmi, przeszkadza - je na zasięganie wiadomości o zdrowiu chorej. Cieszę się niewymownie ze tym razem nie omieszkam nie wejść pozdrowienia Szanownego Pana, w tej nadziei łączę się z poważaniem głębokiej czci.

Maria Bokowska

Mielostawa 22. Czerwca 1871.

Szanowny Panie!

Na żadną podziękę nie zasługują ale bowiem, chociażbyś Panie był jednym z najdroższych Przyjaciół tej, której całe życie aniołem opiekuńczym i pocieszycielem – toż należy się bez skrupułu tych, którym się wszelka cześć należy, dla których oddanie usługi jakiejś staje się dobrodziejstwem dla duszy własnej. Przedwczoraj, gdym się zabierała właśnie do opisania dalszego stanu naszej drogiej chorej nadszedł list od Pani J. Modrzejewskiej a Dworzna trzeba jej było zaraz odpisać, gdyż ona bardzo kocha Stryjeńską – a na drugi list przy naszym ciągłym stanie – prosiłam jej więc, aby mój list

postała Pana do odczytania wczoraj. Ks.
Seweryn posłał telegram do Drezna
a dzisiaj ja się znowu zabieram ale
trochę zmyjam Pana doniesieniem,
że dzień dzisiejszy zupełnie dobrze przeszedł
chociaż noc nas przestraszyła spowodowanym
stanem nie wrażliwie, ale nad ranem wzię
liśmy niepokojem nerwowe i bratniem
snu ale o 4tej rano zasnęła sinem bar
dzo spokojnym do 8mej a doktor mój
wy wspokoił naszą trwogę tem twierdze
niem że ten ból jest właśnie na zdrowie
życia, bo dowodzi walki zdrowego ciała, z
chorobą, która wskazuje tropy, że jego wła
śnie zastraszał brak wszelkiego bolu
gdyż by to dowodziło, że w organizmie
brak siły na owę konieczną walkę
Chłodna, spokojna jest cały dzień
nerwy na ranie dzisiaj rozpoczęły
kawałka pięknego bajania, zgrozy

z wielkim smakiem, po obiedzie prze-
spata się półtorej godziny i znowu
wobodna, gdyż owo cierpienie ustąpiło
zupełnie. Czy to dobrze? czy źle? To
wiedzieć może tylko Pan Wszechmocny
a my wszyscy złożyliśmy ufność w mi-
łosierdziu jego i ufamy, że nam zachowa
tę istotę tak drogą i użyteczną. —
Pani Wilkszycka nieszczęśliwa dowiedziała
=ta się dopiero o dokonanej operacji,
ale jej macierzyńskie serce pozwoliło po
=znebę zaparcia się siebie, dla uniknienia
wrażenia, które najmniejsze może się stać
zabójczem, i domiarta dzisiaj, że dopiero
po upływieniu dwu owych groźnych tygo-
dni przybędzie do Mikostawia — to upo-
koiło bardzo nieszczęśliwego Pana Sewe
ryna, którego trwogę, boleść trudno
wyrazić; ciągle ucierał się z przy bu
waniem przez wspaterzenie, aby zobaczyć
chorą — te żądania stają się prawdziwą

plagą

która jest [redacted] dowodem, że [redacted] bez podobnych objawów obejść się umieć.
Ja zupełnie podzielam zdanie i obawy
Szanownego Pana co do rezultata tej
operacji – i annale medyczne zatwierdz-
-dziłby też samo zdotaty – ale Bóg pot-
żny i miłościwy! ulituje się nad tą modłą
ogólną, która się wznosi o zachowanie
tej jego wiernej sługi. – Wieczorem list ta
piszę, jutro rano dodam, jak noc prze-
szła – a teraz pożegnam Pana, gdyż
do warunków kuracji należy i to aby z
wiele te same osoby stałe odbywały – we-
noc czuwamy na przemian z Panną Gu-
wińską – która zresztą Panu pisemnie
[redacted] tym sposobem przynajmniej ja
niepewności uwolnionym będzie Pan
serce Pana. Wyraz poważania tej
Marta Bobrowa

23. VIII tej rano.
Noc była najlepsza – sen od 9tej do wpół
do ósmej raz tylko przerwany o 2giej
i śniadanie z mocno zjedzone. Dziś nikt
z rezydencji będą wyjęte. Zechciej Pan tam
wić Pani Mielżyńskiej Janowej uprzejmie tej wiadom-

Mitosław 2 Lipca 1891

Ro

Szanowny Panie.

Spieszę udzielić dobrej wiadomości o zdrowiu naszej drogiej chorej: Wczoraj wyszła do salonika, a po krótkim odpoczynku wyszła na taras przed domem i siedziała cztery godziny na świeżem powietrzu, a po zjedzeniu wieczerzy gdy się położyła

spała jednym spokojnym
snem do wpół do czwartej
a gdy zasnęła na nowo, po
napiciu się, spała do ósmej
Teraz zjadłszy śniadanie obrań
zabierała się do wstawania i
Do wyjścia na teraz. Pan
Szanownemu Kazia Pani
Milczyńska składa
dziękować za serdeczny
udział w jej cierpieniu
ostatni list Jego domnie

przeczytałam chorej, opu-
ściwszy rzeczy o śmierci
siostki, albowiem był on
zatwierdzeniem mego posłu-
gowania, które święta cho-
ra nazywała przesadą ostro-
żności, był on zarazem
i upomnieniem dla ota-
czających, którzy także
nie bardzo mnie słuchać
chcieli. Ale ja stałam na
przeboj, nie zważając na

wet na niezadowolnienie
ze mnie osob bliskich i ko-
chanych, albowiem ciężkie mi
brzmiały w duszy słowa Ge
neralnego Bardelebena:
„Życie chorej do Bożej woli na
„wtoskę — jedno wrażenie moż
„że o śmierci przyspieszyć" —
Ten piętnasty dzień Maja
mija — nie wiem jak Boży
Dziękczynię za to dobrodziejstw
Przybycie Pana jest najpierw
daniszem dzisiaj dla chorej, g
jak mówi, już ze Pana to
myślowem cieszyć będzie mi
=gła, nad to i mnie cieszyć się wolno
ostatek dawna uczyć dla Pana w duszy nasz
Maria Bolesław

1111

57

Szanownemu Panu mam przyjemność serdeczną radość Bożego Narodzenia Miłżyńskich, z jaką oczekują przybycia Jego do Miłostawic i prosić zarazem, abyś raczył telegraficznie zawiadomić, gdzie konie po niego przysłać? Jeżeli na Poznań. Do niejednie – to Rempsin, a do najbliższej Stacyi – tam Państwo Kaplińscy wyjechali. – Nasza chora zawsze humor ma ten sam pomimo że wczoraj zgoła w kolwiek bolała. dla tego siedzi: ta mniej na świeżem powietrzu gdyż i wiatr bardzo był chłodny – a rana zaraz się w kolwiek zagoiła. Nie umiem Szanownemu

Panu

wyrazić, jakby mnie to trwogą za
raz przejmuje, nie śmiem jéj bodźcować
=lać kochającemu sercu Pana Seweryna
chociażmi się tam, że i jego twarz zachmu
=rzyła się przy opatrywaniu — ale
Pan Bóg miłosierny nie zatrzymał
w połowie tego cudu, który objawił
tak widomie zatrzymując tę drogą
istotę na ziemi, czego się nikt spo
dziewać nie śmiał — niech więc i
Pan Szanowny nie zachmurza
się, ale prośbę moją sam, gdy
go z bijącem sercem i pochylo
w uszanowaniu głową wszyscy
powitają.

Maria Bolewska

Mitostaw d 17 Lipca
1871.

Jasnowony Panie! —

Nicodjsiata mi zaraz na listy dwa Jkgo, ponieważ Państwo Niedzinscy Obaj postanowili jutro jechać — ale dzisiaj posyłam Panu donieść Panu, że rana już zaczęła się tylko naskorek, (pod spodem) jest jeszcze bardzo cienki — jutro jednak już odrucę się mokre kompresy zupełnie. Wczoraj bez byliśmy wszyscy z chorą na cichej mszy — był jednak odprawiony Ks. Proboszcz w czasie nadziei ozdrowienia chorej — przez Pana Kapelusznego, Pruszaka, Pannę Helenę Skę i Pan Zarzycki grał na organach, a kto mógł odpierzyć, dziękować za życie tej drogiej, jak ta mowię naszej Pani

i Panią jest ona tu rezydencie, gdyż pokój
=ga serca swego i czynów w zgodzie z nim,
z miłością wszystkich do tej pory ani tej
stałej, niezachwianej żadną zmianą losu,
to dobrowolnej, z wyrzeczeniem czynnej. Bywa
wprawdzie, ale cichutko, nic nie mówiąc
do nikogo, aż dopiero wiele później. —
Dzisiaj bywa gdzie na wielkiem natu
=rystwie — a tu tej chwili chodzi z całem
gronem gości, którzy po staropolsku
nie się domownika mi stali: Państwo
Kazalińscy Pan Zaryecki — Panie Male
=wska i Pruszakowa — bez przedwcze
=raj bywto gości przerażających dużo z
sąsiedztwa bliskiego i dalekiego — a dzi
=siaj dopiero wyjechali rano Państwo
Karolostwo Mielżyńscy. Serdecznie
od Państwa Mielżyńskich nic mówię
gdyż Szanowny Pan czuje sercem

i jasno widzi rozumem, że przyjaźń wyżej wspomnianą najwyższy czcią, ale to dodam, że wszyscy obliczamy możebność chwili, która Pana przynieść może do Miłostawia, szczególniej ten Pan Kapliński, za tym żarem artystky tego pragnie, aby mógł wykończyć rzeczy poczęte wejrzeniem Pana, który, wniosku[illegible] z jego zapału, będzie i musi być wiernem odbiciem wzoru. — Teraz już zapewnie skończyła się dla mnie przyjemność odbierania listów i protekcji Szanownego Pana, ponieważ Pani Mielżyńska wróciwszy do władania swojem, już nie pozwoli pokornemu wyrzec się w pismie do Pana — a i zwykła nieprzychylność Pana Seweryna do pisma znika, kiedy idzie o pisanie do ludzi tak gorąco ukochanych — mówię że przynajmniej Szanowny Pan raczy pozostać upewnionym na zawsze, że mi dla mnie pożądanem być by

w życia

w życiu nie mogło — jak spełniać Jego życzenia
by dla najdrobniejsze polecenia — i że jego
mienie na Jego zasługi obliczone a ważnam za
jeden z owych jasnych promieni, jakie
Miłosierdzie Boże zsyła na zbawcowi zmaz
mienia twardy mego żywota. —

Maria Bolewska

Wiśniewo 8 b. Sierp
1876

Mitorstaw d. 29. Lipca 1874

401/52

Myślę że już Szanowny Pan
będzie z powrotem w Dre-
znie i prosz pierwsze wiadom
o Jego tak żywy niepokój
o tak nam wspólnie dro
gsę zdrowie Pani Mioel.
zyńskiej: znacznie ono uę
polepszyło od odjazdu
Pana, najprzód ta trwa
żąca nas ostatnia mi
grzęca głowna arteryę,
od padła temu dwa dni,
a 2 mcy ustępił ten ból tak
drażniący nerwy nie drżała

Ktoro nadchodzi chwila
opatrywania — teraz już
to prawie bez bolu się odby
= wa i gojenie rany postę
puje tak szybkim kro
kiem iż Doktor myśli, że
za dni naście zrośnięcie
rany — już dwa razy wyszła
na przechadzkę, krótko w
prawdzie, gdyż pora deszczowa,
a wczoraj grała w preferansa
z wielkiem zajęciem, a dzisiaj
nałożyła okulary na nos
i czyta dziennik, jakby

już zapomniała o cierpieniu przy obiedzie dama krajała mięso opuszcza drobnostkowe szczegóły na przekonanie Szanownego Pana, że każdy dzień przynosi jakiś wrażący nawrot ku zwykłemu jak dawniej nazwyczajeniem Nasze grono zmniejszyło się odjazdem Pani Anny Mielżyńskiej na Poznań do Drezna i Państwa Kaplińskich do Kórnika

na kilka dni, zapewne do 1. Sier-
gdyż tego dnia mają Państwo
Działyńscy do Śremiawy wyjechać.
Miałam list od Lenartowicza
już z Recoaro pod Venecyą z
dowolnionych zmiany powietrza:
szlą modlitwę za grób ukochanej
Żony, a więc nie myśli się żenić
jak to rozgłoszono. Państwo
Mielżyńscy oboje szlą serdeczne
pozdrowienia i podziękowanie za
to wzięcie jakie im obecność Pa
sprawiła przykrości tylko
że te odwiedziny były powodem
rozmówienia się z braćmi Sza
nownego Pana, ale to będzie na
prostowanem — ja z poszanowaniem chyl
głowę przed Panem Marią Dzikowską

Miłostaw d. 24 Sierp. 1872

Szanowny Panie!

Spieszę się do Jego życzenia odpowiedzieć, prosząc, aby Mu donieść że wczoraj moja kochana Pani wróciła i jest tak, że jej na tem bólu zmniejszyło się znacznie, że nie ustał, że zawsze nie chciał w nocy aby mu się zostać, a że Doktor jest bardzo miły i nie dziwiłaby mu bardzo aby Świderski z nim jechał, nie wspominałam o tem jak rzeczy leży z naszej Pani zdania, że taje się to mi potrzebne – a że jeżeli za dwa dni ów ból jeszcze był, to mieli Świderski przyjechać chociaż, niby przypadkiem z przyjaźni, aby nie wystawiać cierpienia, i bytności Doktorskiej – Pana Za Tyckiego zobaczy Pan przejazdem to jak wiadomość będzie obszerna

a pozwoli napisać tobym, gdzie by Pan
życzył. Bardzo mnie to zakłopotało
na trochę i pamięć o mnie za-
wsze rozrzewni się [illegible] wspomnieniem
przyjaźni szanownego Pana. —
Zdrowie, nie jej dobre, nawet
[illegible] nie [illegible] stoi, pomimo braku
ruchu i [illegible] apetytu za dnia
[illegible] [illegible] u nas [illegible] stopni [illegible] w cieniu.
Gorące wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Szanownemu Panu z
polecenia Pani Wielce ústnej
załączam opłatek z życze
niem wszelkiej pomyślności
i lepszego zdrowia
o to zdrowie ten skarb drogi
gdyby mógł być więcej
cennym udziałem Ilot tak czyn
nych i dobroczynnych
jak Szanowny Pan i Pa
nasza droga Pani, której
w tej chwili lepiej mniej

cierpi, ale czy to na długo?
Wyznaczyemy też z przy-
rodzeniu akuratniejszej
wiadomości; kiedy Fryderyk
z Berlina przyjedzie, cho-
ciaż on podobno teraz tak
wielki Pan że nie wyjeżdża
lecz tu zrobi wyjątek, wi
dać i z tego bo mi zaraz
nie odtelegraphuje, a pro
sitam go by to zrobił wo
rzie gdyby przyjechać

nie mogę. Już Pan Kazycki
Panu opisał jak smutny
tydzień spędziliśmy patrząc
na takie cierpienie najkochańszej
istoty - i na te zwłoki
przemienione bez jej udziału
na ostatnią spoczynek-
i Kapliński ciało takie
w tym grobie złożone-bez
jego brat obecny i Pan Ru-
dzyński, z rodziny tylko Józefo
stwo Wielżyńscy bo deszcz
i szalony chwiw nawet dla

niedziwo ostraszyć. Ludek
tylko wiejski nuzem się
nie da od strasznych od o-
bzania uznania swemu do
brodziejstwu. Dosyć już tych
zabobonych słów ofiaruję na
dobry cierpiącym jestes
tego wyraz serdecznej a czy
sobiej pozdrowienia.

Maria Bolewska

Mistostaw 24 Grud
1873.

Wabrz 18/4. 1874.

406 37

Pytasz, Kanonowny Panie kto
miał odwagę zadania tego ciosu
nieszczęśliwej matce? Ja, ja biedna.
Ale trzeba tego było koniecznie
dla uznania i zatwierdzenia rozpo
rządzeń dla dobra publicznego Rady
Królewskiej Stanowej, które by za
Kreationowane zostały, tym nie
przewidzianym wypadkiem, że
matka przeżyła córkę. Wezmę tam
najprzód mówiąc, że Franulka
nie pokojna karem matki,
przystała mnie do niej
bym się jej przypatrzyła o
wszystkiem, co trzeba, rozmo
wiła i z nowu powróciła —

Do tego ostatniego zdania ołówkiem: Gdy ta wróciła, z czoła mi ręce ściągnęła, i tak mi mówiła: Ja nie mogę, ja nie mogę, ja nie mogę,

uciszyła mi się nadzwyczajnie, orzeźwi-
=ła na umyśle i zdrowiu, tak, że Le-
karz który był dnia poprzedniego o
zastraszoną jej stanem, zdziwiony
był mocno takiem polepszeniem,
przez dwa dni tak mówiąc jej
o wszystkiem, co jej serce zajmowało
i co zrobić trzeba, aby wola córki
była w zupełności wykonaną, na
przypadek, gdyby Pan Bóg przy-
córkę do siebie powołał — uznała
to, sama zadysponowała, żeby po
delegacyą odgin jechano — nagodzi
przed jej przybyciem, oddała
jej sto tal kilkanaście trzechda upo-
ważnienie przysłało — mówiąc że

ostrożnie odmówił mego przybycia, że na
jutro do doktora miejscowego, bo to tak
ruszyć się na wozie parę wiorst
u będzie cierpiała męki niewypo
wiedziane. Marcinka stoi ta ręka
a z jękiem — mój biedny Anioł!
a ja wtenczas zawołałam — ale Bóg
miłosierny nie dozwoli, aby ta anioł
tak cierpiał i powołał go do siebie!
co Tymowicz! zawołała, pojąć nie
mogła — dopiero jej wszystko wszyst
opowiadałam, a matka jęczy
płakała — i to jej pewnie przy
szło utrzymać — po niejakim
czasie chcę zwrócić myśl ku
i pełnienia tego, co tak nadzienie
było, zawołałam — a zaraz się
przyjechał — trzeba zapewnić

rolą tej córki, Pani zatwierdzając
jej testament, ona tam od wro
życia mężnego wyciągnęła rękę da
moję kuśtobie prosząc o to.
A tak trzeba! rzekło słowo
mężą sędziowie! Zmartwychwstanie
zbyła przekazania sędziego, że ona
niepotrzebuje robić tego aktu, po
nieprzeczyta testamentu, że tam moż
córka i jej mężkiem wszystko
mogła i t.p. córka moja niemże tego
nierobiła, a zresztą chociaż by
tak było — ja chcę rolą córki mojej
zupełnie we wszystkim za świadczy
— i stało się tak. A kiedy akt
był skończony — nazajutrz Pan Józef
z sędzią Thiel — w Innerkelnej obaw
był przytomny podpisowi — i na
tychmiast wyjechał. Dziś to gadu
zdziwiają że był tego
Bog je zachowa jeszcze, jako ogniska
chat chrześciańskich i narodowych, wszystkie

408-38

Ostrowo, 26. lutego 1874.

Niedziałem Szanownemu Panu na łaskawy list Jego, umieję bo- wiem cenić Czas Jego tak drogocenny nechciałem go zabierać, kiedy nic ważnego do pisania nie było, teraz dopiero, odszukawszy w fotografa w Poznaniu fotografia naszej niodziałowanej Śmarty, dodaje mi odwagi do skreślenia kilku wyrazów przy przesłaniu tej drogiej twarzy — byłby tylko dziecinadą, gdybym wziął sam ale fotograf przyrzekł odszukać ich i odbić ich więcej, gdyż w domu

nie masz ich wcale, miała for-
=malny wstręt do widoku swego
portretu — kiedy jechała do Berlina
zeszłego roku i do Drezna, tak się
prosiłam, aby się kazała fo-
=grafować, nie chciała przy mnie
i nie da się zrobić. —
Ja trzeci dzień, jak wróciłam
do opustoszałego Milostawia z którego
wyjechał na zawsze ten duch, ukocha
=nia, zachwytu, dziwnej świeżości;
żyć to jakby ciągły hymn miłości
strasznej, ludzkości, zamilowania
istoty i umiejętności — a
— dziś — umysłem zmiażonym nawet
tego objąć nie mogę, że przyszłość
nie będzie sobą innem, jak prze-
=szłością przemienioną, odmłodzoną

wymagalności ducha zrady, bo
kształt może się zmieniać, a treść
i pierwiastek moralny wi-
nien zostać. Ale też na wszy-
stkie już mnie dwa razy śmierć
znowu boleścią przeszyła, Ja, od-
bratem wiadomość o śmierci
mego brata przyrodniego Dobro-
Bolewskiego w Tucholi, którego
dzieckiem zostawiwszy idąc na
wygnanie, teraz dopiero po
znałem zaczyna czołowiekiem,
a dziś - przed godziną, skończyły ter
pienia doczesne Kapitan Wołoszyński
74° letni Starzec, emigrant, który
przed dwoma laty do Państwa Medyń
skich przybył na mieszkanie
- bardzo uczuł śmierć Pani
Medzyńskiej i od jej śmierci

widocznie chylił się do grobu — po tygodniem przyjął ostatnie sa kramenta — mnie jeszcze pozwo lo do ostatniej chwili mieć przytomność i wśród modlitw skonał — pogrzeb będzie w Poniedziałek rano, — exportacja w niedzielę po nieszporach Pana Wilkyckiego zostawiłam zdrowa jak od dziesięciu lat była, przy miłych kuzynkach z Warszawy — widziałam z obecność moją zbyt jej przypomnia nienawiście, a batam się rozchorowa ; powiedziałam więc stanowczej i po stanowczej dla mej pewnie będzie, gdy odjadę, gotową będę w kil kadziesiąt godzin, gdy mnie zaś — niezatrzymywała mnie — takie oj chałam — wczoraj odebrałam wiado mość, że żyć zdrowa, ale na drugie

Mielostaw 8. Stycznia
1875 r.

Najkochanszy Panie!

Ci tygodnie wlasny u mnie serce
z nowemi siłami przyjmie przy-
pomnieć się Panu raz na-
zawsze, aby niezabierać Panu
z tak drogiego, jak czasu Pana
Boga wyjść tego za mnie wzię-
cia na jego jednakże, w
miarę jak się z Pana wiekiem
straty ty nijakiej nie jest to
ty na szczęście, które najpełniej
a kochającej tak mię uprzy-

Panna

Mój najdroższy Panie

Jak Konczyta nasza
najdroższa Pani Kitka
godzin temu. - Noc spała
dobrze, obiad zadysp-
nowała kachawuri-
-bol wzięt w krzyżu
zucata się - i słabo się
zrobiło - Kotsewskiej prosby
zawołała - zaczęło się u
niej wszystkim - do
Klas wszelkich dzywat
środków

mi że się Kasia martwi niepo
koi, że jak będzie gorzej — to
trzeba abym do niej jechała
więc jak. Kasia mi bardzo
uprzejmie od niej odpisuje za
tym mi się zdaje że Pan ogl
cud zrobił i ona wstanie
O chciałabym za Pana
zdrowie wszystkie jeszcze
modlitwy dla Pana czytałam
Jego powieści Pana
kochają ludzie! Tak się
cieszę. Serdecznie
się Pana w dłoń całuję ucz.
czenia Maria Dobrowska

FRANZ BONDY'S Verlagsbuchhandlung

Wien, I. Annagasse 11.

Redaction
der
Illustrirten Zeitung
„Domov".

Wien, den 188

Euer Hochwohlgeboren!

Bezugnehmend auf Ihr geehrtes Anerbieten sage ich Ihnen für Ihre freundliche Aufklärung meinen besten Dank. Inzwischen ist es mir gelungen, die Sache selbst zu arrangiren und ich werde Ihnen demnächst meine Bedingungen bekannt geben.

Auflage 10000 à 10 x netto fl 1000

Ausgaben

10000 Druck Papier fl 600
Schriftsetzerhonorar 100
Porto & Sammelspesen 100
Correctur 50 fl 850

Redaction fl Pfl. fl 150

Da müssen alle 10000 Exemplare abgesetzt werden um die Summe Redaktionsspesen etc. etc. hereinzubringen. Wer soll es nun bezahlen — Redakteur Ihr Gustav ??

FRANZ BONDY's Verlagsbuchhandlung
Wien, I. Annagasse 11.

Wien, den 12 / 1882.

Euer Hochwohlgeboren

FRANZ BONDY's Verlagsbuchhandlung
Wien, I. Annagasse 11.

Wien, den 18. 9. 1882

Euer Hochwohlgeboren!

Am 12ten l. M. erlauben wir uns die höfliche Anfrage zu stellen, ob Sie geneigt wären, uns eine Ihrer neuen Arbeit über Goethe zu überlassen. Da die Absicht dieser Zeitschrift selbst geschrieben, und wir auf unseren Brief noch keine Antwort erhalten, erlauben wir uns denselben unser höfl. Ersuchen zu wiederholen.
Wir beabsichtigen nämlich eine großen illustrirte politische Zeitschrift herauszugeben, und bitten um Ihre gef. freundliche Mitwirkung bei diesem wahrhaft schönen vaterländischen Unternehmen.
Wir die gekündigten Briefe der Unternehmer anbelangt, so sind dieselben vollständig gesichert, und soll auch die bereits existirende Romanbibliothek eine bedeutend besser ausgestattete Zeitschrift bringen für den

Bl. V. g. u.

Ihren Forderungen entsprechen.
Der Abonnentenstoff ist bereits 1000 Abonnenten, mit. hin eine Verbreitung dieser Abonnentenzahl eine Unmöglichkeit.
Sollten Sie weitere Auskünfte wünschen, oder Sie sich entschließen meinem Vorschlage einer Arbeit, über Ihre so bewährten Texte einzutreten, so bin ich bereit mir gefälligst der Vorzeigung in Dresden zu wenden, um Ihnen die gewünschten Aufklärungen zu geben.
Ich erbitte mir gef. baldigste Antwort, da die Zeit mir bedrängte ist, und ich mir Mark zu besserer Ausstattung ist wieder Texten noch Bilder gesichert habe, auch dessen Inhalt mit den besten Künsten der polit. Literatur schmücken möchte, was ohne Ihre Hilfe nicht möglich ist. — Indem ich nochmals erbitte, mich bald mit einer Antwort zu erfreuen, bin ich gerne bereit, womöglich noch Dresden zu reisen, um betreffs dieser Sache Rücksprache zu nehmen, und zeichne mich

vorzüglicher Hochachtung

Franz Pfau

Bonnet N.° 6.

Château de

14 6 79.

Mon Monsieur Bonnet,

Vous vous souvenez de moi et de mon premier dessin de Blanchisseuse - la première fois que je fais du grand jour - ces manifestations dont la petite Clémentine, est marraine de Blanchisseuse jugeait dans sa retraite : Eh, j'ai conservé de vous, un bien bon souvenir et je devais bien davantage d'appréciations publiques sur le complètement réussi de notre. Je m'y serais déjà, vous avoir, aussitôt que j'ai eu pour Lefèvre de vos nouvelles, dont vous jouissez comme la prochaine Exposition, des Beaux-Arts à Dijon de notre ami Prudhon, parmi la foule, je vous aperçois tout d'abord.

Votre tout devoué
Mon T. Bonnet

P. S. Je serais heureux de vous lire, même avec un seul mot.

22/1886

Très-illustre Monsieur,

A signé de mon admiration, je vous prie agréer une récente publication que je viens de faire imprimer, intitulée: "Il fonte di Varno", que je vous envoie recommandée par poste, et sans frais de votre.

Je demeure à Naples (Italie) Via Costantinopoli, N.° 3.

Agréez, Monsieur, en ça l'expression de ma sympathie et de mon admiration, pendant que j'ai l'honneur de me dire

Votre très-dévoué

Pasquale Garofalo

Duca di Bonito

UNIONE POSTALE UNIVERSALE

CARTOLINA ITALIANA PER L'ESTERO

CENTESIMI DIECI

86

A Monsieur le Docteur Yvan

M.me Kraszewsky

Le très-fameux Poète Allemand-Polonais

San-Remo

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

Naples (Italie) le 27/10 1886

Très-respectable M.r le Professeur,

En Vous remerciant de tout cœur de ce que Vous avez eu la gentillesse de me dire, je vous serai vraiment obligé si Vous Vous daignez faire connaître, sous l'égide de Votre Nom éminent, à vos concitoyens mon Drame par le moyen des journaux.

Je mets pour çà à Votre disposition le numéro de copies que Vous voudrez pour Vos amis et pour Vos concitoyens, si Vous voulez leur en donner originellement. En tout cas, je Vous répète, encore une fois, mon adresse: "Via Costantinopoli, N.o 3, Naples (Italie)."

Je serais aussi heureux d'avoir ces journaux qui parleront de mon ouvrage.

Sûr de Vos aimables paroles spontanées et

N.B. Su questo foglio non deve scriversi che il solo indirizzo.

pour moi très-grande, qui me obligeront
éternellement, je vous serais bien aussi si
vous vous daignerez me donner notice de vo-
-tre aimable et précieuse santé, comme de
vos cas, que je vous souhaite de cœur pro-
-spères, et de vos séjours enfin, où diri-
-ger mes lettres. —
En vous demandant mille pardons pour mon
hardiesse, je ne doute de votre magnanimité.
Disposez librement de moi, et souteignez; ayez
en moi un cœur reconnaissant, et agréez mes
mes remercimens par avance les hommages
les plus distingués de

Votre très-obligé et dévoué très
Duc de Bonito
Pascal Garofalo

Très-illustre Docteur,

Naples (Italie) 30/12 1886
Via Costantinopoli 86-3.

Je viens vous souhaiter très-heureux la nouvelle année, que votre précieuse santé soit toujours bonne, et que toutes les prospérités vous accompagnent. — J'espère que vous aviez lu mes études sur les Nains, et que vous aviez eu la bonté de faire connaître à vos concitoyens ces études et mon ouvrage récent "Il Conte di Carmo". — Agréez pour la nouvelle année toutes mes félicitations, et croyez-moi à jamais, monsieur le Docteur, Votre très-dévoué

Duc De Bonito

UNIONE POSTALE UNIVERSALE

CARTOLINA ITALIANA PER L'ESTERO

CENTESIMI DIECI

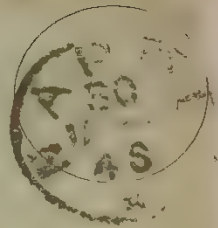

80

All'illustre Monsieur

Mr le Conte Wl Kwiatkowski

Villa Giraffi

San Remo

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

Rosde ?

Mr. J. J. de Kraszewski à Dresde.

Leipzig, 16/12. 70.

Monsieur,

Aux demandes de M. Hermann Haefsel je vous prie de vouloir bien m'indiquer si vous serez dispos à revoir la deuxième édition de mon Dictionnaire polonais et allemand, dont l'exemplaire interfolié vous sera envoyé dès Pâké de cette année, comme je crois. Persuadé que vous ayez un juste intérêt à cette entreprise, je me semble donc que vous écrivîtes quelques mots à Mr. Haefsel qui, après avoir reçu votre réponse ne sera l'homme de vous voir à Dresde pour conclure un traité satisfaisant pour les deux parties. — Vous obligerez beaucoup Mr. Haefsel et moi, par une réponse prompte et nette.

Écrivez en français, s'il vous plaît, comme M. Haefsel n'entend pas le polonais, et agréez l'assurance de ma haute considération.

Dr. phil. J. Booth-Tekossy

Leipzig, Rosenstrasse 19, I.

REDAKCYA
KRONIKI RODZINNEJ.

Ulica Miodowa Nr. 424
Warszawa d. 25 Lipca 1868 r.

426

REDAKCYA
KRONIKI RODZINNEJ.

Ulica Jerozolimskie Nr. 1351
Warszawa d. 25 Marca 1869 r.

REDAKCYA
KRONIKI RODZINNEJ
Ulica Marszałkowska N. 1357

Warszawa, dnia 6 lutego 1869 r.

[illegible]

REDAKCYA
KRONIKI RODZINNEJ
Ulica Warszawska N. 1346

Warszawa, dnia 6 Stycznia 1870 r.

Ber

Arcybiskupi z miłosierdzia wielkiej jedności
na mocy przyrzeczenia Chrystusowego Pana
Naszego Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata
i Boga naszego Boga Zbawiciela naszego jeżeli
przygotowanie do modlitwy tego przy
tej uroczystości łaskawy czci i powodzenia

Veritè

Leitlinzund ein der Zeitung

Kronika Rodzinna

Warszawa 11 maja 1826 r.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

REDAKCYA
KRONIKI RODZINNEJ,
w WARSZAWIE.
Ulica [illegible] Nr. 6

dnia [illegible] 18[illegible] r.

REDAKCYA
KRONIKI RODZINNEJ,
w WARSZAWIE.
Ulica Miodowska Nr. 6

dnia 13 Czerwca 1879 r.

Szanowny drogi Panie

Kocham wierzyć że ci nikt szczerzej, nikt serdeczniej nie życzy długich lat, zdrowia i wszelkiej pomyślności jako ta uboga podpisany. Twój wielbiciel przyjaciel

Kazimierz Bodzanta

REDAKCYA
KRONIKI RODZINNEJ.
W WARSZAWIE.
Ulica [illegible] Nr. 6

dnia [illegible] 18[illegible]

84

Sabine. Le Cardinal qui m'a
dit ce que Mme. Mme.
(de Soubise) a prononcé, cet
idiot ou d'semble dit,
le mot de l'énigme.
Est-ce pour me faire
(c'est aussi ce que dit Mme
de Lisle) Non: Reine, mais
Sabine quand même comme
dans la suite de
cette apostrophe historique?

En attendant cet heureux
moment je prends la liberté
de vous faire parvenir
l'assurance de sentiments
respectueux avec lesquels
je reste toujours de Vre
toute dévouée Servante
(L. Bonheur)

et amour toujours natu-
rel à Rosa aimante
et Rosine, prenez bien
garde vilain!

Borkowska-Dunin T. M. 77
457

Varsovie 14/III 886.

Monsieur.

Veuve d'un fonctionnaire public, employé à la Comission des finances vouée à l'enseignement depuis plus de vingt ans, j'ai été toujours insatiable de la lecture de Vos ouvrages. Le premier des recits historiques „Stara Basn" est devenu l'objet constant de mes pensées me tient au coeur et ne laisse pas d'attacher mon imagination. Animée par le désir d'être utile à la jeunesse si désireuse de beaux livres, j'ai avisé de faire un résumé de mon livre de prédilection, dans l'intention d'en faire faire une édition illustrée si toutefois j'ai l'honneur Monsieur d'avoir Votre approbation.

Encouragée par l'exemple de l'étranger où l'on reproduit sous une forme facile les ouvrages célèbres afin de les rendre accessibles à tout le monde, je prends la liberté de soumettre mon humble travail à Votre décision Monsieur.

Si Vous ne Vous prononcez contre, je serais heureuse de faire insérer mon travail dans l'un des journaux à l'usage des adolescents tel que "Pry pàriél Nieci" qui passe de mains en mains, tant dans les chaumières au Caucase en Sibérie aussi bien que dans le pays.

D'autant plus que dans ce pays-ci mal mon travail a été vu par "Stara Basin" Lancienne.

La légende résumée pour la jeunesse que j'ai l'honneur de vous envoyer Monsieur, est copiée et toute prête pour l'édition, il ne dépend que de la faveur d'être approuvée par l'Auteur

Monsieur veuillez m'honorer de votre conseil: en cas que mon travail soutint votre critique. Vaudrait-il mieux en confier l'édition à l'un des Messieurs Hoëvick ou Gebauer, ou le faire paraître dans un journal que nos enfants lisent avec tant d'amour. Je suis persuadée que le commencement seul est difficile et qu'il se trouvera bientôt quelqu'un de plus habile que moi qui, si vous le permettez qu'elle s'estimera heureux de puiser dans les trésors que vous avez ramassés Monsieur avec une persévérance

admirable, et dérobera quelques
perles fines pour la jeunesse.
Le jour de votre fête, Monsieur
approche, je m'unirai à dire comme
tout le monde -
Que Dieu Vous garde dans sa
sainte protection le plus longtemps possible, et qu'Il Vous
donne des jours bien heureux
C'est en Vous demandant ce
rêve ma haute considération
que j'ai l'honneur de me dire
Votre très respectueuse

Fille Dumin-Borkowska

Varsovie Novo-Senatorska
N: 4 mieszkania 15

Daignez Monsieur renvoyer à mes frais le manuscrit - c'est ce qu'on me dit de faire —

453

Ja Tomasz z ciągłej Ci dzięcy Najmiłosierniejszy
Panie uwielbiony dobrze poznawszy sobie ufa-
jącego a Ciebie racznie mnie w nagłej zabiegać
do pomocy tych, o których serdecznem ufaniem
jesteś zakochanym i wiązdy bądź - Ktoś mnie
stawcy Twojego Imienia a wszelkie stawającym o
słudze Twoje Panie dobrze nieodmiennie - pragnę Cię
prędko widzieć oglądać w ciemności odmowa-
dzającego ten wielki chleb, którego nagłe
mi [redacted] Kamienie zgładzenia Ciała
Boże - to Ojcze wszelkiego mocy i wiary
nie nowemu [redacted] Ciebie Panie!

Tą prawdą Twój ciągłe nam zawsze Ci
Twego robotnika do odbudowania wiejno
wanej Cerkwi potrzebnych, że jeżeli jesteś

Czcigodny Panie Drogim Aniołowie - Ty, który
oczyszczeniu Twoich tak długo niemordowany
pracą - to z ulgą drożnym być mnie wda
rzeć tych - którzy oglądnąwszy się w koło nie mogą
dojrzeć następców godnych - którym po ciężkiej cząsce
służby tylko kulawe, błagienkie, próżniactwa
lub pomroku opieki w ustach rokodzicków
gotujących się do zapełnienia [illegible] lub zajęcia
Jego już powstałe luki.

W chwilach smutnego rozpamiętywania nad
przyszłością rozpościera się w duszy i myśli
i wiele innych przeczuć połączone z mo
litwą gorącą do Boga - abyś Ci Czcigodny
Prawowierny Kapłan Pomidy nam jak
najdłużej - co służyć będzie - nie bierze za słowo
lichego pochlebstwa - ale za niedrogim wyra-
zem potrzeby, która i Boga i sobie wypowiedzieć zgrozie
niesmyślimy Polski wiernie miłującej Swej Matuli

Z najgłębszem poważaniem
pełen uszan i szacunku
Ernest Borkowski

Tarnów dnia 15 Marca 1850.

Najprzeczytowniejszy Panie!

Z obawy aby Djabeł nie zawierucił się gdzie w drodze szukając po cudzych stronach - a zarazem i nie chcąc Przeczytowniemu Panu możliwej sprawienia satysfakcji - zaj mowaniem czasu przeznaczonego - tyle potrzebnego dla wypoczynku - dopiero dzisiaj po powrocie Przeczytowego Pana do domu przeczytam otrzymane numera Napuszonam się niemi jedynie w przekonaniu, że zrucasz Przeczytowy Panie na tę wielką nijaką a smutną pracę życzliwie okiem - Która istnieniem swojem utrudnia nikczemnikom rozpuszczanie zgnilizny - a która, bądź przynajmniej świadectwem - jak się Przeczytowy Panie zasługi wyrazić - że onego czasu ludzie protestowali i czuli co złem było"-

Ciężka to praca a nieraz bardzo bolesna - Ludzie rozjuszeni się chrześcijanami - pozwrzeczy 3 razy w tydzień

przyjmujący sakramentu ludzie mieszają bijący się na
klęczkach przed ołtarzami co dzień – wkrótce będzie gorzej niż
barbarzyńcy byliby w stanie to czynić – podniosła władza nim się
oburzyć i zabronić mnie głupiej mogli – Konfiskaty miewamy
częste ale rzadko mnie złapią publicznie – to pewnego dnia
wejdą nim drukować kazań do prokuratorji pierwsze odbitki
i czekam dnia całą niechcąc aby publiczność widziała –
albowiem zrozumiałem, że nie wchodzi wcale ani we wy-
datki ani w wartość broszur danej – tylko idzie zakłamanych
przez środowiska antysułtanów – więc jak pocieszam się ciężka
praca – a nagroda słodka choć malenka w dowodach coraz
widocznych przy chorych drobnych, że djabeł wpływ wywiera na
opinię – nawet wrogowie o. nawrócenia w słowie ignacjańskiej
zaszły takich obywateli takich braci jakim jesteś Ty Drogi
godny Panie!

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i czci

ignacjańskiej etapy

Emil Bukowski

Warszawa dnia 5 Czerwca 1906 r.

.

[illegible] niezmiernie, że słuszna jest rzeczą abym [illegible] [illegible] [illegible]

Teściów Szanowny Pan raczył się zmartwić do pisania
ta sprawa natarczywa umieścił natychmiast za przy-
nia niniejsze.

Będąc przekonanym, że niewątpliwie przyjaźnią
Pragnie Bezigodny Panie serce tego poczciwego ciało
... obie głębsze nadzieje moje wstrzymał - a pisaniu jego sto-
Kroć Korzystniejsza wypadnie stanowisko w opinii nie
Tylko innych natchnienie ... i przyjaźni
i odpowiedzi - daj Boże! pomyśl.

... [illegible]

... [illegible]

Adres: Pan [illegible] w [illegible] ...
rzu.

d. 10 Maja 1810.

Zbiór rękopisów 457 497

REDAKCJA
„DJABŁA"

Kraków, dnia 18. Marca 1882.

Najprzyjaźniejszy Panie.

Serdeczne życzenia moc pomyślności Najprzyjaźniejszy Panie w dniu dzisiejszym od swego wiernego a wysoce życzliwego sługi.

Czego życzę? Wiadomienia Pańskiego abyś się Najprzyjaźniejszy Pan tym dowiedział - bajże się - bo tak wszystko się na tej naszej ziemi - a może jeszcze gorzej w czasach ludzkich - że może lepiej aby się nie dowiedzieli wszystkowiedzieni ci, którzy jej wszystkimi wewnętrznościami duszy kochają - aby nie zapytali dzisiejszego pytania, nie dzisiejszy pytany.

Za „Manierą" dowiedz się Najprzyjaźniejszy Panie skoroś spodziewanych dowiedz się przykrości - zaniechanego nie to dziecię, które wychowywać miłością stara czyści - oto moja życzenia.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania
i uszanowania

Emil Bonkowski

REDAKCJA
„DJABŁA"

Kraków, dnia 19. Marca 1881.

Jego Wielmożności Panu Ojcu

Serdeczne w dniu dzisiejszym zanoszę życzenia aby Pan Bóg Opiekuńczy Panią jak najdłużej zachował przy życiu dla dobra narodu, który w Pani każdym coraz więcej duchowego potrzebuje chleba.

Wiedzę patrzę na niejedne obrazki smutne wszelkiej, które się do kółka dzieją a których oko moje dojrzeć nie może za pewne dla tego, że Bóg zasłonił to mi się widzi, że w niedrinach [illegible] wybuchnął stroszący wulkan, który wylewa z siebie

obrzydliwe błoto - sunące się zwolna i zale
wające podnóża najświętszych ołtarzy naszych!
Ofiarą licznych ołtarzach tych w świątyni naszej
rzy - składają się garstki głodnych a wie-
rnych synów Ojczyzny, którzy pozostawili
w miłości swojej dla niej w mroce -
Po gościńcach błota idą z trudem Aniołowie
którzy chleb niosą i głodnych nim Kar
mią - Niewielu tych Wysłańców Pańskich -
a pomiędzy najmniej zmęczonymi w pracy
a najwięcej karmiącymi widzę Was Czcigodny
Panie i dla tego mówię teraz: Obyś Boży Wa-
szej świętej pracy jak najdłuższem błogosła
wił życiem - a jeżeli wśród niej słyszycie
krzyk szyderczy jak mój lub piorunujący
krzyk na którego co się niekiedy uniósł - to nie
Tajcie mnie chorobyście nie widzieli winy
w tych, których zowię niekiedy nikczemnikami bo jak
Was Czcigodny Panie wielbię i szanuję tak pra
wdę szczerą Wam, że tamtym zasłużony mówię prawdy
i najgłębszym szacunkiem

Emil Bortkowski

„REDAKCYA DJABŁA."

Kraków, dnia 26 Września 879

Najprzegodniejszy Panie mój!

Do objawionych życzeń zastosuję się ile mierności pozwoli - bo ci o których mowa, to mistrze w zatruwaniu umysłów odpadkami gnijącego swego patryotyzmu - czasami pomoc choć krzyżnąć po trzeba, by smrodem diabelskiej pieśni rozwiać szkodliwe miazma w chwili danej.
Nie oszukuję się ani własnej przyjemności zabawki czytającym w powierzchownem smakowaniu - zwłaszcza błaznów występujących obecnie jako według mojego zdania emerytów na progach owej tamowej pamiętnej ostatnich lat kilkanaście w uprzywilejowanym ruchu naszego narodu - ale patrząc serio w przyszłość - nie wpadłem nigdy w fantazyjne exaltacje na conto prerogatyw diabelskich - w skutek

ciego - jedni się mniej lub więcej z Bratem liczą - a dru
zy o których w ważnych Kwestyach najmniejszej idei -
potrzebuję Koniecznie znać prawdy jego.
Zgoda najzupełniejsza Panie, że byłoby grzechem milczeć
wtedy - kiedy ci ostatni orzekną słowa -
Chwila tak świetna, jak owe dnie Waszemu ostatniemu
nowemu w Panie uczczeniu poświęcone - powinna
być ubłogosławieniem serca zgodnością w miłości
braterskiej - czyż można było zostawać w spokoju
tych co chcieli sparaliżować niedrowne do takiego
aktu ciepło? Nie o nich tu przecie chodziło - ale
o wpływ ich truciny - znam Krakowa i wiem, że
się nic złego nie zrobiło - a może podziałało - że
li nie na umysłach zdrowo myślących to na szary
ich ogon. Vox populi nie straci tu mocy swojej - a ten
wox jest w tej sprawie z głosem światła w przeciwnych wy
nosi.
Kościelny pantofel Jasnie Wielmożnego Hrabiny wyleciał jak
z procy z obydwoi dzierżeji swojej - i ani wie ile straciła
w opinji publicznej - dziś nastąpiła zwrot
fałszywa zmiana fronta w umysłach Waszych wrogów stoi
czą godnych Was - i Diabeł śmiać się może będzie, gdy do
stojny pantofel z rozkazu zakompromituje się po raz drugi
w obec narodu! Śmiać się jednakowoż czy będzie później
Jednem słowem, Diabeł nie polemizował z blamami ale wy
pełniał swoje to co w zamianie jego było rozkazem Boga.
Z tego z serca szczerego przybycia do tego grodu gotyckiego
się z radością na przyjęcie Ukochanego Gościa
Tysiąc wyrazy najgłębszego poważania i czci najwyższej
Emil Bendkowski

Rps
403

Najprzenajświętszy Panie mój!

Serdeczne dzięki składam za dar, który mi do końca życia drogim będzie. Przyjęcie się [illegible] słowami [illegible] [illegible] [illegible]

Uczciwe słowo jest najwyższą nagrodą uczciwej pracy. Słowo Twoje Najdroższy Panie nie tylko nagradza mi za wielką pracę, ale jest pewnem bodźcem do prowadzenia dalszej walki! Jak Rolnik rowu nie kończy pewnem kroczeniem dalej, gorąco błagam Boga, aby Ta szlachetna Krew, która mi w tej walce Ukochanie przestanie ujrzeniem pobłogosławiła Rudy, narodowi wstępującemu za Jej wskazaniem na drogę rzeczywistego życia Ku celom zamierzającym wybawienie!

Raz wspaniałym Panie

przyjść wyrazy:

najwyższego uznania i poważania

do swego oddanego sługi

Emil Rudnik

Tarnów dnia 9 Lutego 1909

REDAKCJA
„DJABŁA"

Kraków, dnia 7 Kwietnia Świętego 1882.

Alleluja najzacniejszego Pana!

Jakkolwiek do zmartwych powstania naszej bijącym
jeszcze daleko – przecież jestem przekonany, że Bóg
dozwoli doczekać tej świętej i wielkiej Feerye, która bez wątpienia prowadzi naród do rozpamiętywania o ziemskim swoim dozwoli by odkupionemu potrudy pobłogosławił na wieki istny drogę wybawienia. Duchy Wybrańców pańskich mają i góry nakreślony cieszyć żywota – Jednych słuszy drugich kroiej na ziemi potrzeba.
Niealiżby ty najparawowitszy Siewca w ziarn zbawiennych nie doczekać się ich plonu: Nie – to być nie może!
Słowa te moje są wspomnieniem skargi na niemy zdrowia, którą wyczytałem w liście poprzednim najzacniejszego Pana –
Nasi w zmartwych powstaniu – Polski Pan wiarę w widzenia, którymi dusza moja ugaszcza czasami strapione serce. Nie jedne z tych widzeń spełniły się – mam więc prawo w nie wierzyć – Gdzieżby niemi było jedno – które pozwala mi wypowiedzieć z nadchodzącem Alleluja to co wyrzekłem poprzednio –
– Kończąc ten list niniejszy życzę przyjemnych Świąt, o ile przyjemnemi być one mogą w obcyźnie.

Najzacniejszego Pana –
życzliwy sługa i pełen najgłębszego
szacunku wielbiciel
Emil Borkowski

Kraków dnia 19 Marca 1884.

Od szczerego sługi pełnego dla Was najszanowniejszy Panie czci niewysłowionej i racz nie przyjąć serdeczne życzenia lepszej niż dzisiejszej doli.

W. djabelskiej mojej, że tak powiem skórze - głęboko ukorzeniona wiara w moc sprawiedliwości Bożej - a ani na chwilę nie wątpi o spełnieniu tych życzeń a serce oparte na niej zatrzeszcz - drugie życzenie

Przybycie tutaj najszanowniejszy Panie gdy jest i pozostanie mogłe i zasięgnie wśród życzliwych pod stopami stanego Wawelu. ostra on coś w sobie dla polskiej duszy podobnego do owej pieśni stuchej rodzinny dumania jaśnej lipy. Miło ci pod jej cieniem zasięgnie wśród skwaru - miło w niewinnej pozycji patrzeć w górę przez jej liście - - zdaje się, że nawet nawiewa modlitwa skuteczniej z tamtąd wędruje gdzie trzeba.

Skamarchy - a ubrie to nawet i nie boli - jak
gdyby jakie balsamiczne - powietrze rozpościerało się
koło duszy jego staruszki.

Uczyniło mi najserdeczniejszą radość pod zwiętam
grobiańskiego stawy wielkiej a nie rycerskości - ale
o wiele większej głębokości serc, z których zawsze nasz
rodzaj naszemu ile bywało - i będzie budowali
dalej owy wspaniały zwiętynie w którym naród
uczyni jakby to byłem jego Marcin dawniej - a
zarazem sam w duszy swojej wytwarza z własnych
tkanek obraz jakby Ona dziś być powinna.

Jak mi Boży miły nie tak tu ale, choć dużo
złych ludzi - czyby owe Wawelowa świętości miały
moc niezwykłą zmiękczyć jadu - nie wiem - ale
to wiem, że odkupieniu takiej najserdeczniejszej
w kole tych wieży niby owych balsamicznych
słupów. Rzeby za wyzwoleniu nasza Matka
przebywać musi i miłością boleści swojej błogosła-
wić i kruszyć swój drakuny.

Najserdeczniejszy uścisk - pozdrowienie
braterskie zięcia w nadziei że się zjazdu
spełnieją.

Emil Zegadłowicz

Kraków dnia 22 Marca 1882.

Nic mogę mówić w obec takiej zagrożeń.
Ale przez Boga czemu się mam martwić
Najświętszego Pana?
Śmierć to tylko formalność prawda i nic
więcej.
Czy zresztą warte Krwawie jednego uczucia
przywiązania uszczerbek zdrowia tyle potrzebnemu?
Będzie co będzie ale nie się zdaje że Sam Bóg mocniej
się nad Królem prawdziwym i Cesarzowym jego
ministrem.
Oto mniej więcej Miłości w Matki Bożej, Która
jest tak potężną i świętą w duszy Twojej Najświętszego
Pana mojego - zanosi Djabeł serdeczną prośbę - aby
przez Pana się stanowiska nie Krwawiem Was

Szlachetnie postawiła szlązcy na wszelkie czem
Wam ostatnią przykrość sprawiono – i spokojnie
z dumą obojga uczuciem nie zatruwali się
żadną dolegliwością w drodze w którą Was bra
prawdą.

Tyżkniebyło to dopiero było gdyby Bismark zatarł
ręce rozkosznie i powiedział sobie: Habitem
go! – zafałszowaną najpotężniejszą gwiazdę oświe
całego tego nędzy w narodzie polskim. Którejtoor
zamiłowanie jesteśmy – Nie! – tak Ci i wrogami
wiejący – a do walki potrzebny zimny pogląd
na pole walki którejtoorej.
Naród nasz wie i wierzy, iest względem niego był
szlachetnym synem – a względem tych, którzy Was skaz
najgodniejszy bardzo Dzis wszyscy – [illegible] – Cześć
znakomitemu dodawać im bodźca do prześladowania
Boży pokrzepiony: Winnij Jego oczy zagrzebiania!
Darujcie Najłaskawszy panie słowom rzeczy i
pomiłowanie natychmiast – a zarazem przyjmujcie wyraz
najszczerszej uczuciem i szacunku
Ernst Benkert

Kraków dnia 18 Lutego 86

Z obowiązku uprzejmości, który Was Panie i cza-
sopismo, prenumeratem Kalendarz djabelski jeszcze przed
Nowym Rokiem.

Przed kilku dniami oświadczył mi p. Adam Mitaszewski
że jest życzeniem Francesca [illegible] aby Panie
mojemu [illegible] nadawano z czego widzę, że [illegible] dzi
dzieci w drodze pomyślnej [illegible]. Z całą przyjemnością
odpieczam z przesyłkę drugiego exemplarza [illegible]
góry, że oko sprawiedliwego [illegible] na rzeczach
z których nikogo nie prosiłem o wszelkie [illegible]

że pisałem sam uwielbiającego reklam - jak to w
ówni w blagierskiego zmiłowaniu cygnia pana ci.
W czasach nowego tak
nad głowy naszej niezmiłowanej Matki z
gromadzić z dwóch stron jak
wiastującą - niepodobna mówić
tem - o czemby nie chciało
ból dotyka duszy, że
inne. Boleje nie tyle
ile ta myśl, że
pięć lat
narodu
gdy
i zapanowała
Te głosy pustelni
bardziej
niskiego
pustelniczem
nadzwyczajnem
odezwę do
o
Rady
Rady Klubu
Trudno
Tymczasem
pokłon mojej miłującej Was duszy.

Emil Zenkowski

Żarków dnia 9.12.86 — 1
47

Jeżeli drobiazgi w Kalendarzu djabelskim zawarte
rozweselily choć na malutką chwilę Waszą umysłową zmutkiem
przygnębionym codzienną pracą — to i w niewesołej dobie, której
momenta przeżywam z dnia na dzień jako pacierze
dziad pod kościołem — znalazł się pewnie choć jeden
z uśmiechów zbyt radkich za co Panu Bogu zapłacić
Panu djabelskiej mocy coraz bardziej ciemniejącej
długo nie będzie się ona pod Germopilami — a w razach
takich przyjdzie głos bogów ojczystych podnieść
w podjętej walce — więc po raz drugi z Panu Bogu zapłać!
Wyrzucka nowoczesnego djabła przedstawicielem
Antychrysta w portrecie Bismarka — to i ja wiem
że przepowiednia przyjdzie takiej epoki zaczyna
się rozsrać. — Skromne to chwile — a tem straszniejsze,
że w pięciu, którymi usiłuję umysłowo co boże, zao
rać ów przeciwnik idei Chrystusowej widzę zapuszczony

naszego narodowego ducha – a w umyśle jego nie mogą dojrzeć siły do wyrzeczenia protestu i "O rapsodyczne vae victis" dopiero wtenczas grzmi z całej siły szatańskiego – gdy zwycięzcy znajdują pomieszanie w bagnisku, do którego ich triumfator zapędził z A i nami jak z Polski tchu w piersi stanie – będą kupczyć stronnictwa, które wywieszą sztandar "brzuchorganicznej" zostali się do steru – i zdybiało naród [illegible] winni poniżenia, które nas spotyka – które nas pogrążyło hańby otchłań." Owoce ich praw organicznych to mitrę, które jest porijowym Karmen – ale nie dla ludzi – Co myśli dzisiejsi Karmiciele – ani się zastanawiamy bo nie warci – to w sumieniach ich nie ma poznania własnych grzechów – nie ma siły do cofnięcia się z złej drogi – niechaj biorą dalej – aby przyszły do kresu podróży przedziwnej, na którym nie powitanie im nie więcej jak tylko krzyk nikczemny "finis Poloniae" – wtenczas siła narodowego uczucia ocknie się – i zmiażdży śmierć na schyłkach ich błogosławieństwa wyciągającej ku naszemu ojczyźnie swe dłonie! Wołajcie choćby tylko Prorocze słowa: "Ojczyzna nie zginęła" – jesteśmy" "Gotowa" jak woła lud Krakowski w Rocznicę na pytanie Kapłana gotowi "Ojczyzna jesteśmy" i wreszcie owa siła walki w której

jako ciało prawdy bożej zwyciężstwo odnieść musi!

Boże Kapłanie nasz! dźwignij głowę i gotuj się - bo Tobie przemarconem stanąć przed oltarzem i zapytać: „Jesteście? nie upadaj na duchu - bo masz dźwigać brzemię - nie wątp! masz wlewać wiarę - nie zamyślaj nad tem masz mówić słowo które bije w piersi twojej rzekło - nie chroń - bo masz wzdrawiać! nie gotuj się do trumny bo masz odwalić kamień! Tak - głupstwem wszelkiej dolegliwości - wszelkie choroby złożone - wszelkie prześladowania - splunąć w ten podły świat bluźnierca jednakowo przeobrażeniu - ten drugi świat, który mi się przedstawia jak owocodawny Job nasmiewiska - splunąć w niego rzeczywistem Łaski - i chociby Wam wypadło stanąć przed obliczem natana gotujmy jak Michał archanioł Matyki - nie powracając w łaskawy - jeno pod wezwaniem niebem Italii - dźwignąć sztandar nowej pracy sztandar godności narodowej, pod którym naród powinien - naród musi się skupiać dla przechowania życia wego w samym sobie!

a cierpij i bardzo cierpij patrząc na to co się dzieje a chociaż siły moje takie mrówcze w obec Waszych rzeczywistych

pracuje i nie ustaje bo nie wytrzyma. Otaczają mnie coraz
różnemi intrygami, tworzeniem nowych pism jedynie przeciw
działającym - starają się zniszczyć. Ja pracuję sam jak
dumny jak hiszpan pod płaszczem swoim najczęściej całe
mienie - i wytrzymuję walkę - bo zaprawdę wiem co czynię
do czego dążę - bo jest tak jak należycie czcigodny Panie - bo
w istocie "poważniejsza to miejsce niż się ogółowi wydaje" -
Którzyż się widzi koło siebie takiej gromady wielkiej - że
większej ona w nieszczęściu niż się wydała ocenom Swoj
ciuszkiej owa gromada otoczyła - co pracującemu w niej
obudziła - Ręki na tych danych nie mam prawa tak się
rzucać do Was czcigodny Panie jak się odzywam? Mam!
Z pogardą, większej jest tych danych, niż tutaj mógłbym je
o wyrzucać - więc przestaję. Tylko chciałem tem
jeszcze głosem duszy widzącej, że Kres przeznaczonego Wam
Panie zadania opatrznościowego nie nadszedł jeszcze odzy
wa się - bo nadbyłem Was jak najprędzej ujrzeć tam, gdzie stanąć
trzeba Krzyżem Chrystusowem górować - aby potęga Jego myśli, słowa
i miłości najczystszej sprawy stanowiła naród pijany głupotą
i wszelkiego rodzaju wszeteczeństwem duchowem - ale na
czyste Jezusowe nie obrazy.
Gdyby Papież uboży pomarł na Islandyi, lub w puszczy Afryki - jakie dziś
potężne grzmiałby głos jego w obec potentatów stulonych w armaty -
a stojących owe odpowiadania milionów: „Domma"! Czy myślicie
czcigodny Panie, że tu tutaj czyn Rijem swoim nie napisaliby
piękniej karty w dziejach społeczeństwa naszego? Napisali jak Bóg
na niebie i dla tego wołam: nie zapadajcie na duchu albo dumy
nasze duchu! -
Przebaczcie czcigodny Panie że Was tak długiem pisaniem trudzę i
racznie przyjąć wyrazy Koronej miłości i uszanowania z czci Was Wam
oddanego sługi. - Życzliwy i uniżony sługa Emil Burkowski

47 T

Kraków dnia 17 Marca 1886.

Czcigodny Panie!

Przed tygodniem odpowiedziałem na cenne Wa-
sze pismo Czcigodny Panie, bo iż Rusin słów kilka
jedynie dla tego, aby wśród mnóstwa serdecznych życzeń
znalazło się i moje - jako wyraz najprzyjemniejszego spełnienia jednego ze świętych obowiązków każdego Polaka.
Kończąc uprzejmie w numerze naszem oświadczyć
nam Czcigodny Panie, że mówi to z serca djabeł na
wszelkie polskie, które wypowiadając gorący prawdziwie
swoim najwyższym sługom Boga - jakie w niewymownem
swej pychy pogardzie - wypowiada również swój hołd
tatrzeńskim jak Wy wiernym sługom Bożym - nie dziwcie
się wcale co w tym lub owym razie powoła na to
lokajstwo i grają niemieckich bożków!

Patem najgłębszego szacunku
pokorny sługa Wasz Panie
Emil Berkowski

Kraków dnia 5. Stycznia 1887.

Najczcigodniejszy Panie!

Pomiędzy 1 a 13 Stycznia to jeden, że tak powiem nowo roczny moment dla nas nieszczęśliwych Polaków. W tym periodzie składać braterskie życzenia uchodzi nam – a nawet i dobre pomieszkać – bo jeśli do „Nadziei" mamy jakie prawo to lepsza tudzież aż dwóch niż krócej.

Moje życzenia odnowam bez wątpienia z szczerem sercem Czcigodny Panie – bo i jakżeby mogło być inaczej – skoro wierzysz a wierzyć musisz Panie, że ten co tylko z cierpienia na cierpienia stąpa za miłość dla Kraju – ten djabelnie umieni drogę, którą Ty Panie obrałeś za swoją.

Niechajże nad głową Waszą Czcigodny Panie, Boży anioł czuwa – ażeby naród miał jeszcze bodaj cały nie ostatniego apostoła ufności w Jego sprawiedliwość umiejącego tgerzyć w swem słowie to, co wielkie serca wnoszą z przeszłości narodowej z tem czem można jedynie ponęcić do dzisiejszych pojęć narodowych, chcąc być słuchanym.

Za uprzejmą wzmiankę o Kalendarzu serdeczne dzięki składam. To wielka prawda, że „dziennik byłby on rozchwytanym – że Galileja trzyma rzecz przy sobie nie dziwię się – bo wiązki literary zapada coraz bardziej narodowość – a nauka stanowczo trwa po dawnemu – i do tego stopnia wpływu wątpiara, że dzienniki potrzebujące pośredniego chleba, nawet w przeciwnym obozie boją się wypowiadać niejedno co pachnie za mocno Polam. Bogonig.

Źle robią – ale Bóg z nimi.

Sprzedaż Kalendarza wlecze się jak wóz ze smołą, bo publiczność dowiaduje się dopiero prywatnie jedni od drugich o wartości jego i potrzebie nabywania. Przyjemność to w swoim rodzaju – ale smutna gdy pomyślę, że żadna z gazet będą Lwowskich będą poznańskich ani słowikiem się nie zdradza, że ma treść i ideał prawdy – choć prywatnie winszują.

Smutno ach bardzo smutno – ale cóż poradzę?

Z nadzieją ujrzenia i powitania wszystkich Szczególniej Jego Boby w Krakowie łączę wyrazy najgłębszego szacunku i uszanowania Których w duszy nigdy nie utracę.

Wdzięczny i przywiązany sługa

Emil Zaorski

Brzozowski Iw.

Kattowitz d: 9/12 1887.

Ekcjodny Panie,

Niekojdm wysłany do Kattowitz pod adresem mnie mylnie zaadresowany „T: D: Brzozowski" zamiast „T: D: Borkowski," nie chcę nic go wydać, najuprzejmiej proszę o takowe poprawienie za pośrednictwem poczty w Drezdnie

z wysokiem uszanowaniem
Jan Borkowski

Deutsche Reichspost

Postkarte.

KATTOWITZ
OPPELN
2 12 81 3-4

An Herrn Joseph Ignatz

Kraszlewski

in Dresden

DRESDEN-A.
2-7 V.
81
3 12
1

Wielmożny Panie

Nowiedziawszy się z przysłanego listu pisanego do X. J. Starbka, jednego z rządców Dyrekcji, że Wasan byłby skłonnym kilka dzieł Swojego pędzla przysłać na tę sławę, uwiadamiamy przedewszystkiem że z wdzięcznością przyjmiemy takowe i prosimy o rychłe nadesłanie takowych.

Co do kosztów przesyłki to Dyrekcja jest gotowa ponieść takowe równie jak i o zapłatę na te obrazy postarałby się.

Oczekując bez przestania Pańskich obrazów piszemy się z poważaniem

Leszell Denis Dobrzyn,

Karol Mitmann

Tamuj Rayski

Borkowski Leon Dr.

Pranowny Panie,

adres:

gub. Wileńska
powiat Oszmiany
w Krewicy.

$18\frac{6}{8}83.$

TOW... ...TWO
... ...ÓŁ
SZT... ...NYCH
... ...WIE

Lwów dnia 23 Listopada 1878.

L. 448.

Czcigodny Dostojny Wezu!

Wyrokiem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie – w uczczeniu 50-letniej – nieustannie, tak owocnej i w ostatnich swoich doniosłej działalności swojej dla dobra narodu – postanowiła uchwała jednomyślnie ta, aby wydać portret Twój Dostojny i Czcigodny Wezu jako pamiątkę na rok 1879 dla członków swoich, tym zrozumieniu że miłosz im pamiątki nadzieli niemoże.

Wykonanie portretu na miedzi ołówkiem zostało zaszczytnie znanemu artyście-rytownikowi Panu Henrykowi Redlichowi z Warszawy.

Gdy jednak niemamy do dyspozycyi naszej dobitnej fotografii, przeto odwracamy się celnie do Ciebie Dostojny i Czcigodny Jubilacie z usilną prośbą, byś fotografię swoją w największego fotografa – Przeźroczystego w formacie tu j. dołączonym, lub nawet większym nieobrzeżonym – na koszt nasz wykonać, i takową za pozwoleniem niezłowem pod adresem Towarzystwa naszego jak najrychlej odesłać kazał łaskawie.

Pewnej nadziei, iż prośba nasza nie dozna zawodu, składamy powinne dzięki nasze już na wstępie, jakoteż wyrazy najgłębszej czci, uszanowania i hołdu należnego.

Wyrokiem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych

Prezes
Leszek Dunin Rozbór

Członek Wyroku
Gudwiński

Wielmożnego Pana
Pana Towarzystwa
we Lwowie.

...EWSKIEGO
...LIOTEKI
...SZTUKI
W LWOWIE
L. 115.

Lwów dnia 9 Grudnia 18..

Szanowny i Kochany Panie.

Na mieszkanie fotografa Artysty mamy wszelkie widoki i sposobności, ale jeżeli Mu na tem zależy — i prosi o nasze zdanie w tej sprawie, to radzimy mu na teraźniejszą fotografię w formacie i oświetleniu jak wzór A, mieszkanie tabliczkę, a odbranie w ten sposób pod adresem naszym do Lwowa, ile się najlepiej. Ośmielamy się przytem prosić, aby fotografia była bez ramek wszelkiej, nie nam mieszkania — a przytem twarz tak ustawiona na — lewo — jak wzór.
Pełni czci i najgłębszego uszanowania.

Wyrazy Stowarzyszenia przyjaciół sztuki pięknych.

Prezes
Leszek Dunin Kozłowski

Członek Dyrekcyi.
Gwalbert

P.S. Szczegółowe uwagi co do fotografii — członka Dyrekcyi i Artysty Franciszka Tepy — są zamieszczone na stronie drugiej dołączonego wzoru.
Gwal

Bobrowski Stanisław 481

Czci-godny Panie!

W miesiącu Maiu r. b. za pośrednictwem Ojca mojego w Gubrowie gárniczej, — miałem zaszczyt posłać przez Białowieże po tamtejszem Ruskim /— pod adresem Czcigodnego Pana — Rękopism Klimontowicza o rewolucyi Polskiej z r. 1794. — Potąd nie wiem, — czyli Rękopism ten dorzedł szanownych Rąk Jego?! — bo wtedy Czcigodny Pan bawiłes w Skyeres. —

Ratem powaznie ij prosić najuprzejmiej o łaskawe polecenie zawiadomienia mnie, choć w krótkich wyrazach o skutku przesłki mojej. — gdyż jestem w drażliwem położeniu względem Posiadacza rzeczonej Historyi — abym Go mógł przekonać co ij z nią stało, o nic też więcej nie chodzi! —

Przepraszam bardzo; że śmiem zatrudniać pismem mojem — lubo mam sobie za szczęście i wielką przyjemność oznajmiać moje uwielbienie, cześć i najprawdziwszy Szacunek — jakimj uważam Wszystkich dla Czcigodnego Pana z najserdeczniejszem Współczuciem jestem

przejęty

Bobrowski

Kielce dnia 23. października 1841r
Ulica Wesoła 1.2 g. —

Borkowski Stanisław

Czci-godny Panie!

Za pośrednictwem W. Gromizawskiego z Warszawy, — nastąpiwszy przez Pannę Krzyżanowską w Kielcach — otrzymałem zapytanie względem ustąpienia Mu Szanownego Pana Rękopismu z r. 1794. — Mam sobie za prawdziwy zaszczyt, — największą przyjemność a miłą, bardzo sposobność: że mogę i powinienem odpowiedzieć. —

Rękopism oryginalny, przedstawiający w szczegółach historyą wiego ja mienia roku, w prawdzie posiadam: — lecz nie jest moją własnością. Zaproszony w r. 1874. na Sąd polubowny przez Śp. Hrabiego Henryka Krasewskiego, znalazłem u Niego przypadkiem wielkiej wagi ten dokument i upominałem o pozwolenie do przerysowania — a przejrzawszy, uznałem jego ważność! — o ile to ocenić potrafiłem z porównania wielu Materyałów, jakie z tej Epoki posiadam, — albo przerysować mógłbym! — Stąd nie mogłem się też oprzeć pokusie: aby go odpisać dla pomnożenia pamiątek, przeszłości Naszej, jakie pragnę pozostawić moim Dzieciom! — Z tego powodu rękopism rzeczony tak długo u mnie pozostaje; — bo 70-letni starzec z przejściami życia Żołnierza 1831 r. — przy często powtarzanych chorobach — trudnych i bolesnych przejściach i obowiązkowych zajęciach — mieć musiał mało na to czasu! —

Rękopism ten napisany jest w jednym Tomie, obejmującym 236 stronnic in quarto minoris, — w kilkunastu (pozdziałach — bez żadnego tytułu — na grzbiecie tylko oprawy współczesnej — wyciśnięty jest napis złocony:

Pa

staranne „Historya Powstania Polskiego." – Pismo nochowało wiele nieczytelnego, wyrazów. – Papier szary – ale gruby i mocny, jakiego teraz nie wyrabiają. – Pismo dosyć zamaszyste ale staranne i czytelne – z cechą podobieństwem dokumentów i pism z 18. Wieku. – Atrament jasny, przeważnie gęsty ciągle wyrażami i makaronizmami łacińskiemi. –

Treść Rozdziału 1go jest następująca:

„Obraz dawniejszego Rządu i siły Wojskowej w Polsce. – Upadek tego państwa. – Podział Polski. – Intrygi panowania Stanisława Augusta." – Rozdz. 10go czyli Ostatniego: „Plan Insurgentów powzięty, Batalie pod Racławicami. – Uchwały Warszawskiego Magistratu? – Wiązanie (?) wiadomości pierwszych miesięcy Warszawskiego. – Rozpuszczenie Armii Polskiej." – Skromne rozdziały, streszczają znane i powszechne wypadki które w wielu ustępach określone są krytycznemi uwagami i własnemi spojrzeniami Autora. – Jest też w nich wiele nowych, jakich dotychczas nieczytałem, – zdaje mnie się więc, że podobny Dokument, tak w 1/3 lat po śmierci tego, tak wielkiego znawcy Dziejów i Apostoła Narodowości Polskiej – stać się może pożytecznym materyałem dla historyi z r. 1794. – Dziękuję Rękopismo opisanym nie do mnie należy – pragnąc zaś życzeniu Szanownego Pana zadosyć uczynić z wdzięcznością wielką, godność za razem po odemnie Hr. Ignacego Potockiego, udzielam się do Kazimierza Pajzderskiego z prośbą skierowania życzenia Pańskiego poproszeniem o wszelkie tyczące się Rękopismu?! – Pod d. 11/12 r. 2. otrzymałem następującą odpowiedź:

„Rękopism ten i drugie które posiadam, były pisane ręką Dziada mojego Pana ś. p. Jakóba Klimuntowicza, Właściciela Dóbr

(Dar –

„ Rzeczkowo pod Szczuczynem w Augustowskiem położonych.
Dla tego są to rzeczy pamiątkowe, — ceny nakładać na podobne
„ rzeczach ma, jest rzeczą drażliwą, — gdyż trudno umieć ocenić
„ trzeźwich specyalny. — Ztąd proszę donieść: iż mogę odstąpić,
„ aby zaś był większy dowcip. proszę się z Kommissarzem Ko-
„ lem memi Alexandrem Paszewskim z Gregorina w Powiecie Ma-
„ rijskim położonych — Który posiada więcej odemnie dla kopii
„ mów i nosi się z myślą oddania Ich do Muzeum Xięcia Kozie-
„ go. " — Korzystając z podobnego odkrycia, napisałem natychmiast
do P. Alexandra Papenoskiego — a ten mi pod d. 2. b. m., i. st.
„ powiedział: „ Co do rządanych Rękopismów, z żalem donoszę mu-
„ szę P. że takowych nie mam w domu u siebie, — gdy już od lat pa-
„ ru, od dałem umyślnie Synowi mojemu Alexandrowi dla zachowania
„ w rodzinnem domu. Jemu Ojcu mojego i trudnoby mnie się z niemi rozstawać a
„ nadto dla Sporu krajowych, nie zawierają nic nowego. — Zdałem
„ mi wielkaby (Naszemu Patryarsze) J. O. Xięciu Czartoryskiemu Panu
„ przyjacielowi mogły. — Tych powodów nie biorę mi WP: za złe, iż
„ jego rządaniu nie, jestem w stanie zadosyć uczynić; które zawsze
„ są, dla mnie święte i powtarzam się mi to wielka, przykrość z tra-
„ wia. " itd. — Otóż po wyczerpaniu wszelkich starań i najściślej
szych chęci mojich — w uwadze Rękopismów — racz Pan Dziedzic
z nabytemi w tych poszukiwaniach według Twego zdania. Odsyłam
jednak Cerwarówkowo retain z r. 1794. niezmylnie do Pana nad-
zdz — w celu przepisania dokonczę. — Mimo to nawet: byłbym to, że —

Duo:

jednowczas mię z pomocą mojem uskutecznił — gdyby nie zakomunikowany mi list do Pani Krzyżanowskiej i widomości z niego powzięte o podróży Czcigodnego Pana na południe, — obawiałem się przeto ryzykować przesłania Rękopismu wcześnie niebytności Jego w Drezdnie! — Lecz, jednak uprzejmie o łaskawe wskazanie miejsca i miejsca — a przez Syna mojego Inżyniera w Dąbrowie Górniczej który często bywa w Cosach, przeryłkę wyprawię. —

Co do poszukania innych Rękopismów, o jakich P. V. Darzewscy w listach swoich wspominają — jestem przekonany, że Gdyby Czcigodny Pan zechciał się Sam zgłosić do Nich — Wiek i powaga Imienia Jego byłyby dostatecznemi dla zrobienia pożądanego skutku — oni nawet Szanowny Pan nadesłali listy na moje ręce — to ja jużto postaram się o resztę załatwić! Obadwa Darzewscy mieszkają w Gub: kieleckiej, powiecie Pinczowskim w Koperniach przy stacyi pocztowej Włoszczowa). — Aleksander w Pieczarkach pod Koperniami — żonaty z Rządówną Anielką, głośnego w swoim czasie Starosty Pinczowskiego — piśmienne rzeczy do tutejszego Archiwum Państwa z kancelaryi Pana tutejszego Gubernatora Wojennego — mogą mieć pewne miejsce! — Henryk Stary kawaler — żyje po swojemu! — nie zajmuje się — ale śmiem przypuszczać że On również jak nie posiada Rękopismów. — Darzewscy za czasu Xięstwa Warszawskiego Pułkownika Darzewskiego Komendanta Placu m. Warszawy do r. 1831. —

Na zakończenie — niechaj mi wolno będzie — chociaż nieznanemu Panu powtórzyć z całego serca najszczersze zawiązanie i najprawdziwsze Wyrażenie, jakiem — dla Ciebie Najzacniejszy Krompton! zaraz Kraj cały wszyscy Współrodacy za przyjęcie i odznaczenie się nawzajemnym szanowaniem —

Kielce d. 26. Stycznia 1884. r.
Ulica Wesoła № 9.

Borkowski Stanisław

Czci-Godny Panie!

Szanowne Twoje pismo Panie z d. 28. Ze. m. z prawdziwą przyjemnością odebrałem; — w odpowiedzi na takowe — zaraz z uprzejmą prośbą o łaskawe powrócenie mi rękopismu Historyi z r. 1794. — do Katowic — pod adressem J. P. B. — poste restante. Syn mój zabierze ją stamtąd. —

Przepraszam najmocniej: że znane interesowanie się w tym razie Osoby trzeciej, zmusiło mnie jedynie do trudzenia Szanownego Pana zadaniem zwrotu tego Rękopismu, — a chociaż nie mam zadowolenia bydź pożądanym mojemi dobremi chęciami dla Czci godnego Pana, — dla siebie jednak, osiągnąłem dwie nauki: pierwsza: przekonanie się o rzeczach Historyi umysłu pełnej czynne i sąd krytyczny — są to dwie drogi, które się z sobą nigdy nie schodzą. — następnie: że uprzejmą korespondencyą z Patryarchą Ojczystej Litteratury Naszej; pozyskuje sobie za najwyższą chlubę i zaszczyt — przekazuję ją do najmilszych wspomnień Rodziny mojej — a zachowawszy wraz z innemi pamiątkami i książkami Jubileuszowemi z r. 1869. — dołączając na zwrocie najszczersze zapewnienie prawdziwej Czci, uwielbienia i najwyższego Szacunku

Wincenty Pol
Tarnów N. I.

Kielce d. 3. Listopada. —
1881. r.

485 93

Ich habe in Auction vom 1. December die Nummern 482 und 800 für Sie erstanden und werde mir erlauben dieselben im Laufe der nächsten Woche einzusenden. Der umfangreichen Expeditionsarbeiten wegen war es mir nicht möglich allen meinen werthen Committenten ihre Erwerbungen noch vor den Festtagen zuzustellen.

Leipzig, den 23/12. 1879.

Mit achtungsvoll

F. C. G. Boerner
i. Firma

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

Herrn

Dr. J. von Kraszewski

in Dresden

Nordstrasse Villa

Sehr geehrter Herr!

Die aus Auktion vom 8. November 1880 gewünschte Nummer von Falck ging über Ihr Limit hinaus und wurde 25 Mark verkauft.

Leipzig,
den 20/XI. 1880.

Hochachtungsvoll
ergebenst
pp C. J. Boerner
Larnow

Deutsche Reichspost.

Postkarte.

An

Herrn

Dr. von Krzyzewski.

in Dresden.

H. Nordstrasse.

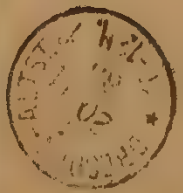

Auf Ihre Anfrage theile ich ergebenst mit, dass das Blatt von Falck, Lieu nach Warschau verkauft wurde. Herr von Bukowski in Stockholm hat sich an der letzten Auction nicht betheiligt.

Leipzig,
den 28/XI. 1880

Hochachtungsvoll
ergebenst
pp C. G. Boerner
i/ A. Arnoux

Deutsche Reichspost.

Postkarte.

LEIPZIG 1. 23 1 b 80 7-8N.

z/u

Herrn

Dr. von Kraszewski.

in Dresden.

21. Nordstrasse.

DRESDEN-NEUST. 24. 8. 11 80

Leipzig, den 2. Februar 1883.

Herrn Dr. J. I. Kraszewski,

Dresden.

Sehr geehrter Herr!

Ihre werthe Zuschrift habe ich seiner Zeit erhalten, konnte mich aber wegen meiner Auctionen vom 11. December, und meiner Jahres-inventur nicht früher um diese Angelegenheit bekümmern.

Jetzt erlaube ich mir das Folgende zu erwiedern. Es wird mir ausserordentlich interessant sein den Katalog Ihrer Sammlung zu erhalten, denn J. Falck ist ein Künstler für dessen Arbeiten ich mich persönlich interessire. Gleichzeitig wird es mir angenehm sein zu erfahren zu welchem billigsten Preis Sie die Sammlung im Ganzen abzugeben gedenken, oder in der Lage sind.

Nach meiner Erfahrung ist allerdings ein Verkauf im Ganzen wohl dem Auctionsweg vorzuziehen, doch werde ich mir erlauben weitere ev. Rathschläge erst nach Empfang Ihrer geneigten Antwort zu ertheilen.

In vorzüglicher Begrüssung

Hochachtungsvoll

Joh. L. G. Boerner
per amov

Borowski Stanisław

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Podług życzenia donoszę o rezultacie z listów które mi przez Pana Dobrodzieja były dane.

List do Pana Gałęzowskiego jednym słowem nic mi nie zrobił. Pan Gałęzowski bardzo pięknie i grzecznie pozbył się mnie. z Listu do Księcia całkowicie widzę obiecujący rezultat, Książę radzi żeby uczył się francuskiego a później wstąpił do szkoły Polskiej, rada to jest taka sama jak Szanownego Pana — i podług mnie jest radą najlepszą, Książę obiecuje

zająć się mną jak będę miał wstąpić
do szkoły a teraz li tylko zająć się francuzem
a że do szkoły przyjmują dopiero za
miesiący parę więc przez ten czas zostawiony jestem zupełnie sam sobie bez
najmniejszego sposobu do życia; ja
dziś już nie mam z czego żyć bileterów
na obiady nie dają a zwarek pieniędzy
mam już tylko kilkanaście sou więc
nie wiem co z sobą zrobić mam, niemam
ani nikogo co bym mógł się radzić, ale
raczy mi wybaczyć Szanowny Pan Dobrodziej
że do Niego radzę się z prośbą o przyjęcie
Kilku nastu franków a jak tylko sobie
wyrobię żołd z urzędu natychmiast
odeślę z podziękowaniem. raz jeszcze prośbę

mać powtarzam nie raz Panie Dotro-
skliwy odnawiać mi swej pomocy za
którą Bóg stokrotnie Ci rozmaicie
oczekuję łaskawej odpowiedzi pozostając
z winnem uszanowaniem

Stanisław Borowski

Paryż 16/8 64 r

Rue Mont-parnase № 24.

Bonecki Aleksander

Krakau am 3. März 1885.

Hochwürdigster, Gnädigster Herr!

Mit der ergebensten Bitte wendet sich
diesen ich mich an Sie, als an einen Mann
Autorität in der gelehrten Literatur zu wenden, i
in der festen Hoffnung, daß Sie mir
die Hilfe nicht verweigern werden. Mich veranlaßt
der Wahl bestimmt, mich ist erst einmal schwierig
Bewegung die einzigen weiteren Nachrichten
einzuholen, und ob schon mir erst, daß ich
dem Schicksal der Lage fallen werde. Wenn mir
in meinem Antrag schon ich bin ganz
an Einbringen einmal ich in ihr einen großen
in Verlegen finde. Die einzige Rettung scheint
in der Zuwendung einer Beschäftigung ob für das
gymnasium Wolle, ob für die Jugend, wenn
in Galizien eine weitere Anzeige sich zeigt, ohne
das Verantwortungsvolle ist gänzlich einer solchen
Hoffnung entsprechen. Ich gehe Ihnen
Ihnen wahrlich, nicht so schwer zu entbehren,

Anzeigen die Ehrenbeschäftigung meiner
Wohnung, Ihnen mein Haus, Ich bin Ihnen
ein und passen Ihre bedürfenden zur Last mehr in
meiner Wohnung sein selbst. Ich sage aber wir
wir gesagt und willigst Ihr Herr Wilhelm
und jeder Verwendung entweichen, die Ihr Hoff,
nung, daß Sie meinem Verwirrungen Ihre Ihnen
Ihren gütigen Hilfe meinen Weg zur weiteren
Arbeit erleichtern und mir in meiner Noth den
weiteren Weg zur Ehrenbezeugung, in der mich
mit mir wenig gütigen Antwortsendung ein
wenden, und zur weiteren Arbeit mir Muth ma,
chen werden.

Mit ausgezeichneter Hochachtung und mit meiner
größten Ergebung verharre ich, geehrter,
voll meiner gütigen Antwort.

Voll Achtung und Ehrerbietung ergebenster ich

Unterschrift, Ihr ehrer

Alexander Borucki,

Lemgo Jerusalem № 22.

Bonucki Maksymiljan

Warszawa 30 Grudnia 1883 r
Ulica Prosta N 4

Szanowny Panie.

Wydając opis ziemi kujawskiej, poczytałem sobie za pierwszy obowiązek przesłać Szanownemu Panu egzemplarz niniejszego dzieła.

Wydawnictwo musiałem powierzyć Księgarzowi i Drukarzowi w Włocławku Neumanowi i lubo korektę razem przejąć na siebie kanonik Katedry Włocławskiej ksiądz Skórzyński, ten w niektórych kwestyach Neuman musi odnosić się do mnie do Warszawy, z tego powodu druk jest mało na oczach autora ułatwiający i idzie dosyć wolno.

Zbierając materyały do monografii znalazłem ślady osiedlenia się dawnych ewangelików w Kujawach za dawnych Piastowskich, a potem zamieściłem je pomiędzy rodowodami dawnej szlachty kujawskiej oraz w spisie właścicieli ziemskich (str. 107–125–174).

Dla tej rodziny czuję wielką sympatyę i poważanie nietylko dla tego że ma nazwisko Szanownego Pana, lecz i dla tego że przodkowie wasze Kolejowie z obu Krain spotykały, przeciwdziałała w rodzinie wpływ ewangelicyzmu mającego podstawę wiekuistą a mianowicie dowodzą gdy majątki [illegible] do nieznacznego

Dotąd wyszło 6 arkuszy, które mam honor

Łączę wyrazy głębokiego uszanowania
i pozostaję z prawdziwą =

Szanownemu Panu przesłać w oddzielnym
pakiecie pod osobną pocztową wysłanym
dnia wczorajszego, lecz nadanie się pod innym
Numerem nieznanym w Drezdenie. wiadomości
Milchkammer gazet 30. – Takż mi był przez
uprzejmość wskazany. Przy czem zarazem moją
poważniejszą prośbę, abyby Szan. Pan raczył mi
wyrazić swoje światłe zdanie o tej pracy, bo
dla mnie ważne, przemawiania
krytycznej nikt z specjalistów krytycznie nie
ocenił, ograniczono się tylko na pobieżnych
wzmiankach w pismach periodycznych.

Byłé mnie ta przedsięwzięcie pod względem
historycznym dość w niektórych miejscach mylne
a forma niedpowiada epoce czasu.

Jednakże Szanowny Pan przyjmie zapewne
chyba za przyjemne zadanie pracy pobudki mnie
wiodące skłoniło, tymczasem ja zajmuję się
w przerwach warunkach, gdyż jako Urzędnik nie
wiele mam swobodnego czasu dla głębszych studyów
nad tym przedmiocie.

Śp. Ludwik Kondratowicz wspomnienia Wilkopolski
i Kujaw 1848 r. z którym był w tymczasie przyjacielem
obiecał mi przysłać do pomocy historycznej pracy,
lecz wkrótce nastąpiły wypadki polityczne, w Krajach
we 1863 r. wielkim minął żalem zmarł.

W Kujawach jest bardzo obywatelki wiadomości
naukowo, w Lipnie żył był Antoni Morzycki bliski
mojej krewny w roku zeszłym zmarły, lecz żaden

u nich niechciał podjąć tej wrodzonej prowincji, natomiast ja jako syn obywatela kujawskiego żywiącego sympatyi Komorowskich - uważam się do tego drie Ta [illegible] bez względu na Rosyą, ale. by na stałe pomieszkać dla rozrobienia

Pomiędzy p. Bliźińskim w r. 1869 nawiązałem chęć wspólnego gospodarowania, na czem dużo wielkiej zyskało, ale on w krótce wyjechał się z Kujaw do Galicyi, gdzie zajmuje się literatura bezinteresownie —

Z kolei będę miał przyjemność wyrazić się, jeżeli na to nadarzy się sposobność pewnemu Panu całkowite [illegible], a teraz zajmuję się Mu z nadchodzącym Nowym rokiem szczęścia i pomyślności życia z wyrażeniem mojego uszanowania

należytego — najniższego sługi

Maksymiliana Borowskiego

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Na szanowny list WPana Dobrodzieja
z dn 18go Stycznia, który nierozstał mnie
wdomu, mam zaszczyt z odpowiedzią prze-
słać WPanu Dobrodziejowi przedpłatę
roczną na pismo "Tydzień" a to od 1go
Stycznia 871 do Legoż 872 dla JWgo Pana
Józefa Miączyńskiego.
Z wyrazem głębokiego szacunku
i uszanowania dla WPana Dobrodzieja
wiozony sługa
Wacław Dorzemski
Ksiądz.

Dn 1 Lutego 871
Talikrowy
poczta Podkamienie
Galicya. –

Wzatrzeniu
J. Tr. a.

Bolszowce d. 1/11. 878

Borowior Ezechiel

Dostojny Jubilacie!

Każdy jak umie ojczyźnie służy. — Dwóż ja, żołnierz polski za młodych lat, dziś na starość wspomnieniami dawnej dziejej - i treści tych rozmyślań i wspomnień poświęcam Tobie Żarny Jubilacie! Bo któż godniejszy nad Ciebie sędzie z hudziemi sprawach przed kimże jest mi przed Tobą szczerszej i serdeczniej serce otworzyć można i całkowitą spowiedź życia całego?

Nie gardź więc żołnierskim darem niegardź pamiątką starca, który na schyłku dni swoich, składa u tronu serdeczny imieniem własnem i imieniem, całej pułku gdy do grobu towarzyszów broni.

Stary major z r. 1831. pozdrawia Cię przez moje usta. Morituri Te salutant!

ze czcią głęboką

(Ezechiel Borowicz)

Biuro Julius 4974

Zobrowniki dnia 21 Stycznia

1893 roku

Do Redakcji

Wielmożnej Pani Redaktorzyny

Uniżonej odpowiedzi Szanownego Pana
Korrespondenta do jednego pisma (Po-
a wskazania mi jednego z pism ta-
kiego w Brzeżnie - ale wiadomości, że
w warsztacie kartonażowej z pisa-
niem. - Mój syn ma lat 15 - był
w szkołach tutejszych - ale z pism ta-
kich w języku polskim - Nadto
Zgorzeniem moim jest - wzrok ale
mego kaligrafy czy szczęścia na po
lu finansowem - Pragnął bym

wiązek w Instytucie kształcącym
dla kleryków – przygotować go
tak jak – do którego te wskazówki
klasycznych Ojców – Co do ducho
wo kształcącego – pracującego w ka
płankach Kandydatów czyli ci będą
mogli chcieć wcześniej. Zabezpieczyć
ich wpływ – przez oddanie – pod wa
– walną – duchową opiekę – kleru
z bliskiej Katolickich – Uczenie dzie
ci nasze – przyczyniły już do tego
rodzaju Opatrzności – Najwięcej
przeprasza

Czcigodnego Pana ~~[illegible]~~ za obrzucanie moją korespondencyją - proszę mnie tylko łaskawie uwiadomić gdzie mieszka Pan Bukowski i Szczęsny Radziszewski dla odebrania ode mnie - za taki jakiś od niego zaliczenia. Zostaję z poważaniem prawdziwem i oddaniem

najuniższy Sługa

Józef Bodkin

Bodki Juljusz 37 166

Królestwo Polskie

Pobrowniki stacyja

Wacława Jedlińska

Znając Szanownego Pana z pracy
Jego - której cechą wybitną -
jest zawsze dobro kraju - uśmie-
lam się zwrócić do Pana prośbą
tej treści. -
Okoliczności mi jednak niemo-
gą oddać syna mojego do
jednego z tutejszych zagrani-
cznych edukacyjnych - jak po-
zostawany mi jest - zakład wy-
chowawczy dla ucie-
czki Polskiej w Dreznie
pod zarządem Pana P. Cze-
sława Wiśniewskiego zostający -
chcąc więc ani zakładu ani
nauczki takiej porzucać
cych

temu Pudyduskowi i niemającego
nikogo znajomego mieszkającego
w Krakowie - któżeby mógł mi
radę opinię o tem Zakładzie.
Oświadczam się zawsze na Ciebie
Drogiego Wuja proszę - o za-
szczycenie mnie kilku słowami
objaśniającemi mi warunki
tego Zakładu. Wyłącz Ko-
chanego Wuja - i oświadczam
się znowu Ci moją konsekwen-
cyją - odrzucając Ci od Swych
postanowień nieodzownych a tak przez
uszanowanie Twoich Radzenia wyrzeczenia
niemających - ale zabi Ta stronnaną

Ojcowie

a dobre i pożyteczne Wincka
Leszczyc, aż się powrócę - bym back
Chrzciciela Pana i uradowaniu
się swej Pasterz —

z Uszanowaniem —

Julian Sosnkii —

CH. BOYER, ARCHITECTE

23, Avenue du Bon Puits.

Hyères, le 187

Reçu de Monsieur Kraszewski la Somme de Mille francs, pour solde de la Location de la Villa St. Charles pour la saison hivernale 1880, 1881.

Hyères le 24 Mars 1881.

Boyer

6488
IV

LISTY

B (i-o)

1863-1887

28